

TYGODNIK ŻUŻLOWY



Ukazuje się od:
25.XI.1990

NR 24 (499) 11.VI.2000 R. CENA 3,00 ZŁ

www.zuzel.it.pl
e-mail: zuzel@it.pl

**KLEJE
DO
GLAZURY**



SYSTEMY DOCIEPLEŃ



TAŃSZE ZAKUPY
Z KARTĄ ELEKTRONICZNĄ



DREWNO - PCV - ALUMINIUM

Każde zawody poprzedza grzanie silników.
Piotr Świst opanował świetną metodę kontro-
lowania temperatury swego motoru. Widać, że
dobrze to robi, gdyż jest czołowym zawodni-
kiem Pergo Gorzów.

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz



IPSWICH - COVENTRY

PIĄTEK 9.06 GODZ. 21⁰⁰

APATOR NETIA TORUŃ - ATLAS WROCŁAW

NIEDZIELA GODZ. 16⁰⁰, NA ŻYWO TYLKO W WIZJI SPORT

WIZJA

SPORT

zamów zestaw WIZJI TV 0 801 36 36 36 lub zadzwoń do operatora PTK 0 801 333 111

OPLATA JAK ZA POŁĄCZENIE LOKALNE WG.TP S.A.

Tegoroczne rozgrywki Ekstraligi mają wyjątkowo wyrównany przebieg, w tabeli panuje wyjątkowy ścisk, różnice punktowe są niewielkie. Nie wiadomo oczywiście, jak sytuacja będzie rozwijała się w dalszej części sezonu zasadniczego, ale wiele wskazuje na to, że czołowa drużyna uzyska rekordowo niski pułap punktowy, nienotowany od wielu sezonów.

Przodownik po ósmej kolejce, czyli Polonia Bydgoszcz uzyskała ty-

Czy padnie antyrekord?

Ilo 68.75 procent możliwych do zdobycia punktów meczowych. Jest to zbliżone do wyniku osiągniętego przez drużynę tego samego klubu w 1971 roku: zdobywając wtedy pierwsze miejsce w DMP, Polonia uzyskała tylko 19 punktów na 28 możliwych, czyli 67.86 procent. To był najniższy wskaźnik w całej historii rozgrywek ligowych, nieco wyższy uzyskał Apator Toruń w sezonie zasadniczym w 1990 roku - 20 punktów na 28 możliwych stanowiło 71.43 procent. Wydaje mi się mało prawdopodobne, by zwycięzca sezonu zasadniczego (niezależnie kto nim będzie) zdołał zdobyć nawet 19 punktów. Polonia Bydgoszcz musiałaby wygrać oprócz trzech meczów na

własnym torze, jeszcze mecz wyjazdowy, Wybrzeże Gdańsk i Polonia Piła musiałaby zdobyć jeszcze po 9 punktów (czyli oprócz kompletu zwycięstw na własnych torach, dolożyć jedną wygraną i remis na wyjazdach).

Bardzo prawdopodobne jest, że zwycięzca części zasadniczej zatrzyma się na granicy najwyżej 18 punktów (tj. 64.28 procent), a może nawet nie zdoła przekroczyć pułapu 17 punktów (czyli 60.71 procent). Tego jeszcze naprawdę nigdy nie było!

A jak będzie? - zobaczymy na mecie sezonu zasadniczego. Jednak równie interesujące może być to, ile punktów wystarczy do zajęcia miejsca w pierwszej czwórce. Otóż na przestrzeni 22 sezonów, gdy w I lidze jeździło 8 drużyn (1956-1975 i 1990-1991) drużyny zajmujące czwarte miejsce zdobywały przeciętnie 14.72 punktów, co stanowi 52.59 procent całości. Najmniej - 12 pkt. (42.85 procent) wystarczyło do zajęcia czwartej lokaty: Polonii Bydgoszcz w 1962 roku, Unii Leszno w 1963 r. i Stali Rzeszów w 1968 roku. Dla porównania: zajmująca po ósmej kolejce tegorocznych rozgrywek Unia Leszno miała 8 punktów, co stanowi tylko 50.00 procent punktów możliwych do zdobycia. A więc zanosí się, że czwarta drużyna sezonu zasadniczego może osiągnąć skuteczność zbliżoną do przeciętnej z sezonów, o których wspominałem wyżej.

JERZY WÓJCIK

PAMIĘTLIWY SĘDZIA

Sędzia Józef Komakowski z Bydgoszczy ma wyjątkowo wybiórczą pamięć. Przed paroma laty przegrał proces z redakcją „Tygodnika Żużlowego” o zniesławienie go przez naszego korespondenta z Gniezna. Sprawę w pierwszej instancji - w Lesznie przegraliśmy. Ale Sąd Wojewódzki w Poznaniu, do którego odwołaliśmy się, nie dopatrywał się zasadności pozwu. Tego faktu nawet nie odnotowaliśmy, uważając, iż dla częściej satysfakcji szkoda miejsca na naszych łamach.

Arbiter potraktował jednak wyrok sądu jako osobistą zniewagę, a że na tej instytucji odegrać się trudno, konsekwentnie - to trzeba przyznać - próbuje to uczynić w stosunku do naszej redakcji. W sposób dość oryginalny - odmawiając swych not do punktacji Ligi stadionów. Przypomnę, że wyniki są na zakończenie sezonu brane pod uwagę przez Kapitułę PZM, przy nadawaniu tytułu Superstadionu oraz przyznawaniu nagród pieniężnych dla klubów. W zasadzie i bez not arbitra z Bydgoszczy się obędzie. Ale sędzia Józef Komakowski jest w czasie zawodów osobą funkcyjną, bardzo ważną, co nakłada nań określone obowiązki, a nie prawo decydowania, z dziennikarzami jakich redakcji będzie rozmawiał, a z jakimi nie.

Zdarza się to nagminnie, w związku z czym zwracamy się do przełożonych Józefa Komakowskiego o przypomnienie mu, na czym polega rola postaci publicznej.

(stan)

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55. Internet - www.zuzel.it.pl e-mail zuzel@it.pl Telefony: 529-90-98, 529-59-32, 529-42-96. Redaguje kolegium: Wiesław DOBRUSZEK (sekretarz redakcji), Jolanta KALISKA (z-ca redaktora naczelnego), Mariusz NOWACKI (redaktor techniczny), Adam ZAJĄC (redaktor naczelnny). Współpracownicy: Leszek ADAMOWICZ - Toruń, Filip ANDRZEJCZAK - Leszno, Sławomir BADUREK - Toruń, Waldemar BAŁDA - Kraków, Krzysztof BŁĄŻEJEWSKI - Bydgoszcz, Robert BOROWY - Gorzów, Sławomir BUDZIK - Rzeszów, Dariusz CIEŚLAK - Rawicz, Sebastian CZECH - Krosno, Zygmunt GARBACZ - Wrocław, Adam JAŻWIECKI - Katowice, Dariusz JÓZEF CZAK - Wrocław, Kamil KAWICKI - Zielona Góra, Radosław KOSSAKOWSKI - Gniezno, Radosław KOWALSKI - Toruń, Andrzej KWIEK - Lublin, Grzegorz LISIECKI - Świętochłowice, Piotr MACIASZEK - Łódź, Robert NOGA - Tarnów, Adam NOWACZYK - Bydgoszcz, Dariusz OSTAFIŃSKI - Rybnik, Paweł PAWŁOWSKI - Tarnów, Władysław PIETRZAK - Warszawa, Maciej POLNY - Gdańsk, Jacek PORTAŁA - Poznań, Maciej PRZYBYŁAK - Poznań, Krzysztof RAŹNIEWSKI - Krosno, Tomasz ROSOCHACKI - Gdańsk, Kazimierz SEMPRUCH - Opole, Tomasz SMOLAREK - CZAPIEWSKI - Grudziądz, Romuald STANIEWICZ - Poznań, Marek STANISZEWSKI - Zielona Góra, Janusz STEFAŃSKI - Ostrów, Wiesław SZMAGAJ - Piła, Tadeusz SZYLAR - Rzeszów, Tadeusz WYSPIAŃSKI - Opole, Jerzy WÓJCIK - Grudziądz, Andrzej ZAGUŁA - Częstochowa, Tomasz ZALEWA - Lublin, Korespondenci zagraniczni: Roman CHYŁA - Anglia, Mirosław G. DOBES - Niemcy, Magdalena ZIMNY-LOUIS - Anglia, Jan NIEDZIELSKI - Dania, Mikołaj WIECZOREK - Szwecja. Fotoreporterzy: Edward BALDYS - Leszno, Sylwia BIEDROŃ - Bydgoszcz, Mieczysław BIELAK - Lublin, Włodzimierz BOCHOŃ - Zielona Góra, Piotr KIN - Bydgoszcz, Jarosław PABIJAN - Bydgoszcz, Jerzy RUSKO - Wrocław, Stanisław SZALAK - Lublin, Mirosław WIECZORKIEWICZ - Gorzów. Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55, tel. 529-90-98. Skład i łamanie komputerowe: Aneta PODGÓRSKA, Grażyna SALBUT, Ewa STODULSKA, Magdalena ŻUROWSKA. Druk: Drukarnia Poznańska, Spółka z o.o., Poznań, ul. Ziębicka 16. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich skracania oraz nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH-u i urzędy pocztowe na terenie całego kraju. UWAGA! KORESPONDENCJĘ PROSIMY KIEROWAĆ NA ADRES: REDAKCJA „TYGODNIKA ŻUŻLOWEGO”, 64-100 LESZNO, UL. NIEPODLEGŁOŚCI 55 lub e-mail zuzel@it.pl Nr indeksu 378968. ISSN 12314013.

GAZETA TV



POLSAT

AKTUALNOŚCI	109
KULTURA	145
SPORT	200
PROGRAM TV	300
OGŁOSZENIA	500
TELEAUDIO	700
BIZNES	800

SPORT 200

POGODA 280

SPIS A-Z 102

REDAKCJA 101

WŁĄCZ TELEWIZOR
WYBIERZ POLSAT
WŁĄCZ FUNKCJĘ TELETEKSTU

CZYTAJ "TYGODNIK ŻUŻŁOWY" 607

AKTUALNOŚCI SPORTOWE 201

Dziewczyny z programu
RÓŻOWA LANDRYNKA czekają
ZADZWOŃ

0700-86-540

TELEAUDIO Opiata 5,46 zł + VAT/min. Warunek 18 lat.

RÓŻOWA LANDRYNKA
w TV POLSAT oglądasz Nas w piątek późno wieczorem.
ZADZWOŃ JUŻ TERAZ

0700-86-570

TELEAUDIO Opiata 5,46 zł + VAT/min. Warunek 18 lat.



**PRZEDSIĘBIORSTWO
TECHNICZNO - HANDLOWO - USŁUGOWE**

ARPO - J. Jakubowski
POMPY I ARMATURA

Oferuje:

- pompy ogólnego stosowania
(oficjalny dystrybutor "Hydro - Vacuum" Grudziądz)
LFP - Leszno, "Białogon" - Kielce, "Meprozet" - Brzeg,
"Tofama" - Toruń
- pompy z importu: - Grundfos, Wilo, Sigma
- armaturę przemysłową produkcji krajowej i zagranicznej
- zawory, zasuwy, zawory bezpieczeństwa
- kotły gazowe i elektryczne do c.o.

Ponadto proponuje :

pompy głębinowe, samozasysające, automaty wodociągowe,
pompy próżniowe, cyrkulacyjne, hydroforowe, do paliw,
zatapialne do ścieków i odwadniania, wałowe do gnojowicy, do c.o.

**Fachowa obsługa
- negocjacja cen i prowizji**

86-300 Grudziądz,
ul. Rzemieślnicza 1e
tel./fax (056) 465-85-52, 465-85-53, 465-85-54

Przez długie lata prezesami klubów żużlowych zostawali tak zwani działacze gospodarczy, dyrektorzy potężnych zakładów przemysłowych i zjednoczeń branżowych. Z polecenia, nominacji, nakazu. Byli wśród nich ludzie znakomici, oddani sportowi, byli i przypadkowi, ale łączyło ich jedno - łatwy dostęp do państwowych pieniędzy, dzięki którym funkcjonował i - bądźmy sprawiedliwi - odnosił sukcesy polski sport, odziany w prześwitującą, ale uznawaną przez świat szatki amatorsztwa.

Potem nastąpiła era prywatnej inicjatywy, która wprowadziła wiele klubów uratowała od likwidacji, lecz kosztem wpędzenia ich w finansowe zaułki, z których następcy tamtych moźnych prezesów nie potrafili znaleźć wyjścia.

Teraz żużel się „upolitycznia”, acz zmieniły

Kto jest kim w żużlu

Z ZIEMI ANGIELSKIEJ DO POLSKI (i wrocławskiego żużla) CZYLI - RYSZARD CZARNECKI

cja, jasne spojrzenie, precyzja myśli wyrażanych bez emocji i z lekka po brytyjsku niewyraźnie, z ową cechującą Wyspiarzy „kluską” w gardle.



się wektory: kluby same szukają wsparcia wśród osobistości z pierwszych stron gazet i czołówek dzienników telewizyjnych.

Z Polonią Piła mocno kojarzony jest **Marek Borowski**, z jej bydgoską imienniczką związany był **Mieczysław Wachowski**, który obecnie honorowo patronuje sekcji żużlowej Gwardii, ale dopiero objęcie funkcji prezesa WTS-u Wrocław przez **Ryszarda Czarneckiego**, posła i polityka ZChN, otworzyło nowy etap. Polityka wyszła z klubowego cienia i stanęła w świetle żużlowych lamp.

Na łamach naszych wydawnictw prezentujemy często sylwetki prezesów, zwykle, co zrozumiale, pod kątem ich wcześniejszych zainteresowań żużlem, klubowych dróg, aktualnych spraw i bieżących wydarzeń. Na pierwszy plan wybija się żużel, w tle są życiorysy, pasje pozasportowe, rodziny.

Prezentując postać **Ryszarda Czarneckiego**, miałem zamiar naruszyć ów schemat, w przekonaniu, że prymat powinna mieć osoba, a potem dopiero pełniona przez nią funkcja.

Założenie proste i dlatego trudne, z niejaką więc obawą poddam je weryfikacji czytelników. Prosząc z góry o wyrozumiałość - chcąc tylko pokazać, kto kieruje wrocławskim żużlem.

Ma w sobie coś z Anglika. Dyskretna elegan-

Gdyby jeszcze założył melonik, wziął w rękę laskę ze srebrną gałką i grywał w wista, rzekłbyś: młody lord, podążający odmierzoną krokiem do swego szacownego klubu na Pall Mall.

Gdyby też ktoś chciał ponownie sfilmować „W 80 dni dookoła świata”, ma gotowy wzór Fileasa Foggia. **Ryszard Czarnecki** pasuje do niego idealnie, kontrastując z zawsze po ułanśku szarżującym **Andrzejem Rusko**.

Ale Wrocław to nie stolica Imperium, WTS też w niczym nie przypomina ekskluzywnego forum chłodnych dżentelmenów, prezes **Czarnecki** nie grywa w nim w wista, a z Anglią łączy go to, że urodził się w Londynie.

Mama, Maria, obecnie pani profesor biologii, a konkretniej fizjologii roślin, była wtedy, w roku 1963, na stypendium naukowym nad **Tamizą**. Wkrótce potem pojechała na dalszą praktykę do Belgii, a że z małym, choć już na belgijskiej ziemi ochrzczonym synkiem, została za granicą dłużej niż przewidywały terminy, więc po powrocie do kraju wyrzucono ją z pracy. Jakby wojażowała w przeciwnym kierunku, pewnie problemów by nie było.

Ojciec, **Henryk**, wybrał inną drogę zawodową. Ukończył szkołę filmową w Łodzi i chociaż z zamiłowania jest dokumentalistą, ma na swym koncie asystowanie **Aleksandrowi**



Ryszard Czarnecki już od najmłodszych lat interesował się wszystkim co miało dwa koła. Świadczy to, że ma dobre podstawy, by kierować klubem żużlowym.

Fordowi przy kręceniu „**Krzyżaków**” i pełnienie funkcji drugiego reżysera przy produkcji „**Hubala**”.

Kiedy filmowano bitwę pod Grunwaldem, **Ryszarda** nie było jeszcze na świecie, o majorze **Dobrzańskim „Hubalu”** też dowiedział się później, ale jeśli ktoś lubi doszukiwać się związków przyczynowo-skutkowych, ma odpowiedź dlaczego kariera polityczna **Ryszarda Czarneckiego** poszła w stronę polskiej prawicy. Klimat domu rodzinnego, w którym patriotyzm i tradycje niepodległościowe stawiano najwyżej sprawił, że mocno zaangażował się w ówczesną opozycję.

Najpierw jednak bawił się po przyjeździe z Belgii w skierniewickim przedszkolu, potem zaliczył siedem podstawówek, stołeczne liceum ogólnokształcące i zdał egzamin

ciąg dalszy na stronie 6



**Ekspert
Sprzęgieł
Samochodowych**



**Nowak GmbH
D-23556 Lübeck**



Nowak GmbH, Lübeck

**Producent odżywek dla sportowców zawodowych i amatorów, partner
Polskiego Związku Kolarskiego, Polskiego Związku Zapaśniczego oraz
Polskiego Związku Hokeja na Trawie.**

**Wyłączny importer i dystrybutor:
HN-Service Sp. z o.o.
Ul. Kobaltowa 3, 85-453 Bydgoszcz
tel. (052) 349-08-33 , fax (052) 3490822**



**Producent kombinezonów
dla sportów motorowych i
miłośników motocyklowej rekreacji**

ciąg dalszy ze strony 4
na historię Uniwersytetu Wrocławskiego, noszącego imię Bolesława Bieruta. Tam wstąpił do Niezależnego Zrzeszenia Studentów i wkrótce - już w podziemiu - został jego szefem.

- Jak odbieraliśmy patrona uczelni jako studenci? Nie akceptowaliśmy oczywiście tej postaci, która od biedy mogła patronować spółdzielni produkcyjnej 30 lat wstecz, a nie poważnej uczelni. Skrót nazwy uczelni - UBB, interpretowaliśmy jako Uniwersytet Brigitte Bardot, wyżej stawiając francuską aktorkę. To była oczywiście ironia z nachalnego przypisywania przez władze zasług i forowania osób, które służyły akurat przeciwnej patriotyzmowi i niepodległości sprawie - opowiada Ryszard Czarnecki.

Studia ukończył w terminie, broniąc pracę maderską na temat stosunków polsko-czesko-słowackich w okresie II wojny światowej, napisaną pod kierunkiem prof. Wojciecha Wrzesińskiego, późniejszego rektora wrocławskiej Alma Mater.

Następnie otworzył przewód doktorski o myśli politycznej polskiej emigracji. W jego ramach otrzymał stypendium zagraniczne.

- Oprócz zbierania materiałów do doktoratu, pracowałem jako dziennikarz dla londyńskiego „Dziennika Polskiego”.

Wróciłem - po dwóch latach - w roku 1990 już do innej Polski. Mogłem się oddać swej politycznej pasji, ale

doktorat - ku rozpaczy mamy-naukowca - poszedł na bok. Przynajmniej na jakiś czas. Dlaczego wstąpiłem do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego? Ponieważ była to pierwsza partia założona w Polsce Niepodległej, a duży wpływ na ten wybór miała również osobowość jej lidera, Wiesława Chrzanowskiego.

- Na opozycjonistę, który wchodzi nagle do klasy rządzącej, czyhają różne pułapki. Łatwiej przecież krytykować, niż realizować własne zamierzenia.

- Zostałem posłem Sejmu I kadencji. Nie ukrywam, że byliśmy zieloni jak wiosenny szczypiorek. Wszystkiego trzeba było się uczyć od początku. Same procedury parlamentarne stanowiły pewien problem.

Z ZIEMI ANGIELSKIEJ

Ten okres odkrywania nowego świata trzeba było jednak przejść.

Moje zainteresowania polityką zaczęły się wcześniej. Jako dzieciak mocno przeżyłem agresję Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 roku. Potem był grudzień na Wybrzeżu, później Radom, powstanie Solidarności i stan wojenny. Wiedziałem, że narzucony naszej części Europy, obcy jej tradycjom porządek, musi runąć. Pytanie było kiedy i z jakim hukiem. Troszkę spoiwa z tego muru wraz z kolegami z NZS też wykrużyliśmy. Aż się posypało.

Po pierwszej sejmowej przygodzie, w latach 1991-93, Ryszard Czarnecki pracował w Polsce. Wrócił na Wiejską po wygranych przez AWS wyborach w roku 1997. Ale

w międzyczasie poznał uroki władzy wykonawczej, piastując w rządzie Hanny Suchockiej godność wiceministra kultury i sztuki. Był

Nim został politykiem, Ryszard Czarnecki wiele czasu poświęcał rodzinie. Teraz sytuacja diametralnie się zmieniła, ale rodzina taki układ akceptuje. Na zdjęciu żona Barbara z synami: Przemysławem i Bartkiem, w czasie jednej z wypraw zagranicznych.



najmłodszym spośród urzędników tej rangi. Jak i później, w rządzie Jerzego Buzka najmłodszym ministrem. Tym razem jako szef Komitetu Integracji Europejskiej.

- Poznał pan na własnej osobie obie władze, usta-

wodawczą i wykonawczą. Którą jest łatwiej sprawować? Patrząc z boku - ustawodawczą.

- Bo tak jest, chociaż w praktyce istnieje więcej odcielenia niż wyłącznie barwy czarno-białe. Mówiąc potocznym językiem, posłowi jest więcej wolno. Minister za to więcej pracuje; myślę o wymiarze czasowym. Praca parlamentarzysty polega przede wszystkim na ciągłym udziale w obradach komisji i podkomisji Sejmu. To jest główna treść pracy posła. Media dostrzegają jednak tylko wystąpienia plenarne. To co dzieje się w komisjach jest w cieniu. Podczas obrad Sejmu sala zapelniona jest przez godzinę, podczas głosowań, stąd wrażenie, że resztę czasu posłowie spędzają Bogu wie gdzie, gdyż kamery pokazują puste ławy. Ale największe efekty pracy ugrupowań politycznych rodzą

Gdańska spółka Speedway Star Promotion organizuje w tym roku po raz kolejny żużlowy Międzynarodowy Turniej Par Winterthur Cup. Bracia Terleccy zapowiadają szereg atrakcji podczas zawodów, które 10 czerwca, o godzinie 12.00, zostaną rozegrane w Częstochowie.

W tym roku organizatorzy zapo-

wiadają szereg zmian i atrakcji. Zawody w Częstochowie będą rozgrywane według zupełnie nowych zasad - formę wymyślili bracia Terleccy.

- Zależało nam, by stworzyć coś nowego - powiedział współwłaściciel SSP, Robert Terlecki. - Wszystkie firmy, z którymi rozmawialiśmy o sponsoringu, zainteresowane były zainwestowaniem w coś nowego, niespotykanego gdzie indziej. Dlatego powstała formuła rozgrywania zawodów par, składających się z zawodników krajowych i zagranicznych. W ubiegłym roku oparliśmy się na tradycyjnym programie zawodów par, jednak już wtedy myśleliśmy nad zupełnie inną formułą. Właśnie zawody w Częstochowie będą rozgrywane według konstruowanej przez cały miniony rok formuły.

Zaproszenie do Częstochowy

Winterthur Cup '2000

- Przed rokiem otrzymaliśmy propozycję sponsorowania zawodów żużlowych - powiedział szef marketingu Winterthur OFE, Piotr Jabłoński. - Na dobrą sprawę nikt z nas nie wiedział, co to jest żużel. Przeprowadziliśmy wywiad, z którego dowiedzieliśmy się o dużym zainteresowaniu tym sportem w naszym kraju. Postanowiliśmy zaryzykować i dziś nie żałujemy podjętej decyzji. Turniej w Gdańsku dostarczył nam niezapomnianych wrażeń. Podobała nam się wspólna, żywo reagująca publiczność. Gdy po zawodach bracia Terleccy zaproponowali kolejny turniej, zdecydowaliśmy się bez zastanowienia.

W turnieju weźmie udział aż dwanaście par. Wystartuje osiem zespołów obecnej Ekstraligi oraz cztery czolowe z I ligi. Zawody składać się będą

z 24 wyścigów: 10 wyścigów eliminacyjnych oraz 14 finałowych. W turnieju finałowym rozstawione zostaną cztery najlepsze zespoły ubiegłorocznego DMP: mistrz Polonia Piła, wicemistrz Atlas Wrocław, brązowy medalista Wybrzeże Gdańsk oraz Polonia Bydgoszcz. Pozostałe osiem duetów rywalizować będzie w turnieju eliminacyjnym.

Zawody będą rozgrywane systemem „knock-out”. Dwie porażki pary eliminować będą zespół z dalszej rywalizacji. Zmieniono punktację. Za zwycięstwo w wyścigu żużlowym otrzyma 4 punkty, drugi na mecie - 3, trzeci - 2 i czwarty - 0. Zmiana ma na celu wyeliminowanie remisów oraz premiowanie jazdy zespołowej, a nie indywidualnej. W ten sposób do awansu do dalszej części nie wystarczy zwycięstwo jednego żużlowca, a niezbędne staną się punkty partnera. W przypadku klasycznego remisu, lepszy wynik (5:4) osiągnie para zajmująca w wyścigu drugie i trzecie miejsce.

Dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach, dlatego organizatorzy nie zdradzili kwoty, którą trzeba wydać na organizację zawodów w Częstochowie. - Na dobrą sprawę to my też tego nie wiemy - przekonywał Robert Terlecki. Organizacja składa się z wielu elementów, powiązań i dziś nie da się jednoznacznie ocenić kosztów. Przedsięwzięcie pod

DO POLSKI...

się w zaciszu, bez fleszy, w szarej, żmudnej pracy legislacyjnej. Porównam to z żużlem. Publiczność i media dostrzegają, okłaskują lub krytykują wynik. A jest on przecież pochodną wykonanych wcześniej działań.

Z tym, że w żużlu weryfikacja następuje natychmiast, wygrał, przegrał, wszystko na widoku. W polityce można ślizgać się znacznie dłużej, zaś zobiektywizowane oceny tego „meczu” wystawiane są niekiedy dopiero po latach.

Wracając do różnic pomiędzy obiema władzami powiem, że rząd jest ciągle pod lupą mediów i opinii publicznej, a przecież musi realizować to, co postanowił Sejm. Posłów się aż tak nie przeświecila.

- Po czym poznać się dobrego polityka?

- Powiem przewrotnie, że po tym, kiedy nie pełni żadnych funkcji parlamentarnych ani rządowych. Hotel można łatwo w demokracji stracić, trzeba jednak zawsze mieć wizję przyszłości i bronić jej, niezależnie od aktualnych koniunktur.

- **Pańska partia, ZChN, postrzegana jest jako ugrupowanie dalekie od tak przyziemnych spraw jak sport. Jak więc odbierają pana zainteresowania i presurę WTS-u pańscy partyjni koledzy?**

- Interesują się sportem, znają wyniki ligowe, są na bieżąco z wydarzeniami, czasem chodzą na mecze. Na przykład Stefan Niesiołowski to wielki kibic ŁKS-u, Michał Kamiński jest fanem Legii, były doradca premiera min. Marcinkiewicz pasjonuje się siatkówką, zwłaszcza gorzowską, minister łączności Szyszko sam gra w piłkę nożną; zresztą jego poprzednik, minister Srebro, kiedyś strzelił gola w meczu z policją, nieskromnie dodam, że ja też i zremisowaliśmy. Natomiast Jacek Kurski, podobnie jak ja, przesuje, tyle że sekcji piłkarskiej Lechii Gdańsk.

- Będą inni?

- Zauważam wśród polityków trend do bywania na imprezach sportowych i działania na rzecz sportu. Rodzi się nawet pewien, moim zdaniem, zdrowy snobizm uczestnictwa w sporcie. We Wrocławiu mocno zaangażowani są koledzy posłowie: Schetyna - koszykówka i Frasyniuk - boks, polityczno-sportowe lobby ma Piła, tworzą go inne ośrodki. Wiem, że jeden z senatorów AWS wszedł w żużel w Krośnie.

- **Mieczysław Wachowski twierdzi jednak, że dla polityków żużel jest trampoliną, odbijają się i zapomną dzięki komu się odbili.**

- Wachowski ma rację i nie ma. Owszem, mniej znani politycy mogą zaistnieć w swych środowiskach, powiedzmy wśród potencjalnego elektoratu, poprzez sport. Im bardziej nośny, jak żużel, tym szybciej. Ale ja nie zostałem prezesem WTS-u dla politycznej

kariery. Już wcześniej byłem 3-krotnie ministrem i wiceministrem, w ostatnich wyborach miałem 37 tysięcy głosów i speedway nie jest dla mnie trampoliną. Nie wszędzie więc tkwią podteksty. Ale jeśli politycy wchodzić w sport, to dobrze. Niech załatwią coś dla klubów. Dziś każde wsparcie jest cenne.

- **Właśnie, wsparcie. Od polityków oczekuje się, że załatwią przede wszystkim pieniądze. Lecz czy nie wiąże się to z politycznym ryzykiem dla załatwiających?**

- Jest takie ryzyko. Sponsory wykładający pieniądze, często początkowo

są dalecy od żużla, mają własne cele promocyjne. To jest normalne.

- **Powiada się, że nadzieje związane z triadą biznes-sport-polityka nie sprawdzą się.**

- Wszystko zależy od skali oczekiwań i samych polityków. My nie otworzymy dla klubów kranów z pieniędzmi. Wybór polityka do zarządu klubu to jak wręczenie kuponu totka z dwoma trafnymi skreśleniami. Za „dwójkę” jednak nie płacą. Potrzebny jest rozum i wysiłek całego kierownictwa, aby celnych skreśleń przybywało. Ale zawsze dwie liczby na koncie już są.

- **Panuje opinia, że w kraju powstał kapitalizm polityczny. Czy w jakimś sensie nie przekłada się on na sport?**

- Przy rozwoju firm prywatnych sport będzie się stopniowo uniezależniał od państwa. Choć oczywiście Rzeczpospolita musi łożyć np. na centralne przygotowania.

- **Był pan ministrem w Komitecie Integracji Europejskiej. Czy w jego działaniach sport zajmował jakiegokolwiek miejsce?**

Ciąg dalszy na stronie 9



Prezes Ryszard Czarnecki jest optymistą i wierzy, że wrocławscy żużlowcy odniosą w tegorocznych rozgrywkach DMP sukces. Ale zwraca uwagę, by pamiętać, że to tylko sport.
Fot. archiwum

nazwą Winterthur Cup będzie jednak ogromne. W sobotę nawet murawa stadionu Włókniarza zostanie pomalowana.

Na konferencji prasowej, poświęconej imprezie, ujawniono jedynie nagrody, o jakie będą rywalizować pary. Zwycięski duet otrzyma równowartość 10 tysięcy marek niemieckich, drugi duet - 7 tysięcy DM, a trzeci - 4 tysiące DM. Ogromne emocje zapewni też odpowiednia obsada zawodów. Wystartuje dziewięciu uczestników tegorocznej Grand Prix, z mistrzem świata Tony Rickardssonem i Tomaszem Gollobem na czele. Nie zabraknie tak znakomitych zawodników, jak Mark Loram, Sam Ermolenko, Chris Louis, Ryan Sullivan czy Mikael Karlsson oraz czołowi polscy żużlowcy. Niektórzy zawodnicy jeszcze w piątek będą startować w Anglii, jednak wszyscy zdążą na zawody do Częstochowy. Przylecą rejsowym samolotem do Warszawy, skąd specjalny samolot dostarczy ich prosto do Częstochowy i na stadionie powinni zjawić się kilkanaście minut przed rozpoczęciem zawodów.

Bracia Terleccy dążyli, by impreza zyskała rangę Międzynarodowych Mistrzostw Polski Par. Na razie PZM nie wyraził zgody, ale SSP nie załamuje rąk. - Nadal prowadzimy rozmowy ze

Związkiem i wierzę, że w końcu dojdziemy do porozumienia - twierdzi Robert Terlecki.

Zawody będą transmitowane w telewizyjnej „Jedynce”, jednak organizatorzy zapraszają na stadion. Z myślą o kibicach przed telewizorami, program zawodów wydrukuje „Gazeta Wyborcza”.

- Lepiej przyjść na stadion - przekonuje prezes Włókniarza, Marian Maślanka. - Dla kibiców, którzy przyjdą na zawody, przygotowano szereg atrakcyjnych nagród.

- To jednak nie wszystko - dodał Robert Terlecki. - Mamy jeszcze parę niespodzianek dla fanów, którzy zjawiają się na stadionie, ale nie chcę ich zdradzać. O wszystkim będzie można przekonać się już 10 czerwca w Częstochowie.

Zainteresowanie imprezą jest bardzo duże. Do Włókniarza zaczynają napływać zamówienia zbiorowe na bilety z innych ośrodków żużlowych. Organizatorzy liczą na komplet widzów na trybunach i wszystko wskazuje, że tak będzie w istocie.

Obsada turnieju Winterthur Cup '2000:

POLONIA PIŁA: 1. Chris Louis (Anglia), 2. Rafał Dobrucki,

ATLAS WROCŁAW: 3. Brian Andersen (Dania), 4. Robert Sawina,

WYBRZEŻE GDAŃSK: 5. Tony Rickardsson (Szwecja), 6. Sebastian Ulamek,

POLONIA BYDGOSZCZ: 7. Henrik Gustafsson (Szwecja), 8. Tomasz Gollob,

PERGO GORZÓW: 9. Andreas Jonsson (Szwecja), 10. Piotr Świst,

UNIA LESZNO: 11. Jason Lyons (Australia), 12. Roman Jankowski,

RADSON WŁÓKNIARZ: 13. Mark Loram (Anglia), 14. Sławomir Drabik,

APATOR TORUŃ: 15. Ryan Sullivan (Australia), 16. Wiesław Jaguś,

GKM GRUDZIĄDZ: 17. Nicky Pedersen (Dania), 18. Robert Dados,

KKER STAL: 19. Bohumil Brhel (Czechy), 20. Maciej Kuciapa,

RKM RYBNIK: 21. Mikael Karlsson (Szwecja), 22. Eugeniusz Skupień,

ŁTŻ ŁÓDŹ: 23. Sam Ermolenko (USA), 24. Marek Hućko,

Rezerwa toru - R1. Zbigniew Czerwiński, R2. Jarosław Olszewski.

Ceny biletów: 40 zł - trybuna, 30 zł - normalne, 15 zł - ulgowe.

TOMASZ ROSOCHACKI

- 32-letni **Todd Wiltshire** nie jest nowicjuszem wśród żuźlowej elity. Mimo że w ubiegłym roku awansował do Grand Prix, ma już na koncie medale w imprezach światowych. W Pradze Australijczyk bardzo liczył na dobry występ. I nie zawiódł się.

- Ile medali mistrzostw świata masz już w swojej kolekcji?

- Dużo ich nie mam, lecz mogę się pochwalić złotym „krążkiem” drużynowych mistrzostw świata, srebrnym w konkurencji par oraz brązowym w rywalizacji indywidualnej w 1990 roku.

- Późno trafiłeś do Grand Prix.

- Jakoś się nie składało. Na początku

lat dziewięćdziesiątych z powodu kontuzji musiałem się rozstać z żuźlem. Powrót - jak w każdej dziedzinie sportu - jak zawsze bardzo trudny. Na początku ścigałem się w Australii, później przyjechałem do Europy. Jako mechanik i menedżer towarzyszyłem Marvynowi Coxowi. Obecnie role się odwróciły.

- Masz konkretne plany odnośnie startu w tegorocznym cyklu IMŚ?

- Jestem nowicjuszem w stawce, chociaż kilka lat ścigam się już na żuźlu. W Grand Prix jest inaczej, niż w lidze angielskiej, szwedzkiej, polskiej. Wiele sobie obiecuję, po udanym inauguracyj-

prze wszystkim Rickardsson i Gollob. To są główni faworyci całego cyklu. Obaj są znakomitymi zawodnikami. A ja? No cóż, zadowolę się miejscem wśród ośmiu najlepszych. Obym tylko nie musiał ścigać się w Challenge'u.

- Dość późno trafiłeś w tym sezonie do polskiej ligi.

- Czekalem na atrakcyjne oferty. Przyznam,

TODD WILTSHIRE

Urodzony 26 września 1968 roku w Sydney. Żonaty, dwoje dzieci. Uczestnik tegorocznego cyklu Grand Prix (IV lokata w GP Czech). Drużynowy mistrz świata (Pardubice '99), wicemistrz świata par - Landshut '90 (zdobył wówczas 25 punktów, jego partner - Leigh Adams - 16 punktów), wicemistrz świata - Bradford '90 (12 pkt.).

Kluby: Oxford, Vastervik, Landshut, Polonia.

Motocykle: Jawa.

IGRZYSK NIE OBEJRZY

nym starcie na torze Marketa (jak wiadomo, Australijczyk w głównym finale zajął czwarte miejsce - przyp. B.O.), przed dalszą rywalizacją.

- Twoi faworyci?

- Cała czołówka ubiegłorocznej rywalizacji Grand Prix,

że nagabywali mnie działacze z Iskry, lecz warunki finansowe nie były dla mnie zbyt korzystne. Szukałem stabilnego finansowo klubu. Chciałem jeździć w najwyższej klasie, toteż kiedy otrzymałem konkretną ofertę z Polonii Bydgoszcz, wydała mi się atrakcyjna. Uzdorniliśmy, że wystartuję - minimum - w ośmiu meczach.

- Debiut w barwach bydgoskiego zespołu przeciwko Pergo Gorzów był imponujący; jedenaście punktów i trzy bonusy muszą budzić respekt przed Toddem Wiltshirem.

- Tor w Gorzowie bardzo mi pasował, a że nie najgorzej wychodziły mi starty... Mam nadzieję, że w kolejnych meczach Polonii będę równie skuteczny.

- Pewnie - jak inni żuźlowcy zza Oceanu - mieszkasz w Anglii?

- Przeniosłem się z Sydney do Southampton. Na Wyspach jest wygodniej mieszkać, szczególnie, jeżeli się star-

tuje w kilku ligach. W moim przypadku są to: Oxford w lidze angielskiej, Vastervik - szwedzkiej, Landshut - niemieckiej i Polonia - polskiej. W Southampton zamieszkuje moja rodzina: żona Linda oraz dwóch synów: pięcioletni Logan i siedmioletni Anders.

- Wspomniałeś o Sydney. Właśnie w tym australijskim mieście odbędą się w tym roku igrzyska olimpijskie. Czy wybierasz się na olimpiadę?

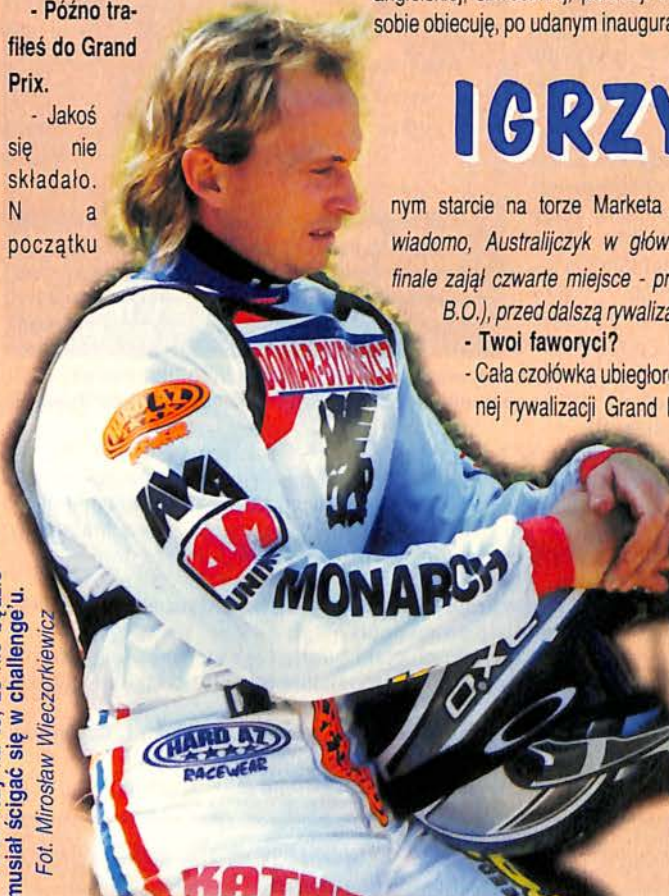
- Sydney, to moje rodzinne miasto. Jeżeli zaś chodzi o olimpiadę, to bardzo żałuję, lecz nie będę mógł obejrzeć igrzysk. W tym czasie w Europie odbywają się rozgrywki ligowe i Grand Prix.

- Czego sobie życzysz w tym sezonie?

- Bezkolizyjnej jazdy na torze, a także medalu mistrzostw świata.

Rozmawiał:
BARTEK OSUCH

Todd liczy na to, że nie będzie musiał ścigać się w Challenge'u.
Fot. Mirosław Wieczorkiewicz



Spokojny o przyszłość

Najbardziej zapracowanym człowiekiem podczas Grand Prix jest zawsze jego dyrektor, Ole Olsen. Po turnieju w Pradze, kiedy emocje już opadły, poprosiłem trzykrotnego mistrza świata o rozmowę.

- To już sześć lat, odkąd „kręci” się karuzela Grand Prix. Jakie ma pan refleksje?

- Po pierwsze, należy się cieszyć, że ta formuła wylaniania mistrza świata się przyjęła. Jednodniowe finały - co prawda - miały swój urok, lecz się już przejadły.

- Nadal wielu przeciwników ma system bezwzględnej eliminacji, obowiązujący od dwóch lat.

- Kiedy wprowadziliśmy tę formę wylaniania najlepszego żuźlowca, słyszałem wyłącznie słowa krytyki. Z czasem wielu przeciwników się już przekonało, że obecny system jest atrakcyjny.

- W ubiegłym roku angielska firma BSI została

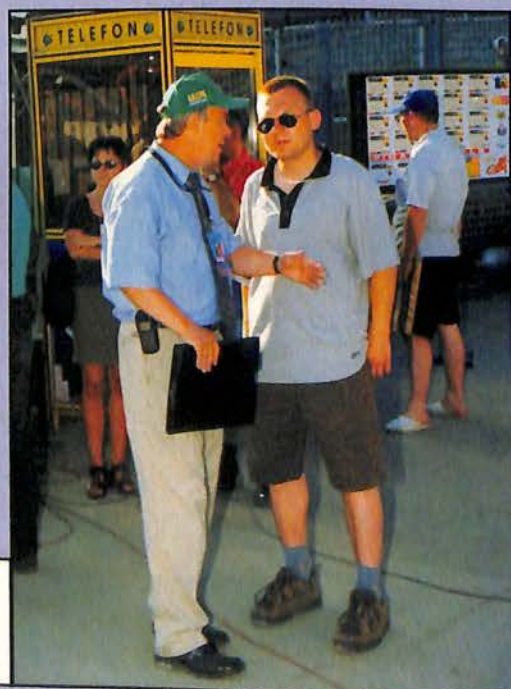
strategicznym sponsorem Grand Prix na kolejne pięć lat. W ślad za tym Anglicy proponują kilka zmian, dotyczących funkcjonowania tego cyklu.

- To dobrze, że żuźlowa Grand Prix znalazła sponsora, bowiem dalsza jej egzystencja nie miałaby racji bytu. Obecnie jesteśmy spokojni o przyszłość speedwaya w najbliższych latach. Za to należą się BSI słowa podziękowania i uznania. Dodam, że organizatorzy Grand Prix Czech stanęli na wysokości zadania. A to dobrze wróży tej dyscyplinie...

Rozmawiał:
B.O.

Ole Olsen rozmawia z Arturem Rusko, który w czasie Grand Prix Polski 2000, pełnić będzie funkcję kierownika zawodów.

Fot. archiwum



Z ZIEMI ANGIELSKIEJ DO POLSKI...

Ciąg dalszy ze strony 7

- Nie. Komitet Integracji powołany został do obsługi negocjacji i dostosowania polskiego prawa do wymogów Unii Europejskiej. Podobnie miejsca w pracach Komitetu nie miała

wyszedłem na kogoś, kto widzi wyłącznie interes własnej dyscypliny, a reszta zupełnie go nie obchodzi. Protestowałem tymczasem przeciw tendencjom „urawniłowki”, sztucznym ograniczeniom, propozycjom zamrożenia kon-

Prezes Ryszard Czarnecki może pochwalić się wysoką frekwencją na zawodach żużlowych w kraju i zagranicą. Na zdjęciu w czasie finału IMP w Bydgoszczy w ub. r. Obok jego syn Bartek i wiceprzewodniczący GKSŻ, wiceprezes WTS-u Andrzej Rusko.

Fot. Jarosław Pabijan



kultura i sztuka. To nie są tematy rozmów z Unią. Ale oczywiście przystąpienie Polski do UE wywrze wpływ również na sport, np. przez prawo Bosmana. Pytanie, jak sam sport się do tego przygotuje.

- Jak się ma przygotować, kiedy polski parlament odcina mu źródło dochodów, zakazując reklamy piwa i papierosów?

- Dla sportu zostawiono furtkę. Można podczas imprez reklamować firmy je produkujące. Projekt ustawy spotkał się z różnorodną krytyką, ale jest znacznie liberalniejszy od np. ustawy antyreklamowej wprowadzonej dwa lata temu w Szwecji, kraju bardzo liberalnym.

- A jak pan sam głosował?

- Za rozwiązaniem korzystnym dla polskiego sportu.

- Pan podczas licznych wyjazdów zagranicznych ma akurat okazję do porównań. Ale - proszę wybaczyć - czy posłowie nie nadużywają okazji do wycieczek po świecie, gdyż jakoś o ich efektach jest cicho?

- Polska, w tym polski parlament, nie mogą izolować się od świata. W niektórych komisjach sejmowych, na przykład Łączności z Polonią czy Integracji Europejskiej, wyjazdy są częścią pracy posłów. Chodzi tylko o to, by wyjeżdżać sensownie, nie czy?, lecz - jak?, dla jakich kontaktów.

- Skupiliśmy się na parlamentarzystach: pora zająć się żużlowym podwórkiem. W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedział pan, że „kto nie ma pieniędzy na inwestowanie w żużel, niech zajmie się inwestowaniem w tenis stołowy”. Czy to jest zachęta do zwijania małych żużlowych kramików i pozostawienia w żużlu kilku mocarzy?

- W tej wypowiedzi za szybko padła kropka. Jest mi niezręcznie prostować, ale muszę, gdyż

traktów z zawodnikami.

W głębokim interesie klubów Ekstraligi, więc najsilniejszych, jest istnienie trzech lig. Różnice majątkowe oczywiście będą, to naturalne, ale my wspieramy słabszych. Przekazaliśmy między innymi 5 tysięcy złotych Kolejarsowi Rawiczy, 10 tysięcy Wandzie Kraków, 6,5 tysiąca ŻKS-owi Krosno, świadczymy pomoc w sprzęcie i usługach warsztatowych.

Zaś co do tenisa stołowego, to sam kiedyś grałem i mogę nawet pochwalić się tytułem mistrza Polski parlamentarzystów w tej dyscyplinie, w 1999 r. Chodziło mi natomiast o skalę wydatków, nigdy deprecjonowanie tego przecież olimpijskiego sportu.

- Wspominał pan nieraz, że żużlowego bakcyła złapał pan w roku 1973, gdy Jerzy Szczakiel stanął w Chorzowie na najwyższym podium. Czy inne żużlowe wydarzenia równie mocno utkwiły panu w pamięci?

- Tamto było wielkie, bo dla mnie pierwsze. Równie jednak emocje prze-

Jeden z najlepszych zespołów klubów Ekstraligi. Ryszard Czarnecki - prezes (z prawej) i Andrzej Rusko - wiceprezes.



żywałem kiedy w roku 1993, dwadzieścia lat później, Sparta zdobywała tytuł mistrza Polski i ten gest Darka Śledzia, który po ostatnim wyścigu zerwał kask z głowy.

Potem „krzywdę toruńską”, gdy przed ostatnim wyścigiem wrocławska drużyna prowadziła 44:40, by - po wyeliminowaniu dwóch zawodników - przegrać mecz jednym punktem, dalej deszczową Grand Prix na Stadionie Olimpijskim i wściekłość Ole Olsena. Wreszcie Złoty Kask, który paradoksalnie przez wypadek Tomasza Golloba stał się propagandą żużla. O naszym sporcie zaczęto pisać w najważniejszych tytułach prasowych. Różnymi drogami chodzi więc popularność.

- Wrocław czeka na odzyskanie tytułu DMP. Pan, jako prezes-polityk, przyniósł kupon z dwoma trafnymi skreśleniami i zaznacza następne pola, przyciągając wciąż nowych sponsorów.

- Zespół żużlowy jest skomplikowanym mechanizmem, zegarem, który aby wybić kuranty, musi mieć zgrane wszystkie tryby. Na torze nie jeżdżą ani pieniądze, ani KSM-y. Zadaniem kierownictwa klubu jest naoliwić wszystkie części. Cel mamy oczywiście jasny - być pierwszymi wśród równych. Może w tym roku, może w przyszłym. Pamiętajmy jednak, że to tylko sport.

- A jak pana rozliczne obowiązki i nieobecności przyjmuje rodzina?

- Akceptuje. Każde z nas ma zresztą swoje zadania. Żona Barbara jest nauczycielką historii w gimnazjum, starszy syn Przemysław

chodzi do liceum ogólnokształcącego, zaś młodszy, Bartosz jeszcze do szkoły podstawowej. Obaj są wielkimi kibicami żużla.

- Dziękuję za rozmowę.

ROMUALD STANIEWICZ

Prezesowskie credo Ryszarda Czarneckiego jest krótkie - wzajemne poszanowanie między klubami,

zakończenie żużlowej partyzantki, zde-

c y d o w a n e

wspólne stanowisko wobec

wygórowanych żądań

zawodników, zwłaszcza za-

granicznych, wedle fakty-

c z n y c h

możliwości klubów.

Już wielokrotnie szerzej pisaliśmy o tych kwestiach, cytując wypowiedzi szefa WTS-u, ale zapewne nie raz będziemy jeszcze do nich wracać.

Tylko spokój!

Wydarzenia ostatnich kilku tygodni wokół grudziądzkiego Kuntersztynu quick-mix (czyli zwyczajnie mówiąc: GKM-u) pokazują, że w sytuacjach trudnych, skomplikowanych a do tego nagłych, potrafią zachować zimną krew i spokój. Nie poddawać się ani nastrojom katastroficznym, ani z drugiej strony euforycznym, bo wtedy najłatwiej wpaść w pułapkę nerwowych ruchów, zachowań i wypowiedzi. A w grudziądzkim klubie i jego otoczeniu nie było o to trudno, gdyż sytuacja zmieniła się jak w kalejdoskopie: wypadek uliczny Roberta, zaraz potem przegrana w Rybniku, potem udane sprawdziany Tomasza Piszczka i wreszcie pewnie rozstrzygnięty na korzyść miejscowych pierwszy mecz z liderującą wówczas Stalą Rzeszów. Jakby tego było mało, kontuzja Piotra Barona już w pierwszym wyścigu tego spotkania. Uff!

Kibice, jak to kibice: reagują żywo na każde tego typu wydarzenie, na przemian martwią się, złością, machają z rezygnacją rękami twierdząc, że „już po wszystkim”; za kilkadziesiąt godzin skłonni są założyć się o każde pieniądze, że ich ulubieńcy wygrają, a potem - gdy stanie się to faktem - gotowi są dać się pokroić za to, że „zespół idzie pewnie na mistrza” i jest w stanie wygrać wszędzie (pytanie tylko: w jakim stosunku?).

Ta zmienność nastawienia jest usprawiedliwiona, a nawet wskazana, gdyż oznacza, że kibice żyją tym, co dzieje się w klubie i nieza-

leżnie od trudności, żądają tylko jednego: wyników na miarę oczekiwań (czasami wygórowanych) oraz możliwości (czasami przecenianych, bo nieujawnionych do końca w normalnych okolicznościach). Trudności podobno hartują, charakter sportowca i całych zespołów poznaje się właśnie w takich sytuacjach, jaką przeżywa grudziądzki klub. W zapowiedzi meczu rundy spotkania Kuntersztyn GKM - KKR Stal pisałem m.in. że ten mecz

będzie „sprawdzeniem siły charakteru” grudziądzkiej drużyny. Okazało się, że w momencie, gdy ściana była blisko wszyscy się sprężyli, wszystkie ogniwa zaczęły funkcjonować jak należy i nawet dodatkowe osłabienie brakiem Barona nie mogło stanąć na przeszkodzie zwycięstwu. To bardzo budujące i napawające nadzieją na dalszy ciąg tegorocznej ligi, takie nastawienie na wygrywanie powinno procentować przede wszystkim w trudnych meczach wyjazdowych.

Bo powiedzmy otwarcie: na własnym torze nikt nie powinien grudziądzanom „podskoczyć”, większość meczów powinni pewnie (co nie znaczy bardzo wysoko) wygrać nawet w krajowym składzie! Bo inne drużyny mają



Paweł Staszek (z lewej) i Grzegorz Knapp mają o czym myśleć przed meczami wyjazdowymi GKM-u.

Fot. Włodzimierz Bochoń i Norbert Perski

wiele dziur w składach: w RKM-ie cała siła drużyny to dwaj obcokrajowcy, TŻ Opole to z grubsza biorąc „towarzystwo weteranów” a w Zielonej Górze - cóż, jeśli Huszcza ciągle jest najlepszy...! Ale z drugiej strony spokój, nie wpadajcie kibice w euforię i samouspokojenie, to zresztą dotyczyć powinno także zawodników GKM-u: te mecze same się nie wygrywają, nikt przed Kuntersztynem nie będzie padał na kolana. Jakikolwiek lekceważenie rywali byłoby karygodnym błędem (Unia Leszno miała przecież przegrać do trzydziestki, lub jeszcze gorzej, a jak było... w Gdańsku?)

Ciąg dalszy na stronie 13

TRZY WERSJE OSTATNIEGO BIEGU

Kiedy losy meczu Polonii Bydgoszcz są przed ostatnim wyścigiem nierozstrzygnięte, a parę bydgoszczan tworzą w nim Tomasz Gollob i Piotr Protasiewicz, wówczas kibice czerwono-biało-niebieskich mogą być raczej spokojni o wynik zarówno ostatniej odsłony, jak i o rezultat ostateczny spotkania, niezależnie gdzie ma ono miejsce.

Nieco inaczej ostatni wyścig polonistów wygląda, gdy już definitywnie przegrali ligowy mecz. Różnica polega na tym, że ich liderzy nie mogą już odwrócić jego losów. Nie ma więc takich emocji, ale jednak jadą oni ambitnie, aby jeśli już przegrać, to z honorem - jak najmniejszą różnicą małych punktów.

Zupełnie inaczej rzecz się ma, gdy przed ostatnim wyścigiem Polonia mecz rozstrzygnęła już na swoją korzyść,

a najczęściej dzieje się tak w Bydgoszczy. Na starcie stają dwaj krajowi liderzy BKS-u i w serca kibiców znad Brdy wkrada się głęboki niepokój. A czegoż fani mogą się obawiać?

Między Tomaszem i Piotrem nie ma wówczas żadnej współpracy. Wręcz przeciwnie - przeszkadzanie, które najczęściej kończy się upadkiem „PePe”, czy to już w pierwszym wirażu, czy też w trakcie następnej fazy wyścigu. Zespół traci małe punkty, a przede wszystkim ostatni - niechlubny akt jakże negatywnie rzutuje na obraz postawy zespołu w całym - wygranym przecież meczu. Być może również w tym należy upatrywać przyczyn spadku frekwencji na trybunach stadionu przy ul. Sportowej.

Jak problemowi zaradzić? A to już temat dla

klubowych sterników. Oczywiście można go pozostawić samemu sobie. Wszak jest delikatny, szczególnie w obliczu najbliższego okresu podpisywania kontraktów, który nie będzie najłatwiejszy dla bydgoszczan już podczas najbliższej jesieni i zimy.

Tylko żeby wcześniej nie powtórzyła się kolizja z ostatniego wyścigu X Kryterium Asów w 1991 roku w Bydgoszczy między Tomaszem Gollobem i Ryszardem Dołomisiewiczem, albo z ostatniego finału Złotego Kasku między Tomaszem Gollobem i Piotrem Protasiewiczem. Jakże wiele stracili bydgoszczanie na tamtych karambolach. Dołomisiewicz, Protasiewicz i sam Tomasz Gollob, a także osłabiony nieobecnością swych liderów klub.

Przedstawiłem trzy scenariusze ostatniego wyścigu. Oby nie sprawdził się ten czarny. Aby myśleć o najwyższych celach, najpierw trzeba osiągnąć ten podstawowy - fair-play. I skupić się raczej w stu procentach na tym, co w rywalizacji sportowej najważniejsze.

SŁAWOMIR JANKOWSKI

MISTRZOWIE obcych torów?

W Ekstralidze wszystkie zespoły rozegrały po osiem spotkań, a to oznacza, że rozgrywki przekroczyły półmetek zasadniczej fazy rozgrywek. Obrońcy mistrzowskiego tytułu, drużyna **Polonii Piła**, zajmuje na tym etapie rywalizacji trzecie miejsce. Czy jest to lokata na miarę możliwości tego teamu?

Pilanie rozegrali na własnym torze cztery spotkania i za-inkasowali w nich pięć punktów. Dwukrotnie kibice z miasta nad Gwdą opuszczali stadion przy ul. Bydgoskiej zawiedzeni. Na inaugurację poloniści jedynie zremisowali z Pergo Gorzów. Jeszcze większy zawód sprawili swoim sympatykom, przegrywając spotkanie z Atlassem Wrocław. Zwycięstwa jako gospodarze odnieśli z Polonią Bydgoszcz i Apatorem Toruń. To zdecydowanie za mało na zespół, który ma ambicję odegrać znaczącą rolę w rozgrywkach.

Znacznie lepiej wiodło się Polonii Piła w meczach wyjazdowych. Na cztery spotkania, podopieczni trenerów Marka Cieślaka i Janusza Michaelisa odnieśli aż trzy zwycięstwa. Ich zespół wracał triumfalnie z potyczek w Częstochowie, Lesznie i Toruniu. Jedynie w Gdańsku, gdzie warunki były dalekie od normalnych, pilanie zdecydowanie przegrali. Polonistów z Piły można więc ochrzcić mianem mistrzów obcych torów. Zapewne w rundzie rewanżowej z obawą będą oczekiwać spotkań z Polonią Piła we Wrocławiu, Bydgoszczy i Gorzowie.

We wszystkich trzech zwycięskich meczach wyjazdowych Polonii znakomicie spisywał się Jacek Gollob, będąc często ojcem wygranej. Niestety, zawodził w pozostałych spotkaniach, a swą kiepską postawę tłumaczył bogactwem sprzętowym i problemami z jego odpowiednim wyborem. Działacze Polonii po meczu z Atlassem nie wytrzymali i ukarali starszego z braci Gollobów karą pieniężną oraz naganą. Z wyjątkiem potyczki w Toruniu, znakomicie radził sobie kapitan drużyny - Rafał Dobrucki. Kilka razy zadziwiał swoją postawą Robert Flis. Z wyjątkiem meczu z Apatorem, nie najlepiej natomiast szło Jarosławowi Hampelowi, także ukaranemu przez zarząd TS Polonia Piła. Niewiele razy pokazał się na torze Tomasz Gapiński, pełniący z reguły rolę rezerwowego.

Inny rozdział to obcokrajowcy. We wszystkich dotychczas rozegranych spotkaniach występował Anglik Chris Louis. Prezentował się nieźle, choć trudno stwierdzić, że zastępuje on w pełni Hansa Nielsena, który przez wiele poprzednich sezonów był filarem polonistów. Pozostali zagraniczni jeźdźcy: Duńczycy Brian Karger i Jesper Jensen oraz Fin Kai Laukkanen nie zachwycaли, notując lepsze i gorsze występy. W sumie poza Chrisem Louisem trudno jest liczyć na drugiego obcokrajowca.

Do rundy rewanżowej pilanie przystąpili z nadziejami na poprawę zajmowanej pozycji. Obiecują, że znacznie lepiej spisywać się będą na swoim torze, a na wyjazdach zaprezentują podobną skuteczność. Ich zadaniem jest obrona mistrzowskiej korony, na którą czyha jednak kilka innych drużyn. Walka o tytuł najlepszego zespołu naszego kraju zapowiada się więc ciekawie.

WIESŁAW SZMAGAŁ

PRAGNĘ
gorących przeżyć
0-700-888.916

FLIRT NA ŻYWO
0700
88-99-04
Wszystko co lubisz **0700-888-935**

CZEKAM NA CIEBIE
Przyłącz się do nas, będzie weselej
0.700.88.99.13

RANDKA W CIEMNO
0700-880-921

HALLO INFO, Musisz mieć 18 lat, 4,22 zł/min z VAT

Anielska (nie) cierpliwość

Toruńskie „Anioły” ostatnie po pierwszej rundzie meczów! - tego już naprawdę bardzo dawno nie było. Żużlowcy Apatora przyzwyczaili kibiców przez wiele lat startów w I lidze, że raczej zajmują miejsca w górze tabeli, niż pałają się gdzieś na dole. Rok temu siódme miejsce w końcowym rozrachunku, powodujące konieczność udziału w barażu, uznano prawie za dopust Boży. Gorzej toruńczycy wypadli tylko w trzech pierwszych sezonach startów w I lidze, tzn. w latach 1976-78: właśnie wtedy Apatoł zajmował ósme miejsca (ale wtedy były to lokaty bezpieczne, bo w I lidze startowało 10 drużyn). Czy więc „Anioły” - po latach sławy i chwały, wracają do punktu wyjścia? Myślę, że jeszcze za wcześnie formułować tak skrajny wniosek, ale sytuacja rzeczywiście daje wiele do myślenia.

Nie mam zbyt wielkiej satysfakcji, że potwierdzają się zasadni-

cze tezy mojego tekstu pt. „ORKA NA UGORZE” (TŻ nr 18). Wcześniej, przed sezonem napisałem wypracowanie (niepublikowane) zatytułowane „(Ostatnie?) derby z kwiatem Lotosu”, gdzie wróżyłem wiele trudności i ciernistą drogę Apatora w Ekstralidze. Pisałem tam m.in. że „Wyniki uzyskane w poprzednim sezonie oraz sytuacja w klubach (pomorskich - dop. JW) tuż przed startem pierwszego sezonu Ekstraligi pozwalają niektórym kibicom i obserwatorom wyrażać obawy, czy tegoroczne derby nie okażą się przypadkiem... ostatnimi. Przynajmniej na jakiś czas”. Z dalszej części tekstu jasno wynikało, że mam na myśli Apatora jako tę drużynę, która może w pierwszej kolejności pożegnać się ze startami wśród elity. Wyniki po pierwszej części sezonu potwierdziły, że „Anioły” są na tej niezbyt przyjemnej drodze...

Ciąg dalszy na stronie 12

Zawodnik	Śr./w		Różnica
	1999	2000	
Ryan Sullivan	2.327	2.218	-0.109
Robert Kościecha	1.732	1.750	+0.018
Mirosław Kowalik	1.682	1.686	+0.004
Stefan Andersson	1.350	1.666	+0.316
Tomasz Chrzanowski	1.293	1.278	-0.015
Gert Handberg	1.627	1.214	-0.413
Wiesław Jaguś	2.090	1.545	-0.545
Waldemar Walczak	1.359	0.714	-0.645

Anglik Sean Wilson, startujący w tym sezonie w barwach Lubelskiego Klubu Żużlowego, spisuje się jak na razie rewelacyjnie. Wystąpił tylko w dwóch meczach na lubelskim torze,

MOŻE KOMPROMIS?

z Gwardią Warszawa i Unią Tarnów, nie ponosząc ani jednej porażki. Zdobył odpowiednio 15 i 18 punktów, zyskując ogromną sympatię kibiców za swoją widowiskową jazdę. I trudno się dziwić, bo facet niemal leży na motocyklu. Krótko mówiąc, po dwóch spotkaniach rewelacja, nieprawdaż? Otóż nie. **Paradoksalnie, po tym drugim meczu, przegranym z Unią Tarnów 41:48, koledzy z zespołu obarczyli winą za porażkę... Wilsona!**

Niemal wszyscy stwierdzili, że **jeździ indywidualnie i ma gdzieś interes drużyny.** Dla niego liczą się tylko 3 punkty, a nie jazda

zespołowa. Tak najkrócej mówiąc brzmiały zarzuty. Głupio mi było mącić Wilsonowi radość z udanego występu, ale przecież rozmaria się nie tylko o przyjemnych rzeczach. Sean najpierw zrobił duże oczy, po czym padła wiązanka słów powszechnie uznawanych

absolutnie nieprawda. Próbowaliśmy jechać parą, ale gdy zobaczyłem, że kolega z zespołu przejeżdża mi tuż przed nosem stwierdziłem, że to nie ma sensu. Wolaliśmy jechać sam, niż czekać, kiedy kolega z pary wpakuje mnie w bandę i zrobi kalekę. A tak



Sean Wilson zdobył w meczu z Unią Tarnów „duży” komplet punktów i jest zaskoczony zarzutami swoich klubowych kolegów.

Fot. Stanisław Szalak

za niecenzuralne. Gdy już lekko opadły emocje, Anglik stwierdził:

- Czego oni ode mnie chcą, to

niestety, jeżdżą niektórzy zawodnicy LKŻ-u. To nie moja wina, że oni nie mają pojęcia o jeździe parą

na całej szerokości toru.

Opinie bezpośrednich obserwatorów były w tej sprawie podzielone. Istotnie, nieco ciężko było współpracować z Seanem na torze, bo zjeżdżał pod bandę, a tam najlepiej czują się lublinianie. Może i zbyt mało uwagi poświęcał znacznie słabszym partnerom, może... Ale z drugiej strony, żeby jechać parą, to drugi słabszy zawodnik też musi mieć jakiegokolwiek pojęcie o jeździe. Sam Wilson nie może myśleć i jechać za dwóch.

Oby w trzecim występie Wilsona w barwach LKŻ-u (jeśli do takiego dojdzie, biorąc pod uwagę niemal zerowe szanse na awans...) nie było takich zarzutów pod jego adresem. **Może mały kompromis? Sean kilka bonusów, a koledzy zamiast szukać bzdurnych w sumie wytłumaczeń, zaczną wreszcie używać na torze... głowy.** Wreszcie. Bo jak słusznie zauważył człowiek, który na żużlu stracił zęby i doskonale zna lubelskich zawodników, cytując: „Ci zawodnicy nie dorośli do tego, by być zawodowcami...”

TOMASZ ZALEWA

Anielska (nie) cierpliwość

Ciąg dalszy ze strony 11

Czy mogło być inaczej? Myślę że jednak nie, ponieważ w drużynie nie nastąpił jakiś zasadniczy przełom. Zespół po frajersku stracił aż 3 punkty na własnym torze (na 8 możliwych, co stanowi 37,5 procent), nic nie odrobił na wyjazdach. Ale czy mogło być inaczej w świetle osiągnięć indywidualnych, porównanych z parametrami z poprzedniego sezonu?

Już pobieżny rzut oka na dane w tabelce pokazuje, że znacznie więcej jest spadków (i to pokazywanych), niż przypadków poprawy (do tego nieznacznej). Najistotniejsze, że regres dotknął zawodników tak podstawowych jak Wiesław Jaguś, i w mniejszych rozmiarach Ryan Sullivan, którzy powinni decydować o obliczu zespołu, mieli być „naturalnymi” liderami. Wystarczy przeliczyć pół punktu na

wyścig w wykonaniu Jagusia raz-y ilość wyścigów i wyjdzie nam, ile „oczek” stracił na tym cały zespół. Podobnie jest w wypadku regresu Waldemara Walczaka i Gerta Handberga, tego nie

odrobił Stefan Andersson w swoich dwóch meczach - co zostało stracone to bezpowrotnie. **W tej sytuacji w zasadzie takie same jak rok temu wyniki Mirosława Kowalika, Roberta Kościechy i Tomasza Chrzanowskiego, nie mogły mieć wpływu na zmianę oblicza i skuteczności drużyny...**

Pisałem - trochę zgryźliwie - o „orce na ugorze”, ale w tej chwili nawet nie bardzo wiadomo, kim Jan Ząbik ma orać. Nawet Sullivan przestał być pewniakiem, jeździ raczej w kratkę, bez tej dynamiki i polotu, jak w poprzednich kilku sezonach. **Drużyna została praktycznie bez lidera, wydaje się, że stara się kierować poczynaniami swoich młodszych kolegów doświadczony Mirosław Kowalik (chwała mu za to!), ale jeszcze przecież musi mieć kim kierować. Wyraźnie widać w poszczególnych meczach,**



Pojedynek Wiesława Jagusia (z prawej) ze Sławomirem Drabikiem.

Fot. Leszek Adamowicz

szczególnie w końcówkach na styku - chaos, każdy walczy na swój strój, i efekty są raczej optakane. Drużyna niby walczy, stara się, ale wychodzi z tego niezbyt wiele pożytecznego. Najgorsze jest to, że sporo jest przypadków wzajemnego przeszkadzania sobie, zbyt mało zrozumienia, przemyślanej współpracy. Większość zawodników Apatora zatraciła gdzieś walory, z jakich znane były przez lata „Anioły” - czyli zadziorność, połączona z twardością i nieustępliwością,

Tylko spokój!

Ciąg dalszy ze strony 10

Zawsze powtarzam, że siłę drużyny poznaje się w meczach wyjazdowych. Przede wszystkim poznaje się charakter poszczególnych zawodników: ileż to znamy takich, co na własnych śmieciach śmigają aż miło, objeżdżając uznanych asów, a na pierwszym lepszym wyjeździe dudy w miech! Trener na takiego liczy, działacze klubowi, a zwłaszcza kibice - a on trochę powyżej zera, bo zawsze mu coś przeszkadza: a to tor nie taki, a to sędzia niesłusznie wykluczył lub przeciwnik faulował; pretekst do tłumaczeń zawsze się znajduje.

Zmierzam do tego, że wszyscy żuźlowcy GKM-u muszą teraz postawić sobie poprzeczkę znacznie wyżej niż dotychczas i jeździć na torach rywali tak samo, jak na własnym. Bo tor jest torem, motocykl takim samym motocyklem, przepisy takie same na każdym torze, a rywale dobrze znani. Co więc stoi na przeszkodzie, by porządnie punktować w Gnieźnie, Łodzi i w Ostrowie? Raczej chyba nic, bo i potencjał tych drużyn nie rzuca na kolana. Wygrać można wszędzie, nawet tam gdzie się dotąd nie udawało (jak w Gnieźnie) pod warunkiem właściwego nastawienia. Odnoś się do trójki sprawdzonych już zawodników Kuntersztynu pod kątem ich jazdy na obcych torach.

Piotr Markuszewski w trzech meczach wyjazdowych (Zielona Góra, Opole i Rybnik) zdobył łącznie 18 punktów, co daje średnio

6 punktów na mecz. Paweł Staszek w dwóch meczach (Z. Góra i Rybnik) uzyskał

łącznie 10 punktów i średnio 5 punktów na jedno spotkanie. Zdecydowanie najskromniejsze były osiągnięcia w tej sferze Grzegorza Knappa (3 mecze - razem 9 punktów i średnio 3 punkty na mecz). Sądzę, że ci zawodnicy mają o czym myśleć przed wyjazdami, wiedząc, ile ich punkty ważą dla wyniku drużyny: przecież licząc sumę średnich mieliby

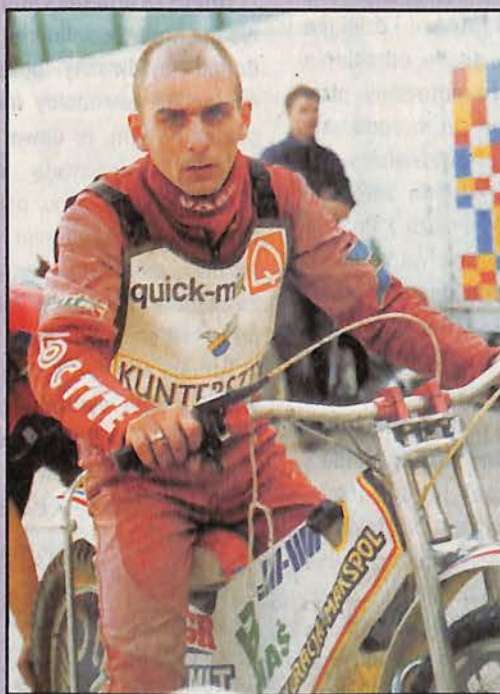
razem 14 punktów w meczu, a sumując ich najlepsze osiągnięcia znajdujemy raptem 19 punktów. Jeżeli GKM chce wygrać te mecze, to kto zrobi brakującą resztę? - do sumy 46 punktów dającej zwycięstwo potrzeba jeszcze 27 punktów! Jest o co walczyć, ale i o co się starać, te punkty same nie przyjadą do grudziądzkiego boksu...

Przytaczam te liczby i fakty w jednym celu: by wywołać pełną mobilizację w zespole spod znaku Kuntersztynu, by niektórzy zawodnicy nie poculi się, po udanym występie na

własnym torze, zwolnieni z odpowiedzialności za wynik. W sporcie zespołowym (a takim jest ligowa odmiana żużla) na wynik muszą pracować absolutnie wszyscy, nikt nie może oglądać się na asów (gdy w tym meczu startują), ani tłumaczyć się za słaby wynik tym, że akurat któregoś z bardziej utytułowanych kolegów zabrakło. Jadą wszyscy - jest wynik, jadą tylko niektórzy, a inni oglądają się za siebie - wyniku zwykle nie ma. GKM ma taki potencjał (oczywiście biorąc porównywalne potencjały innych drużyn I ligi), że z Dadosem i Baronem, czy bez nich; z Hamilem czy innymi obcokrajowcami, powinien dość swobodnie osiągnąć cel główny: czyli pierwszą pozycję po rundzie finałowej w grupie mocniejszej. Trener i kierownictwo klubu nie powinno przyjmować od zawodników żadnych wygodnych tłumaczeń - że to, owo lub tamto!

Trzeba jechać do przodu, bez oglądania się w przeszłość, ani tę trudną i dramatyczną, ani tę sportową pomyślną. Konsekwentnie i spokojnie!

JERZY WÓJCIK



Piotr Markuszewski w spotkaniach wyjazdowych zdobywa średnio po 6 punktów.

Fot. Włodzimierz Bochoń

jak również umiejętność taktycznego rozgrywania wyścigów. Kiedyś niemożliwe były takie sytuacje, by toruńska drużyna, wychodząc na dwupunktowe prowadzenie (jak w meczu z Polonią Piła, słabutką tego dnia jak przysłowiowy barszcz) bieg przed końcem mogła nie wygrać meczu...

Toruńscy kibice są jeszcze cierpliwi, jeszcze wierzą, że „ich chłopcy” pokażą Polsce żużel na najwyższym ligowym poziomie. Jeszcze lokalna prasa chwali za ambicję i wolę walki, ale coraz mniej jest takich, którzy są skłonni „palce lizać” po widowiskach stwarzanych przez „Anioły”. Coraz więcej jest takich, którzy zaczynają nerwowo obgryzać palce, coraz więcej jest zniecierpliwionych przedłużaniem się stanu kryzysowego. Bo o niepewności czy przejściowych trudnościach już nie można mówić: kryzys Apatora jest faktem!

Każda cierpliwość ma swoje granice, nawet ta „anielska”. Zespół Apatora powinien wziąć to sobie do serca.

JERZY WÓJCIK

Coraz częściej na krajowych torach dochodzi do sytuacji, gdy zawodnicy zagraniczni bezpiecznie przyjeżdżają na końcu stawki. I co więcej, coraz rzadziej to dziwi. Kto by pomyślał jeszcze kilka lat temu, że obcokrajowiec nie zdobędzie tych minimum 10 punktów. A tu proszę bardzo: Sullivan 8, Wiltshire 7, Gustafsson 5, Jensen 2, czy Boyce „cały” 1 punkt. Wypada podkreślić, że to pokłosie tylko jednej kolejki, zatem nie

gotowi wręcz ponieść na rękach. Ze stadionu niestety...

W tym wszystkim tylko jedno zastanawia. Czy to my rzeczywiście jesteśmy już tacy dobrzy, czy też zagraniczne gwiazdy, rozpuszczone sporymi zastrzykami „miedzi”, nieco mniej poważnie traktują swoją rolę. Sądząc po konfrontacji w imprezach międzynarodowych, wychodzi, że to drugie. Bo tu, jedynie po wyścigach z udziałem

Tomasza Golloba można się przyznać, że jest się kibicem z Polski.

Nie umniejszając niczego niektórym występom Polaków,

choćby w lidze szwedzkiej. Ale z drugiej strony, czy spektakularne objechanie Pera Westera, Niclasa Gallona, czy nawet „samego” Tobiasa Johanssona to powód do dumy? Dla jednych tak, dla innych nie. Zwłaszcza, gdy potem w eliminacjach do Grand Prix przegrywa się z Siergiejem Darkinem, tudzież Adrianem Rymelem. I niech ktoś powie, jak to jest z tym polskim żużlem. My tacy dobrzy, czy im się jakby mniej chce?

(zal)

My czy oni?

przypadek, bo historia się powtarza.

Dla potwierdzenia skład wyścigu finałowego Memoriału Ciszewskiego, który, jak zwykle, odbył się w silnej międzynarodowej obsadzie. W finale po raz pierwszy bodaj od sześciu lat wyłącznie Polacy. Co więcej, plecy Romana Chromika oglądali tak mało znani zawodnicy jak Rickardsson, czy Loram. Że nie wspomnę już o rewelacyjnych występach na krajowych torach - Joe Screena i Jimmy Nilsena, których kibice byli

MECZ RUNDY

IX runda Ekstraligi (II.06)

APATOR TORUŃ - ATLAS WROCŁAW

W tym stadium rozgrywek nie ma już meczów nieważnych, każdy z nich może mieć bardzo istotne znaczenie dla układu tabeli po zasadniczej części sezonu. Panujący w klasyfikacji przejściowej ścisk powoduje, że w przypadku spotkań drużyn mających zbliżoną liczbę punktów, może dochodzić do zamiany miejsc, w zależności od tego, czy zdoła wygrać drużyna plasująca się niżej. Taki przypadek dotyczy właśnie Apatora i Atlasu - dzielące ich 2 punkty, po ośmiu ligowych kolejkach, są do odrobienia w ramach jednej kolejki, pod warunkiem, że notowany niżej Apator potrafi ten mecz wygrać. Wydaje mi się, że to spotkanie będzie nie mniej interesujące niż pozostałe przewidziane w tej kolejce, chociaż oczywiście oczy żużlowej Polski będą zwrócone przede wszystkim na Gdańsk, gdzie w meczu Wybrzeża z Polonią Bydgoszcz decydować się będzie kwestia przodownictwa w tabeli.

Spotkanie Apator - Atlas dla każdej z drużyn ma inne znaczenie, drużyny walczyć będą o zgoła odmienne stawki. „Anioły” zamierzały po kilku chudych latach włączyć się na poważnie do walki o medale DMP, ale życie dość bezceremonialnie zweryfikowało te plany. Apator musi się teraz skupić na próbie wydzwignięcia się z samego dna tabeli, by zapewnić sobie korzystną bazę wyjściową do rywalizacji w fazie finałowej w grupie słabszej. Każdy z trzech meczów na toruńskim torze będzie właściwie walką o przetrwanie, najmniejsza nawet strata może pociągnąć trudne do oszacowania szkody. Toruńczycy stracili już na własnym torze 3 punkty meczowe, na wyjazdach nie potrafili tego odrobić i w związku z tym nie mogą sobie pozwolić na dalsze trwonienie punktów. Atlas nie ukrywał przed sezonem mistrzowskich aspiracji, temu celowi były podporządkowane wzmocnienia kadrowe, a tymczasem na razie musi zadowolić się pozycją w dolnej połowie tabeli, co na pewno nie zaspokaja ambicji tego zespołu. Wrocławianie też stracili 3 punkty na własnym torze, ale zdołali częściowo zniwelować tę stratę po wygranej w Pile, jednak do realizacji planów potrzebne są dalsze zdobycze na wyjazdach. Zderzenie tych sprzecznych zamiarów nastąpi na torze w Toruniu, kompromis jest raczej wykluczony.

Mimo bardzo bogatych tradycji, kluby te rywalizowały wspólnie w I lidze tylko podczas 11 sezonów (1976-77, 1979-80, 1992-97 i 1999), wyższą pozycję Apator zajmował częściej, bo 6 razy. Trzykrotnie - w latach 1993-95, obie drużyny stały na podium DMP, z tym, że każdorazowo mistrzem byli wrocławianie. W roku 1996 Sparta Wrocław wyprzedziła Apator, który musiał zadowolić się srebrnym medalem, tylko o 2 punkty. **Bilans spotkań w I lidze jest zdecydowanie korzystniejszy dla Apatora, który wygrał 14 meczów (w tym 10 na własnym torze), podczas gdy wrocławianie zdołali wygrać 8 meczów (w tym tylko 1 w Toruniu).** Wyniki z pięciu poprzednich sezonów przypominam w ramce:

Rok	TORUŃ	WROCŁAW
1994	APATOR 47:43	SPARTA 60:30
1995	APATOR 45:44	SPARTA 48:42
1996	APATOR 46:31	APATOR 46:44
1997	APATOR 64:26	APATOR 49:41
1999	WTS 46:44	WTS 49:41

Rok temu w meczu tych drużyn wystąpili:

APATOR: Miroslaw Kowalik 9 Wiesław Jaguś 9, Waldemar Walczak 7, Tomasz Chrzanowski 7, Stefan Andersson 6, Robert Kościecha 6.

WTS: Mariusz Węgrzyk 14, Jason Crump 12, Jacek Krzyżaniak 11, Piotr Baron 5, Dariusz Śledź 3, Niklas Karlsson 1, Andrzej Zieja 0.

Zeszłoroczna porażka z WTS-em przyczyniła się wydatnie do tego, że Apator musiał walczyć w barażach o utrzymanie się w I lidze, można więc zakładać, że toruńczycy będą starali się za wszelką cenę uniknąć powtórki z tej wątpliwej rozrywki. Jednak tegoroczne występy na własnym torze nie należą do wykonania „Aniołów” do zbyt efektownych: najpierw po frajersku przegrany mecz z Wybrzeżem Gdańsk, potem wprawdzie wygrane, ale w dużym znoju potyczki z Włókniarzem Częstochowa i Unią Leszno, wreszcie znowu, nie wiadomo dlaczego, stracony punkt w meczu z Polonią Piła.

Toruńska drużyna cierpi na przynajmniej dwa schorzenia: po pierwsze nie ma krajowego lidera (czy też liderów) z prawdziwego zdarzenia, po drugie wyrównany pozornie zespół jeździ bardzo nierówno, poszczególni zawodnicy mają zaskakujące wahania formy. Paradoks polega na tym, że dawni toruńscy liderzy: Jacek Krzyżaniak i Robert Sawina reprezentują aktualnie barwy wrocławskiego WTS-u. Krzyżaniak rok temu pojechał przeciwko swoim kolegom bez sentymentów i w ostatnim wyścigu meczu, przy stanie 43:41 dla „Aniołów”, wraz z Crumpem przywiózł dublet dla WTS-u, przechylając szalę zwycięstwa na stronę swojej nowej drużyny. Z kolei Sawina walczył przyczynił się w ubiegłym sezonie do wygranej Startu Gniezno na torze w Toruniu również w stosunku 46:44, zdobywając także 11 punktów. Widać z tego wyraźnie, że jednym z największych zmartwień trenera Jana Ząbika będzie to, w jaki sposób zneutralizować potencjał tych dwóch wychowanków.

W tabelce CMA zawodników obu drużyn po ósmej. kolejce rozgrywek:

APATOR	ogółem	dom	ATLAS	ogółem	wyjazd
R. Sullivan	9.05	9.71	G. Hancock	8.00	7.60
M. Kowalik	6.36	8.20	J. Cook	-	7.60
R. Kościecha	6.81	7.37	B. Andersen	7.20	-
W. Jaguś	6.77	7.33	R. Sawina	8.88	7.62
T. Chrzanowski	4.70	6.09	J. Krzyżaniak	6.70	6.40
S. Andersson	-	8.80	D. Śledź	4.32	3.27
G. Handberg	4.86	-	M. Węgrzyk	7.26	7.37
	38.55	47.50		42.36	39.86

Liczby zdają się sugerować sporą przewagę Apatora na własnym torze w stosunku do osiągnięć zawodników Atlasu-u na wyjazdach. Ale zaraz nasuwa się pytanie: skoro „Anioły” są tak mocne u siebie, to dlaczego potraciły tyle punktów? Z drugiej strony zespół wrocławski pokazał, że potrafi walczyć na obcych torach (wygrana w Pile, niktę porażki w Gdańsku i Gorzowie). Poza tym wydaje się, że Apator znajduje się na krzywej opadającej, a Atlas na wznoszącej. W zespole toruńskim forma większości zawodników „faluje”, wprawdzie wydaje się stabilizować na wysokim pułapie w przypadku Sullivana i Jagusia, ale w pozostałych przypadkach stanowi ciągłą zagadkę. Trener Jan Ząbik nigdy nie jest w pełni zorientowany co do dyspozycji drugiego obco-krajowca, nie pokazał się dotychczas z dobrej strony Walczak, a na domiar złego potłukł się w Pile Kowalik.

Doskonała znajomość toru w przypadku Sawiny i Krzyżaniaka, to nie jedyne atuty gości. Trener Andrzej Koselski zjadł zęby na derby Pomorza, zarówno jako zawodnik, jak i trener, wie jak przygotować drużynę do występu w Toruniu. Bardzo dobre wrażenie robią ostatnio Amerykanie, Hancock i Cook, wydaje się łapać dawną dyspozycję Śledź, do dnia meczu powinien być już całkiem zdrowy Węgrzyk. Wrocławski team ma chyba chwile słabości za sobą i powinien być na toruńskim torze bardzo groźny.

Spotkanie powinno toczyć się na styku, przewiduję, że zakończy się remisem 45:45.

JERZY WÓJCIK

Było ich kilka. Przede wszystkim Memoriał tak zasłużonego redaktora mediów wszelakich, jakim był Jan Ciszewski. Filigranowy Robert Sawina miał urodziny podobnie jak i trener rybniczian, zielonogórczanin ongiś Jan Grabowski. Ten drugi miał, jak mówią, na Śląsku - Abrahama, czyli ukończył pięćdziesiątkę. Na zawody do Rybnika przyjechało sporo gości, chociaż muszę przyznać, że spodziewałem się większej liczby kibiców. Zapewne odstraszył ich afrykański upał, słońce o siedemnastej grzało niemożliwie i być może część wybrała zamiast stadionu domowy cień. W każdym razie niech żałują, którzy nie byli, bo było co oglądać. Może nie tak dramatycznie jak przed rokiem, lecz turniej przyniósł wielką niespodziankę, bo oto 19-letni rybniczianin Roman Chromik, młodzieżowy mistrz Śląska sprzed roku był drugi, tuż za Tomaszem Gollobem. - „To było coś nienormalnego” - powie potem na konferencji prasowej Tomasz Gollob, który po raz pierwszy wygrał Memoriał im Jana Ciszewskiego.

Wicemistrz świata podkreślił sukces Chromika w takiej konkurencji, bo rzeczywiście od pierwszego wyścigu aż po fi-

pierwszych metrach po puszczeniu taśmy. Żuł był i jest sportem, gdzie decyduje szybkość pokonywania wiraży. Na prostej wielu potrafi rozpędzić maszynę, lecz nie bardzo wie, co potem zrobić. Łuk, albo jak kto woli wiraż, jest tym wąskim gardłem speedwaya.

W Rybniku widać było u niektórych żuźlowców świadomość startu następnego dnia w lidze. Asów już nie „powalają” takie imprezy, chyba, że stawka jest wyrubowana. Nie ma jednak takich stawek, bo padnie organizator. A najlepsi wiedzą, że trzymają ich przy życiu ligowa kasa. Polskie Eldorado. W Rybniku nie było upadków, było natomiast oszczędzanie - u niektórych - silników na dzień następny. Vide - Rickardsson, Protasiewicz, Dobrucki, Wiltshire, Loram...

W Ekstralidze każdy mecz jest na wagę przetrwania. W takiej konstelacji gwiazd, i w takim układzie, na starcie pojawił się w eliminacji Roman Chromik. Jak ten chłopak pięknie jeździł. Stylowo dobrze, szybko na starcie, bez tremy dla najlepszych na świecie. Przecierali oczy niektórzy, kto tak jeździ, a „klusownicy ligowi” już notowali nazwisko, aby wyrwać go z Rybnika. Myślę



**TYLKO
W LEWO**

Adam Jazwiecki

żuźlu. Kondycji ma na jeden wyścig, może dwa.

Sędziował Maciej Spychała, bez problemów, wszek od dziecka na tym żuźlu rodzinnie raczkował. Przyjemnie patrzeć, jak z pokolenia na pokolenie kontynuowana jest żuźlowa tradycja. Ojciec Maćka, Marian, też nie opuścił takich zawodów, by nie wspomnieć o Andrzeju Grodzkim, szefie polskiego speedwaya i jego jedynaku Wojciechu, który podobnie jak Maciek Spychała sędziuje i to jakie imprezy.

No tak. Gdyby żył Jan Ciszewski, byłby zadowolony z rybnickiej imprezy. Kierownik zawodów, Antoni Szymik, dwoił się i troił, podobnie jak jego szef, Andrzej Skulski. Tor był pod opieką Jana Pawliczka, który jakby mógł, to spałby na stadionie. Gospodarze ubolewali, że Adam Pawliczek leczy kontuzję i nie mógł wystartować. Następnym

razem. Cieszyli się, że objawił się właśnie Roman Chromik. Warto zapamiętać to nazwisko. Podobnie jak i jazdę Rafała Szombierskiego. Z tej dwójki będą ludzie, jeśli nie

*** Chromik show * Tomasz Gollob po raz pierwszy *
* Historyczny dach ***

MEMORIAŁOWE OKAZJE

nałowy, Roman był „czarnym koniem” i postrachem nie tylko dla najlepszych polskich zawodników, ale i dla tych, którzy startują w Grand Prix. Rzeczywiście, to co się stało w Rybniku można uznać za rzecz nienormalną, jak to określił Gollob.

Oprawa zawodów tradycyjnie była godna pamięci słynnego Redaktora. Walka nie zawsze aż tak - jak wspominałem - dramatyczna - lecz podobała się przybyłymi kibicom, dla których wylosowano „Malucha”.

Tomasz Gollob w swoim pierwszym starcie był drugi za „Kangurem” Sullivanem, potem właśnie z Chromikiem miał defekt motocykla, jednak w trakcie późniejszej walki zbierał punkty i dojechał na pierwsze miejsce podium. Ile zarobił, pozostanie tajemnicą organizatorów, którzy napracowali się setnie, by zadowolić tradycję i kibiców.

Na kanwie tych zawodów chciałbym zwrócić uwagę na kilka rzeczy, bo stają się charakterystyczne. Żuł staje się polską specjalnością. Proszę zanalizować wyniki różnych eliminacji. Wszędzie nasi są w czołówce. Młodzież wyraźnie bryluje, seniorzy dominują. Mamy raz po raz talenty w stylu Rafała Okoniewskiego, a że brakuje nam czasem konsekwencji w ostatecznej próbie, to już inna para kaloszy. Obserwuję wyraźny postęp w jeździe naszych zawodników, zwłaszcza w kombinowaniu „na trasie”. Przycinaniu, jeździe w łukach. Wiadomo, że startu można wyuczyć się niemal na pamięć, choć i ten fragment jest trudny na

jednak, że pozostanie w tym mieście, bo inaczej kariera zostanie zachwiana. Już kilkunastu młodych tak pokpiło swoje kariery. Mam podać przykłady? Choćby z Rybnika? A czy rozwija się Tomasz Jędrzejak? Abstrahując od kontuzji na wstępie sezonu? Pytań mogę zadać więcej. „Klusownicy” grasują, bo lepiej kupić „gotowego” niż młodego nauczyć. Po co się męczyć.

Chromik zaskoczył wszystkich i tak sobie myślę, że i samego siebie. Ten skromny chłopak spod górniczej hałdy zapytany, jak ocenia swój start, odparł krótko - „dobrze”. Wyjątkowa lakoniczność.

Tomasz Gollob przyjechał do Rybnika z Anglii, na szczęście mecze były odwołane (dwa), jeden odjeżdżał. Haruje ostro, kilka meczów, turniejów w ciągu tygodnia i jeszcze do przejechania tysiące kilometrów. Pytany, jakie to były zawody dla niego - powiedział, „każdy start traktuję jako przetarcie”. I słusznie, Tomasz to Tomasz. Wracam jeszcze do tej „nienormalności” w Memoriale. Otóż Chromik wygrał wyścig eliminacyjny, a potem piątą się w górę. Zbierał zwycięstwa, pomógł mu trochę na wstępie defekt motocykla Golloba, przegrał ze Świsłem i w finale z wicemistrzem świata. A kogo pokonał? A choćby Tony Rickardssona. Udanie pokazał się „koliber” Rafał Szombierski, też rybniczianin z nadzieją dla „klusowników”. Szkoda, że nie jeździł od razu w turnieju głównym w miejsce Eugeniusza Skupienia, który zapomniał jak jeździ się na

wyemigrują poza ul. Gliwicką.

Wspomniałem o około pięciu tysiącach widzów, którzy mimo niemiłosiernego upału, przyszli na stadion. Obejrżeli następnego dnia skrót zawodów w TV-2. Tak a propos, operatorzy TV - publicznej coraz lepiej „ta-pią” speedway. Przyjemnie oglądać taki profesjonalizm. Dostrzegam ten fakt w różnych okolicznościach, nie tylko przy ważnych turniejach, lecz i przy meczach na „dwójce”. Tak trzymać. Polacy nie gęsi...

Kończąc, słyszałem, że rybniczanie mają dalekosiężne plany modernizacji stadionu, w stylu niemal angielskim z krytą trybuną i cafe, nadto byłoby to kompleks z pobliskim akwenem „Rudą”. A zatem wcześniej kąpanie, pływanie, kajaki, a potem speedway, potem znów pływanie, sauna i kolacja. Mam nadzieję, że tego doczekam, a kiedy będą demontować drewniany dach nad trybuną główną, chciałbym o tym wiedzieć, bo jako dziecko tam czasem wychodziłem. Były takie czasy, kiedy ludzie drapali się na okalające stadion topole, wychodzili na ten dach, który widział w przeszłości tak dużo, że stał się już historią godną uwieńczenia.

Rozpisałem się nieco, wybaczcze, wszystkim pamięci Jana Ciszewskiego, redaktora, którego słowa są niezapomniane. Choćby przez takie Memoriały. No cóż, czas ucieka, wieczność czeka.

Adam Jazwiecki

MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY

W tym wydaniu plakat: Robert Sawina i Jacek Gollob
na meczu między klubami „Polska 1881”
z Łodzi i „Mazowiec” z Lublina. Wydarzenie
zorganizowano w ramach obchodów 100-lecia
niepodległości państwa polskiego. W programie
była także wystawa zdjęć poświęconych roli kobiet w sporcie
żużlowym.



Cena 4,90 zł

Nr 5 (80) 2000



KLUB DO
GLAZURY
ATLAS
SYSTEMY OCIEPLEN

KKER
TANIEŻE ZAKUPY
Z KARTĄ ELEKTRONICZNĄ

HOTEL STOR
WIELKOPOLSKA 100
60-100 POZNAN

VIDOR
OKNA I DRZWI
BUDOWA - PCV - ALUMINIUM

ŻUŻEL I KOBIECY
WARTOŚĆ 27



Uwaga! W tym wydaniu plakat z meczu między klubami „Polska 1881” z Łodzi i „Mazowiec” z Lublina. Wydarzenie zorganizowano w ramach obchodów 100-lecia niepodległości państwa polskiego. W programie była także wystawa zdjęć poświęconych roli kobiet w sporcie żużlowym.

Można już kupić wydanie piąte „MIESIĘCZNIKA ŻUŻLOWEGO”. W nim wiele ciekawych materiałów oraz zdjęć.

Mamy nadzieję, że szczególne zainteresowanie wzbudzi temat, który zatytułowaliśmy „ŻUŻEL I KOBIECY”. O pasji kibicowania tej dyscy-

linie sportu, swoimi opiniami i uwagami dzielą się: **SYLWIA PSZON** - jak na razie jedyna kobieta w Polsce, która jeździła na motocyklu żużlowym, **KRYSTYNA PROŃKO** - piosenkarka, ongiś kibicowała drużynie z Gorzowa; **ADRIANNA BIEDRZYŃSKA** - aktorka, fanka Polonii Bydgoszcz, **JOLANTA KWAŚNIEWSKA** - strasznie boi się o zdrowie i życie żużlowców; **HANNA SUCHOCKA** - pierwszy raz zawody żużlowe oglądała we Wrocławiu; **JOLANTA KALISKA** - zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Żużlowego”, nie tylko pasjonatka żużla; **MAGDALENA ZIMNY-LOUIS** - korespondentka „Ty-

godnika Żużlowego” z Anglii; **ALEKSANDRA KRZYŻANIAK** - żona Jacka, zawodnika Atlasu Wrocław; **JUSTYNA JANECKA** - jedyna kobieta, która wystąpiła w finale Mistrzostw Polski Kibiców Sportu Żużlowego i **BERNADETA BIGORAJ** - fanka z Lublina.

W tym wydaniu także kolejny od-

ciniek „ŻUŻLOWEGO ABC”. Przypominamy, że po zakończeniu tego cyklu, zgromadzony materiał będzie stanowił wielką encyklopedię żużla.

Jest też wiele ciekawych artykułów: o torze w Santarem, gdzie startował **RAFAŁ OKONIEWSKI** i **TOMASZ KWIATKOWSKI**; o tym jak **TOMEK GOLLOB** wybawił z kłopotów **TONY RICKARDSSONA**; trenerskiej przygodzie **TOMMY KNUDSENA**; koniec z Rawiczem - twierdzi **ZBIGNIEW KRAKOWSKI**; o trzynastym wyścigu „JUSZAKA”; czy **ROMAN JANKOWSKI** pójdzie na przyspieszoną emeryturę?; o cudownym przemienieniu samochodów w żużlowe motocykle; tory skrajne, tory środkowe, to materiał z którego można się dowiedzieć, które z pól startowych najbardziej odpowiada drużynom z Ekstraligi; „Master Cook” - artykuł i fotoreportaż z występów Johna Cooka w Gorzowie.

Dla tych, którzy zbierają plakaty, przygotowaliśmy fotki o wymiarach 60x40 cm, **ROBERTA SAWINY** i **JACKA GOLLOBA**.

ŻYCZYMY PRZYJEMNEJ LEKTURY!

LISTA KRAJOWA

Ósme notowanie listy krajowej obejmuje mecze ósmej kolejki Ekstra- i I ligi oraz piątej kolejki II ligi (oraz zaległości).

EKSTRALIGA

POLONIA BYDGOSZCZ - RADSON WŁÓKNIARZ

Tomasz Gollob 5, Piotr Protasiewicz 1 - Sławomir Drabik 4, Mariusz Staszewski 3

POLONIA PIŁA - APATOR TORUŃ

Rafał Dobrucki 3, Jacek Gollob 2 - Wiesław Jaguś 8, Robert Kościecha 0

WTS WROCŁAW - PERGO GORZÓW

Dariusz Śledź 3, Robert Sawina 3 - Piotr Świś 0, Rafał Okoniewski 0

UNIA LESZNO - WYBRZEŻE GDAŃSK

Roman Jankowski 2, Andrzej Korolew 2 - Sebastian Ułamek 3, Krzysztof Cegielski 2

Czołówka klasyfikacji po ósmej kolejce:

1. Tomasz Gollob - 49
2. Robert Sawina - 29
3. Piotr Protasiewicz - 28
4. Sebastian Ułamek - 28
5. Rafał Dobrucki - 22
6. Jacek Gollob - 20
7. Roman Jankowski - 20
8. Rafał Okoniewski - 20
9. Mariusz Węgrzyk - 18
10. Grzegorz Walasek - 18

I LIGA

RKM RYBNIK

- START GNIEZNO (zaległy)

Rafał Szombierski 2, Eugeniusz Skupień 0 - Bartłomiej Bardecki 8, Krzysztof Jabłoński 3

START GNIEZNO - RKM RYBNIK

Dawid Cieślewicz 4, Krzysztof Jabłoński 2 - Rafał Szombierski 5, Roman Chromik 2

KKER STAL

- KUNTERSZTYN GKM

Maciej Kuciapa 3, Grzegorz Rempala 2 - Grzegorz Knapp 4, Piotr Markuszewski 3

ZKŻ POLMOS - TŻ NOBAN

Jarosław Szymkowiak 4, Andrzej Huszcza 4 - Sławomir Dudek 3,

1. Tomasz Dariusz Stenka 0

ISKRA OSTRÓW

- ŁŹ ŁÓDŹ

Mariusz Franków 3, Zenon Kasprzak 3 - Jarosław Łukaszewski 3, Marcel Maliński 0

Czołówka klasyfikacji po ósmej kolejce:

1. Krzysztof Jabłoński - 28
2. Grzegorz Rempala - 27
3. Marek Hućko - 27
4. Jarosław Łukaszewski - 23



Krzysztof Jabłoński (kask czerwony) - na zdjęciu z Antoninem Kasperem - nowy lider wśród pierwszoligowców.

Fot. Ryszard Sobota

Ryszard Czarnecki (prezes WTS-u):

- Miało być niemal do „jednej bramki”, a było na styku...
- To był mecz walki. Żużel po raz kolejny pokazał, że jest sportem nieprzewidywalnym; to dobra promocja dla tej dyscypliny. Mieliśmy przewagę dwunastu punktów, a później drużyna Pergo odrobiła straty i losy meczu ważyły się do samego końca. Miałem już duszę na ramieniu przed wyścigami nominowanymi. Chciałem podkreślić wspaniały występ Darka Śledzia, a także powrót do wysokiej formy Roberta Sawiny. Swoje także przywieźli cudzoziemcy. Niech nikt nie mówi, że zawiódł John Cook. On miał za sobą zawody w Szwecji i USA. Dopiero tuż przed meczem przyleciał do Wrocławia. Zmieniał też strefy czasowe. Uważam, że swoje „odjeżdżał”. Warto podkreślić fakt, że zespół stanowił monolit.

sprężyć na maksa. W meczu z Pergo w pewnym momencie było już całkiem dobrze. Ale końcówka była już dosyć dramatyczna. Zaskakiwał dobrą formą Craig Boyce. Zawodził w gorzowskim zespole „Bajer”, ale u mnie z kolei słabo punktował Mariusz Węgrzyk.

- Co było tego powodem?

- Mariuszowi potrzeba jeszcze trochę czasu, żeby doszedł do siebie, po przebytej chorobie.

- Trochę jednak żał tego małego punktu, który odjechał do Gorzowa.

- Powiem tak, lepszy wróbel w garści... Ważne są zdobyte dwa punkty.

- Z dobrej strony pokazał się w tym meczu Dariusz Śledź, przełamując się już chyba na dobre?

- Zobaczymy, jak będzie dalej. Proszę nie zapominać, że jeszcze mamy Piotra Winiarza w odwodzie, a w meczu pojedzie najlepszy.

Dariusz Śledź (Atlas):

- Jak oceniasz to spotkanie?

- Bardzo trudne i emocjonujące. Dla nas chyba trochę pechowe. Bo w wyścigu, kiedy para Pergo przywoźła pięć pkt. a my zero, przeciwnicy złapali wiatr w żagle. Odrobili stratę do nas, która w środkowej fazie zawodów była spora.

- W dwumeczu lepsze jest Pergo.

- Na pewno żał tego punktu. Ale i tak będziemy w play-offach.

- W tym meczu na torze czułeś się jak ryba w wodzie. Czy już dograłeś się ze swoim sprzętem?

- Niestety, jechałem na motocyklu z silnikiem Mariusza Węgrzyka. Mamy jednak teraz dwa tygodnie przerwy i będziemy „walczyć” z moim sprzętem. Przypominałem sobie, jak to jest, kiedy się wygrywa, tak że teraz już nie odpuszczę. Musi być już tylko lepiej.

- Zapuszczasz znowu włosy.

- One rosną razem z moją w formą. Niedługo będzie

super.

Robert Sawina (Atlas):

- Jak postrzegasz to spotkanie?

- Myślę, że wykonaliśmy plan minimum. Lepiej byłoby, gdybyśmy wygrali większą różnicą punktową. Tak się, niestety, nie stało. Mam jednak nadzieję, że to nie przeszkodzi nam i na skrzydłach polecimy do play-off.

- Od początku jeździłeś wysmienicie.

- Dzięki. Miałem chyba jedną wpadkę, przyjeżdżając drugi za Boyce'm. Jeździłem na motocyklu idealnie spasowanym do wrocławskiego toru.

- Czy już przyzwyczaiłeś się do tego, że ostatni wyścig z twoim udziałem przesądza o losach meczu?

- Tak. I sprawia mi to niezłą frajdę. Porównałbym to do wejścia do fazy finałowej edycji Grand Prix.

Jacek Krzyżaniak (Atlas):

- Jak oceniasz to spotkanie?

- Bardzo trudny, wyrównany pojedynek. Drugi raz popełniłem ten sam błąd. Przedobrzyłem ze sprzętem. Chcę być szybszy i lepszy, a wychodzi odwrotnie. Dobrze jednak, że wygraliśmy. Wysmienicie pojechał Robert Sawina. Do niego dostroił się także Darek Śledź. Ja następnym razem na pewno nie przedobrzę.

- Na pewno trochę żał małego punktu.

- Rzeczywiście. Musimy na koniec rundy zasadniczej wywalczyć więcej dużych.

Ciąg dalszy na stronie 18



Trenerzy obu rywalizujących we Wrocławiu zespołów - Stanisław Chomski (z lewej) i Andrzej Koselski.

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

5. Mariusz Franków - 23
6. Maciej Kuciapa - 22
7. Bartłomiej Bardecki - 21
8. Piotr Markuszewski - 20
9. Jarosław Szymkowiak - 19
10. Artur Pietrzyk - 19

II LIGA

**ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE
- GWARDIA WARSZAWA**

Jarosław Olszewski 5, Rafał Kowalski 2 - Wiesław Ósiewicz 5, Wojciech Żurawski 1

WANDA KRAKÓW

- KOLEJARZ RAWICZ

Janusz Ślaczka 4, Robert Przygódzki 4 - Piotr Dym 0, Maciej Jąder 0

LKŻ LUBLIN - UNIA TARNÓW

Jerzy Mordel 3, Dariusz Łowicki 0 - Robert Wardzała 7, Stanisław Burza 0

**Czołówka klasyfikacji
po piątej kolejce:**

1. Paweł Grygolec - 24
2. Robert Wardzała - 17
3. Janusz Ślaczka - 14
4. Ryszard Francyszyn - 11
5. Robert Przygódzki - 9
6. Jacek Woźniak - 9

JERZY WÓJCİK

- W bilansie dwumeczu jednak Pergo jest lepsze.

- Myślę, że ważniejsze są dwa duże punkty, a ten jeden mały nie będzie się liczył na końcu rundy zasadniczej. Zrobiliśmy kolejny krok ku play-offom, bo o nich cały czas myślimy. Rozmawiałem z prezesem Jerzym Synowcem, który mówił mi, że nie będą się liczyły małe punkty. Ja też tak uważam, miejsce w najlepszej „4” wywalczymy sobie dużymi punktami. Teraz jedziemy po zwycięstwo do Torunia.

**Andrzej Koselski
(trener Atlasu):**

- Z łatwego wydawałoby się spotkania, o mało co nie wyszło niemiłe rozczarowanie.

- Żartobliwie określiłbym ten mecz, jako obronę Częstochowy. W Ekstralidze cały czas są bardzo trudne spotkania. Zawsze trzeba się

Ciąg dalszy ze strony 17

- Jak oceniasz wykluczenie ciebie z dziesiątego wyścigu?
- Nie wiem, jakimi kryteriami kierował się sędzia. Wcześniej w podobnej sytuacji do powtórki dopuścił Craiga Boyce'a, mnie później cofnął do parkingu. Ale nie mam do niego pretensji.

John Cook (Atlas):

- W meczu z Pergo zdobyłeś sześć punktów, jesteś zadowolony?
- Dopiero rano przyleciałem ze Stanów, gdzie brałem udział w eliminacjach do Grand Prix 2001. Później kolejny lot z Warszawy do Wrocławia. Było to trochę męczące, ale i tak myślę, że wypadłem niezle. Poza tym odniosłem lekką kontuzję na treningu w czwartek. To był niezły mecz i cieszę się, że wygraliśmy.
- W trzecim wyścigu dotknąłś taśmy...
- To był bardzo ważny wyścig i moja szansa na kolejne punkty. Chyba jednak za bardzo chciałem.

Stanisław Chomski (trener Pergo):

- Przed biegami nominowanymi była szansa na sprawienie milej niespodzianki we Wrocławiu.
- Mieliśmy dobry początek w tym spotkaniu. Powinniśmy wygrać jednak w lepszym stosunku dwa pierwsze wyścigi. Środek meczu „przespaliliśmy”. Tor się diametralnie zmienił, trzeba było dość szybko reagować. Za późno się „połapał” my”. Nawierzchnia była bardzo twarda i nie dało się nic zrobić przełożeniami. Trzeba było innymi metodami, jednak zabrakło nam czasu.
- Macie jednak jeden mały punkt więcej.
- To mała pociecha, trzeba zdobywać duże. Ani my, ani Atlas nie wie, ile będzie ich potrzebnych po rundzie zasadniczej.
- Jak ocenia pan postawę obcokrajowców Pergo?
- Nie może być tak, że raz wygrywają, a raz przyjeżdżają na żenująco odległej czwartej pozycji. To są tylko ludzie i może im się zdarzyć „0”, ale w kontakcie. Częściowo za poprzedni mecz zrehabilitował się Boyce. On wie po jakiej przygodzie nie wyszło mu spotkanie z Atlassem w Gorzowie, ale dałem mu szansę.
- A krajowi jeźdźcy?
- Zawodnicy jeździli „w kratkę”. Zawiódł Bajerski, swojego też nie zrobił Cieślewicz. Nigdy nie było tak, żeby on, albo Paluch pojechali na miarę oczekiwań. Zupełnie inaczej jest z Darkiem Śledziem. On już w Gorzowie sygnalizował wysoką formę. Był zadziorny na torze, mimo małej zdobyczy punktowej. On teraz decyduje o sile zespołu wrocławskiego. Gdyby pojechał minimalnie gorzej, wygralibyśmy. U mnie zawiódł także częściowo Okoniewski, który w dwóch pierwszych wyścigach przywiózł dwa „0”. Aczkolwiek zawsze jeździmy na pograniczu naszego KSM. Mała to pociecha, bo punkty uciekają.

Tomasz Bajerski (Pergo):

- Tego meczu nie zaliczysz do udanych.
- Dokładnie tak. Zdecydowanie to ja zawałem mecz. Gdybym zdobył więcej punktów, wygralibyśmy.
- Co było tego przyczyną?
- Złe zaczęłam te zawody. Przedobrzyłem z przełożeniami i było po wszystkim.

Rafał Okoniewski (Pergo):

- To było bardzo zacięte spotkanie.

- Rzeczywiście tak. Na początku zawodów pogubiłem się, nie wybrałem odpowiedniego motocykla. Dlatego w pierwszych dwóch wyścigach przywiózłem „zero”.

- W dziewiątym wyścigu, kiedy już było wiadomo, że macie „w kieszeni” 5:0, pojechaliście bardzo rekreacyjnie...

- Po tym jak za „taśmę” został wykluczony drugi zawodnik gospodarzy, nie było sensu się ścigać (czas był o prawie dziesięć sekund gorszy od pozostałych - dop. aut.). Wykluczenie Cooka było dla mnie dosyć szczęśliwe, bo mogłem wymienić oponę na nową, bo na starej nie dojechałbym nawet do drugiego okrążenia. Przed startem z Piotrem Świsłem, podszedł do nas trener i powiedział, żebyśmy oszczędzali sprzęt i opony. To przyniosło pozytywny efekt w ostatnich wyścigach. Na pewno nie było to lekceważenie kibiców. Myślę, że para Atlasu postąpiłaby tak samo.

Tomasz Cieślewicz (Pergo):

- Otrzymałeś szansę pojechania w meczu. Jak oceniasz swoją postawę?
- Byłem rozstawiony na bardzo trudne wrocławskie pary. Może w punktacji indywidualnej nie wygląda to tak różowo, ale uważam, to spotkanie za udane dla mnie.
- Ale przegraliście...
- Drużyna jeździła trochę pechowo. Dopasowaliśmy się zbyt późno do toru. Ostatnie wyścigi pokazały, że mogliśmy sprawić niespodziankę we Wrocławiu.
- Jak na ciebie wpływają rotacyjne występy w meczach, na zmianę z Piotrem Paluchem?
- To jest bardzo trudne. Każdy punkt w meczu jest na wagę złota. Jestem też nie do końca „wjeżdżony” w sezon. Sprzętowo jest niezle. Zakupiłem silnik od Jasona Crumpa i muszę jeszcze go dokładnie „rozgrzyć”. O dziwo, lepiej mi wychodzą starty na wyjazdach niż „u siebie”.

Ryszard Głód (sędzia zawodów):

- Jak ocenia pan te zawody?
- Mecz bardzo ciekawy. Widowisko na przyzwoitym poziomie. Nie było zdecydowanego faworyta, mimo sporego prowadzenia Atlasu w środkowej części meczu. Gorzów jest niezłą drużyną i walczył do samego końca.
- Z głosami sprzeciwu spotkała się pańska decyzja o wykluczeniu Jacka Krzyżaniaka w dziewiątym wyścigu.
- To było zupełnie uzasadnione. Jeśli ktoś był na tych zawodach, to powinien stwierdzić tak samo. W momencie upadku, reprezentant Atlasu był na czwartej pozycji. Wszedł w „odsypkę” i praktycznie sam „usiadł”.
- Chyba analogiczna sytuacja miała miejsce w wyścigu z Boycem? Wtedy jednak do powtórki podjechała cała czwórka zawodników.
- To nie było podobne zdarzenie. W momencie wejścia w luk, zeszli się Cook z Boycem i w wyniku tego ten ostatni upadł. Natomiast Krzyżaniak „usiadł” pięćdziesiąt metrów dalej i nikt mu w tym nie pomógł.
- Dość dziwnie wyglądał także start do czwartego wyścigu, kiedy to podwórka taśmy startowej razem z nią poszła w górę...
- To stało się już po starcie. Duża w tym rola kierownika startu. On powinien ją przesunąć, ja o tym nie decyduję. Nie miało to jednak żadnego wpływu na przebieg wyścigu. Gdyby tak było, powtórzyłbym go bez względu na to jak on się układał.

Rozmawiał: BARTŁOMIEJ SKRZYŃSKI

„Czarownice” z Ipswich w rozgrywkach pucharowych mogą mówić o wielkim pechu. Już w pierwszej rundzie za przeciwnika wylosowali nie kogo innego, niż sąsiada zza morza - King's Lynn - odwiecznego konkurenta o miano najlepszej żużlowej drużyny we Wschodniej Anglii. Zespół „Rycerzy” w ostatnich latach nie miał dobrej passy, ale w tym roku ich kierownictwo skompletowało taki zespół, że już od początku sezonu okrzyknięto go najpoważniejszym kandydatem do wszystkich tegorocznych trofeów.

Pierwszy mecz (24.05.2000) na torze w King's Lynn nie doszedł do skutku z powodu niesprzyjającej ostatnio w Anglii pogody, a ściślej mówiąc, deszczu. Kiedy piszę te słowa (28.05.br.) za oknem wieje przenikliwy wiatr, na przemian pada rzęsy deszcz i świeci słońce, a temperatura nie przekracza 12 stopni Celsjusza. Choć mecz rewanżowy (w założeniu) już następnego dnia na torze w Ipswich udało się rozegrać i co ważne, „Czarownice” ten mecz rozstrzygnęły na swoją korzyść. Jest to niewątpliwie postępem, zważywszy, że oba zespoły spotykały się już

tego roku cztery(!) razy. Najpierw były dwa przegrane towarzyskie mecze na inaugurację sezonu. W trzecim spotkaniu - już w ramach Elite League - na torze King's Lynn „Czarownice” przegrały różnicą czterech punktów, a w czwartym spotkaniu - rewanżowy mecz

Elite League - na torze w Ipswich wynik był nierozstrzygnięty.

Życie żużlowca na angielskich torach nie należy do najłatwiejszych. Jedną impreza goni drugą

i żeby być kimś wśród żużlowej braci, na każdą z nich trzeba być perfekcyjnie przygotowanym, trzeba zdobywać odpowiednią ilość punktów. Czasami jednak pogoda, zwłaszcza taka, jaka panuje w Anglii już od paru tygodni, okazuje się być sprzymierzeńcem dla zapracowanych zawodników.

Weźmy na przykład trzeci tydzień maja, w którym „Czarownice” miały do rozegrania trzy mecze w ciągu trzech dni. Wspominałem coś o tym już w poprzedniej korespondencji.

Pierwszy z nich w Poole zakończył się niepowodzeniem, ale dwa następne, z zespołem „Asów” z Manchesteru - u siebie i na wyjeździe - nie doszły do skutku z powodu wspomnianej już pogody. Tomasz Gollob, zanim odleciał do Polski na wyjazdowy mecz swoje-

STARTY W ANGLII ODPRĘŻENIEM?

go macierzystego zespołu, bydgoskiej Polonii z Radsonem Częstochowa, miał dzięki temu dodatkową okazję, aby popracować w swoim angielskim warsztacie nad silnikami. Od niedawna aktualny wicemistrz świata jest autorem kolumny w lokalnej gazecie „Evening Star”, ukazującej się w Ipswich i regionie. Czytelnicy tego pisma mogą na bieżąco zapoznać się z myślami Tomasza na różne tematy, co go trapi, a co cieszy i co mu leży na sercu. I tak na przykład Tomasz jest bardzo zadowolony z tego, że ma wokół

Drużyna KKER-u Stali Rzeszów, po rozegraniu I rundy, miała w dorobku 9 punktów meczowych i 29 biegowych.

A oto jak spisywali się poszczególni zawodnicy:

Maciej Kuciapa stał się krajowym liderem drużyny z Rzeszowa. Prezentuje równą, wysoką formę, zdobywając co najmniej 9 punktów czy to u siebie, czy na wyjeździe. Najwięcej zdobył w Ostrowie - 13, najmniej w Grudziądzu - 7. **Na uwagę zasługują jego zwycięstwa nad czołowymi obcokrajowcami I ligi, a do takich zaliczyć należy Kaspera, Ermolenko, Danno, Mardanszina czy Clausena, z którymi Maciej wygrywał.** Trzy punkty w meczach wyjazdowych, to w ogromnym stopniu jego zasługa. Wspomniany już wynik w Ostrowie, jak również 9 punktów i 2 bonusy w Zielonej Górze.

Grzegorz Rempała. Wystąpił we wszystkich siedmiu spotkaniach i we wszystkich utrzymywał równą formę, wahając się w granicach 8-11 punktów. Najmniej, bo 8 punktów zdobył w meczu przeciwko TŻ Noban Opole, najwięcej - 11 punktów - w meczu przeciwko RKM-owi Rybnik. Podobnie jak Kuciapa, bardzo ważne punkty zdobył w Zielonej Górze i Ostrowie. W obu spotkaniach wywalczył po 10 „oczek” i 2 bonusy. W Zielonej Górze przyjechał na 5:1 z Brhelem w bardzo ważnym XII biegu. **Również w ostatnim wyścigu tego meczu jego jeden punkt, kiedy przyjechał za Szymkowiakiem i Brhelem, pozwolił obronić przewagę 4 punktów i zwyciężyć. W Ostrowie był z kolei bohaterem, kiedy w ostatnim biegu, po przegranym starcie, objechał na dystansie Frankowa i Clausena, co pozwoliło uratować remis w meczu.**

Tomasz Rempała. Jeździ dość chimerycznie. W niektórych meczach zdobywa w okolicach 10 punktów, w innych zaledwie około 5. Najwięcej 10 - wywalczył w meczu z TŻ Noban Opole, pokonując wówczas w decydującym XII biegu Danno i Mardan-

szina. Ważne punkty uzyskał też w Ostrowie, gdzie pokonał Clausena i wraz z partnerami z drużyny dwukrotnie przywoził podwójne zwycięstwa. Najmniej zdobył na torze w Gnieźnie - zaledwie 3 punkty, a ponadto zanotował tam dwa upadki. Do osiągnięcia Tomasza warto dopisać zwycięstwo nad Szwedem Mikaelem Karlssonem.

Janusz Stachyra. Trudno oceniać zawodnika, który pojechał tylko w dwóch spotkaniach. W meczu z TŻ Noban Opole zdobył 9 punktów i dwa bonusy, wygrywając w końcówce dwa biegi, m.in. z Danno i Mardanszinem. Z kolei w Ostrowie wywalczył tylko 4 punkty, choć wygrał bardzo ważny

NIE JEST ŻŁE

bieg XIII. **Chyba dokładniej będzie można go ocenić, kiedy pojedzie w większej ilości spotkań.**

Rafał Wilk. Pojechał w trzech spotkaniach, dwukrotnie zdobywając po 6 i raz 4 punkty. Tu również trudno jest wystawić jakąś ocenę, ze względu na zbyt małą ilość startów. Niemniej na uwagę zasługuje jego postawa w meczu z RKM-em, kiedy pokonał m.in. Pawliczka, a do 6 punktów w tym meczu należy dodać jeszcze 3 bonusy.

Rafał Trojanowski. Jak na razie nie miał okazji wystartować w żadnym meczu ligowym Stali, ale tego już nie robi, bowiem przeszedł na „mały kontrakt” do ŻKS-u Krosno. Przez pewien czas interesował się nim WTS Wrocław, ostatecznie jednak tamten zespół zasilili w ramach „małego kontraktu” Piotr Winiarz.

Karol Baran. Po jego pierwszym występie przeciwko RKM-owi Rybnik, kiedy zdobył 7 punktów i dwukrotnie wygrał z Adamem Pawliczkiem wydawało się, że w kolejnych spotkaniach przynajmniej u siebie będzie podobnie. Niestety, Karol w następnych meczach zdobywał dużo mniej punktów, a z meczów w Gnieźnie, Ostrowie i Grudzią-

żu nie przywiózł żadnego. **Na pewno brakuje mu jeszcze przede wszystkim objeżdżenia w lidze. Czeka go jeszcze dużo pracy.**

Łukasz Golonka. Podobnie jak Karol Baran, ma na swoim koncie jeden znakomity występ i słabsze pozostałe. Ten znakomity miał miejsce w meczu z LTŻ-em Łódź, gdy wywalczył w dwóch biegach 5 punktów i 1 bonus. Zawodnikowi również brakuje objeżdżenia, dlatego powinien jak najwięcej startować w turniejach młodzieżowych. Przede wszystkim jednak musi jeszcze bardzo dużo pracować nad sobą.

Marian Micał i Artur Beres. Nie mieli jeszcze okazji wystartować w lidze. Przed nimi jeszcze dużo pracy.

Bohumil Brhel. O ile na torze w Rzeszowie nie można narzekać na jego dorobek punktowy, o tyle powinien być on wyższy w meczach wyjazdowych, a zwłaszcza na torach w Ostrowie (9 punktów) i Grudziądzu (6 punktów). Nierówno pojechał też w spotkaniu w Gnieźnie (11 punktów w sześciu startach, na co złożyły się 3 porażki 1:5). Najwięcej uzyskał w meczach z RKM-em, TŻ Noban i w Zielonej Górze - po 13 - walnie przyczyniając się do odniesienia przez ekipę KKER-u zwycięstw w tych spotkaniach.

Gary Havelock. Jeździ dość równo we wszystkich spotkaniach, zdobywając po 8-10 punktów. W sumie nie można zgłaszać do niego większych zastrzeżeń, choć zdarzały mu się porażki, których powinien unikać. Ważny był jego występ w Zielonej Górze, kiedy w decydującym biegu pokonał (jako jedyny spośród rzeszowian) najlepszego w zespole ZKŻ Jarosława Szymkowiaka. Anglikowi warto chyba dać szansę w kolejnych spotkaniach, zwłaszcza wyjazdowych, ponieważ wydaje się, że na jego punkty można liczyć, przynajmniej na podstawie jego dotychczasowych występów.

ciąg dalszy na stronie 20

siebie, tu w Anglii, jak i w Polsce, tak zgrany zespół ludzi. Zaprzecza temu, jakoby był samotnikiem trzymającym się z dala od kontaktów z innymi i jeżeli takim go widzą jego krytycy, to nie wynika to z Tomasza złych intencji, ale z tego, że jego znajomość angielskiego jest bardzo ograniczona i po krótkiej wymianie słów jego rozmówcy czują się zniechęceni prowadzeniem dalszej rozmowy.

Akurat teraz Tomek ma przy sobie na dwa tygodnie swojego mechanika z Polski, aby odciążyć trochę Carla Bloomfeldta i Marka Scopesa. - Do tego jego angielski jest lepszy od mojego - **zwrócił się czytelnikom „Evening Star” najlepszy zawodnik „Czarownicy”.**

Tomek również zdaje sobie sprawę, jakim obciążeniem jest dla rodziny państwa Louisów. Stąd dodatkowe odprężenie z faktu, że mając przy sobie inną bratnią duszę, nie ma potrzeby, aby czuli się zobowiązani dotrzymywać mu towarzystwa.

Tomek zdaje sobie sprawę, że niektórzy komentatorzy, czy też nawet i za-

wodnicy, zawsze będą wyrażać się o nim krytycznie sądząc, że on ich nie zrozumie i nie zareaguje. - Niech robią jak chcą, ja im odpowiem swoimi występami na torze - **powiedział w swojej prasowej kolumnie Tomasz Gollob.**

Występy w Anglii są dla Tomka nie tylko sposobem i pomocą w realizacji życiowych celów, ale również i odprężeniem od presji, jaką czuje będąc w Polsce, gdzie kibice chcą nieustannie mówić tylko o jego planach i szansach związanych z zawodami Grand Prix.

ROMAN CHYŁA

P.S. W poprzedniej korespondencji, za tytułowanej przez redakcję „Tomek profesorem” (TŻ nr 22 z 28.05.2000), dość niefortunnie zabrzmiał fragment zdania przy końcu artykułu: „znajomość angielskiego (Tomasza Gaszyńskiego - przyp. RC) jest ograniczona”. Zabrakło w nim dokończenia myśli, że chodzi tu o branżowe sformułowania, a nie języka jako takiego. Za niezamierzone wprowadzenie w błąd czytelników „TŻ”, jak również pana Gaszyńskiego - niniejszym przepraszam.

R.C.

POLACY, NIE GĘSI...

Szybko postępująca amerykanizacja życia Polaków zaczęła coraz szersze kręgi i nie ominęła takiej dziedziny życia, jaką jest żużel. Otóż ku mojemu (i nie tylko) zdziwieniu dowiedziałem się, iż GKS Wybrzeże Gdańsk ma nie prezesa, lecz prezydenta. Według Słownika wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych czołowego polskiego językoznawcy, Władysława Kopalińskiego, który (słownik rzecz jasna) ukazał się w ubiegłym roku nakładem wydawnictwa MUZA S.A., prezydent to: „głowa państwa w republice; burmistrz większego miasta (w wielu państwach); przest.(-arzała) - prezes.

Zatem są dwa wyjaśnienia nomenklatury stosowanej w gdańskim klubie. Albo nie idzie ona z duchem czasu, używając terminologii, która już dawno wyszła z powszechnego obiegu, albo też włodarzom zaimponowała nazwa nadal zresztą bardzo często używana przez prezesów instytucji czy organizacji, głównie w krajach anglojęzycznych.

Działaczom innych klubów w Polsce, pragnących wyróżnić się w podobny sposób przypominam, iż prezesa można jeszcze przemianować na chairmana, zaś siedzibę drużyny na headquarters...

(t/g)

NIE JEST ŻŁE

Ciąg dalszy ze strony 19

Na koniec kilka cieka-

wostek:

* W pierwszych siedmiu kolejkach drużyna rzeszowska zdobywała w spotkaniu średnio 47 punktów.

* Najlepszy indywidualny występ zawodnika KKER-u Stali w meczu ligowym, to wywalczenie 13 punktów. Sztuka ta udała się trzykrotnie Bohumilowi Brhelowi i raz Maciejowi Kuciapie. Gdyby doliczać do tego punkty bonusowe, to wówczas największym dorobkiem - 13 punktów i 1 bonus - poszczycić się może Bohumil Brhel w meczu z RKM-em Rybnik.

Bohumil Brhel ma w zespole KKER Stal najwyższą średnią biegową.

Fot. Mieczysław Bielak

* We wszystkich siedmiu meczach ligowych z udziałem KKER-u Stali, zarówno drużyna rzeszowska, jak i rywale choć przez moment prowadzili w meczu.

* W meczach przeciwko drużynie rzeszowskiej najwięcej punktów zdobyli: Sam Ermolenko 15, Mikael Karlsson i Antonin Kasper po 14.

* Nikt w spotkaniach z udziałem KKER-u Stali nie zdobył kompletu punktów w pięciu, bądź sześciu startach. Niepokonany dla rywali był Billy Hamill, który na meczu w Grudziądzu cztery starty wygrał, a raz został wykluczony za dotknięcie taśmy. Kompletem, ale w dwóch startach, z bonusem może poszczycić się Łukasz Golonka w meczu z ŁTŻ-em Łódź, kiedy zdobył 5 punktów i bonus w dwóch startach.

DOMINIK JANUSZ



Zawodnik	Pkt.+bon.	Biegi	Mecze	Śr. Bg.	KSM ekstraklasy	KSM I liga	KSM II liga	Śr.meczowa
Grzegorz Rempała	74	35	7	2,114	6,77	8,46	10,99	10,57
Tomasz Rempała	46	29	6	1,586	5,08	6,34	8,25	7,67
Janusz Stachyra	15	10	2	1,500	4,80	6,00	7,80	7,50
Rafał Wilk	20	15	3	1,333	4,27	5,33	6,93	6,67
Maciej Kuciapa	66	30	6	2,200	7,04	8,80	11,44	11,00
Gary Havelock	41	20	4	2,050	6,56	8,20	10,66	10,25
Bohumil Brhel	78	36	7	2,167	6,93	8,67	11,27	11,14
Karol Baran	15	27	7	0,556	1,78 (2,50)	2,22 (2,50)	2,89	2,14
Łukasz Golonka	8	8	4	1,000	3,20	4,00	5,20	2,00

21 maja

Ekstraliga

+ Zwycięstwo 48:42 nad wrocławskim Atlasek było równoznaczne ze zdobyciem 900. punktu przez żużlowców gorzowskiego Pergo w całych dziejach ich ligowych występów. Zespół Stali, od niedawna pod szyldem Pergo, wystąpił dotąd w 793 spotkaniach i zdobył 901 punktów. Złożyło się na to 436 wygranych, 22 remisy i 274 porażki. Gorzowianie posiadają znakomity współczynnik skuteczności występów (stosunek liczby zdobytych punktów do liczby rozegranych spotkań) - 1,229.

+ Minimalna przegrana, po pięknej walce, leszczyńskiej Unii w Gdańsku była 250. porażką „Byków” w historii ich występów w najwyższej klasie. Leszczynianie rozegrali w niej 607 spotkań, wygrywając 338 i remisując 19, dzięki czemu zgromadzili 712 punktów.

+ Podwójny jubileusz święcił w Toruniu, w meczu z piłką Polonią, junior Apatora, Tomasz Chrzanowski. Był to jego 50. ligowy mecz, a zdobywając

w nim 7 punktów, przekroczył liczbę 200 „oczek” uzyskanych w lidze, podnosząc swoją czystą średnią do 4,04.

+ Swoją okrągłą 1100. punkt w tej kolejce Ekstraligi zdobył też Sebastian Ułamek w gdańskiej potyczce z „Byka-

LIGOWE OKRUCHY

mi”. Był to 132. ligowy występ wychowanka Włókniarza. Jego średnia zdobycz bez bonusów, to 8,37 na zawody.

I liga

+ Spotkanie ŁTŻ-u Inter Commerce Łódź z Iskrą Ostrów było dla jednego z liderów ekipy gospodarzy, Marka Hućki, okazją do przekroczenia liczby 1200. zdobytych w lidze punktów. Wychowanek gorzowskiej Stali dokonał tej sztuki w swym 214. ligowym spotkaniu. Jego aktualna średnia to 5,62 pkt. na zawody.

+ Swoje okrągłe punkty w tej pierwszoligowej serii spotkań zdobywali również: 600. - Paweł Staszek w konfrontacji z KKER Stal (103. mecz, średnia 5,86), 300. - Bohumil Brhel w Grudziądzu (31. zawody, średnia 9,68), 200. - Mariusz Franków w Łodzi (52. spotkanie, średnia 3,85).

II liga

+ Podwójnie ważny okazał się mecz rawickiego Kolejarza z ŻKS-em Krosno dla zawodnika gospodarzy, Macieja Jądera. Zawodnik miejscowych, wychowanek leszczyńskiej Unii, wystąpił w tych zawodach po raz 50. w lidze i zdobywając 9 „oczek”, przekroczył liczbę 100 uzyskanych w lidze punktów. Jego średnia zdobycz, niestety, nie jest jak na razie imponująca: wynosi 2,12 na występ.

+ Swoje okrągłe punkty tej niedzieli zdobyli również: 1200. - Georgi Petranov w potyczce z Wandą (171. spotkanie, średnia 7,62) oraz 200. - Atilla Stefani w zawodach z ŻKS-em Krosno (21. mecz w Polsce, średnia 9,62).

(Q)

JAN ZĄBIK - TRENER APATORA

- Co było kluczem do tak znacznego zwycięstwa Polonii?

- Pierwsze biegi, w których pilanie odskoczyli i później było już ciężko to odrobić. Nie wszystkie rezerwy przynosiły też efekt. Było na 3:3. Później była część nasza, ale końcówka znowu należała do Polonii. I wygrali.

- Czy tak trudno było dopasować się do tego toru na początku meczu? Czy uczestnicy pierwszego wyścigu nie mogli podpowiedzieć swoim kolegom co należy zrobić?

- To nie jest takie proste. Na pewno musi jechać czterech zawodników. Wtedy można myśleć o wygraniu meczu. U nas pojechało dwóch, może dwóch i pół. Zawiodł Andersson, zawiodł Chrzanowski, Pawlikowski też nie zrobił punktów. Kowalik też by więcej punktów uzyskał, ale niefortunny upadek to przekreślił.

- Jakie dalsze losy Apatora?

- Jesteśmy teraz w bardzo trudnej sytuacji. Trzeba zrobić wszystko, żeby ratować się przed degradacją. U siebie powygrwać i szukać punktów na wyjazdach.

- Jakich zmian należy dokonać, i czy w ogóle należy cokolwiek zmieniać?

- Ten zespół praktycznie jest optymalny. Tylko trafić w jednego, czy drugiego obcokrajowca, żeby punktował. No i to jest praktycznie wszystko.

- Czy nadal będziecie korzystali z usług Anderssona?

- Jest jeszcze Handberg, i teraz trzeba spróbować jego. A może w zależności od spotkania jechać raz z jednym, raz z drugim. Jeszcze się muszę zastanowić. Na pewno z WTS-em pojedziemy w optymalnym zestawieniu.

MIROŚLAW KOWALIK - APATOR TORUŃ

- Czym się różnił rewanż od meczu rozegranego na naszym torze?

- Przede wszystkim wynikiem. Myślę, że pierwsze trzy wyścigi zaważyły na rezultacie spotkania. Gdyby nie te nieszczęsne biegi, to moglibyśmy jeszcze później powalczyć. Wola zmiany niekorzystnego wyniku sprawiła, że popełniłem ewidentny błąd w ósmym wyścigu, zawadzając o tylne koło motocykla Rafała Dobruckiego. W tym momencie byłem już dobrze dopasowany do toru i myślę, że już w tym biegu mogłem wygrać, bo Dobruckiego już w zasadzie dogoniłem. W następnych wyścigach moglibym powalczyć, tak że moglibym spokojnie zdobyć 10 punktów. Ale cóż, stało się inaczej. Ten sport się tym charakteryzuje, że można bardzo łatwo wszystko stracić.

- Jak pan sądzi, czy wasza nieumiejętność dopasowania się do toru w pierwszych trzech wyścigach stała się wodą na młyn dla pilan, że rozpoczęli ten pojedynek potężnym, mocnym uderzeniem?

- To było raczej nieoczekiwane i zaskakujące uderzenie z ich strony. Myślę, że się trochę zasugerowaliśmy tym, że tor będzie bardziej przyczepny, jednak słońce go szybko wysuszyło i trochę te pierwsze trzy wyścigi przegapiliśmy.

MAREK CIESŁAK

- TRENER POLONII PIŁA

- W czym upatruje pan łatwego zwycięstwa?

- Trzeba powiedzieć, że pilanie pojechali dobrze trzy pierwsze biegi. Cztery też byśmy wygrali, gdyby Jacek Gollob nie miał defektu motocykla. I przypuszczam, że przewaga 14 punktów już by mocno podcięła skrzydła Apatorowi. Ale się tak nie stało, a później Apator się dopasował i moi zawodnicy zaczęli jeździć troszkę w kratkę. Być może było to jakieś rozluźnienie z powodu zapasu punktów, ale to nie jest żadnym usprawiedliwieniem. Mecz się obawialiśmy, bo wszyscy pamiętają wyniki Apatora z poprzednich lat. Mówiono mi, że u siebie z Apatorem Piła jeszcze nigdy nie wygrała. Ja odpowiadałem, no to wygra. Tamtych meczów nie pamiętam, bo mnie wtedy w Piłę nie było.

- Jakie prognozy na dalszą część sezonu dla



**Sponsor
Polskich
Żużlowców**

zwycięstwa.

- Czy w przedmeczowych rozmowach o taktyce, przewidywaliście rozpoczęcie spotkania mocnym uderzeniem, żeby w dalszej jego części mieć więcej spokoju?

- Na pewno każdy planuje, żeby wygrać i jak najszybciej zapewnić sobie zwycięstwo. Jednak nigdy tego nie można przewidzieć i myślę, że akurat się udało i bardzo dobrze, gdyż cały mecz był o wiele spokojniejszy od poprzednich.

- Czy sądzisz, że słabsza postawa Apatora na torze, na którym zawsze się dobrze spisywali, wynikała z tego, że nie przewidzieli stanu toru w pierwszych biegach?

- Na pewno nie. Wydaje mi się, że Toruń był bardzo dobrze przygotowany do tego meczu, choć wynik tego nie odzwierciedla. Był naprawdę przygotowany i kilka momentów, w tym pierwsze trzy biegi sprawiły, że mecz zakończył się w taki sposób. Z pewnością nie jest to słaby zespół i jeszcze nie raz da

się we znaki swoim rywalom.

Rafał Dobrucki - Polonia Piła

- Czy dobre punktowanie wszystkich zawodników wskazuje na stabilizację formy Polonii?

- Liga jest wielką niewiadomą i trudno tu mówić o jakiegokolwiek stabilizacji, bo wygrywa najslabszy, przegrywa teoretycznie najmocniejszy. Trudno więc cokolwiek przewidzieć. Jest bardzo ciężko o każdy punkt i jeden, nawet gdzieś tam przez przypadek stracony w czasie biegu, może być najważniejszym, rzutującym na wynik końcowy spotkania. Słowem jest bardzo trudno.

- Co się zmieniło, w stosunku do lat poprzednich, że Apator, który na pilskim torze zawsze czuł się bardzo dobrze, teraz znacznie uległ waszej drużynie?

- Równow punktujący skład jest kluczem do sukcesu, gdzie liga jest bardzo wyrównana i do końca nic nie wiadomo.

- Z tego cieszą się kibice. Jednak zawodnicy poddawani są ciągłemu stresowi.

- Za dziesięć lat odpowiem na to pytanie, jak będę miał jakieś kłopoty sercowe. Jednak myślę, że jest na pewno to bardzo interesujące dla kibiców. Trzeba również pamiętać, że to jest sport, a nie jakaś wojna. A wtedy będzie wszystko na swoim miejscu i w porządku.

Z zawodnikami Apatora i Polonii Piła rozmawiał:

MAREK MOSTOWSKI



Tak było w meczu obu drużyn w Toruniu, od lewej Robert Flis, Rafał Dobrucki i Ryan Sullivan.

Fot. Leszek Adamowicz

piłskiej Polonii?

- Chcemy wygrywać wszystko co się da. W meczach wyjazdowych zrobiliśmy najlepszy wynik z wszystkich drużyn Ekstraligi, bo na cztery mecze wyjazdowe, tylko jeden przegrany. Wypadałoby teraz u siebie powygrwać i coś na wyjeździe jeszcze, ale to jest dalsza przyszłość. W każdym razie...

Jacek Gollob - Polonia Piła

- Czy już przełamałeś uraz do pilskiego toru?

- Myślę, że tak. Muszę jeździć chyba na dwóch motocyklach. Ciągłe je zmieniam, więc jeszcze nie jestem w pełni przygotowany. Jest to na pewno bardzo trudny tor, który wymaga przekładania się chyba z biegu na bieg.

- Co, według ciebie, było receptą na tak wysokie zwycięstwo z Apatorem?

- Na pewno dobrze jeżdżąca cała drużyna i pierwsze trzy biegi.

- Czy po tym spotkaniu jesteś już spokojny o obecność Polonii w pierwszej czwórce?

- Na pewno tak, chociaż nie można mówić nigdy przed. Mamy mecz z Lesznem, który mam nadzieję, że wygramy. A 12 punktów to będzie już duży dorobek. A później, oby udanie, z Atlase.

Robert Flis - Polonia Piła

- Czy dwunastopunktowe zwycięstwo jest dla was satysfakcjonujące?

- Na pewno dwunastoma punktami wygrać w tym sezonie mecz jest dużym sukcesem. Bardzo ciężko jest każdy mecz wygrać, trzeba się cieszyć z każdego

Beniaminek tegorocznych rozgrywek w Ekstralidze, był o krok od sprawienia sporego kalibru niespodzianki, za jaką należałoby uznać zwycięstwo nad bydgoską Polonią. Do ziszczenia się radosnego dla częstochowian scenariusza zabrakło bardzo niewiele, a być może punktów, które w wyścigu piątym mógł zdobyć Norweg Rune Holta. Ale nie zdobył, bo sędzia Włodzimierz Kowalski z Zielonej Góry wykluczył zawodnika Radsona za domniemane dotknięcie taśmy.

W obozie częstochowskim wszyscy zgodnym tonem stwierdzili, że była to błędna decyzja:

- Nie dotknąłem taśmy - stwierdził, kiwający głową ze zdziwienia sam zainteresowany, który jeszcze długo po meczu nie mógł przeboleć, że nie dopuszczono go do walki.

Także prezes „włóknarzy”, Marian Maślanka jednoznacznie przyznał, że arbiter, w tym wypadku się pomylił:

- Można się zgodzić, że Holta próbował „ukraść” start, ale nie

Absencja Norwega w biegu piątym była dla Radsona brzemienna w skutkach, bo pod jego nieobecność Piotr Protasiewicz z Michałem Robackim, w popisowy wręcz sposób, rozprawili się z osamotnionym Grzegorzem Walaskiem, zwyciężając podwójnie. Śmiem z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że gdyby pojechał Holta, to losy meczu mogłyby potoczyć się trochę inaczej. Tymczasem, po wygranej w tym wyścigu, inicjatywę przejęli gospodarze.

W żadnym wypadku nie odsądzam od czci i wiary zielonogórskiego arbitra, ale pragnę tylko zauważyć, że przytoczone tutaj opinie nie są odosobnione, skoro w podobnym tonie wypowiadali się nawet sympatycy Polonii, poddając pod wątpliwość decyzję sędziego Kowalskiego. Zawody były rozgrywane na „styku”, więc ewentualny błąd arbitra mógł mieć (miał) kolosalne znaczenie dla końcowego wyniku konfrontacji.

Z pewnością te wątpliwości mogłyby rozwiązać zapis telewizyjny

Kto widział taśmę?

wjechał w taśmę. Po tym zdarzeniu nasz menedżer Marek Kraskiewicz próbował rozmawiać z sędzią, ale on nie podjął, niestety, dyskusji.

Po meczu próbowano zasugerować, że Włodzimierz Kowalski odesłał Norwega do parkingu za utrudnianie startu. W pomocowym protokole stało jednak czarno na białym, że arbiter „wyrzucił” zawodnika gości, za dotknięcie taśmy, nie zaś za inne przewinienie.

Trener biało-zielonych, Andrzej Jurczyński, który zjadł zęby na żuźlu i wie, że zawodnicy na starcie wyczyniają różne rzeczy, również przychylił się do opinii swojego prezesa:

- Winą Holty było jedynie to, że próbował wykonać tzw. lotny start. Gdyby do niego doszło, arbiter powinien powtórzyć wyścig, co z reguły obserwujemy na największych światowych imprezach. Być może Stanisław Pińkowski, który prowadził nasz mecz z Toruniem, uczulił swojego kolegę po fachu, że Holta próbuje „ukraść” start, ale w tym przypadku sędzia wykazał daleko idącą zapobiegliwość, bo do fundamentalnego naruszenia przepisów nie doszło. Kary też więc nie powinno być.

z kamery ustawionej przy starcie. Ale to już temat na posiedzenie komisji sędziowskiej, która ostatnimi czasami bardzo wnikliwie przygląda się pracy arbitrow. Pewnie pod swoją lupę weźmie i to zdarzenie.

W dwumeczu z Polonią Radson okazał się lepszy od teamu Jerzego Kniazia, ale dla ekipy z Częstochowy marna to pociecha, skoro ta była tak blisko wywiezienia z zawsze niegościnniej Bydgoszczy nawet całej puli.

Piotr Protasiewicz sam przyznał, że żuźlowcy Radsona spisywali się wprost rewelacyjnie:

- Częstochowianie słabo wystartowali w tegorocznych rozgrywkach, ale teraz pokazują, że w żadnym wypadku nie można ich lekceważyć. Loram, Holta i trochę nierówno jeżdżący Drabik, stanowili dla nas największe zagrożenie. Wygraliśmy, ale częstochowian stać na sprawienie jeszcze niejednej niespodzianki.

Z pewnością wszystkie te i inne bardzo ciepłe opinie usłyszane po spotkaniu, prezes Maślanka zamieniłby jednak na dwa ligowe „oczka”. Tych częstochowian nie mają przecież w nadmiarze.

ANDRZEJ ZAGUŁA

Marek Kraskiewicz:

ROZCZAROWANIE MENEDŻERA

- Na pańskiej twarzy widać ogromne rozczarowanie. Prawdę powiedziawszy trudno się temu dziwić, bo sukces był w zasięgu ręki. Po czternastu wyścigach był remis i dopiero ostatni pojedynok zdecydował o wygranej, bydgoskiej Polonii.

- Pojechalśmy na maksimum możliwości. Bardzo się staraliśmy, mogliśmy wygrać, ale uciekło nam kilka łatwych punktów. Widać jednak, że Radson Włóknarz jest przyzwoitym teamem.

- Jak wyjaśnić metamorfozę pańskich zawodników? W pierwszej części meczu zdecydowanie dominowaliście, by w drugiej fazie stracić sporą przewagę. Po czwartym biegu prowadziliście już 16:8...

- Polonia to świetna drużyna, z fantastycznymi żuźlowcami. Gospodarze po prostu potrafili wyciągnąć odpowiednie wnioski. Byli u siebie i dokładnie wiedzieli, co się będzie działo z nawierzchnią i wykorzystali to w stu procentach. My przez całe zawody musieliśmy uczyć się bydgoskiego toru.

- Zadaniem menedżera jest ustalanie składu. Dlaczego nie korzystał pan ostatnio z usług Adama Skórnickiego?

- Mam w zespole trzech wyrównanych zawodników: Adama Skórnickiego, Mariusza Staszewskiego i Grzegorza Walaskę. Jednak w meczu tylko dwóch z nich dostaje szansę. W Bydgoszczy postawiłem na Staszewskiego i Walaskę. W następnych spotkaniach być może to się zmieni.

- Po tym co pokazaliście w Bydgoszczy widać, że napsujecie innym drużynom sporo krwi...

- Każdy sam może ocenić, jak Radson Włóknarz jeździ i walczy. Potrafimy dużo i myślę, że jesteśmy w stanie zająć przyzwoite miejsce w Ekstralidze.

Grzegorz Walasek:

DUŻY ZAWÓD

- Bydgoscy kibice przecierali oczy ze zdumienia, gdy na początku meczu z łatwością radziliście sobie z gospodarzami. Chyba spodziewaliście się przyczepnego toru, bo byliście w pierwszych biegach lepiej dopasowani do nawierzchni.

- Rzeczywiście, było trochę żuźla „pod kołem”. Szczerze mówiąc, na początku szybciej wychodziliśmy spod taśmy startowej. Później tor się trochę przesuszyl i Polonia nas dogoniła. Zawody były interesujące, szczęście było blisko, ale niestety, przegraliśmy w samej końcówce.

- Cztery punkty to z pewnością nie jest dorobek, który mógłby zadolnić jednego z najsukuteczniejszych do tej pory jeźdźców Radsona Włóknarza.

- Prawda jest taka, że przegraliśmy, bo ja zawałem mecz. Holta, Staszewski, Drabik i Loram pojechali na wysokim poziomie. Gdybym ich lepiej wspomógł, to byśmy zwyciężyli.

- Co się zatem stało?

- Motocykle były w porządku. Na gorąco trudno mi powiedzieć, dlaczego pojechałem słabo. Generalnie zawiodłem i już.

- Czego brakuje beniaminkowi z Częstochowy, by zacząć częściej wygrywać?

- Na początku sezonu dobrze sobie radziłem, a słabiej wypadali Staszewski i Drabik. Teraz jest odwrotnie. Brakuje nam zgrania wszystkich zawodników w danym meczu i w efekcie punktów, bo trudno wygrywać spotkania, gdy ktoś zaprezentuje się poniżej oczekiwań. Mogę tylko powiedzieć, że jeśli będę wystawiany do składu to zrobię wszystko, by pokazać skuteczną jazdę.

- Czy Radson Włóknarz odegra poważniejszą rolę w rozgrywkach, czy też będzie musiał toczyć boje o pozostanie w gronie najlepszych ekip w kraju?

- Są szanse, zarówno na pierwszą, jak i drugą czwórkę. Poczekamy jeszcze trzy lub cztery kolejki. Wtedy będziemy już wiedzieć, czy przyjdzie nam walczyć o medale mistrzostw Polski, czy utrzymanie w Ekstralidze.

ciąg dalszy na stronie 24

BEZ ZACHWYTU

Po pierwszej rundzie rozgrywek, kierownictwo Wybrzeża Gdańsk najmniej zastrzeżeń miało do Tony'ego Rickardssona, który generalnie nie zawodzi. Krajowy lider, **Sebastian Ułamek** nadal pewnie przewodzi drużynie, ale i jemu zdarzają się wpadki. W tym sezonie już dwukrotnie omal nie przyczynił się do straty punktów przez drużynę (słaby początek w minimalnie wygranych meczach z Atlase Wrocław i Unią Leszno). **Adam Fajfer** generalnie jest skuteczniejszy niż w ubiegłym roku, ale wychowanek gnieźnieńskiego Startu stać na jazdę przynajmniej na poziomie Sebastiana Ułamka. Fajfer dzielnie walczy we wszystkich wyścigach, ale jego zdobycz oscyluje tylko w granicach 6-9 punktów. **Jak na zawodnika, na którym ma opierać się wynik, to stanowczo za mało.** Gdański szkoleniowiec widział pewne miejsce w zespole dla **Krzysztofa Pecyny**, jednak ten jeździ w kratkę. Doskonałym przykładem są zawody w Bydgoszczy, gdzie Pecyna wygrał dwa wyścigi, by potem czterokrotnie przyjeżdżać na czwartej pozycji. Chimeryczna postać Pecyny przypomina jazdę w gdańskiej drużynie Jacka Woźniaka, którego wyniki w poszczególnych wyścigach były trudne do przewidzenia. Systematycznie poprawia się **Krzysztof Cegielski**, który niezbyt udanie rozpoczął ten sezon; okazał się bohaterem meczu z Unią Leszno. Jego zmiennik **Paweł Duszyński** nie miał na razie zbyt wielu okazji do zaprezentowania się na torze, ale i on nie jest już tak skuteczny, jak w ubiegłym roku. Jedyny gdańszczanin w tym gronie, **Marek Dera** zawodzi i ostatnio nie było dla niego miejsca w zespole. W zawodach z Unią zadebiutował Sandor Tihanyi i niestety, dla kapitana Wybrzeża Węgier zaprezentował się zupełnie nieźle.

Mimo narzekania, gdańszczanie - choć szczęśliwie - nie przegrali jeszcze zawodów na własnym torze. W meczach z Atlase Wrocław i Unią Leszno bardzo dobrze zaprezentowali się goście i gospodarze zdołali wydrzeć rywalom zwycięstwo dopiero w ostatnim momencie.

Dobrze, że gdańszczanom dopisało szczęście w pierwszej rundzie i nadal są blisko spełnienia przedsezonowego zadania - srebrnego medalu. Na dobrą sprawę nie mogą być spokojni o awans do pierwszej czwórki, która będzie rywalizować o medale. Tegoroczne rozgrywki Ekstraligi są bardzo wyrównane.

Druga runda wcale nie będzie łatwiejsza.

s z a ,
tym bar-
dziej, że
gdańszczanie częściej będą startować na wyjazdach. U siebie podejmować będą Polonię Bydgoszcz, Pergo Gorzów i Apator Toruń. Z tych spotkań tylko zawody z toruńskimi „Aniołami” zaliczyć można do łatwiejszych.

Sukces sportowy niestety, nie idzie w parze z organizacją. Klubowi działacze nadal skutecznie utrudniają dziennikarzom pracę podczas zawodów, co chwila

zmieniając zasady pracy. Poprawiło się skandaliczne do tej pory nagłośnienie i coraz większe grono kibiców słyszy głos spikera.

Lech Kędziora (trener): - Niestety, nie mogę zbyt wiele dobrych słów powiedzieć na temat swoich zawodników. Nazwisk już nie będę wymieniał, bo wszyscy wiedzą o kogo chodzi. Czekają nas bardzo dużo pracy. Większości moich podopiecznych brakuje profesjonalizmu, którego mogliby się uczyć na przykład od Krzyszka Cegielskiego. Generalnie największe zastrzeżenia mam za fatalne przygotowywanie sprzętu do zawodów. Roszad nie mogę robić, bo nie bardzo mam jak. Robert Kempański, po tym co pokazał w meczu kontrolnym w Toruniu, też tu nie pasuje.



Adam Fajfer jest skuteczniejszy niż w ubiegłym roku. Na zdjęciu wychowanek Startu w pojedynku z Piotrem Protasiewiczem.
Fot. Jarosław Pabijan

je.

Tony Rickardsson:

- Drużyny znacznie wyrównały swoje składy i coraz częściej końcowy wynik jest zagadką. Jednocześnie podniosła się presja wyniku i szkoda tylko, że nie wszyscy zawodnicy potrafią ją wytrzymać. W efekcie dochodzi do wielu niepotrzebnych karamboli. Mecz ligowy jest z pewnością wielkim widowiskiem. W porównaniu z ubiegłym rokiem, na ligowym zawodach pojawiło się więcej kibiców. Wytypowania mistrza nie podejmuję się. Jest zbyt dużo zespołów, które mogą powalczyć o mistrzostwo. Piła, Bydgoszcz - to już ustalone marki. Dobrze poczynają sobie Gorzów i Leszno. Wrocław jest już chyba bez szans. Gdańsk również jest mocny. Jeśli obudzi się Marek Dera i Krzysiek Pecyna poprawi swoje motory, to będziemy bardzo wysoko. Jak wyso-

ko? Stawiam na drugie miejsce.

Sebastian Ułamek: - Rozgrywki Ekstraligi są bardzo wyrównane, o czym świadczą wszystkie dotychczas rozegrane spotkania.

Adam Fajfer: - Jest trochę lepiej niż w ubiegłym roku. W każdym meczu zdobywam średnio po osiem, dziewięć punktów. To nieźle, choć stać mnie na więcej. Nadal borykam się ze sprzętem, choć ze współpracy z Klausem Lauschem jestem zadowolony. W meczu z Unią pogubiłem się. Kombinowałem ze sprzętem i jak się później okazało, wszystko robiłem akurat odwrotnie niż powinienem. Jeden motocykl odebrałem już od Lauscha i jest w porządku. Teraz muszę mu zawieźć dwa pozostałe. Czekam też na nowego GM-a. Gdy wszystko dogram, powinno być OK.

Krzysztof Cegielski: - Do każdego zawodów przygotowuję się równie solidnie. Nie ma dla mnie ważniejszych i mniej ważnych imprez. Mimo to w jednym meczu zdobywam trzynaście punktów, a w innym trzy. Dlaczego? Po pierwsze, taka jest specyfika okrojonej w tym roku Ekstraligi. Dziś - wystarczy popatrzeć na wyniki - każdy może wygrać z każdym. Można zwyciężyć na wyjeździe, by potem stracić punkty u siebie. Nie ma już łatwych spotkań, czy choćby wyścigów. Dodatkowo startuję w parze z Tony Rickardssonem i najczęściej na wyścigi Szweda

Statystyka gdańskich żużlowców:

Tony Rickardsson	(10,64)	1970	85+2/36	2,417
Sebastian Ułamek	(9,35)	1975	78+2/35	2,286
Adam Fajfer	(7,21)	1973	55+9/35	1,829
Krzysztof Cegielski	(4,93)	1979	45+8/32	1,656
Sandor Tihanyi	(5,28)	1963	6+1/5	1,400
Krzysztof Pecyna	(6,10)	1978	41+6/36	1,306
Marek Dera	(5,88)	1973	13+9/20	1,100
Paweł Duszyński	(4,85)	1979	5+2/11	0,636

Krzysztof Pecyna: - Na pewno będzie lepiej. Wyniki nie są takie, jakbym sobie życzył, ale nie tylko ja zawodzę. Najważniejsze, że wygrywamy.

TOMASZ ROSOCHACKI

ciąg dalszy ze strony 22

Tomasz Gollob:

PODWÓJNIE ZADOWOLONY

- Na twoich barkach spoczął w pojedynku z częstochowanami ciężar zdobywania punktów, ale i pomocy kolegom. Na motocyklu z twojego parku maszyn ścigał się Michał Robacki. Blokował też

w biegu ósmym Rune Holte, by ten nie wyprzedził ciebie i Przemysław Tajcherta. Czy to wszystko nie jest męczące?

- To dobrze wykonana praca. Nie traktuję tego jak dodatkowego ciężaru. Cieszę się, że to co robię - zdobywam punkty, pożyczam sprzęt kolegom i podpowiadam im pewne rzeczy - przynosi efekty.

- Jednak w pierwszej fazie meczu częstochowanie was mocno zaskoczyli. Co zrobiliście, by odrobić straty?

- Początkowo było bardzo słabo. Kiedy się zorientowaliśmy, że toniemy, zaczęliśmy poważnie myśleć o zwycięstwach w poszczególnych biegach, lepszych motocyklach i pomocy koleżeńskiej, tak, by finał był dla nas pomyślny.

- No i był. O wyniku zdecydował ostatni wyścig, w którym wraz z Toddem Wiltshirem podwójnie pokonaliście parę gości. Czy przed tym wyścigiem ustalaliście z Australijczykiem jakąś specjalną taktykę?

- Nie było żadnej taktyki. W takich przypadkach trzeba próbować jechać na 5:1. Nam się to powiodło.

- Nie udało się jednak zrewanżować w pełni za wysoką porażkę w Częstochowie...

- To nie ma znaczenia. W lidze trudno zwyciężać i nawet jednopunktowa wygrana to pełnia szczęścia. W Częstoch-

wie przegraliśmy czternastoma „oczkami”, ale spodziewałem się trudnego pojedynku. Radson Włókniarz jest na fali i na naszym torze postawił twarde warunki. Jestem podwójnie zadowolony, że Polonia ostatecznie pokonała rywali.

Piotr Protasiewicz:

PUNKTY MÓWIĄ SAME

- W spotkaniu przeciwko beniaminowi z Częstochowy zdobyłeś osiem „oczek”. To mało, jak na jednego z liderów Polonii.

- Na swój temat nie chciałbym się wypowiadać. Punkty mówią same za siebie.

- Co stało się w pierwszym twoim biegu, gdy jadąc na drugiej pozycji, niespodziewanie upadłeś?

- Pojechałem jak nowicjusz. Nic innego nie da się powiedzieć.

- Ostatecznie jednak wygraliście, ale sensacja wisiła w powietrzu do ostatniego wyścigu.

- Było ciężko. Częstochowa się obudziła i będzie groźna dla wszystkich zespołów.

- W czym upatrywać przyczyn twojej słabszej jazdy?

- Mam tragiczne starty. Dwa pierwsze wyścigi jeszcze jakoś mi wyszły. Później już rywale nie dali się wyprzedzać.

- Miałeś kłopoty z dopasowaniem się do nawierzchni?

- Na takim torze w tym roku w Bydgoszcy nie jeździłem. Ciężko było się dobrać. Moje motocykle są zupełnie „niestartowe”. Dobrze, że jest przerwa w lidze. Będzie czas na lepsze przygotowanie sprzętu, bo w Gdańsku tak być nie może.

ADAM NOWACZYK



Przyjacielska pogawędka liderów drużyn - Tomasza Golloba (Polonia) i Sławomira Drabka (Włókniarz).

Fot. Jarosław Pabijan

Studenci dziennikarstwa Uniwersytetu Wrocławskiego spotkali się z dyrektorem I Programu TVP - Sławomirem Zielińskim.

Powszechnie wiadomo, że żużla na antenie państwowej telewizji jest jak na lekarstwo. Rozmowa nie wniosła żadnych rewelacji. Żużel był, jest i chyba będzie pomijany. Na nic zdadzą się kolejne apele i ostra krytyka na łamach nie tylko „Tygodnika Żużlowego”. Wciąż słyszy się to samo: brak pieniędzy, brak widzów(!), brak czasu.

- Kiedy TVP zacznie interesować się sportem żużlowym?

- Do żużla podchodziliśmy już wiele razy. Kiedy rozmawiam ze swoimi fachowcami od sportu, to myślę, że od rana do wieczora powinna to być ozdoba regionalnych ośrodków telewizji. Dlaczego? Bo żużel to Wrocław, Leszno, Gdańsk, Gorzów, Bydgoszcz i może Rzeszów...

- Dobrze, ale żużel to też Tomasz Gollob, który ma wicemistrzostwo świata.

- Wiem, wiem. Ostatnio negocjowaliśmy kwestie kontraktu żużlowego i zapisy były takie, że musieliśmy ze dwa razy nadawać żużel po 22.00. W tym momencie przegraliśmy z oglądalnością i wycofaliśmy się z żużla. Speedway pewnie gdzieś tam się pojawi, ale nie mogę powiedzieć gdzie i kiedy.

Mecze zwykle odbywają się w niedziele, popołudniową porą. W tym czasie TVP zaczyna się „dusić”. Mam takie niedziele, w których spadają mi programy, których nie było na antenie trzy miesiące. W tym czasie transmitujemy siatkówkę, piłkę nożną, ko-

ŻUŻEL TO KILKA MIAST

zykówkę, Mistrzostwa Europy w Judo itd. Brak żużla bierze się stąd, że nie mamy gdzie go wstawić. Idealny byłby więc kanał tematyczny.

- TVP tłumaczy się nieopłacalnością nadawania żużla. Tymczasem innym stacjom to się jednak opłaca.

- To czy im się opłaca, czy nie, trzeba wyliczyć. Wiem, ile Wizja TV włożyła w swoje inwestycje i wiem, ile za tę kwotę lat mógłbym robić program pierwszy i zastanawiam się, kiedy to się im zwróci. Poza tym

teraz nie jestem w stanie powiedzieć, co za sobą niesie transmisja żużla, czy byłby sponsor, czy nie. Przecież trzeba kupić prawa od klubów. Musimy za to zapłacić. Nie sądzę, żeby znalazł się sponsor, który zapłaci za wykupywanie od klubów praw. Powiem inaczej: jeśli mam do wyboru siatkówkę, żużel, koszykówkę, to decyduję się na siatkówkę. Gdybyśmy mieli miejsce, kanał tematyczny, to wtedy prezentowalibyśmy speedway. Poza tym zdarza się też, że kluby życzą sobie porę, w której należy nadać relację. Na przykład transmisja koszykówki w sobotę o 20.00. Nie ma takiej możliwości, żeby w czasie, kiedy idzie walka na śmierć i życie o widza, puszczać transmisje koszykówki, którą obejrzy 3-4 procent osób...

Dodam, że kiedy raz ktoś, przez pomyłkę, zdmknął transmisję na trzy minuty przed finałem, to była straszliwa burza. Ale kiedy ostatnio skróciliśmy i opóźniliśmy dobranocę tylko dlatego, że grali siatkarze, rozdzwoniły się telefony z pytaniami: gdzie jest bajka, dlaczego jest skrócona i dlaczego są opóźnione wiadomości. Trzeba popatrzeć na to też tak, że jest ileś osób, których sport nie interesuje.

- Dziękuję za rozmowę.

ANNA ZIOŁKOWSKA

KĄŻDY KIBIC...

...winien znać historię polskiego i światowego sportu żużlowego. Każdego roku obchodzimy jubileusze

startów, bądź rocznice śmierci i wówczas przypominamy o wspaniałych rycerzach „czarnego toru”. Niestety, większość młodych kibiców, których jeszcze nie było na świecie, nie zna np. sukcesów, które odnieśli Roman Jankowski, Andrzej Huszcza na torach angielskich. To oni m.in. przecierali dzisiejsze szlaki dla Tomasza Golloba.

Młodzi nie znają też historii kariery Piotra Śwista; jej blasków, cieni, a także dramatów. O tych faktach piszemy na łamach dwumiesięcznika „Żużlowiec”. Właśnie w wydaniu nr 2, które jest w sprzedaży, opisywane są początki startów zawodnika Pergo Gorzów. W następnych przedstawione będą okoliczności wypadku Piotra w Wiener Neustadt, w czasie półfinału MŚP. Zawodnik i towarzyszące mu osoby przeżyły wielki dramat. Niektórzy twierdzą, że gdyby nie pomoc lekarska na wysokim poziomie, Piotra nie byłoby już wśród nas. W „Żużlowcu” opisany jest też osobisty dramat Billy Sandersa, wspaniałego zawodnika Australii, który odebrał sobie życie, gdyż problemy go otaczające były ponad jego siły.

Właśnie w dwumiesięczniku „Żużlowiec” przedstawiać będziemy sylwetki dawnych mistrzów, a także tych, którzy walczyli jeszcze na żużlowych torach. W następnym wydaniu, które liczyć będzie 64 strony, kolejne fakty z życia i występów żużlowców, które dotychczas nie były publikowane. Można jeszcze kupić wydanie nr 2 „Żużlowca”, w którym rozpoczęliśmy cykl o dawnych i dzisiejszych mistrzach, a także tych, którzy walczyli o medale, chcąc przejść do historii krajowego i światowego sportu żużlowego.

(M.F.)

Już tradycyjnie, w Pubie Lech przy ul. Piaskowej, odbyło się spotkanie kibiców z żużlowcami i działaczami, zorganizowane przez Toruńskie Stowarzyszenie Żużlowe. Niestety, tym razem zabrakło zawodników Apatora, choć zapowiadano obecność Mirosława Kowalika, Wiesława Jagusia, Tomasza Chrzanowskiego i Łukasza Pawlikowskiego. Przyszli zaś: kierownik sekcji

jak jest naprawdę, to zobaczymy w sobotniej GP Szwecji. (Ryan zajął siódme miejsce - dop. red.) Zebrani analizowali też przyczyny porażki toruńczyków.

- Dokładnie przeanalizowaliśmy to spotkanie - mówił Piotr Nagel.

- W zasadzie nie powinienem tego mówić, ale gdyby Wiesław Jagus i Mirosław Kowalik odpuścili, atakując Rafała Dobruckiego, przed wyścigami nominowanymi byłoby tylko 37:35 dla Polonii. Wtedy je-

została na niego nałożona, może mu w tym, aby lepiej przygotował sprzęt? - zapytał Jacek Gajewski

- Uważam, że tak - ripostował Piotr Nagel.

Tymczasem do najbliższego ligowego meczu, 11 czerwca, solidnie przygotowuje się rywal toruńczyków, Atlas, który na obiekcie im. Mariana Rosego ma wystąpić w najsilniejszym składzie.

- Na pewno będziemy chcieli w Toruniu wygrać - powiedział zawodnik wrocławskiej drużyny, Jacek Krzyżaniak. - Walczymy, podobnie jak Apator, o utrzymanie się w lidze i każdy mecz jest dla nas ważny. Myślę, że właśnie pomiędzy tymi dwoma ekipami rozstrzygnie się sprawa degradacji do pierwszej ligi - moim zdaniem któraś z tych drużyn spadnie.

Do wypowiedzi Piotra Nagela, dotyczącej Roberta Kościelchy, życie dopisało ciąg dalszy. Zawodnik toruńskiego Apatora, pod koniec ubiegłego tygodnia, wyjechał jednak na Półwysep Skandynawski, aby wziąć udział w dwóch imprezach. Jak stwierdził wiceprezes Apatora, Mirosław Batorski, „zawieszenie zawodnika zostało zawieszono”.

RADOSŁAW KOWALSKI

szcze wszystko mogłoby się zdarzyć.

Kierownika toruńskiej ekipy poproszono także o wytłumaczenie, dlaczego Robertowi Kościelchemu zabroniono startów w ligach zagranicznych, gdzie na pewno podniósłby swoje umiejętności techniczne.

- Robert powinien się dobrze przygotować do występów w polskiej lidze. Obecnie ma kłopoty sprzętowe i musi się z nimi uporać do spotkania z Atlasem. Wyjazdów zagranicznych całkowicie mu nie zabroniliśmy - tłumaczył działacz Apatora.

- A czy kara finansowa, jaka

Żużlowe spotkanie w Toruniu

NA RÓŻNE TEMATY

w toruńskim klubie, Piotr Nagel i reprezentujący barwy Atlasu, wychowanek Apatora, Jacek Krzyżaniak.

W rozmowach powracano do przegranej przez zespół Apatora meczu w Pile. Zapytano m.in. Jacka Gajewskiego, opiekującego się Ryanem Sullivanem, dlaczego Australijczyk tak słabo zaprezentował się w swoim pierwszym biegu.

- Nie zdążył odkręcić gazu, a taśma poszła już do góry. Nim się zorientował, rywale byli daleko - odpowiedział prezes TSŻ. - Ostatnie wyniki wskazują jednak, że już się uporał ze sprzętem, ale

— PONOWNIE BIELECKI —

Po rezygnacji z usług Mieczysława Woźniaka, działacz Lubelskiego Klubu Żużlowego powierzył prowadzenie zespołu dyżurnemu „strażakowi”, Ryszardowi Bieleckiemu. Wstępnie jest to tylko tymczasowe rozwiązanie, ale jak będzie rzeczywistość, czas pokaże. Dotychczas Ryszard Bielecki opiekował się lubelską szkółką i nikt dokładnie nie wie, po raz który w historii poprowadzi lubelski zespół.

- Gratulować panu, czy nie?

- Nie. To jest takie objęcie zespołu „w spadku po dziadku”, jak to się mówi. Działacze zdecydowali o zwolnieniu trenera Woźniaka i zaproponowali mi przejęcie drużyny, bo przecież ktoś musi to prowadzić. I w tej sytuacji zostałem trenerem.

Szersza rozmowa z Ryszardem Bieleckim za tydzień.

(zal)

KONKURS WINTERTHUR CUP 2000 ROZWIĄZANIE

Oto prawidłowe odpowiedzi na pytania, jakie zadaliśmy w związku z konkursem dotyczącym zbliżającego się turnieju Winterthur Cup 2000 w Częstochowie:

1. Pierwsze zawody odbyły się w Gdańsku.
2. Wystąpiło siedem par, zwyciężył duet Włókniarza Częstochowa, Sławomir Drabik - Mark Loram.
3. W logo firmy Winterthur jest pies bernardyn.

W wyniku losowania nagrody - bilety wstępu na tegoroczny turniej Winterthur Cup 2000 w Częstochowie otrzymują: Mirosław KNOP z Gdańska, Robert KONIECZKO z Strzelc Opolskich, Łukasz CYBULSKI z Gdańska, Rafał PAUL z Pili, Marek CYNDECKI z Częstochowy, Zbigniew ROMANOWSKI z Tarnowa, Jarosław PAWELCZAK z Trzcianki, Katarzyna FRYSTACKA z Rybnika, Jacek BEDNARSKI z Częstochowy, Ewelina CIEKOT z Konopisk.

Bilety wstępu będzie można odebrać w dniu imprezy w biurze prasowym zawodów, u red. Tomasz Rosochackiego.

WINTERTHUR W TVP

Od niepamiętnych czasów telewizja publiczna zdecydowała się wreszcie pokazać na swojej antenie żużel na żywo. Dotychczas kibice mogli oglądać retransmisje z meczów ligowych Atlasu Wrocław i Wybrzeża Gdańsk - gdy drużyny te rozgrywają mecze na własnym torze.

TVP wreszcie uszczęśliwiła kibiców dyscypliny sportowej, która ma największą oglądalność w naszym kraju. Będzie to transmisja z Międzynarodowego Turnieju Par - Winterthur Cup 2000.

Zawody rozegrane będą w Częstochowie, a wezmą w nich udział najlepsi żużlowcy Polski i świata. Początek transmisji o godz. 12.00, w najbliższą sobotę.

(M.F.)

Winterthur Cup 2000

Z OSTATNIEJ CHWILI

Australijczyk Jason Lyons nie może przyjechać 10 czerwca do Częstochowy, gdyż w tym terminie będzie musiał uczestniczyć w przełożonym spotkaniu Belle Vue w Anglii. Nowym partnerem Romana Jankowskiego w parze Unii Leszno będzie Anglik Scott Nicholls, który już potwierdził swój udział w zawodach.

ToR

Kiedy wróci?

Kontuzjowany w meczu ligowym z Pergo Gorzów Damian Baliński, w miniony piątek (2.06) wznowił miał treningi. Od rezultatów pierwszych po przerwie jazd na żużlowym torze uzależniony był start tego zawodnika w zaplanowanym na niedzielę (4.06) meczu towarzyszym Unii w Ostrowie. Ostatecznie w tym meczu nie wystąpił.

Inny z kontuzjowanych zawodników leszczyńskiego klubu, junior Łukasz Jankowski wciąż przebywa w szpitalu. Pozostanie tam jeszcze przez około dwa tygodnie. Trudno przewidzieć, jak długo potrwa rehabilitacja młodego zawodnika Unii, nie sposób więc obecnie wyrokować, kiedy powróci na tor.

(w)

„ANIELSKI” FAWORYT

Zawody w Krośnie rozpoczęły się z prawie godzinny opóźnieniem. Spowodowane to było brakiem drugiej karetki pogotowia. Trudno orzec, kto w tej sytuacji zawiń, ale fakt jest faktem, że nie przynosi to chwały organizatorom. Natomiast należy pochwalić sędziego zawodów za bardzo sprawne i szybkie (godzina i czterdzieści pięć minut) przeprowadzenie tej imprezy.

Krośnięscy kibice z góry mieli ustalonego swojego faworyta. Był nim zespół toruńskich „Aniołów”. Nie pomylili się, ale należy przyznać, że zwycięstwo nie przyszło łatwo, gdyż bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy tarnowskich „Jaskółek”, a także rzeszowskich „Żurawii” (Karol Baran i Łukasz Golonka). Natomiast o krośnięskich „Wilkach” można powiedzieć, że zawody te po prostu odjechali. Tu należy dodać, że dysponujący tylko dwoma juniorami krośnianie poprosili o gościnny występ młodzieżowców ze Startu Gniezno, których zdobycze punktowe nie liczyły się w ostatecznym rachunku. Fakt, że osiągnięcia młodych gnieźnian nie były, delikatnie mówiąc, oszałamiające, ale na pewno było to dobre „przetarcie” dla nich i nowe doświadczenie w żużlowej edukacji.

Zawody były widowiskiem na średnim poziomie. W zasadzie o kolejności na mecie decydował start i pierwszy łuk. Niekiedy odległości między zawodnikami były dość spore, a mijanki można było policzyć na palcach jednej ręki.

Zaczęto się od niespodzianki, kiedy to w biegu I Dawid Bendzera wygrał z doświadczonego i bardziej utytułowanego Tomasza Chrzanowskim. Jednak okazało się, że był to chyba wypadek przy pracy, ponieważ już do końca torunianin wygrywał wszystko. Miał kłopoty w XI biegu, gdy po starcie przez dwa okrążenia na czele stawki utrzymywał się Krzysztof Kaczor i dopiero po zdecydowanym ataku po „małej”, żużlowiec „Aniołów” wyszedł na prowadzenie.

Emocje zdominowały także wyścig XII, w którym w walce o dwa punkty, Golonka, po zawziętych atakach, ograł Bendzera. W XIV biegu Karol Winiarski, po dobrym starcie, prowadził przez jedno okrążenie, ale błędy w prowadzeniu motocykla spowodowały, że kolejno mijali go przeciwnicy i zakończyło się ostatnią lokatą.

Nie obeszło się też bez (na szczęście niegroźnych) upadków.

W wyścigu XVII, Adama Wojciechowskiego

postawiło na drugim łuku drugiego okrążenia, a jadący za nim Artur Bereś przytomnie położył motocykl. Natomiast w biegu XVIII na ostatnim wirażu Mariana Micała pociągnęło na słynnej „krośnięskiej rynnie” w bandę, ale na szczęście zawodnik wyszedł z tego in-

cydentu bez szwanku.

Dysponujący bardzo dobrym sprzętem torunianie byli poza zasięgiem. Za ambicje i waleczność należy pochwalić tarnowian. Z rzeszowian bardzo waleczny Łukasz Golonka i także Karol Baran, ale mający pecha (dwukrotny defekt na drugich pozycjach). Gospodarze, jak już wyżej wspominałem, zawody odjechali.

KRZYSZTOF RAŻNIEWSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. BENDZERA (76,3), Chrzanowski, Micał, Winiarski
- II. PAWLIKOWSKI (74,5), Baran, Kaczor, Wojciechowski
- III. GOLONKA (74,8), Budzik, W. Zieliński, Garstka
- IV. SZCZĘCH (74,2), Kłós, Szczurek, Bereś
- V. PAWLIKOWSKI (75,0), Budzik, Winiarski, Bereś (w)
- VI. CHRZANOWSKI (74,0), Golonka, Szczęch, Wojciechowski (t)
- VII. BARAN (74,7), Kłós, Garstka, Bendzera (t)
- VIII. KACZOR (76,2), W. Zieliński, Szczurek, Micał (t)
- IX. SZCZĘCH (74,9), W. Zieliński, Winiarski, Baran (d2)
- X. KŁÓS (74,6), Budzik, Micał, Wojciechowski
- XI. CHRZANOWSKI (75,1), Kaczor, Bereś, Garstka (t)
- XII. PAWLIKOWSKI (75,1), Golonka, Bendzera, Szczurek
- XIII. BENDZERA (76,9), M. Jaguś, Bereś, Wojciechowski (t)
- XIV. GOLONKA (76,1), Kaczor, Kłós, Winiarski
- XV. PAWLIKOWSKI (75,1), Szczęch, Micał, Garstka
- XVI. CHRZANOWSKI (74,0), Baran, Szczurek, Budzik (d2)
- XVII. BUDZIK (D - 75,9), W. Zieliński (C), Bereś (B), Wojciechowski (A - wsu)
- XVIII. KŁÓS (C - 75,8), Bendzera (D), Garstka (A), Micał (B - u)
- XIX. CHRZANOWSKI (C - 74,9), Kaczor (D), Winiarski (A), Baran (B - d2)
- XX. PAWLIKOWSKI (C - 75,2), Golonka (B), Szczęch (D), Szczurek (A)

I. APATOR TORUŃ - 49 pkt.: Tomasz Chrzanowski - 14 (2,3,3,3,3), Łukasz Pawlikowski - 15 (3,3,3,3,3), Przemysław Kłós - 11 (2,2,3,1,3), Wojciech Zieliński - 7 (1,2,2,-,2), Marcin Jaguś - 2 (2).

II. UNIA TARNÓW - 38 pkt.: Tomasz Budzik - 9 (2,2,2,d,3), Paweł Szczęch - 10 (3,1,3,2,1), Krzysztof Kaczor - 10 (1,3,2,2,2), Dawid Bendzera - 9 (3,t,1,3,2), Nr 19 - brak zawodnika.

III. KKER STAL - 25 pkt.: Karol Baran - 7 (2,3,d,2,d), Marian Micał - 3 (1,t,1,1,u), Łukasz Golonka - 12 (3,2,2,3,2), Artur Bereś - 3 (0,w,1,1,1), Nr 20 - brak zawodnika.

IV. ŻKS KROSNO - 6 pkt.: Mirosław Szczurek - 3 (1,1,0,1,0), Krzysztof Garstka (RT) - 2 (0,1,t,0,1), Adam Wojciechowski (RT) - 0 (0,t,0,t,w), Karol Winiarski - 3 (0,1,1,0,1), Nr 17 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w VI wyścigu TOMASZ CHRZANOWSKI - 74,0 sek. Sędziował Ryszard Bryła z Zielonej Góry. Widzów 500.

NAJLEPSI W DRUŻYNACH



ŁUKASZ
PAWLIKOWSKI

PAWEŁ
SZCZĘCH

ŁUKASZ
GOLONKA

MIROSLAW
SZCZUREK

Juniorzy z Wrocławia w pełni wykorzystali atut własnego toru i odnieśli pewne zwycięstwo nad rywalami. Nie do „ugryzienia” był lider Atlasu, Mariusz Węgrzyk, który wywalczył komplet zwycięstw. Oprócz niego najbardziej podobali się Jarosław Hampel oraz Krzysztof

dość długo, ale na dodatek doskonale zna wrocławski tor, na którym się przecież wychował. Niestety, nie zdołał wywalczyć choćby jednego punktu. Również jego kolegom, którzy nie dysponowali najmocniejszym sprzętem, nie wiodło się najlepiej. **Widać, że przed warszawiani-**

nami jeszcze sporo pracy.

W czasie całego turnieju zanotowano tylko jeden defekt sprzętu (Michał Mudrecki w wyścigu czwartym), co najlepiej świadczy o poważnym podejściu zespołów do MDMP. Nikt nie markował defektów i wszyscy ambitnie dojeżdżali do mety. W zasadzie obyło się bez groźnych kolizji, a Jarosław Wiśniewski, któremu przytrafił się mały uślizg, wstał i dojechał do mety, za co zebrał sporo braw.

DARIUSZ JÓZEFCAK

KOMPLETNY WĘGRZYK

Stojanowski.

Wrocławianie w zeszłym roku nie uczestniczyli w tych rozgrywkach, do których postanowili jednak powrócić. **Widać, że potraktowali je bardzo poważnie, bo do czwórmeczu pierwszej rundy przystąpili w najsilniejszym składzie. Od pierwszego wyścigu objęli prowadzenie, które systematycznie powiększali. Klasą dla siebie był Mariusz Węgrzyk, który nie dał się wyprzedzić żadnemu z rywali.** Kibice z zainteresowaniem oczekiwali na konfrontację Mariusza z liderem piłskiej Polonii, Jarkiem Hampel, którą wrocławianin dwukrotnie rozstrzygnął w zasadzie bez problemów na swoją i zespołu korzyść. Również Andrzej Zieja jeździł na tyle skutecznie, że wrocławianie spokojnie kontrolowali wydarzenia na torze. W wyścigu trzecim jechał daleko z przodu, gdy na czwartym okrążeniu zaczął słabnąć jego motocykl. Wypracował sobie jednak taką przewagę, która pozwoliła mu na dowieszenie trzech punktów do mety.

W pierwszej części spotkania wydawało się, że drugie miejsce zajmą pilanie, zwłaszcza, gdy liderującego w drużynie Jarka Hampela punktowo skutecznie wspomagali pozostali jego koledzy. **Najbardziej zaskoczył chyba najmniej doświadczony z tego grona, Robert Miśkowiak, który odniósł dwa biegowe zwycięstwa. Po biegach siódmym i czternastym pilanie mieli pięć punktów przewagi nad Polmosem, ale okazało się, że była to zbyt mała zaliczka, by myśleć o końcowym sukcesie.**

W drugiej części czwórmeczu do głosu doszli zielonogórzanie, którzy w rezerwie mieli bardzo walecznego i skutecznego Krzysztofa Stojanowskiego. W siedemnastym, najciekawszym wyścigu dnia imponował on walką do końca i na ostatnim wirażu za jednym zamachem wyprzedził walczących o zwycięstwo Krzysztofa Świdra oraz Tomasza Gapińskiego.

Atlas, Polmos oraz Polonia wyraźnie górowały nad ekipą z Warszawy, w której najbardziej liczonego na Marcina Łysowskiego, który nie tylko ściga się na żużlu już

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. WĘGRZYK (68,6), Kujawa, Gapiński, Wiśniewski
- II. MIŚKOWIAK (69,0), Świdorski, Smoter, Ochal
- III. ZIEJA (70,1), Giżycki, Kurmański, Mudrecki (d4)
- IV. HAMPEL (67,8), Świder, Bornecki, Łysowski
- V. WĘGRZYK (68,0), Kurmański, Miśkowiak, Łysowski
- VI. ŚWIDERSKI (68,8), Bornecki, Gapiński, Mudrecki
- VII. HAMPEL (68,1), Zieja, Ochal, Kujawa
- VIII. SMOTER (69,9), Świder, Giżycki, Wiśniewski
- IX. WĘGRZYK (68,0), Bornecki, Ochal, Giżycki
- X. HAMPEL (69,5), Kurmański, Świdorski, Wiśniewski
- XI. SMOTER (69,1), Gapiński, Zieja, Łysowski
- XII. MIŚKOWIAK (69,7), Stojanowski, Świder, Mudrecki
- XIII. GIŻYCKI (70,8), Świdorski, Stojanowski, Łysowski
- XIV. WĘGRZYK (70,0), Hampel, Smoter, Mudrecki
- XV. ZIEJA (71,3), Bornecki, Wiśniewski, Miśkowiak
- XVI. KURMAŃSKI (70,0), Świder, Gapiński, Ochal
- XVII. STOJANOWSKI (71,2), Świder, Gapiński, Łysowski
- XVIII. STOJANOWSKI (69,9), Świdorski, Giżycki, Mudrecki
- XIX. ZIEJA (68,8), Kurmański, Wiśniewski, Miśkowiak
- XX. WĘGRZYK (69,0), Hampel, Smoter, Ochal

I. ATLAS WROCŁAW - 46 pkt.: Krzysztof Świder - 9 (2,2,1,2,2), Andrzej Zieja - 12 (3,2,1,3,3), Piotr Świdorski - 10 (2,3,1,2,2), Mariusz Węgrzyk - 15 (3,3,3,3,3), Artur Bogińczuk - NS.

II. ZKŻ POLMOS - 37 pkt.: Rafał Kurmański 10 (1,2,2,3,2), Maciej Bornecki 7 (1,2,2,2,-), Sebastian Smoter - 9 (1,3,3,1,1), Dawid Kujawa - 2 (2,0,-,-,-), Krzysztof Stojanowski - 9 (2,1,3,3).

III. POLONIA PIŁA - 33 pkt.: Tomasz Gapiński - 6 (1,1,2,1,1), Robert Miśkowiak - 7 (3,1,3,0,0), Jarosław Hampel - 13 (3,3,3,2,2), Mirosław Giżycki - 7 (2,1,0,3,1), Nr 18 - brak zawodnika.

IV. GWARDIA WARSZAWA - 4 pkt.: Marek Ochal - 2 (0,1,1,0,0), Jarosław Wiśniewski - 2 (0,0,0,1,1), Michał Mudrecki - 0 (d,0,0,0,0), Marcin Łysowski - 0 (0,0,0,0,0), Nr 20 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w IV wyścigu JAROSŁAW HAMPEL - 67,8 sek. Sędziował Maciej Spychała z Opola. **Widzów ok. 700.**

NAJLEPSI W DRUŻYNACH



MARIUSZ
WĘGRZYK

RAFAŁ
KURMAŃSKI

JAROSŁAW
HAMPEL

MAREK
OCHAL

W pierwszej rundzie Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostw Polski, rozegranej w Gorzowie, najlepszymi okazali się młodzi żuźlowcy Pergo. Jednak zwycięstwo podopiecznych trenera Stanisława Chomskiego nie przyszło tak łatwo. Już od wyścigu czwartego do piąt-

towaliśmy tylko w trójkę, ale to, że do dyspozycji mieliśmy tylko trzy opony. Gorzowanie zaś mieli ich aż pięć, dlatego w końcowej fazie rozgrywek górowali nad nami.

Sławomir Jędraś (sędzia ze Szczytna):
- Były to bardzo ładne i udane zawody.

Widać, że młodzież jeździ coraz lepiej. Mam tu na myśli tych, którzy dopiero zaczynają karierę żuźlową. Zgodnie z artykułem 43., z wyścigu dziewiątego wykluczyłem zawodnika Przemysława Pyzika, który nie stanął na starcie w ciągu dwóch minut. Tor przez gospodarzy był bardzo dobrze przygotowany, a brak upadków i kolizji sprawiły, że zawody zostały bardzo szybko i sprawnie przeprowadzone.

MIROSLAW WIECZORKIEWICZ

SPRAWNIE, SZYBKO I BEZ KOLIZJI

nastego na prowadzeniu byli zawodnicy Wybrzeża Gdańsk, mimo że startowali tylko w trójkę. Pięć ostatnich wyścigów to zdecydowane zwycięstwa gorzowian, którzy dzięki mocnej końcówce pokonali kolegów z Gdańska. O trzecie miejsce trwała rywalizacja pomiędzy zawodnikami TŻ Noban i GKM-u Grudziądz, z której zwycięsko wyszli opolanie.

Zawody, jak na imprezę młodzieżową, przebiegały bardzo sprawnie. Na szczęście obyło się bez kolizji i upadków. Raz jedyny, w wyścigu ósmym, na tor upadł opolanie Przemysław Pyzik, jednak wstał i pojechał dalej. W tym wyścigu startowało tylko trzech żuźlowców i dzięki temu oraz ambitnej postawie zawodnika, zdobył on jeden punkt. Niestety, jak to w sporcie żuźlowym często bywa, zawodników trapiły defekty motocykli (było ich pięć 5), dwa wykluczenia za dotknięcie i zerwanie taśmy oraz jedno wykluczenie za dwuminutowe opóźnienie startu. Gdyby nie te przypadki oraz brak w drużynie gdańskiej zawodnika pod numerem 14, imprezę zaliczyć można by było do niezwykle udanych.

Po zawodach powiedzieli:

Stanisław Chomski (trener Pergo Gorzów): - Na początku mieliśmy trochę pecha. Taśma Okoniewskiego, defekt motocykla Kwiatkowskiego, jazda Dąbrowskiego w drugim jego starcie, kiedy to z przedniego koła schodziło powietrze, ale na szczęście zawodnik uratował jeden punkt. Generalnie moi zawodnicy pojechali według swoich możliwości. Marcin Dąbrowski potwierdził, że warto w niego inwestować, jak również w sprzęt pozostałych naszych młodzieżowców. Nie dziwię się również dobrej postawie gdańszczyzan, ponieważ jest to doświadczony zespół, z zawodnikami, którzy mają już długi staż i zaliczone spotkania w najwyższej klasie rozgrywek.

Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk): - Główną przyczyną, że nie wygraliśmy turnieju nie jest to, że star-

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. CZECHOWICZ (65,56), Dąbrowski, Kryśkiewicz
- II. DUSZYŃSKI (64,50), Aszenberg, Trumiński, Ł. Dados (d)
- III. KWIATKOWSKI (64,39), Stormowski, Knapp, Pyzik (t)
- IV. CEGIELSKI (64,15), Mikuta, Kierzkowski, Okoniewski (t)
- V. KNAPP (64,72), Cegielski, Dąbrowski, Trumiński
- VI. ASZENBERG (64,59), Stormowski, Kierzkowski, Czechowicz
- VII. DUSZYŃSKI (64,89), Mikuta, Kryśkiewicz, Kwiatkowski (d3)
- VIII. OKONIEWSKI (66,19), Ł. Dados, Pyzik
- IX. DUSZYŃSKI (66,38), Kierzkowski, Dąbrowski, Pyzik (w2)
- X. MIKUTA (64,52), Knapp, Aszenberg
- XI. CEGIELSKI (63,84), Kwiatkowski, Czechowicz, Ł. Dados
- XII. OKONIEWSKI (64,11), Trumiński, Stormowski, Kryśkiewicz
- XIII. CEGIELSKI (64,85), Aszenberg, Kryśkiewicz, Pyzik
- XIV. STORMOWSKI (66,55), Mikuta, Dąbrowski, Ł. Dados
- XV. KWIATKOWSKI (65,42), Trumiński, Kierzkowski
- XVI. OKONIEWSKI (64,77), Duszyński, Knapp, Czechowicz (d2)
- XVII. DĄBROWSKI (69,13), Pyzik, Ł. Dados
- XVIII. KWIATKOWSKI (65,45), Stormowski, Czechowicz, Kryśkiewicz
- XIX. ASZENBERG (65,52), Trumiński, Kierzkowski, Duszyński (d4)
- XX. OKONIEWSKI (64,12), Cegielski, Knapp, Mikuta (d/start)

I. PERGO GORZÓW - 42 pkt.: Rafał Okoniewski - 12 (t,3,3,3,3), Tomasz Kwiatkowski - 11 (3,d,2,3,3), Michał Aszenberg - 11 (2,3,1,2,3), Marcin Dąbrowski - 8 (2,1,1,1,3), Karol Szalkiewicz - NS.

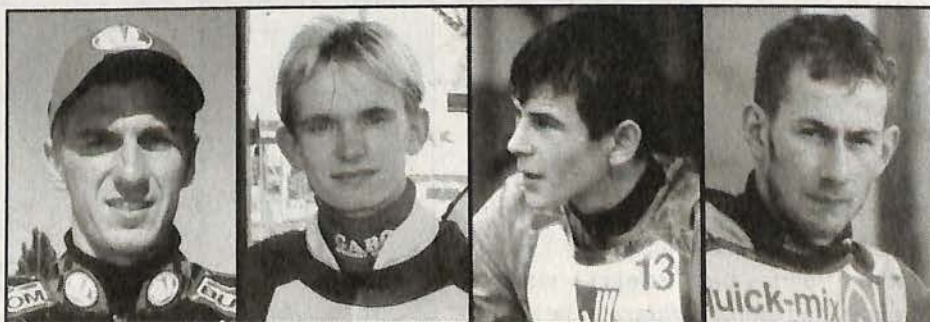
II. WYBRZEŻE GDAŃSK - 34 pkt.: Paweł Duszyński - 11 (3,3,3,2,d), Paweł Stormowski - 10 (2,2,1,3,2), Krzysztof Cegielski - 13 (3,2,3,3,2), Nr 14 i 20 - brak zawodników.

III. TŻ NOBAN - 24 pkt.: Adam Czechowicz - 5 (3,0,1,d,1), Sebastian Trumiński - 7 (1,0,2,2,2), Krzysztof Mikuta - 9 (2,2,3,2,d), Przemysław Pyzik - 3 (t,1,w,0,2), Nr 18 - brak zawodnika.

IV. GKM GRUDZIĄDZ - 20 pkt.: Grzegorz Knapp - 8 (1,3,2,1,1), Maciej Kierzkowski - 6 (1,1,2,1,1), Łukasz Dados - 3 (d,2,0,0,1), Marcin Kryśkiewicz - 3 (1,1,0,1,0), Nr 19 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w XI wyścigu KRZYSZTOF CEGIELSKI - 63,84 sek. Sędziował Sławomir Jędraś ze Szczytna. **Widzów około 400.**

NAJLEPSI W DRUŻYNACH



**RAFAŁ
OKONIEWSKI**

**KRZYSZTOF
CEGIELSKI**

**KRZYSZTOF
MIKUTA**

**GRZEGORZ
KNAPP**

BRAWA DLA LESZKA DEMSKIEGO

Popołudnie we wtorek, 30 maja 2000, na stadionie przy ulicy Gliwickiej należało do sędziego Leszka Demskiego. Sympatyczny arbiter z Ostrowa nie przeciągał zawodów w nieskończoność i dzięki temu rywalizacja trwała bodaj 100 minut. Pan Leszek podejmował też trafne decyzje w spornych momentach. Tak było po zakończeniu biegu IX. Chwilę wcześniej rybniczanie Łukasz Romanek, który jako rezerwa toru jechał w barwach LKŻ-u Lublin, na ostatnich metrach oddał punkty bez walki. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż Romanek dał się wyprzedzić koledze z RKM-u, Wojciechowi Węgrzynowi. Demski zareagował ostro: - Mnie nie interesuje, co ci kazali mówić. Jeśli jeszcze raz zrobisz coś takiego, to wylatujesz.

Waldemar Romanek w dwóch następnych biegach jechał na luzie, starając się nie przeszkadzać pozostałym zawodnikom. W każdym bądź razie lekcja udzielona przez rozjemcę przyniosła zadowolone skutki. Po raz drugi sędzia za imponował mi, gdy z parkingu maszyn zadzwonił doń Łukasz Stanisławski. Żużlowiec Polonii Bydgoszcz dowodził, iż w dopiero co zakończonym wyścigu XVIII, to on pierwszy minął linię mety. Z wysokości trybuny głównej było widać, że szybszy był Węgrzyn. Zawodnik gospodarzy rzeczywiście kiepsko finiszował, ale i tak był o pół motocykla lepszy.

Także w pozostałych wyścigach młode „Rekiny” jechały skutecznie. Początek należał jednak do Polonii, której żużlowcy wygrali trzy pierwsze biegi. Rybniczanie rzucili się jednak do odrobienia strat i po XII wyścigu mieli już punkt przewagi nad ekipą z Bydgoszczy. W sumie RKM odniósł pewne zwycięstwo. Chyba nic w tym dziwnego, wszak jeszcze przed zawodami trener Jan Grabowski twierdził, że jego zespół stać na awans do finału.

Na koniec ciekawostka. Funkcje kierownika zawodów pełnił Jan Szymik. Całkiem niedawno zarząd rybnickiego klubu zapowiadał, że Szymik nie będzie już w tym sezonie pełnił tej funkcji. Nie wiem, być może decyzja dotyczyła jedynie spotkań ligowych. Jeśli jednak ktoś nie potrafi zachować się odpowiedzialnie w trakcie spotkania I ligi, to równie dobrze może zdefektować podczas zawodów młodzieżowych.

MICHAŁ ŚLIWA

Wielką furorę w Memoriale Jana Ciszewskiego zrobił Roman Chromik. Junior RKM-u potwierdził wysoką formę w I rundzie MDMP.
Fot. Jarosław Pabijan



WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. ROBACKI (69,72), Fierlej, Szmid, Lipniacki
- II. STANISŁAWSKI (69,82), Padowski, Loman, M. Dados (w / u)
- III. SŁABOŃ (70,83), Szombierski, Łukaszewicz, Jeleniewski
- IV. CHROMIK (70,65), Umiński, Tomkowiak, R. Woźniak
- V. WĘGRZYN (70,15), Łukaszewicz, Stanisławski, R. Woźniak
- VI. ROBACKI (71,03), Padowski, Tomkowiak, Jeleniewski
- VII. SZOMBIERSKI (69,18), Fierlej, Umiński, M. Dados (d4)
- VIII. SŁABOŃ (69,94), Chromik, Loman, Lipniacki
- IX. SŁABOŃ (70,56), Węgrzyn, Romanek, Tomkowiak
- X. ŁUKASZEWICZ (69,66), Padowski, Umiński, Lipniacki
- XI. SZOMBIERSKI (69,57), Robacki, Loman, R. Woźniak
- XII. CHROMIK (70,38), Stanisławski, Jeleniewski, Fierlej
- XIII. SŁABOŃ (70,37), Fierlej, Padowski, R. Woźniak
- XIV. SZMID (71,31), Loman, Jeleniewski, Umiński (d4)
- XV. SZOMBIERSKI (70,00), Stanisławski, Lipniacki, Tomkowiak
- XVI. CHROMIK (70,06), Łukaszewicz, Robacki, Romanek
- XVII. SZMID (70,50), Umiński, Tomkowiak, R. Woźniak (d4)
- XVIII. WĘGRZYN (72,00), Stanisławski, Loman, Romanek
- XIX. SZOMBIERSKI (70,06), Fierlej, Robacki, Lipniacki
- XX. SŁABOŃ (71,40), Chromik, Łukaszewicz (d3), Jeleniewski (w2)

I. RKM RYBNIK - 49 pkt.: Roman Chromik - 13 (3,2,3,3,2), Rafał Szombierski - 14 (2,3,3,3,3), Piotr Padowski - 7 (2,2,2,1,-), Łukasz Szmid - 7 (1,-,-,3,3), Wojciech Węgrzyn - 8 (3,2,3).

II. POLONIA BYDGOSZCZ - 41 pkt.: Michał Robacki - 10 (3,3,2,1,1), Łukasz Stanisławski - 10 (3,1,2,2,2), Robert Umiński - 6 (2,1,1,d,2), Krzysztof Słabon - 15 (3,3,3,3,3), Grzegorz Musiał - NS.

III. UNIA LESZNO - 25 pkt.: Tomasz Łukaszewicz - 8 (1,2,3,2,d), Marcin Tomkowiak - 3 (1,1,0,0,1), Łukasz Loman - 6 (1,1,1,2,1), Mariusz Fierlej - 8 (2,2,0,2,2), Nr 19 - brak zawodnika.

IV. LKŻ LUBLIN - 3 pkt.: Michał Dados - 0 (w,d,-,-,-), Daniel Lipniacki - 1 (0,0,0,1,0), Daniel Jeleniewski - 2 (0,0,1,1,w), Robert Woźniak - 0 (0,0,0,0,d), Łukasz Romanek (RT) - 1 (1,0,0).

NCD uzyskał w VII wyścigu RAFAŁ SZOMBIERSKI - 69,18 sek. Sędziował Leszek Demski z Ostrowa. Widzów ok. 1000.

NAJLEPSI W DRUŻYNACH



RAFAŁ
SZOMBIERSKI



KRZYSZTOF
SŁABOŃ



TOMASZ
ŁUKASZEWICZ



DANIEL
JELENIEWSKI

Kpina i cyrk! W tych dwóch słowach można w skrócie podsumować to, co działo się podczas drugiego tegorocznego turnieju z cyklu Grand Prix Indywidualnych Mistrzostw Świata. Tym razem w głównej roli nie wystąpili zawodnicy, lecz sędzia. Wolfgang Glas, po tym co wyznaczył w Linkoepping, powinien zostać dożywotnie zdyskwalifi-

więcej oberwało się mechanikowi Polaka, Carlowi Bloomfeldtowi. Nasz żuźlowiec krzycząc, ile to pieniędzy na niego wydał, niemal wyrzucił Kanadyjczyka ze swojego boksu. „Przecież te motocykle w ogóle nie ciągną. Sam lepiej bym je przygotował.”

Emocje musiały jednak szybko opaść, bo Gollob po kilku minutach przerwy wsiadł na mo-

czwórkę. Nastąpiło więc ewidentne złamanie przepisów. Mówią one jednoznacznie, że jeżeli sytuacja miała miejsce poza pierwszym łukiem, trzeba wykluczyć winnego. W parku maszyn rozpoczęły się protesty. Najwięcej krzyczał reprezentujący interesy zawodników - Jimmy Nilsen. Szwed, który w tym roku ma także ochotę na jeden z medali, krzyknął nawet do swoje-

szczęścia, mógł wreszcie zakwalifikować się do drugiej fazy zawodów. Być może w następnym turnieju we Wrocławiu, gdzie „Rafi” prezentował się ostatnio dobrze, jego marzenie spełni się. Teraz musiał się zadowolić dwudziestym miejscem.

Dla nas najważniejsze, że tryskał humorem Tomasz Gollob. Może dlatego, że różnice punktowe na miejscach od drugiego do szóstego są niewielkie. Jedyne Mark Loram nieco „odskoczył”. Polak musi jednak coś zmienić w przygotowaniu sprzętu. W Linkoepping przez pewien czas zanosilo się nawet na zmianę mechanika. Ponad 30 minut Gollob z Bloomfeldtem nie wychodzili z busa. Ostatecznie obaj panowie, przy pomocy tłumacza, wyjaśnili sobie wszystkie niejasności. Takie wrażenie sprawiał przynajmniej nasz zawodnik, który nie mógł powstrzy-

Festiwal pomysłów

Korespondencja własna z Linkoepping

kowany. Dzięki jego pomyłkom, Jason Crump z Australii świętował w sobotni wieczór swój sukces. Polak, Tomasz Gollob zajął ostatecznie szóste miejsce.

Crump, to dziecko szczęścia. Wprawdzie od kilku lat zalicza się do światowej czołówki, ale lepiej byłoby, aby upragniony medal IMS zdobył po walce fair. Owszem, podczas GP Szwecji pokazał się z dobrej strony, dysponując niezwykle szybkimi motocyklami, ale kto wie, jakby potoczyły się jego losy, gdyby sędzia właściwie zinterpretował wydarzenia XXII półfinałowym wyścigu.

Z czwórki Jason Crump, Tomasz Gollob, Todd Wiltshire i Ryan Sullivan do finału mogło awansować tylko dwóch żuźlowców. Po starcie na czele znalazł się Wiltshire. Za plecami jechał Polak, który z trudem odparował ataki szybkiego Crumpa. Wydawało się, że dzięki posiadanym umiejętnościom Gollob minie linię mety jako drugi. Tymczasem na drugim łuku drugiego okrążenia Crump niebezpiecznie zaatakował Polaka po zewnętrznej. Położył lewe kolano na tylnym kole motoru naszego żuźlowca i doszło do kraksy. Niemalże ewidentnym sprawcą przerwania wyścigu był Australijczyk. Niestety, sędzia miał chyba oczy z tyłu głowy, bo wykluczył z powtórki Golloba. W tej Crump z Wiltshirem pokonali swojego rodaka Sullivana i znaleźli się w wielkim finale.

Gollob długo nie mógł dojść do siebie po tym zdarzeniu. Naj-

tor, aby walczyć o punkty w finale pocieszenia. Niestety, motocykl Polaka znów był wolny i w kontekście tego nie może dziwić przegrana ze Szwedem Jimmy Nilsenem.

Jednak prawdziwe emocje i zarazem cuda zaczęły się dziać



2. MARK LORAM

w finale. Obok wspomnianych Crumpa i Sullivana, do decydującej rozgrywki awansowali: Tony Rickardsson i Mark Loram. Niesiony dopingiem publiczności Szwed przegrał start z Crumpem, ale jechał po drugie miejsce. Za jego plecami szalał Loram, który na pierwszym łuku drugiego okrążenia ostro wszedł pod mistrza świata. Ewidentnie zmieniając tor jazdy, tylnym kołem motoru Anglik spowodował upadek Szweda. Winnym przerwania wyścigu sędzia uznał Rickardssona. I w tym momencie na dobre rozgorzała burza w parku maszyn. Mistrz świata nie chciał się pogodzić z decyzją arbitra. Po kilkunastu minutach ten niespodziewanie zmienił zdanie, dopuszczając do powtórki całą

go rodaka Rickardssona, aby w ogóle nie śmiał zabierać głosu w tej sprawie. Do powtórki nie chciał przystąpić Wiltshire, po-



1. JASON CRUMP

dobnie jak na początku Crump, który także nie chciał zgodzić się ze zmianą decyzji przez sędziego. Protestował także Tomasz Gollob. Najtrafniej określił całą sytuację obecny w Linkoepping wielokrotny medalista, MS - Hans Nilsen. Duńczyk rozbawiony mówił tylko: „Farsa”.

I kiedy wydawało się, że trudno będzie zaprowadzić ład, na wysokości zadania stanął szef CCP FIM - Renzo Gannini. Ogłosił, że w powtórce pojedzie tylko trzech zawodników, bez Rickardssona. Niesmak jednak pozostał.

Kilka zdań należałoby poświęcić drugiemu z reprezentantów Polski. Rafał Dobrucki, wypadł słabiej niż w pierwszym turnieju w Pradze. Nie bardzo wiedział, jak pokonywać łuki na torze w Linkoepping, stąd tracił czołowe lokaty wywalczone po starcie. Szkoda, bo przy odrobinie



3. TODD WILTSHIRE

mać się od komentarza, że większość zawodników i innych osób związanych z Grand Prix jest wyraźnie przeciwko niemu. Być może jest w tym sporo prawdy, ale z drugiej strony Polakowi nikt nie podaruje złotego medalu na tacy.

Pretensje do sędziego może kierować także Tony Rickardsson, który stracił kilka punktów. Generalnie najbardziej chyba zadowolony był Mark Loram, który potwierdził równą dyspozycję.

Sama impreza w Linkoepping nie była nadzwyczajna. Z toru wiało najczęściej nudą, a tylko nieliczni mogli przeżywać emocje w parkingu. Nawet na trybunach zabrakło kompletu publiczności. Jak zwykle dopisali dziennikarze, których z Polski przyjechało bardzo wielu.

Po zawodach powiedzieli:

Tony Rickardsson (Szwecja): - Przyzwyczaiłem się do takiej, a nie innej pracy sędziów. Nie po raz pierwszy zostałem skrzywdzony. Nie rozumiem jednak, jak sędzia może zmieniać decyzję w ciągu kilku minut. To kpina. Po raz kolejny zastanawiam się, czy dalsza rywalizacja w Grand Prix ma jakiś sens. Jeżeli podobne rzeczy będą działy się nadal, nie wykluczam zakończenia kariery. Mimo wszystko mogę być zadowolony z występu. Wprawdzie Mark Loram nieco uciekł pozostałym, ale przed nami jeszcze cztery turnieje. Szansa na obronę tytułu nadal istnieje. Najbardziej cieszę się, że moje motocykle wreszcie tak jak należy spisywały się na dystansie.

Jason Crump (Australia): - Po upadku w wyścigu z Tomaszem Gollobem ujrzałem przed oczami gwiazdy. Kiedy wstałem, poczułem potworny ból w nodze i w ręce. Zaciśnięte zęby i postanowiłem walczyć o zwycięstwo. Zdawałem sobie sprawę, że motocykle przygotowane przez Klausa Lauscha są szybkie. Wydarzenia na torze potwierdziły to. Nie ukrywam, że chciałbym wreszcie zdobyć medal

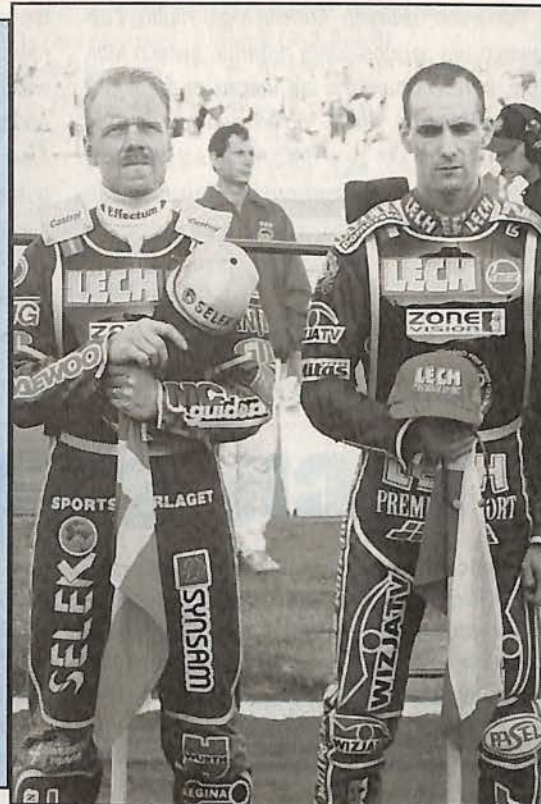
w cyklu Grand Prix i wszystko właśnie temu podporządkowałem. Przewiduję, że jeszcze nieraz klasyfikacja generalna zostanie przewrócona do góry nogami. Czy mam faworyta? Oczywiście. To ja będę najlepszy, chociaż prowadzącego Marka Loram nie będzie łatwo dogonić.

Rafał Dobrucki (Polska): - Nadal nie jeżdżę tak, jakbym chciał. Myślałem, że zdążyłem wystarczająco poznać reguły jazdy obowiązujące na szwedzkich torach. Tymczasem w Linköping spadł na moją głowę zimny prysznic. Mała z tego pociecha, że nie odpadłem po dwóch wyścigach. Wciąż nie mogę dostać się do czołowej szesnastki. Liczę, że zła passa zostanie przełamana we Wrocławiu. Tamtejszy obiekt należy ostatnio do moich szczęśliwych. Właśnie tam awansowałem do tegorocznego cyklu Grand Prix i nieźle wypadłem w Grand Prix Polski.

Tomasz Gollob (Polska): - Nic wielkiego się nie stało. Tylko Mark Loram był dwa razy w finale „A” na drugim miejscu i odeskoczył od pozostałych na większą odległość. Inni zawodnicy, którzy mnie wyprzedzają, są w zasięgu ręki. Ja

Kandydaci do tytułu mistrzowskiego nie mają szczęścia - Tony Rickardsson (z lewej) i Tomasz Gollob po raz drugi poza podium Grand Prix. Być może złą passę przełamają w GP Polski we Wrocławiu.

Fot. autor tekstu



natomiast nie mogę sobie pozwolić na taką jazdę jak dotychczas. Dlatego tak długo rozmawiałem po zawodach ze swoim mechanikiem. Inna sprawa, że sędzia wyczyniał cuda. To są zawody o mistrzostwo świata, a nie gra w szachy

o „czapkę śliwek”. Skoro arbiter wykluczył w finale Tony’ego Rickardssona, to z jakiej racji uczynił to samo ze mną. Skoro Loram nie został uznany sprawcą kolizji, podobnie powinno być ze mną w półfinale. Ale najlepiej ocenią to kibice.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. SULLIVAN (62,58), Holta, Andersen, Crump (t)
- II. GUSTAFSSON (62,51), Screen, **Dobrucki**, N. Pedersen
- III. HANCOCK (62,74), Danno, Adams, Smith
- IV. NILSEN (63,29), Karger, P. Karlsson, Kasper
- V. KASPER (63,36), Adams, Andersen, N. Pedersen
- VI. CRUMP (63,14), **Dobrucki**, P. Karlsson, Smith
- VII. SULLIVAN (62,37), Hancock, Screen, Karger (d4)
- VIII. NILSEN (62,36), Holta, Gustafsson, Danno
- IX. KASPER (63,31), Screen, Danno, **Dobrucki**
- X. CRUMP (62,64), Adams, Gustafsson, Karger
- XI. SULLIVAN (62,11), Stonehewer, Hamill, Holta
- XII. LORAM (63,07), M. Karlsson, Hancock, Nilsen
- XIII. RICKARDSSON (61,92), Louis, Adams, Kasper
- XIV. CRUMP (62,77), **T. Gollob**, Wiltshire, Screen
- XV. ADAMS (62,97), Nilsen, Screen (w/u), Hamill (w/u)
- XVI. WILTSHIRE (63,37), Holta, Kasper, Hancock (u3)
- XVII. RICKARDSSON (62,20), **T. Gollob**, Sullivan, M. Karlsson
- XVIII. CRUMP (63,40), Loram, Stonehewer, Louis
- XIX. ADAMS (62,92), Sullivan, Holta, Louis
- XX. WILTSHIRE (63,95), Nilsen, M. Karlsson, Stonehewer
- XXI. RICKARDSSON (62,31), Loram, Nilsen, Adams
- XXII. CRUMP (64,02), Wiltshire, Sullivan, **T. Gollob (w/u)**
- XXIII. NILSEN (63,82), **T. Gollob**, Sullivan, Adams
- XXIV. CRUMP (63,79), Loram, Wiltshire, Rickardsson (w/u)

KLASYFIKACJA:

1. Jason Crump (Australia) - 25 pkt.
2. Mark Loram (Anglia) - 20
3. Todd Wiltshire (Australia) - 18
4. Tony Rickardsson (Szwecja) - 16
5. Jimmy Nilsen (Szwecja) - 15
6. **Tomasz Gollob (Polska) - 14**
7. Ryan Sullivan (Australia) - 12
8. Leigh Adams (Australia) - 10
9. Mikael Karlsson (Szwecja) - 8
10. Rune Holta (Norwegia) - 8
11. Chris Louis (Anglia) - 7
12. Carl Stonehewer (Anglia) - 7
13. Billy Hamill (USA) - 6
14. Antonin Kasper (Czechy) - 6
15. Joe Screen (Anglia) - 5
16. Greg Hancock (USA) - 5
17. Stefan Danno (Szwecja) - 4
18. Henrik Gustafsson (Szwecja) - 4
19. Brian Karger (Dania) - 3
20. **Rafał Dobrucki (Polska) - 3**
21. Peter Karlsson (Szwecja) - 2
22. Brian Andersen (Dania) - 2
23. Andy Smith (Anglia) - 1
24. Nicki Pedersen (Dania) - 1

NCD uzyskał w XIII wyścigu TONY RICKARDSSON - 61,92 sek. Sędziował Wolfgang Glas z Niemiec. **Widzów 9.000.**

KLASYFIKACJA PO DWÓCH GRAND PRIX:

1. Mark Loram - 40 pkt.
2. Todd Wiltshire - 34
3. Billy Hamill - 31
4. Tony Rickardsson - 30
5. Jason Crump - 30
6. **Tomasz Gollob - 29**
7. Chris Louis - 25
8. Jimmy Nilsen - 21
9. Ryan Sullivan - 20
10. Mikael Karlsson - 20
11. Carl Stonehewer - 17
12. Leigh Adams - 16
13. Antonin Kasper - 13
14. Greg Hancock - 12
15. Henrik Gustafsson - 12
16. Joe Screen - 10
17. Rune Holta - 8
18. Stefan Danno - 7
19. **Rafał Dobrucki - 7**
20. Brian Andersen - 6
21. Brian Karger - 5
22. Peter Karlsson - 5
23. Andy Smith - 3
24. Nicki Pedersen - 1
25. Michal Makovsky - 1
26. Bohumil Brhel - 1

Wyjazd dzięki wsparciu „Solidarności”.

MACIEJ POLNY

Ponieważ drużyna Lubelskiego Klubu Żużlowego nie rozpieszczała ostatnio swoich kibiców, bardzo obawiano się meczu ze Śląskiem Świętochłowice. Kiedy przed samym spotkaniem okazało się, że w drużynie gości wystąpią doświadczony Mirosław Korbel i Słoweniec Izak Santej, zaczęto nawet spekulować, jak dużą różnicą punktów lublinianie przegrają cały mecz.

Zawody, mimo że wynik cały czas oscylował

trenera Ryszard Bielecki, zastosował pokrową zagrywkę. W XIII biegu desygnował do walki Marka Muszyńskiego, a nie jak się spodziewano Daniela Jeleniewskiego. Mawer się powiódł. Popularny „Maniek” na ostatnim łuku wyprzedził słabo spisującego się Jarosława Olszewskiego, dzięki czemu lublinianie powiększyli swoją przewagę do czterech punktów (41:37). Po zwycięstwie gości w XIV wyścigu, wynik brzmiał 43:41

zdołanych punktów jest najlepszym osiągnięciem ligowym lubelskich juniorów. **Dobrze pojechał Dariusz Łowicki, zawiódł natomiast Krzysztof Zieliński.**

Wśród gości nieco słabiej niż przypuszczano zaprezentowali się: Jarosław Olszewski i Mirosław Korbel, **zaimponował natomiast dysponujący piekielnie szybkim motocyklem Rafał Kowalski.**

Po meczu powiedzieli:

Antoni Skupień (trener Śląska): - Brak mi słów, aby opisać swoje rozczarowanie. Przyjechaliliśmy do Lublina po pewne dwa punkty i pechowo przegraliśmy. W rewanżu z pewnością odrobimy dwupunktową stratę.

Ryszard Bielecki (trener LKŻ-u): - Cieszę się ze zwycięstwa, choć styl z pewnością nie był zachwycający. Nie wiem, co dzieje się z Krzyśkiem Zielińskim. Na przedmeczowym treningu nie dawał nikomu żadnych szans, w meczu bojaźliwie ujmuje gaz. Tłumaczenia, że ma słaby sprzęt do mnie nie przemawiają. Potrzebna jest męska rozmowa, dłużej tak być nie może.

Sławomir Jędraś (sędzia zawodów): - Miałem dylemat, jak zinterpretować sytuację z ostatniego wyścigu. Jeroszin zaatakował Mordelę tak ostro, że mogłem go wykluczyć. Ponieważ lublinianin kontynuował jazdę, nie przerywałem biegu, ale sprawiedliwości stało się zadość. Po błędzie Rosjanin sam wykluczył się z walki.

GRZEGORZ KOTYLLO

LKŻ LUBLIN - ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 46:44 * * * (zaległy)

PECH SIERGIEJA

w granicach remisu, nie były porywającym widowiskiem. Z uwagi na bardzo twardy tor, wyprzedzeń było jak na lekarstwo, a kolejność na mecie ustalana była już po pierwszym łuku. Od inauguracyjnego wyścigu, w którym bardzo szybki Rafał Kowalski pokonał Zoltana Adorjana, zaznaczyła się nieznaczną przewagę gości. Gospodarzom udało się doprowadzić do remisu dopiero w biegu VI, a w następnym wyjść na czteropunktowe prowadzenie. Doskonała jazda pary Jerzy Mordel - Daniel Jeleniewski, przyniosła gospodarzom podwójne zwycięstwo i prowadzenie w meczu 23:19. Kiedy przewaga LKŻ-u wzrosła do sześciu punktów, trener gości, doskonały przed laty zawodnik, Antoni Skupień, skorzystał z rezerwy taktycznej. Przyniosła jednak ona tylko połowiczny sukces, gdyż goście zwyciężyli 4:2. Od tego momentu Śląsk zaczął jednak odrabiać straty.

Przed biegami nominowanymi gospodarze prowadzili zaledwie dwoma punktami (37:35). Debiutujący w tym sezonie w roli

dla LKŻ-u i wszystko było jeszcze możliwe. W XV pojedynku spod taśmy najlepiej wystrzelił Kowalski, za nim jechała para lubelska, Adorjan - Mordel. Na drugim łuku bardzo ostro pojechał zamykający stawkę Siergiej Jeroszin i wyprzedził Mordelę. Kiedy dobierał się do Adorjana, miał uślizg tylnego koła i upadł. Leżącego Rosjanina ominął kapitan LKŻ-u, a remis 3:3 oznaczał minimalne zwycięstwo miejscowych.

Rewelacją meczu okazał się lubelski junior, Daniel Jeleniewski. Na motocyklu z gaźnikiem pożyczonym od kontuzjowanego Roberta Juchy, jeździł odważnie, bez kompleksów i co najważniejsze, skutecznie. Pięć

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. KOWALSKI (B - 68,11), Adorjan (A), K. Zieliński (C), Olszewski (D)	3:3
II. JEROSZIN (69,64), Łowicki, Korbel, Muszyński	2:4 (5:7)
III. SANTEJ (69,46), Mordel, Jeleniewski, Ryszka	3:3 (8:10)
IV. KOWALSKI (69,43), Muszyński, Łowicki, Olszewski	3:3 (11:13)
V. JEROSZIN (71,12), Mordel, Jeleniewski, Korbel	3:3 (14:16)
VI. ADORJAN (69,20), Santej, Zieliński, Ryszka	4:2 (18:18)
VII. MORDEL (69,93), Jeleniewski, Kowalski, Olszewski	5:1 (23:19)
VIII. ADORJAN (70,66), Korbel, Jeroszin, K. Zieliński	3:3 (26:22)
IX. ŁOWICKI (70,70), Santej, Muszyński, Ryszka	4:2 (30:24)
X. KOWALSKI (69,56), Mordel, Jeroszin, K. Zieliński	2:4 (32:28)
XI. JEROSZIN (70,90), Muszyński, Jeleniewski, Bagiński (u4)	3:3 (35:31)
XII. SANTEJ (69,90), Łowicki, Olszewski, Adorjan	2:4 (37:35)
XIII. MUSZYŃSKI (C - 72,40), Olszewski (B), K. Zieliński (A), Ryszka (D - u4)	4:2 (41:37)
XIV. KORBEL (A - 70,04), Łowicki (B), Santej (C), Jeleniewski (D)	2:4 (43:41)
XV. KOWALSKI (B - 70,62), Adorjan (A), Mordel (C), Jeroszin (D - u3)	3:3 (46:44)

TABELA II LIGI

1. KOLEJARZ RAWICZ	4	8	+66
2. ŻKS KROSNO	4	6	+49
3. UNIA TARNÓW	4	6	+34
4. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	5	4	+26
5. LKŻ LUBLIN	4	4	-2
6. WANDA KRAKÓW	5	2	-112
7. GWARDIA WARSZAWA	4	0	-61

SIÓDEMKA IV RUNDY

Robert Wardała
Rafał Kowalski
Janusz Ślaczka
Paweł Grygolec
Stanisław Burza
Laszlo Szatmari

Tomasz Budzik

Trzy mecze IV rundy II ligi obejrzało 5.600 widzów, czyli średnio 1.867 na jeden mecz.

LKŻ LUBLIN

9. Zoltan Adorjan	10 (2,3,3,0,2)
10. Krzysztof Zieliński	3 (1,1,0,0,1)
11. Marek Muszyński	8 (0,2,1,2,3)
12. Dariusz Łowicki	10 (2,1,3,2,2)
13. Jerzy Mordel	10 (2,2,3,2,1)
14. Daniel Jeleniewski	5 (1,1,2,1,0)
15. Daniel Lipniacki	NS

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE

1. Rafał Kowalski	13 (3,3,1,1,3,3)
2. Jarosław Olszewski	3 (0,0,0,1,2)
3. Siergiej Jeroszin	11 (3,3,1,1,3,u)
4. Mirosław Korbel	6 (1,d,2,-,3)
5. Izak Santej	11 (3,2,2,3,1)
6. Konrad Ryszka	0 (0,0,0,-,u)
7. Rafał Bagiński	0 (u)

NCD uzyskał w I wyścigu RAFAŁ KOWALSKI - 68,11 sek. Sędziował Sławomir Jędraś ze Szczecyna. Widzów 1500.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

Sukcesem Polaków zakończyła się runda kwalifikacyjna indywidualnych mistrzostw świata juniorów, rozegrana na torze bydgoskiej Polonii. Biało-czerwoni zajęli cztery pierwsze miejsca. Wygrał Tomasz Chrzanowski (A-

siąca najwierniejszych fanów czarnego sportu. Być może inni woleli zostać w domach i obejrzeć piłkarski pojedynek Holendrów z Polakami. Ci, którzy wybrali domowe zacisze nie mieli czego żałować. O przydziale miejsc w półfinale

Popovics, Żabczyk
X. CHRZANOWSKI (65,8), Hampel, Schultz, Hauzinger
XI. ZIEJA (66,6), Corbelt, Paura, K. Sebel, (Ozelt - ns)
XII. WĘGRZYK (65,8), L. Dryml, Lee, O. Sebel

3. Mariusz Węgrzyk (Polska) - 13+1 (2,3,3,2,3)
4. Andrzej Zieja (Polska) - 12 (3,3,3,3)
5. Lukas Dryml (Niemcy) - 12 (3,3,2,2,2)
6. Paul Lee (Anglia) - 11 (2,2,1,3,3),
7. Konstantin Korniew (Rosja) - 8 (1,3,3,1,0)
8. Denis Sajfutdinow (Rosja) - 6 (2,1,2,0,1)
9. Łukasz Stanisławski (Polska) - 5 (1,2,2)
10. Gary Corbelt (Anglia) - 5 (1,0,2,t,2)
11. Ondrej Sebel (Czechy) - 4 (1,2,0,1,0)
12. Denis Popovics (Łotwa) - 4 (2,t,1,1,0)
13. Manuel Hauzinger (Austria) - 4 (t,2,0,1,1)
14. Leonid Paura (Łotwa) -

„ORŁY” I CAŁA RESZTA

pator Toruń), który w dodatkowym biegu pokonał Jarosława Hampela i Mariusza Węgrzyka. Czwarte miejsce zajął Andrzej Zieja. Wrocławianin był początkowo rezerwowym, później jednak, po wycofaniu się z zawodów (po dwóch startach) Austriaka Mario Ozelta, mógł walczyć o awans. Jak się później okazało, był jedynym niepokonanym zawodnikiem. Dobrze zaprezentował się także drugi rezerwowym zawodnik bydgoskiej Polonii, Łukasz Stanisławski. Niewiele zabrakło, by i on uplasował się na dobrej pozycji.

Zawody nie stały na wysokim poziomie. Większość jeźdźców wyraźnie odstawała poziomem od czołówki - stąd kilka upadków i wykluczeń za dotknięcie taśmy. Najciekawsze były biegi z udziałem Polaków. Z naszymi reprezentantami rywalizowali tylko Czech: jeżdżący z licencją niemiecką, Lukas Dryml i Anglik Paul Lee. O reszcie lepiej nie wspominać. Najciekawszy był wyścig XIX, gdzie pasjonującą walkę stoczyli ze sobą Zieja, Dryml i Chrzanowski.

Impreza, w której ostatnie cztery biegi odbyły się przy świetle jupiterów, nie cieszyła się zainteresowaniem kibiców. Na obiekcie Polonii pojawiło się około pół ty-

zdecyduje losowanie. Awansowało siedmiu czołowych zawodników, ósmy będzie rezerwowym.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. HAMPEL (66,7), Lee, Żabczyk, Ozelt (w/u)
II. ZIEJA (65,9), Popovics, O. Sebel, Paura, (Hauzinger - t)



2. JAROSŁAW HAMPEL

III. CHRZANOWSKI (66,0), Węgrzyk, Korniew, K. Sebel (d4)
IV. L. DRYML (64,9), Sajfutdinow, Corbelt, Schultz
V. L. DRYML (65,8), Hauzinger, K. Sebel, Żabczyk
VI. WĘGRZYK (66,2), Hampel, Stanisławski, Corbelt, (Popovics - t)
VII. KORNIEW (67,9), O. Sebel, Schultz, Ozelt (u3)
VIII. CHRZANOWSKI (65,8), Lee, Sajfutdinow, Paura
IX. KORNIEW (67,8), Sajfutdinow,

XIII. CHRZANOWSKI (66,5), Stanisławski, O. Sebel, Żabczyk, (Corbelt - t)
XIV. HAMPEL (65,8), L. Dryml, Korniew, Paura



1. TOMASZ CHRZANOWSKI

XV. ZIEJA (65,8), Węgrzyk, Hauzinger, Sajfutdinow, (Ozelt - ns)
XVI. LEE (66,1), Stanisławski, Popovics, K. Sebel, (Schultz - t)
XVII. WĘGRZYK (67,0), Paura, Schultz, Żabczyk
XVIII. HAMPEL (66,4), K. Sebel, Sajfutdinow, O. Sebel
XIX. ZIEJA (65,8), L. Dryml, Chrzanowski, Popovics, (Ozelt - ns)
XX. LEE (66,7), Corbelt, Hauzinger, Korniew
XXI. CHRZANOWSKI C - (65,6), Hampel (B), Węgrzyk (A)

KLASYFIKACJA:

1. Tomasz Chrzanowski (Polska) - 13+3 pkt. (3,3,3,3,1)
2. Jarosław Hampel (Polska) - 13+2 (3,2,2,3,3)



3. MARIUSZ WĘGRZYK

3 (0,0,1,0,2)
15. Kvetoslav Sebel (Czechy) - 3 (d,1,0,0,2)
16. Mathias Schultz (Niemcy) - 3 (0,1,1,t,1)
17. Anatolij Żabczyk (Ukraina) - 1 (1,0,0,0,0)
18. Mario Ozelt (Austria) - 0 (w,u,-,-,-)

NCD uzyskał w IV wyścigu ŁUKAS DRYML - 64,90 sek. Sędziował Krister Gardell ze Szwecji. Widzów 500.

A.N.

Runda Kwalifikacyjna DMS - Lonigo - 3.06.2000

GOSPODARZE NAJLEPSI

We włoskiej miejscowości Lonigo rozegrano drugą rundę kwalifikacyjną drużynowych mistrzostw świata, w której najlepiej zaprezentowali się gospodarze. O drugie miejsce w zawodach do końca toczyła się zacięta walka, a o końcowym rezultacie zdecydował bieg dodatkowy. Reprezentant Słowenii zwyciężył w nim z zawodnikiem węgierskim.

Zdecydowanie najsłabiej pojechała reprezentacja Francji, która w sumie zdobyła zaledwie 16 punktów.

Do wyróżniających się zawodników należeli Włosi: Andrea Maida i Alessandro Dalla Valle oraz Słowacy: Izak Santej i Matej Ferjan. Ci ostatni nie mieli wsparcia w swoich rodakach, którzy w trójkę uzyskali tylko 9 punktów.

KLASYFIKACJA:

I. WŁOCHY - 50 pkt.: Andrea Maida - 16, Stefano Alfonso - 14, Alessandro Dalla Valle - 7, Simone Tadiello - 4, Armando Castagna - 9.

II. SŁOWENIA - 39+3 pkt.: Ales Dolinar - 3, Gerhard Lekse - 2, Izak Santej - 13, Jernej Kolenko - 4, Matej Ferjan - 17.

III. WĘGRY - 39+2 pkt.: Sandor Tihamy - 8, Zoltan Adorjan - 6, Atilla Stefani - 7, Robert Nagy - 11, Laszlo Szatmari - 7.

IV. FRANCJA - 16 pkt. Sebastian Tresarrieu - 6, Stephane Tresarrieu - 4, Jeremy Barraud - 4, Fabrice Ostyn - 1, Christophe Dubernard - 1.

(o.w.)

W drugim treningowym meczu na przestrzeni tygodnia, żuźlowcy Apatora ponownie pokonali gdańskie Wybrzeże, tym razem 49:40.

Goście powadzili aż do biegów nominowanych, jednak ostatnie wyścigi były popisem gospodarzy. W XIII biegu z bardzo dobrej strony pokazali się toruńscy juniorzy - Łukasz Pawlikowski i Przemysław Kłos, którzy mimo zacieklých ataków Marka Dery, zdobyli komplet punktów. W następnym wyścigu najlepiej ze startu wyszedł Krzysztof Pecyna, ale na dystansie musiał uznać wyższość Wiesława Jagusia. Wreszcie w ostatnim wyścigu od startu prowadził Robert Kościecha, zaś Mirosław Kowalik zdobył dwa punkty po walce z Sebastianem Ułamek.

Emocji nie zabrakło wcześniej. W VI biegu podwójnie prowadzili toruńczycy - Jaguś i Kłos. Na ostatnich metrach Jagusiowi zdefektował jednak motor, a zdezorientowanego Kłosa minął jeszcze Cegielski. W VIII wyścigu Pecyna na dystansie wyprzedził Kłosa, a jego wyczyn w kolejnym biegu powtórzył Kościecha, który uporał się z Cegielskim. W X wyścigu zanosilo się na podwójne zwycięstwo gości, jednak walczący do końca Kowalik rozdzielił Ułamek i Pecynę.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. UŁAMEK (B), Jaguś (A), Dera (D), Kłos (C) - 2:4
- II. PECYNA, A. Fajfer, Kościecha, Chrzanowski - 1:5 (3:9)
- III. KOWALIK, Cegielski, Duszyński, Pawlikowski - 3:3 (6:12)
- IV. KOŚCIECHA, Ułamek, Chrzanowski, Dera - 4:2 (10:14)
- V. KOWALIK, A. Fajfer, Pecyna, Pawlikowski - 3:3 (13:17)
- VI. CEGIELSKI, Kłos, W. Jaguś (d1), Duszyński (d4) - 2:3 (15:20)
- VII. UŁAMEK, Kowalik, Pawlikowski, Dera - 3:3 (18:23)
- VIII. W. JAGUŚ, A. Fajfer, Pecyna, Kłos - 3:3 (21:26)
- IX. CHRZANOWSKI, Kościecha, Cegielski, Duszyński (d4) - 5:1 (26:27)
- X. PECYNA, Kowalik, Ułamek, Kłos - 2:4 (28:31)
- XI. KOŚCIECHA, Cegielski, A. Fajfer, Pawlikowski - 3:3 (31:34)
- XII. W. JAGUŚ, Dera, Chrzanowski, Duszyński (d4) - 4:2 (35:36)
- XIII. PAWLIKOWSKI (C), Kłos (A), Dera (B), Duszyński (D - d4) - 5:1 (40:37)
- XIV. W. JAGUŚ (D), Pecyna (A), Chrzanowski (B), A. Fajfer (C) - 4:2 (44:39)
- XV. KOŚCIECHA (A), Kowalik (C), Ułamek (B), Cegielski (D) - 5:1 (49:40)

APATOR TORUŃ: Wiesław Jaguś - 11 pkt. (2,d,3,3,3), Przemysław Kłos - 4 (0,2,0,0,2), **Robert Kościecha** - 12 (1,3,2,3,3), Tomasz Chrzanowski - 6 (0,1,3,1,1), **Mirosław Kowalik** - 12 (3,3,2,2,2), Łukasz Pawlikowski - 4 (0,0,1,0,3).

WYBRZEŻE GDAŃSK: Sebastian Ułamek - 10 pkt. (3,2,3,1,1), Marek Dera - 4 (1,0,0,2,1), Adam Fajfer - 7 (2,2,2,1,0), **Krzysztof Pecyna** - 10 (3,1,1,3,2), Paweł Duszyński - 1 (1,d,d,d,d), Krzysztof Cegielski - 8 (2,3,1,2,0).

Sędzię nie było, czasów nie mierzono.

(rk)

Zawody przebiegały stosunkowo sprawnie. Twardy, równy tor nie sprawiał młodym zawodnikom problemów, choć zdarzały się upadki. **Najbardziej pechowym okazał się wyścig XII.** Najpierw na pierwszym łuku Łukasz Stanisławski próbował nawiązać walkę z Krzysztofem Cegielskim. Atak na gdańszczanina zakończył się wywrotką Stanisławskiego. Zawodnikowi nic się nie stało i sędzia zawodów, Andrzej Terlecki zezwolił na powtórkę w pełnym składzie. **Na pierwszym wirażu znów doszło do kraksy.** Ponownie upadł Łukasz Stanisławski, który wywrocił się razem z Marcinem Kryskiewiczem. **Po tej kraksie skandalicznie zachował się Łukasz Stanisławski, który rzucił się z pięściami na młodego kolegę z Grudziądza.** Z powtórki sędzia wykluczył bydgoszczanina.

Turniej nie dostarczył zbyt wielkich emocji, choć fani obejrżeli kilka interesujących pojedynków. Zawody obejrzało ponad 1000 osób, zachęconych przez klub bezpłatnym wejściem na stadion.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. KIERZKOWSKI (66,97), Robacki, Gabrych, M. Jaguś (d3)
- II. STANISŁAWSKI (67,62), Knapp, Stormowski, Kłos
- III. DUSZYŃSKI (67,12), Chrzanowski, Musiał, Kryskiewicz
- IV. CEGIELSKI (65,19), Pawlikowski, Umiński, Ł. Dados
- V. CHRZANOWSKI (66,97), Stanisławski, Ł. Dados, Gabrych
- VI. STORMOWSKI (67,44), Robacki, Pawlikowski, Kryskiewicz
- VII. KNAPP (67,25), Duszyński, M. Jaguś, Umiński
- VIII. CEGIELSKI (66,13), Kierzkowski, Kłos, Musiał
- IX. PAWLIKOWSKI (66,78), Knapp, Musiał, Gabrych (w/u)
- X. CHRZANOWSKI (67,25), Kierzkowski, Umiński, Stormowski

- XI. ROBACKI (66,94), Duszyński, Kłos, Ł. Dados (d4)
- XII. CEGIELSKI (66,38), Kryskiewicz, M. Jaguś (t), Stanisławski (w/u)
- XIII. STORMOWSKI (68,03), M. Jaguś, Musiał, Ł. Dados
- XIV. UMIŃSKI (68,72), Kryskiewicz, Gabrych, Kłos (u3)
- XV. DUSZYŃSKI (66,97), Kierzkowski, Pawlikowski, Stanisławski (ns)
- XVI. CEGIELSKI (66,50), Chrzanowski, Knapp, Robacki
- XVII. KŁOS (68,06), Musiał, Ł. Dados, Gabrych
- XVIII. STORMOWSKI (67,61), M. Jaguś, Kryskiewicz, Umiński (w/u)
- XIX. KNAPP (67,06), Duszyński, Pawlikowski, Stanisławski (ns)
- XX. CEGIELSKI (66,06), Chrzanowski, Robacki, Kierzkowski

I. WYBRZEŻE GDAŃSK - 37 pkt.: Krzysztof Cegielski - 15 (3,3,3,3,3), Paweł Duszyński - 12 (3,2,2,3,2), Paweł Stormowski - 10 (1,3,0,3,3), **Jakub Gabrych (RT)** - 2 (1,0,w,1,0), Nr 17 - brak zawodnika.

II. APATOR TORUŃ - 30 pkt.: Tomasz Chrzanowski - 12 (2,3,3,2,2), Łukasz Pawlikowski - 8 (2,1,3,1,1), Przemysław Kłos - 5 (0,1,1,u,3), Marcin Jaguś - 5 (d,1,t,2,2), Nr 19 - brak zawodnika.

III. GKM GRUDZIĄDZ - 27 pkt.: Grzegorz Knapp - 11 (2,3,2,1,3), Maciej Kierzkowski - 9 (3,2,2,2,0), Marcin Kryskiewicz - 5 (0,0,2,2,1), Łukasz Dados - 2 (0,1,d,0,1), Nr 20 - brak zawodnika.

IV. POLONIA BYDGOSZCZ - 23 pkt.: Michał Robacki - 8 (2,2,3,0,1), Łukasz Stanisławski - 5 (3,2,w,ns,ns), Robert Umiński - 5 (1,0,1,3,w), Grzegorz Musiał - 5 (1,0,1,1,2), Nr 18 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w IV wyścigu KRZYSZTOF CEGIELSKI - 65,19 sek. Sędziował Andrzej Terlecki z Gdyni. **Widzów około 1000.**

TOMASZ ROSOCHACKI

Nie dojechał zespół z Wrocławia a zastąpiła go drużyna mieszana, gnieźnieńsko-zielonogórska, której punkty nie liczyły się w rywalizacji.

Dobrze zaprezentowali się doświadczeni zawodnicy, mający obycie ligowe np. Michał Aszenberg i Tomasz Kwiatkowski, czy też Krzysztof Stojanowski i Sebastian Smoter. W biegu XI dobrze wystartował Kwiatkowski, lecz za wygraną nie dał Stojanowski, wyprzedził zawodnika Pergo i nie oddał prowadzenia już do mety. W biegu XIV najlepiej spod taśmy wyszedł Aszenberg, ale o zwycięstwo walczył także Stojanowski. Na drugim łuku pierwszego okrążenia wyprzedził Aszenberga, jadąc tuż pod bandą. Gorzowianin nie skapitulował i ten sam manewr wykonał jedno okrążenie później. Ambitną postawę zaprezentował Łukasz Związek. Słabe starty nadrabiał walką na dystansie.

W turnieju nie brakowało defektów, upadków i dotknięć taśmy. W biegu VII Łukasz Linette a w XI Krzysztof Garstka nie zostali wykluczeni z powodu fałstartu, lecz startowali z miejsca oddalonego 15 metrów od linii wyznaczającej start.

W wyścigu II najpierw upadł Łukasz Kiersztan, a ponieważ nie zdążył opuścić toru, sędzia zawodów przerwał bieg i wykluczył zielonogórzanina. W kolejnej odsłonie tego wyścigu aż dwóch zawodników upadło na tor Marcin Dąbrowski i Krzysztof Stojanowski. Jerzy Mądrzak nie dostrzegł winy żadnego ze startujących i naskazał wszystkim trzem ponowny udział w biegu drugim.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. BORNECKI (66,84), Związek, Kurmański, Szalkiewicz
- II. STOJANOWSKI (67,63), Gwiazda, Dąbrowski, Kiersztan (w/u)
- III. SMOTER (67,72), Aszenberg, Wojciechowski, Skrzypczak
- IV. KWIATKOWSKI (67,09), Kujawa, Andrzejczak, Linette
- V. KWIATKOWSKI (67,15), Związek, Smoter, Kiersztan
- VI. ASZENBERG (67,44), Gwiazda, Bornecki, Kujawa

- (d4)
- VII. LINETTE (70,43), Skrzypczak, Kurmański (dstart), Dąbrowski (w/u)
- VIII. STOJANOWSKI (68,16), Andrzejczak, Wojciechowski, Szalkiewicz (d4)
- IX. KUJAWA (67,60), Związek, Michalak, P. Woźniak
- X. SOMTER (68,00), Gwiazda, Linette, Szalkiewicz
- XI. STOJANOWSKI (68,47), Kwiatkowski, Bornecki, Garstka
- XII. ASZENBERG (68,38), Kiersztan, Kurmański (d2), Andrzejczak (u)
- XIII. KWIATKOWSKI (68,28), Gwiazda, Wojciechowski, Kurmański (d4)
- XIV. ASZENBERG (67,69), Stojanowski, Związek, Linette
- XV. KUJAWA (68,94), Kiersztan, P. Woźniak, Szalkiewicz (d4)
- XVI. SMOTER (68,60), Bornecki, Michalak, Garstka

I. ZKŻ POLMOŚ - 30 pkt.: Krzysztof Stojanowski - 11 (3,3,3,2), Sebastian Smoter - 10 (3,1,3,3), Rafał Kurmański - 1 (1,d,d,d), Dawid Kujawa - 8 (2,d,3,3), Nr 19 - brak zawodnika.

II. PERGO GORZÓW - 23 pkt.: Michał Aszenberg - 11 (2,3,3,3), Marcin Dąbrowski - 1 (1,w,-,-), Tomasz Kwiatkowski - 11 (3,3,2,3), Karol Szalkiewicz - 0 (0,d,0,d), **Przemysław Woźniak (RT)** - 1 (0,1).

III. START GNIEZNO - 20 pkt.: Łukasz Związek - 7 (2,2,2,1), Piotr Gwiazda - 8 (2,2,2,2), Sebastian Skrzypczak - 2 (0,2,-,-), Łukasz Andrzejczak - 3 (1,2,u,-), Krzysztof Garstka - 0 (0,0,0).

IV. START/ZKŻ - 19 pkt.: Łukasz Kiersztan - 4 (w,0,2,2), Maciej Bornecki - 7 (3,1,1,2), Łukasz Linette - 4 (0,3,1,0), Adam Wojciechowski - 3 (1,1,-,1), Paweł Michalak - 1 (1).

NCD uzyskał w I wyścigu MACIEJ BORNECKI - 66,84 sek. Sędziował Jerzy Mądrzak z Gniezna. **Widzów około 400.**

RADOSŁAW KOSSAKOWSKI

Po raz pierwszy przed pilską publicznością zaprezentował się szesnastoletni Robert Miśkowiak, wychowanek Polonii, który sztuki jazdy na żuźlowym torze uczył się w szkółce w Pawlikowicach. W I wyścigu ambitnie walczył o drugą pozycję, ale w trakcie tej walki zańczył upadek na łuku. W V biegu zamykał stawkę zawodników, kiedy to przy wyjściu z ostatniego wirażu ponownie uderzył w bandę. Wyglądało to dość groźnie, ale polonista opuścił tor o własnych siłach. W następnych pojedynkach już się nie pojawił.

Turniej obfitował także w upadki innych zawodników. Na szczęście obyło się bez kontuzji. W kilku wyścigach obserwowano interesującą walkę. W X biegu kilkakrotnie tasowali się Mirosław Giżycki i Michał Robacki. Klasą dla siebie był Jarosław Hampel, który w bezapelacyjny sposób zwyciężył we wszystkich swoich wyścigach.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. CEGIELSKI (63,87), Pawlikowski, Musiał, Miśkowiak (w/u)
- II. GIŻYCKI (64,82), Duszyński, M. Jaguś, Umiński
- III. KŁOS (65,05), Gapiński, Robacki, Gabrych
- IV. HAMPSEL (65,07), Stanisławski, Stormowski, W. Zieliński (w/u)
- V. ROBACKI (65,46), Duszyński, W. Zieliński, Miśkowiak (u4)
- VI. CEGIELSKI (64,72), Giżycki, Kłos, Stanisławski (d2)
- VII. STORMOWSKI (66,70), Gapiński, Jaguś, Musiał
- VIII. HAMPSEL (65,15), Pawlikowski, Umiński, Gabrych
- IX. STANISŁAWSKI (67,38), M. Jaguś, Gabrych, Miśkowiak (ns)
- X. ROBACKI (66,30), Giżycki, Pawlikowski, Stormowski

XI. GAPIŃSKI (64,94), Cegielski, W. Zieliński, Umiński

XII. HAMPSEL (65,95), Duszyński, Musiał, Kłos (w/u)

XIII. GIŻYCKI (68,32), W. Zieliński, Musiał, Gabrych

XIV. STORMOWSKI (67,30), Kłos, Umiński, Miśkowiak (ns)

XV. GAPIŃSKI (66,20), Duszyński, Stanisławski, Pawlikowski (u2)

XVI. HAMPSEL (65,50), Cegielski, Robacki, M. Jaguś (u4)

XVII. UMIŃSKI (C - 68,70), M. Jaguś (D), Gabrych (B), Miśkowiak (ns)

XVIII. GIŻYCKI (D - 68,30), Stormowski (A), W. Zieliński (C), Musiał (B)

XIX. DUSZYŃSKI (D - 67,24), Gapiński (C), Pawlikowski (B), Stanisławski (A)

XX. HAMPSEL (B - 65,40), Cegielski (C), Robacki (D), Kłos (A)

I. POLONIA PIŁA - 40 pkt.: Jarosław Hampel - 15 (3,3,3,3,3), Tomasz Gapiński - 12 (2,2,3,3,2), Mirosław Giżycki - 13 (3,2,2,3,3), Robert Miśkowiak - 0 (w,u,ns,ns,ns), Nr 17 - brak zawodnika.

II. WYBRZEŻE GDAŃSK - 32 pkt.: Krzysztof Cegielski - 12 (3,3,2,2,2), Paweł Duszyński - 11 (2,2,2,2,3), Paweł Stormowski - 9 (1,3,0,3,2), Jakub Gabrych (RT) - 2 (0,0,1,0,1), Nr 18 - brak zawodnika.

III-IV. POLONIA BYDGOSZCZ - 23 pkt.: Michał Robacki - 9 (1,3,3,1,1), Łukasz Stanisławski - 6 (2,d,3,1,0), Robert Umiński - 5 (0,1,0,1,3), Grzegorz Musiał - 3 (1,0,1,1,0), Nr 19 - brak zawodnika.

III-IV. APATOR TORUŃ - 23 pkt.: Marcin Jaguś - 6 (1,1,2,u,2), Łukasz Pawlikowski - 6 (2,2,1,u,1), Przemysław Kłos - 6 (3,1,w,2,0), Wojciech Zieliński - 5 (w,1,1,2,1), Nr 20 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w I wyścigu KRZYSZTOF CEGIELSKI - 63,87 sek. Sędziował Jerzy Mądrzak z Gniezna. Widzów ok. 400. Zawody trwały 118 minut.

WIESŁAW SZMAGAJ

Czwórmecz młodzieżowy obserwowało 171 widzów. Być może komuś udało się jeszcze „ukryć” w parkingu, ale z grubszą rzecz biorąc zainteresowanie zawodami było niewielkie. Ci, którzy w słoneczny dzień potatygowali się jednak, aby obserwować zmagania, mogli być usatysfakcjonowani nie tyle z poziomu rywalizacji (był przeciętny), ale z końcowego zwycięstwa gospodarzy.

Tomasz Jędrzejak, Dariusz Fijałkowski oraz Zbigniew Czerwiński byli poza zasięgiem konkurentów. Rybniczanie stawili się na ostry trening i zbytnio się nie wysilali. Zespoły Atlasu Wrocław i ŁTŻ-u Łódź były zdekompletowane i „dziury” w ich składach łatanio, zapraszając do rywalizacji zawodników, którzy tylko mieli akurat ochotę wybrać się do Częstochowy.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. SZOMBIERSKI (66,99), Świderek, Maliński, Tomczyk
- II. FIJAŁKOWSKI (68,02), Świderek, Romanek, Zywertowski
- III. CHROMIK (67,72), Bogińczuk, Ryczek, Pietraszek
- IV. CZERWIŃSKI (68,20), Padowski, Węgrzyn, Duda
- V. JĘDRZEJAK (67,83), Szmid, Bogińczuk, Zywertowski
- VI. FIJAŁKOWSKI (67,90), Chromik, Węgrzyn, Maliński
- VII. DUDA (69,98), Świderek, Romanek, Pietraszek
- VIII. JĘDRZEJAK (68,51), Szombierski,

Świderek, Ryczek

IX. RYCEK (69,43), Szmid, Tomczyk, Węgrzyn

X. JĘDRZEJAK (68,05), Bogińczuk, Duda, Szombierski

XI. ŚWIDER (69,02), Padowski, Maliński, Pietraszek

XII. CZERWIŃSKI (68,20), Świderek, Szczepaniak (d3), Szmid (u)

XIII. FIJAŁKOWSKI (67,31), Świderek, Padowski, Ryczek

XIV. CHROMIK (68,13), Duda, Świderek, Tomczyk (u)

XV. JĘDRZEJAK (68,62), Węgrzyn, Szmid, Zywertowski

XVI. CZERWIŃSKI (67,69), Bogińczuk, Szczepaniak, Romanek

I. RADSON WŁÓKNIARZ - 33 pkt.: Zbigniew Czerwiński - 9 (3,-,3,3), Adam Pietraszek - 1 (1,0,0,-), Dariusz Fijałkowski - 9 (3,3,-,3), Artur Tomczyk - 2 (0,-,2,u), Tomasz Jędrzejak - 12 (3,3,3,3).

II. RKM RYBNIK - 26 pkt.: Łukasz Romanek - 2 (1,1,-,0), Rafał Szombierski - 5 (3,2,0,-), Roman Chromik - 8 (3,2,-,3), Piotr Padowski - 5 (2,-,2,1), Łukasz Szmid - 6 (2,3,u,1).

III. ATLAS WROCŁAW - 22 pkt.: Artur Bogińczuk - 7 (2,1,2,2), Krzysztof Świderek - 7 (2,1,3,1), Piotr Świderek - 8 (2,2,2,2), Wojciech Węgrzyn (RT) - 4 (1,1,0,2).

IV. ŁTŻ ŁÓDŹ - 8 pkt.: Marcel Maliński - 2 (1,0,1,-), Tomasz Zywertowski - 0 (0,0,-,0), Wojciech Duda - 6 (0,3,1,2), Marcin Ryczek (RT) - 6 (1,0,3,2), Michał Szczepaniak (RT) - 1 (d,1).

NCD uzyskał w I wyścigu RAFAŁ SZOMBIERSKI - 66,99 sek. Sędziował Jan Barasiak z Częstochowy. Widzów 171.

ANDRZEJ ZAGUŁA**Mecz towarzyski - Krosno - 4.06.2000****ŻKS KROSNO - VOLAN DEBRECZYN 53:36**

Ekipa gospodarzy wystąpiła w rezerwowym składzie, wzmocniona (na razie gościnnie) Rafałem Trojanowskim. Nie mógł wystąpić Paweł Grygolec, który w tym samym czasie jeździł w Grudziądzu dla kolegi z toru, Roberta Dadosa, powracającego (na szczęście) do zdrowia po makabrycznym wypadku.

Kilka wyścigów dostarczyło spodziewanych emocji, a to za sprawą Trojanowskiego, Stasika (bardzo obiecujący występ po dwuletnim rozbracie z żużlem) oraz jedynych walczących wśród gości: Szegvari-go i Fekete. Ten pierwszy w najładniejszym chyba, wyścigu IV, przez cały czas atakował jadącego na drugim miejscu Stasika, którego na czwartym okrążeniu minął i tylko

o długość motocykla przegrał ze zwycięzcą, Karolem Winiarskim. Warto wspomnieć także (z zupełnie innych względów) o wyścigu XIV, w którym najpierw wskutek uślizgu na początku czwartego okrążenia przewrócił się prowadzący Winiarski, a jadący za nim Szczurek (zwycięzca tego biegu), chcąc na mecie pokazać jazdę na jednym kole, niestety, nie utrzymał motoru, który „wyjechał” spod niego i samotnie pokonał prostą, część pierwszego wirażu, by uderzyć w bandę i ulec prawie kasacji.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. CIUPAK (B - 74,06), Szegvari (A), Balogh (C), Rygiel (D) - 3:3
- II. FEKETE (75,4), Stasik, Kerekgyarto, Winiarski - 2:4 (5:7)

III. TROJANOWSKI (76,0), Szczurek, Vida, Bartoos - 5:1 (10:8)

IV. WINIARSKI (77,1), Szegvari, Stasik, Balogh - 4:2 (14:10)

V. FEKETE (74,8), Kielbasa, Szczurek, Kerekgyarto - 3:3 (17:13)

VI. CIUPAK (76,0), Vida, Bartoos, Rygiel - 3:3 (20:16)

VII. SZEGVARI (76,9), Szczurek, Kielbasa, Balogh - 3:3 (23:19)

VIII. FEKETE (75,1), Trojanowski, Ciupak, Kerekgyarto - 3:3 (26:22)

IX. STASIK (78,2), Winiarski, Vida, Bartoos - 5:1 (31:23)

X. TROJANOWSKI (76,0), Szegvari, Fekete (w2), Rygiel (ns) - 3:2 (34:25)

XI. FEKETE (75,9), Stasik, Szczurek, Vida - 3:3 (37:28)

XII. CIUPAK (75,4), Winiarski, Bartoos, Balogh - 5:1 (42:29)

XIII. KIELBASA (B - 78,5), Kerekgyarto (A), Szeged (C), Rygiel (D - ns) - 3:3 (45:32)

XIV. SZCZUREK (A - 77,2), Vida (B),

Bartoos (D), Winiarski (C - u) - 3:3 (48:35)

XV. CIUPAK (D - 75,7), Trojanowski (B), Fekete (A), Szegvari (C) - 5:1 (53:36)

ŻKS KROSNO: Bogdan Ciupak - 13 pkt. (3,3,1,3,3), Mariusz Rygiel - 0 (0,t,-,-,-), Arkadiusz Stasik - 8 (2,1,3,2,-), Karol Winiarski - 7 (0,3,2,2,u), Wojciech Kielbasa - 6 (-,2,1,-,3), Mirosław Szczurek - 9 (2,1,2,1,3), Rafał Trojanowski - 10 (3,2,3,2).

VOLAN DEBRECZYN: Gabor Szegvari - 9 pkt. (2,2,3,2,0), Sandor Fekete - 13 (3,3,3,w,3,1), Saba Balogh - 1 (1,0,0,d,-), Laszlo Kerekgyarto - 3 (1,0,0,-,2), Zsolt Bartoos - 3 (0,1,0,1,1), Mate Szeged - 1 (-,-,-,1), Szabolcs Vida - 6 (1,2,1,0,2).

NCD uzyskał w I wyścigu BOGDAN CIUPAK - 74,6 sek. Sędziował Marek Wojczech z Godziszki. Widzów 600.

KRZYSZTOF RAŻNIEWSKI

Mecz dla Roberta -

Grudziądz - 4.06.2000

KUNTERSZTYN GKM - PRZYJACIELE ROBERTA

48:42

Grudziądzcy działacze zorganizowali mecz żużlowy, z którego całkowity dochód został przeznaczony na rzecz poszkodowanego w wypadku drogowym, Roberta Dadosa.

W zespole „Przyjaciół Roberta” wystąpili jeźdźcy, którzy swego czasu reprezentowali barwy grudziądzkiej drużyny. Wypada także dodać, że wszyscy uczestnicy zawodów, sędzia Józef Piekarski oraz osoby funkcyjne tego dnia pracowały nieodpłatnie. Do prezentacji, z kolegami z toru wyszedł ten, na którego czekali wszyscy grudziądzcy kibice. Robert Dados stanął razem z zespołem Kuntersztynu. Co prawda jeszcze niegotowy do jazdy, ale miejscowi fani owacyjnie przyjęli lidera swojego teamu.

Gospodarze wystąpili wzmocnieni Czechem Tomaszem Topinką, który przyjechał do Grudziądza przy okazji, żeby wypróbować silniki, które przygotowuje mu trener Jan Nowak.

Oczywiście wynik meczu nie był tutaj najważniejszy, jednak zawodnicy, zwłaszcza „przyjeźdźni”, po-

deszli do zawodów bardzo poważnie. Kilka biegów mogło podobać się zgromadzonemu kibicom. Niezły przebieg miał wyścig VII, w którym bardzo ładnie ze startu wyszedł Paweł Staszek, ale na wejściu w pierwszy łuk - Robert Kempieński i Wojciech Żurawski ograli zaskoczonego zawodnika Kuntersztynu. W biegu X bardzo bojowo i widowiskowo pojechał junior, Maciej Kierzkowski, który zdobył dwa punkty. Podobnie zaprezentował się biegu XII, kiedy walczył jak lew z Jackiem Rempałą. Tym razem jednak szybszy był leszczynianin.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. OSUMEK (D - 69,14), Kempieński (A), Piszcz (B), Żurawski (C) - 4:2
II. SZYMKOWIAK (69,69), Topinka, Grygolec, Markuszewski - w/u - 2:4 (6:6)
III. STASZEK (70,47), Oskiewicz, J. Rempała, Knapp (t) - 3:3 (9:9)
IV. TOPINKA (70,22), Kempieński, Markuszewski, Duda - 4:2 (13:11)
V. KNAPP (69,68), Grygolec, Staszek, Szymkowiak - 4:2 (17:13)
VI. J. REMPAŁA (69,11), Osumek, Oskiewicz, Piszcz (d3) - 2:4 (19:17)
VII. KEMPIŃSKI (70,25), Żurawski, Knapp, Staszek (d4) - 1:5 (20:22)
VIII. SZYMKOWIAK (70,22), Grygolec, Osumek, Piszcz (d4) - 1:5 (21:27)

- IX. J. REMPAŁA (68,72), Markuszewski, Topinka, Duda - 3:3 (24:30)
X. KEMPIŃSKI (71,72), Kierzkowski, Grygolec, Osumek (d4) - 2:4 (26:34)
XI. SZYMKOWIAK (69,53), Markuszewski, Knapp, Oskiewicz - 3:3 (29:37)
XII. J. REMPAŁA (69,75), Kierzkowski, Topinka, Żurawski (d4) - 3:3 (32:40)
XIII. KIERZKOWSKI (B - 70,06), Oskiewicz (C), Żurawski (A), Piszcz (D - d2) - 3:3 (35:43)
XIV. KNAPP (C - 69,60), Markuszewski (A), Szymkowiak (B), Duda (D) - 5:1 (40:44)
XV. J. REMPAŁA (C - 69,90), Topinka (B), Kempieński (A), Osumek (D) - 2:4 (42:48)

KUNTERSZTYN GKM: Tomasz Piszcz - 1 pkt. (1,d,d,-,d), Rafał Osumek - 6 (3,2,1,d,0), Piotr Markuszewski - 7 (w,1,2,2,2), **Tomasz Topinka - 9 (2,3,1,1,2)**, Paweł Staszek - 4 (3,1,d,-,-), Grzegorz Knapp - 8 (t,3,1,1,3), Maciej Kierzkowski - 7 (2,2,3).

PRZYJACIELE ROBERTA: Robert Kempieński - 11 pkt. (2,2,3,3,1), Wojciech Żurawski - 3 (0,-,2,d,1), Jarosław Szymkowiak - 10 (3,0,3,3,1), Paweł Grygolec - 6 (1,2,2,1,-), Jacek Rempała - 13 (1,3,3,3,3), Wiesław Oskiewicz - 5 (2,1,-,0,2), Wojciech Duda - 0 (0,0,0).

NCD uzyskał w IX wyścigu JACEK REMPAŁA - 68,72 sek. Sędziował Józef Piekarski z Torunia. Widzów 1.000.

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI

Mecz towarzyski -

Ostrów - 4.06.2000

ISKRA OSTRÓW - UNIA LESZNO 49:40

W trakcie pojedynku doszło do dwóch groźnych upadków. Do szpitala zostali odwiezieni: Andrzej Korolew i Mateusz Roszak. Pierwszy poważny karambol miał miejsce w trzecim biegu zawodów. Wówczas to Andrzej Korolew próbował zaatakować wyższą pozycję. Niestety, stracił panowanie nad motocyklem. Maszyna leszczynianina „stała się dębą” i Korolew zamiast wyprzedzić rywala, wylądował na torze. Chwilę później reprezentant Unii Leszno został odwieziony do szpitala.

Kolejny groźny wypadek miał miejsce w przerwie pomiędzy siódmym i ósmym biegiem zawodów. Wówczas to na torze pojawili się adepci ostrowskiej szkółki żużlowej: Adam Jaziewicz i Mateusz Roszak. Podopieczni trenera Franciszka Jaziewicza przez cztery okrążenia jechali w miarę bezpiecznie. Niestety, na ostatniej prostej motocykla nie opanował Mateusz Roszak. Po wyjściu z ostatniego łuku wykonał klasyczną „świecę”. Zawodnik upadł na twardą nawierzchnię, a motocykl jeszcze przez moment „tańczył” po torze. Podobnie jak i Korolew, Roszak trafił do szpitala.

Najpiękniejszym wyścigiem spotkania był bieg dziesiąty. Ze startu najlepiej wyszedł Karol Malecha. Długo nie nacieszył się jednak prowadzeniem. Na przeciwległej prostej ułańską szarżę zademonstrował Marek Latosi, wyprzedzając popularnego „Carlosa”. Później przez dwa okrążenia wspinała walkę o drugie miejsce toczyli: Mariusz Franków i Malecha. Zwycięsko wyszedł z niej lider ostrowskiego zespołu. Wychowanek Polonii Piła nie zamierzał na tym poprzestać. Rzutem na taśmę, już na linii mety, wyprzedził Marka Latosiego. Publiczność nagrodziła całą trójkę gromkimi oklaskami.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. R. JANKOWSKI (A - 68,66), Mikołajczak (B), Tomkowiak (C), Matuszak (D) - 2:4
II. ŁUKASZEWICZ (68,23), Poprawski, Skórnicki, Kasprzak (d) - 2:4 (4:8)

rzak (d) - 2:4 (4:8)

III. FRANKÓW (68,01), Fierlej, Szczepaniak, Korolew (w/u) - 4:2 (8:10)

IV. KASPRZAK (69,21), Latosi, Tomkowiak, R. Jankowski (d) - 5:1 (13:11)

V. SKÓRNICKI (69,23), Franków, Łukaszewicz, Szczepaniak - 2:4 (15:15)

VI. MIKOŁAJCZAK (69,24), Kociemba, Fierlej, Matuszak - 3:3 (18:18)

VII. MALECHA (69,22), Latosi, Tomkowiak, Szczepaniak - 2:4 (20:22)

VIII. SKÓRNICKI (68,73), Mikołajczak, Łukaszewicz, Matuszak - 2:4 (22:26)

IX. KASPRZAK (67,74), Poprawski, Fierlej, Kociemba (d4) - 5:1 (27:27)

X. FRANKÓW (68,65), Latosi, Malecha, Łukaszewicz - 5:1 (32:28)

XI. KASPRZAK (68,44), Skórnicki, Fierlej, Szczepaniak - 3:3 (35:31)

XII. MIKOŁAJCZAK (68,90), Poprawski, Kociemba, Tomkowiak - 5:1 (40:32)

XIII. LATOSI (D - 70,63), Szczepaniak (B), Kociemba (C), Tomkowiak (A) - 5:1 (45:33)

XIV. FRANKÓW (C - 69,23), Malecha (D), Poprawski (A), Fierlej (B - d1) - 4:2 (49:35)

XV. ŁUKASZEWICZ (A - 70,68), Skórnicki (C), Mikołajczak (D - d / start), Kasprzak (B - t) - 0:5 (49:40)

ISKRA OSTRÓW: Robert Mikołajczak - 10 pkt. (2,3,2,3,d), Arkadiusz Matuszak - 0 (0,0,0,-,-), Zenon Kasprzak - 9 (d,3,3,3,w), Tomasz Poprawski - 7 (2,-,2,2,1), **Mariusz Franków - 11 (3,2,-,3,3)**, Michał Szczepaniak - 3 (1,0,0,0,2), Marek Latosi - 9 (2,2,2,3)

UNIA LESZNO: Roman Jankowski - 3 pkt. (3,d,-,-,-), Marcin Tomkowiak - 3 (1,1,1,0,0), **Adam Skórnicki - 11 (1,3,3,2,2)**, **Tomasz Łukaszewicz - 8 (3,1,1,0,3)**, Andrzej Korolew - 0 (w,-,-,-,-), Mariusz Fierlej - 5 (2,1,1,1,d), Piotr Kociemba - 4 (2,d,1,1), Karol Malecha - 6 (3,1,2)
NCD uzyskał w IX wyścigu ZENON KASPRZAK - 67,74 sek. Sędziował Leszek Demski z Ostrowa. Widzów około 1500.

JANUSZ STEFAŃSKI

ZA TYDZIEŃ...

...zaprezentujemy rozmowę z powracającym do zdrowia zawodnikiem grudziądzkiego klubu, Robertem Dadosem. Jak piszemy powyżej, poszkodowany w wypadku samochodowym żużlowiec, pojawił się na stadionie podczas meczu, z którego dochód przeznaczono właśnie dla niego. Z Robertem Dadosem rozmawiał red. Tomasz Smolarek-Czapiewski.

ODWOŁANO...

...zapowiadane na minioną niedzielę dwie imprezy indywidualne - Memoriał Eugeniusza Nazimka w Rzeszowie oraz Memoriał Ryszarda Chrupka w Tarnowie. Organizatorzy mieli problemy ze skompletowaniem odpowiedniej stawki zawodników obu imprez. Nowych terminów rozegrania obu Memoriałów nie podano.

OBY TAK DALE...

...to tytuł rozmowy z Maciejem Kuciapą, liderem KKER-u Stali Rzeszów, którą przeprowadził red. Sławomir Budzik. Rzeszowski żużlowiec po raz pierwszy startował w duecie z zawodnikiem młodzieżowym i jak twierdzi: „chyba nie jestem jeszcze na tyle odpowiedzialny, aby startować z juniorem”.

Całość rozmowy w następnym wydaniu „TŻ”.

Zawodnicy UŚKS Speedway Wawrów i PUKS Stal Ulim gościli w Lipkach Wielkich (29.V. br.), podczas turnieju pokazowego z okazji Dnia Dziecka. Impreza doszła do skutku dzięki inicjatywie dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, Leona Mazura.

Tor przygotowano na starym lotnisku w iście ekspresowym tempie. W trakcie pokazów zawodnicy radzili sobie bardzo dobrze, o czym świadczy brak jakiegokolwiek upadku.

W finale spotkali się zwycięzcy obu grup, którzy nie przegrali wyścigów, a więc Mariusz Pacholak i Marcin Kozdraś oraz pierwsza dwójka wyścigu barażowego, Marcin Dąbrowski i Paweł Wasylów. Klasą dla siebie był Pacholak, który po raz czwarty wygrał wyścig, a tym samym cały turniej.

Mistrz Polski z roku 1977, Bogusław Nowak serdecznie podziękował za gorące przyjęcie dyrektorowi Leonowi Mazurowi oraz mieszkańcom Lipiek, przypominając, że przed laty był częstym gościem Ośrodka Wychowawczego, wspólnie z zawodnikami ówczesnej Stali Gorzów. Być może przy

Podopieczni trenera Bogusława Nowaka rozegrali III Turniej Grand Prix Minitorów Województwa Lubuskiego o puchar wójta gminy Bogdaniec. W zawodach udział wzięło 13 młodzieńców, reprezentujących dwa kluby polskie - USKS Speedway Wawrów i PUKS Stal Ulim oraz jeden z Niemiec, MC Wolfsburg.

Final, po raz pierwszy w swojej karierze, wygrał Mariusz Pacholak. Już podczas pokonywania pierwszego okrążenia upadł, będący na ostatniej pozycji Andrzej Gluchy. To samo przytrafiło się Sławkowi Dąbrowskiemu, który jednak wstał i ukończył wyścig na trzeciej pozycji.

Niezwykle zadowolony i uśmiechnięty Mariusz Pacholak, schodząc z podium powiedział: - Ogromnie cieszę się z pierwszego zwycięstwa w Grand Prix. Mój triumf, osiągnięty 26 maja, a więc w Dniu Matki, dedykuję mojej mamie Iwonie. Będę się starał

IX. PUDEL, Adamczyk, N. Mikorski, Kozdraś (wstart)
X. PACHOLAK, Gluchy, Szewczykowski (u2)
XI. DĄBROWSKI, Łochowicz, M. Mikorski
XII. WASYLÓW, Podlaszewski, Kulwiński (u3)
XIII. N. MIKORSKI, Kulwiński
XIV. DĄBROWSKI, Pacholak, Pudel
XV. KOZDRAŚ, Podlaszewski, Łochowicz (u1), Szewczykowski (ns)
XVI. WASYLÓW, Gluchy, Adamczyk
XVII. DĄBROWSKI, Gluchy, N. Mikorski, Podlaszewski
XVIII. PACHOLAK, Kozdraś, Kulwiński
XIX. ADAMCZYK, Łochowicz (ns)
XX. WASYLÓW, Pudel, M. Mikorski

KLASYFIKACJA PO XX WYŚCIGACH

1. Sławomir Dąbrowski (Speedway Wawrów) - 14 pkt. (3,2,3,3,3)

III Turniej Grand Prix Minitorów - Stanowice - 26.05.2000

Sukces dedykuję mamie Iwonie

jechać tak dalej, aby utrzymać przewagę i wygrać tegoroczną rywalizację.

Wójt gminy Bogdaniec, Krystyna Pławska tak oceniła turniej: - Byłam uczestniczką wspaniałej imprezy, którą zorganizowali panowie Piaskowscy - ojciec Marian i syn Roman. Uczestnikami zmagani byli wspaniali żużlowcy, wychowankowie trenera Bogusława Nowaka. Cieszę się, że turniej zainaugurował obchody 700-lecia Racławia i Stanowic. Czas najwyższy, aby w naszej gminie zorganizowano międzynarodowe zawody w minispeedwayu. My z pewnością pomożemy i zaprosimy wszystkich kibiców.

Trener Bogusław Nowak stwierdził: - Zawody odbyły się na trudnym torze. Jest to cała filozofia speedwaya, aby dawać sobie radę w każdych warunkach. Dla przyszłości tych młodych chłopców jest to doskonale doświadczenie. Szkoda, że podczas zawodów doszło do dwóch groźnych upadków. Na szczęście zakończyło się tylko na potłuczeniach. Wśród młodych żużlowców wyróżnia się grupa, która doskonale daje sobie radę. Są również tacy, którzy dopiero zaczynają stawiać pierwsze kroki, ale sądzę, że w niedalekiej przyszłości dorównają swoim starszym i bardziej doświadczonym kolegom. Słowa podziękowania należą się panu Marianowi Piaskowskiemu. Przecież to już szósty sezon na jego torach odbywają się zawody. W Stanowicach rok w rok organizujemy kilka imprez oraz treningów. Tutaj w lesie, w ciszy i spokoju, do dyspozycji mamy dwa bardzo trudne technicznie tory.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. PACHOLAK, Łochowicz, Wasylów, N. Mikorski (d4)
II. DĄBROWSKI, Szewczykowski, Adamczyk, Kulwiński (wzdubł.)
III. PUDEL, Podlaszewski
IV. GLUCHY, M. Mikorski, Kozdraś (dstart)
V. SZEWCZYKOWSKI, N. Mikorski
VI. PACHOLAK, Podlaszewski, Adamczyk, M. Mikorski
VII. ŁOCHOWICZ, Gluchy, Pudel, Kulwiński (wzdubł.)
VIII. WASYLÓW, Kozdraś, Dąbrowski

2. Mariusz Pacholak (Speedway Wawrów) - 14 (3,3,3,2,3)
3. Paweł Wasylów (Speedway Wawrów) - 13 (1,3,3,3,3)
4. Andrzej Gluchy (Stal Ulim) - 11 (3,2,2,2,2)
5. Eryk Pudel (MC Wolfsburg) - 10 (3,1,3,1,2)
6. Robert Adamczyk (Stal Ulim) - 8 (1,1,2,1,3)
7. Marcin Podlaszewski (Speedway Wawrów) - 8 (2,2,2,2,0)
8. Kamil Łochowicz (Stal Ulim) - 7 (2,3,2,u,ns)
9. Norbert Mikorski (Speedway Wawrów) - 7 (d,2,1,3,1)
10. Marcin Kozdraś (Speedway Wawrów) - 6 (d,1,w,3,2)
11. Adrian Szewczykowski (Speedway Wawrów) - 5 (2,3,u,ns,ns)
12. Mateusz Mikorski (Speedway Wawrów) - 4 (2,0,1,ns,1)
13. Łukasz Kulwiński (Speedway Wawrów) - 3 (w,w,0,2,1)

FINAŁY:

C. KOZDRAŚ, N. Mikorski, M. Mikorski (ns), Szewczykowski (ns)
B. PUDEL, Podlaszewski, Adamczyk, Łochowicz (ns)
A. PACHOLAK, Wasylów, Dąbrowski, Gluchy (u4)

KLASYFIKACJA TURNIEJU:

1. Mariusz Pacholak - 25 pkt., 2. Paweł Wasylów - 20, 3. Sławomir Dąbrowski - 18, 4. Andrzej Gluchy - 16, 5. Eryk Pudel - 14, 6. Marcin Podlaszewski - 12, 7. Robert Adamczyk - 11, 8. Kamil Łochowicz - 10, 9. Marcin Kozdraś - 9, 10. Norbert Mikorski - 8, 11. Adrian Szewczykowski - 7, 12. Mateusz Mikorski - 6, 13. Łukasz Kulwiński - 5.

PUNKTACJA PO TRZECH TURNIEJACH:

1. Mariusz Pacholak - 57, 2. Sławomir Dąbrowski - 54, 3. Adrian Szewczykowski - 52, 4. Paweł Wasylów - 43, 5. Marcin Podlaszewski - 30, 6. Andrzej Gluchy - 30, 7. Mateusz - 27, 8. Marcin Kozdraś - 26, 9. Eryk Pudel - 26, 10. Paweł Hlib - 25, 11. Norbert Mikorski - 24, 12. Kamil Łochowicz - 21, 13. Robert Adamczyk - 20, 14. Łukasz Kulwiński - 17, 15. Wojciech Igłowski - 14, 16. Błażej Brylski - 7, 17. Paweł Gumieny - 6. Sędziował Józef Ufir. Widzów ok. 300.

Materiały na stronie:
MICHAŁ WIECZORKIEWICZ

W Lipkach Wielkich mały speedway

wspieraniu miejscowej społeczności powstanie w województwie lubuskim nowy minitor, tym bardziej, że Gmina Santok słynie z bardzo dobrych i rzutkich inicjatyw. Właśnie Uczniowski Środowiskowy Klub Sportowy Speedway Wawrów przynależy do społeczności santockiej i chwali sobie współpracę z wójtem Santoka i władzami samorządowymi.

Wyniki turnieju:

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. PACHOLAK, DĄBROWSKI, WASYLÓW
II. KOZDRAŚ, Adamczyk, Podlaszewski
III. PACHOLAK, Wasylów, Dąbrowski
IV. KOZDRAŚ, Podlaszewski, Adamczyk
V. PACHOLAK, Wasylów, Dąbrowski
VI. Kozdraś, Adamczyk, Podlaszewski

I GRUPA:

Mariusz Pacholak - 9 (3,3,3)
Paweł Wasylów - 5 (1,2,2)
Sławomir Dąbrowski - 4 (2,1,1)

II GRUPA:

Marcin Kozdraś - 9 (3,3,3)
Robert Adamczyk - 5 (2,1,2)
Marcin Podlaszewski - 4 (1,2,1)

Do finału automatycznie awansowali Pacholak i Kozdraś.

BARAŻ

WASYLÓW, Dąbrowski, Podlaszewski, Adamczyk

FINAŁ

PACHOLAK, Dąbrowski, Wasylów, Kozdraś
Sędziował Bogusław Nowak. Widzów. 400.

CZECHY

Drużynowe Mistrzostwa Juniorów - Slany

Po raz pierwszy w tym roku Drużynowe Mistrzostwa Czech Juniorów rozgrywane są jako impreza otwarta. Oprócz trzech drużyn czeskich: Slany, Pragi i Pardubic do zawodów zgłosiły się ekipy Rybnika i Wrocławia. W ten sposób podniesiono rangę turnieju, a zawody stały się przez to ciekawsze i bardziej urozmaicone.

Pierwszą rundę tego cyklu rozegrano w Slany i była to bardzo pożyteczna impreza. W kilku wyścigach doszło do wyrównanych pojedynków pomiędzy utalentowanymi czeskimi juniorami, Mirosławem Fenclem i Tomaszem Suchankiem z ich polskimi rówieśnikami. Najlepszym zawodnikiem na torze był jednak Karol Malecha, reprezentujący barwy miejscowego klubu. Zawodnik AK Slany w imponującym stylu wygrał pięć wyścigów, a jedyną porażkę zanotował w IX wyścigu, kiedy po najładniejszym wyścigu dnia, przegrał z zawodnikiem z Wrocławia, Krzysztofem Świderem i Rybnika - Piotrem Padowskim. **Bardzo dobre wrażenie pozostawił po sobie też Łukasz Romanek i Piotr Świderski.**

Mimo ostrej, śmiałej jazdy tylko raz sędzia

MALECHA
NAJLEPSZY

musiał wykluczyć zawodnika a był nim Krzysztof Świder, który przy wyprzedzaniu potrącił Pavla Hlavacka powodując jego upadek.

Szczególnych emocji dostarczały pojedynki dwóch najlepszych czeskich juniorów Mirosława Fencla i Tomasza Suchanka. Obaj spotkali się ze sobą trzykrotnie tocząc niezwykle zaciętą walkę. W tym prywatnym pojedynku 2:1 lepszy był Suchanek. Następne zawody tego cyklu wyznaczono w Pradze.

KLASYFIKACJA:

I. AK SLANY - 36 pkt.: Karol Malecha - 16 (3,3,1,3,3,3), Mirosław Fencel - 15 (3,3,3,1,3,2), Jan Hlavica - 5 (1,1,1,2,0).

II. RKM RYBNIK - 29 pkt.: Piotr Padowski - 12 (1,3,2,3,3,d), Wojciech Węgrzyn - 8 (3,2,0,3,-,-), Łukasz Romanek - 9 (1,2,3,2,1,d).

III. ATLAS WROCŁAW - 26 pkt.: Piotr Świderski - 10 (2,3,1,2,d,2), Krzysztof Świder - 11 (2,2,3,w,2,2), Artur Bogińczuk - 5 (2,1,2,0).

IV. ZP PARDUBICE - 21 pkt.: Tomasz Suchanek - 14 (2,3,2,1,3,3), Pavel Hlavacek - 6 (0,2,0,2,2,-), Michal Pospisil - 1 (0,1,0,d).

V. PSK OLYMP PRAGA - 7 pkt.: Kvetoslav Sebel - 3 (0,0,1,d,1,1), Marek Knize - 2 (1,0,0,0,1), Filip Musil - 2 (d,0,1,1).

PETR FANTA

SZWECJA

V KOLEJKA EKSTRAKLASY

VASTERVIK - VALSARNA 46:50

Prowadzenie w meczu zmieniało się jak w kalejdoskopie. Jacek Gollob pokazał się tego dnia z całkiem innej strony niż we wcześniejszym występie. Wspólnie z Toddem Wiltshire tworzyli dobrze zgraną parę.

VASTERVIK - 46 pkt.: Todd Wiltshire - 13 (3,3,2,2,3,0), Jacek Gollob - 9 (1,3,w,1,2,2), Steve Johnston - 8 (0,2,3,1,2), Jorgen Hultgren - 8 (3,0,1,d,3,1), Sean Wilson - 3 (1,0,2,-,-), Craig Boyce - 3 (2,1,0,-,-), Anders Ljung - 2 (1,-,0,1,-).

VALSARNA - 50 pkt.: Mikael Karlsson - 10 (2,1,3,3,1), Rune Holta - 10 (3,1,2,1,3), Stefan Dan - 10 (2,2,3,0,3), Sam Ermolenko - 8 (3,2,3,0,0), Daniel Nermark - 5 (0,0,2,3,-), Bjoern Hansen - 4 (2,1,1,0,-), Per Wester - 3 (0,0,1,2,-).

Widzów: 1.404.

ROSPIGGARNA - KAPARNA 51:45

Przegrana na wyjeździe, ale przegrana po walce. Przewaga gości wahała się między czterema a sześcioma punktami do biegu dziesiątego. W biegu tym para gości Dobrucki - Walasek wystratowała znakomicie i prowadziła na 5:1. Niestety, zawodnicy szcypili się motocyklami i wywrócili się. Walasek uderzył w bandę, podejrzewano wstrząśnienie mózgu, ale okazało się, że Walasek uszkodził tylko łuk brwiowy. Nie pojawił się więcej na torze. W powtórce osamotniony Rafał Dobrucki uratował remis.

Do zwycięstwa zabrakło punktów Grzegorza Walaska. W drużynie gości zastanawia na pewno słaba postawa Andreasa Jonssona, który miał być objawieniem szwedzkiego speedwaya, niestety, ten sezon nie będzie chyba najbardziej udany.

ROSPIGGARNA - 51 pkt.: Ryan Sullivan - 12 (3,2,3,3,1), Lee Richardson - 11 (3,3,0,2,3), Greg Hancock - 9 (2,2,3,2,0), Erik Stenlund - 7 (3,1,2,1,0), Andreas Jonsson - 5 (1,1,2,1,-), Freddie Eriksson - 4 (2,0,1,1,-), Mikael Teurnberg - 3 (1,0,d,2,-).

KAPARNA - 45 pkt.: Peter Karlsson - 12 (2,1,3,3,0,3), Joonas Kylmakorpi - 11 (3,2,1,3,d,2), Rafał Dobrucki - 10 (1,2,3,2,2), Bjarne Pedersen - 7 (1,3,3,0,-), Shane Parker - 2 (0,0,1,-,1), Grzegorz Walasek - 2 (0,2,u / w,-,-), Brian Karger - 1 (0,u,1,-,-).

Widzów: 2.590.

SMEDERNA - INDIANERNA 50:46

Co by zrobili zawodnicy z Eskilstuny, jeśli w ich składzie nie występowałby John Cook. To pytanie przewijało się tego wieczoru na trybunach. John Cook był bohaterem tego spotkania. Wszystkie punkty zdobyte przez tego zawodnika były przyozdobione walką na dystansie i do ostatnich metrów.

Piotr Protasiewicz znowu wypadł bardzo słabo. Na pewno zabrakło jego punktów do zwycięstwa, które było w zasięgu ręki.

SMEDERNA - 50 pkt.: John Cook - 12 (3,2,3,3,1), Mark Loram - 11 (1,2,2,3,3), Magnus Zetterstroem - 9 (2,3,1,3,0), Billy Hamill - 7 (3,3,1,d,d), Daniel

Andersson - 7 (3,2,0,1,1), Paul Hurry - 4 (1,0,2,1,-), Rickard Sedelius - 0 (0,0,-,0,-).

INDIANERNA - 46 pkt.: Henrik Gustafsson - 14

(3,3,2,3,0,3), Kai Laukkanen - 13 (2,3,2,2,2,2), Lars Gunnestad - 9 (1,0,3,2,1,2), Rickard Sedelius - 3 (2,0,1,-,-), Robert Eriksson - 3 (1,2,0,0,-), Patrick Dybeck - 2 (0,1,-,-,1), Piotr Protasiewicz - 2 (0,1,1,0,-).

Widzów: 2.081.

VARGARNA - MASARNA 48:48

Czterech zawodników z Vargarny wzięło ciężar walki na swoje ramiona. Najlepszym z nich był Jimmy Nilsen, który był niepokonany tego dnia. Cieszy zwykła forma, ponieważ w innych ligach Nilsen powoli zostaje spisywany na straty.

Ten mecz pokazał jeszcze raz, że liga w tym roku jest silna a nawet najlepsi zawodzą.

VARGARNA - 48 pkt.: Jimmy Nilsen - 16 (3,3,2,3,3,2), Jason Crump - 11 (2,0,3,1,2,3), Niklas Karlsson - 9 (1,2,1,2,d,3), Peter Nahlin - 9 (0,3,0,3,2,1), Jimmy Jansson - 2 (1,0,-,1,-), Stefan Ekberg - 1 (1,0,-,-,-), Mark Keast - 0 (0,0,0,-,-).

MASARNA - 48 pkt.: Tony Rickardsson - 10 (3,2,1,3,1), Leigh Adams - 9 (2,2,2,1,2), Peter I Karlsson - 8 (3,1,1,3,-), Brian Andersen - 8 (3,3,2,0,0), Gary Havelock - 8 (2,3,2,1,0), Benny Olsson - 4 (2,1,1,0,-), Mattias Karlsson - 1 (0,1,u,0,-).

Widzów: 2.861.

ORNARNA - SVELUX 46:49

Takiego zakończenia tego meczu chyba się nikt nie spodziewał. Przed ostatnim biegiem gospodarze prowadzili 46:44 i wystarczało im remis, aby wygrać to spotkanie. Pod taśmą stanęli: Screen - Ułamek (Svelux) kontra Jesper B. Jensen - Niklas Klingberg (Ornarna). Po starcie najpierw wywrócił się Klingberg, a w powtórce biegu Jensen. Osamotnieni goście wygrali ten bieg 5:0, zwyciężając tym samym w całym spotkaniu.

Sebastian Ułamek został uznany przez dziennikarzy i działaczy obu drużyn za zawodnika wieczoru.

ORNARNA - 46 pkt.: Jesper B. Jensen - 12 (3,3,3,3,w), Niklas Klingberg - 11 (3,2,3,3,w), Jason Lyons - 7 (1,2,1,1,2), Tomas Olsson - 6 (3,1,0,1,1), Emil Kramer - 6 (2,1,0,3,-), Andy Smith - 3 (1,0,2,0,-), Christer Rohlen - 1 (0,0,u,1,-).

SVELUX - 49 pkt.: Sebastian Ułamek - 13 (2,3,3,2,3), Stefan Andersson - 11 (d,3,3,2,3), Joe Screen - 10 (3,2,2,1,2), Dean Barker - 5 (2,2,1,0,0), Mariusz Staszewski - 4 (2,1,1,0,-), Hans N. Andersen - 3 (0,u,1,2,-), Piotr Paluch - 3 (1,0,2,w,-).

Widzów: 565.

Tabela po 5 kolejkach:

Kaparna	5	10	+66
Rospiggarna	5	10	+42
Valsarna	5	10	+39
Vargarna	5	8	+28
Svelux	5	5	-7
Masarna	5	5	-10
Vastervik	5	5	-14
Smederna	5	3	-33
Indianerna	5	2	-40
Ornarna	5	2	-71

Opracował:

MIKOŁAJ WIECZOREK
(Szwecja)

ANGLIA

O włos

WOLVERHAMPTON - IPSWICH

45:44 (29.05)

W meczu Elite League „Wilki” z Wolverhampton, drużyna Adama Skórnickiego, wzięły rewanż na swoim torze nad „Czarownicami” z Ipswich, drużyna Tomasza Golloba. Zwycięstwo w najmniejszym rozmiarze, 45:44, nie przyszło jednak łatwo i o końcowym rezultacie zdecydował ostatni wyścig wieczoru, wygrany przez gospodarzy 4:2.

Mecz miał dwa oblicza, w pierwszych 12 wyścigach gospodarze niespodziewanie wyrobili sobie 11-punktową przewagę, ale w dwóch następnych, dzięki Tomaszowi Gollobowi, najpierw w parze z Chrisem Louistem, a później z Antoninem Svabem, „Czarownice” pod rząd przywoziły podwójne zwycięstwa i przewaga zmniejszała się do 3 punktów. Zdecydować więc miał ostatni wyścig, w którym Tomaszowi chyba zabrakło już sił, bo w trzecim pod rząd wyścigu, przy zwycięstwie Louisa, udało mu się jedynie zająć trzecie miejsce i tym samym „Czarownice”, będące tak blisko zwycięstwa, musiały pogodzić się z porażką jednym punktem. Mogłoby być inaczej, gdyby nie wcześniejsze występy Tomasza. W swoim pierwszym wyścigu, już na pierwszym łuku, został ostro zaatakowany przez Amerykanina Ronnie Correy, w wyniku czego - w bardzo zwolnionym tempie położył się na torze, za co został wykluczony z powtórki wyścigu. Po czym, bez okazywania żadnych emocji, bardzo wolno powrócił do parkingu. W swoim drugim wyścigu Tomasz Gollob występował przeciwko Samowi Ermolence i Jesperowi Jensenowi. Ermolence wystrzelił spod taśmy jak z procy i przez cztery okrążenia jechał na pełen gaz, nie oglądając się

gdzie jest Gollob, zapewne sądząc, że siedzi mu na kole. W rzeczywistości Jesper minął Golloba już na drugim okrążeniu i to on był tym drugim za Ermolenką na mecie. Trzeci wyścig Tomasza był jeszcze dziwniejszy. Jechał z pierwszego pola i na starcie lepsi znowu okazali się gospodarze. Tym razem w osobach Adama Skórnickiego i Nicki Pedersena. Tomasz po przejechaniu pierwszego łuku, będąc na przeciwległej prostej, zdjął ręce z kierownicy, tułów odchylił do tyłu... i zjechał na trawę. Nie wyglądało na to, aby coś się stało z jego motocyklem, bowiem nie zsiadając z niego, po zakończeniu wyścigu dojechał na nim do parkingu.

Wszystko wróciło do normy w czwartym wyścigu Tomasza, a XIII tego wieczoru, kiedy to przypomniał wszystkim, jak startuje wicemistrz świata, i razem z Louistem przywoził dla „Czarownic” 5 punktów. Kierownictwo Ipswich, widząc szansę, wynik po tym wyścigu był 42:35, do następnego wystawiło podwójną taktyczną rezerwę. A więc znowu Tomasz Gollob i tym razem Antonin Svab przywieźli dla „Czarownic” 5 punktów i przewaga „Wilków” zmalała do 3 „oczek”.

O wszystkim miał zdecydować wyścig XV, w którym na starcie stanęli jeszcze raz Tomasz Gollob, Chris Louis, oraz dwaj Amerykanie, Sam Ermolence z Ronnie Correyem. Wszyscy czterej bardzo ciasno weszli w pierwszy łuk, z którego na przeciwległej prostej na czoło wysunął się Ronnie Correy, ścigany przez Chrisa Louisa. Kapitan „Czarownic” dopadł Amerykanina przy wyjściu z drugiego łuku. W międzyczasie Tomasz szerokim manewrem minął Ermolenkę i udał się w pościg za Correyem. Podwójne zwycięstwo „Czarownic” było wielce prawdopodobne, ale Ermolence miał inne intencje. Jak tylko mógł, przeszkadzał Gollobowi w dogonieniu Correya, wiedząc, że ten jeden punkt decyduje o zwycięstwie albo przegranej w całym meczu. W końcu dopiął swego, bo Gollob zameldował się na trzecim miejscu, a Ermolence, przekraczając metę jako ostatni, cieszył się tak, jakby wygrał co najmniej GP. Tego samego

dnia kiedy piłkarski zespół Ipswich Town wygrał na Wembley, promocyjną bitwę do Premier League, inny zespół z Ipswich musiał połknąć gorzką pigułkę porażki, takiej dosłownie o włos!

I. LOUIS (57,72), Jensen, Ermolence, Doncaster — 3:3
II. HARE (60,30), Poważnyj, Carter, Bunyan — 3:3 (6:6)

III. SVAB (59,06), N. Pedersen, Skórnicki, Ferjan — 3:3 (9:9)

IV. CORREY (58,34), Bunyan, Carter (d), T.Gollob (wł) — 3:2 (12:11)

V. LOUIS (58,44), N. Pedersen, Skórnicki, Doncaster (d) — 3:3 (15:14)

VI. ERMOLENKO (58,91), Jensen, T.Gollob, Hare — 5:1 (20:15)

VII. CORREY (58,72), Poważnyj, Ferjan, Svab — 5:1 (25:16)

VIII. ERMOLENKO (59,08), Doncaster, Bunyan, Carter — 3:3 (28:19)

IX. LOUIS (58,84), Skórnicki, N. Pedersen, T. Gollob (d) — 3:3 (31:22)

X. SVAB (58,89), Jensen, Ermolence, Ferjan — 3:3 (34:25)

XI. CORREY (58,40), Louis, Poważnyj, Doncaster — 4:2 (38:27)

XII. N. PEDERSEN (59,65), Svab, Hare, Poważnyj — 3:3 (41:30)

XII. T. GOLLOB (58,84), Louis, Jensen, Correy — 1:5 (42:35)

XIV. T. GOLLOB, Svab, Poważnyj, Skórnicki — 1:5 (43:40)

XV. LOUIS (59,31), Correy, T. Gollob, Ermolence — 2:4 (45:44)

WOLVERHAMPTON — 45 pkt.: Jesper B. Jensen - 7 (2,2,2,1), Sam Ermolence - 8 (1,3,3,1,0), Nicki Pedersen - 8 (2,2,1,3), Adam Skórnicki - 4 (1,1,2,0), Ronnie Correy - 11 (3,3,3,0,2), Roman Poważnyj - 6 (2,2,1,0,1), Wayne Carter - 1 (1,0,0).

IPSWICH — 44 pkt.: Chris Louis - 16 (3,3,3,2,2,3), Jeremy Doncaster - 2 (0,0,2,0), Antonin Svab - 10 (3,0,3,2,2), Matej Ferjan - 1 (0,1,0), Tomasz Gollob - 8 (w,1,d,3,3,1), Lawrence Hare - 4 (3,0,1), Jason Bunyan - 3 (0,2,1).

ROMAN CHYŁA

NIEMCY

Superliga, Guestrow

BEZ SENSACJI

Zgodnie z przewidywaniami, osłabiony brakiem Kroegera zespół MSC Brokstedt nie dał rady drużynie z Diedenbergen, ale stawiał faworytom zacięty opór. Jeszcze po dwunastu biegach zanosilo się na sensację; Brokstedt prowadził w przedostatnim czwórmeczu Superligi z przewagą dwóch punktów nad zespołem Diedenbergen, ale później karta się odwróciła.

Dzięki triumfowi w Guestrow, MSC Diedenbergen na 99 procent zapewnił sobie zwycięstwo w eliminacjach i tym samym prawo do zorganizowania czwórmeczu finałowego. W ostatnich zawodach w Landshut Hesiycyzy muszą zająć drugą lokatę, aby wyprzedzić w tabeli MSC Brokstedt. Zważywszy, że drużyna z pomocy Niemiec już zakończyła występy w eliminacjach, jest to zadanie jak najbardziej realne.

Siłą MSC Diedenbergen był bardzo wyrównany skład. Najstabsze „ogniwo” drużyny, Lukas Dryml wywalczył aż 9 „oczek”. Najskuteczniejszym jeźdźcą wśród zwycięzców był Gerd Riss, ale mistrz świata na długim torze oddał rywalom aż trzy punkty.

W MSC Brokstedt brakowało solidnie punktującego czwartego zawodnika. Do postawy Pingela, Stancla i Jensena nie można mieć żadnych zastrzeżeń.

MC Guestrow pokazał znowu, że na własnym torze jest bardzo groźny. Dobrze pojechali Mirko Wolter i Steffen Mell, słabiej natomiast spisał się John Jorgensen.

AC Landshut chciał „odjechać” zawody najmniejszym nakładem sił i środków, ale rywale pozbawili obrońcę tytułu złudzeń. Bawarczyzy zdobyli łącznie zaledwie 17 punktów, z czego sam Robert Barth aż jedenaście.

W XII wyścigu groźny upadek miał Herbert Rudolph, który na wyjściu z wirażu uderzył w bandę. Na szczęście żużlowcowi z Landshut, oprócz potłuczeń, nic się nie stało, ale nie pojawił się już na torze.

W ostatnim czwórmeczu Landshut na własnym torze musi pokonać „Berging” Teterow, aby za-

kwalifikować się do finału. Nawet bez obcokrajowca zadanie to nie powinno Bawarczykom nastręczać większych trudności.

I. MSC DIEDENBERGEN - 41 pkt.: Gerd Riss - 12 (2,3,1,3,3), Robert Nagy - 10 (1,1,3,2,3), Ales Dryml - 10 (d,3,2,3,2), Lukas Dryml - 9 (3,0,2,3,1).

II. MSC BROKSTEDT - 33 pkt.: Joerg Pingel - 10 (2,3,3,2,0), Jiri Stancl - 10 (2,2,3,1,2), Jesper B. Jensen - 12 (3,2,2,2,3), Ralf Loeding - 0 (0,-,0,-,-), Andre Pollehn - 1 (1,0,0).

III. MC GUESTROW - 28 pkt.: John Jorgensen - 7 (2,2,d,0,3), Mirko Wolter - 9 (3,1,1,3,1), Steffen Mell - 8 (1,2,3,1,1), Haiko Mueller - 0 (0,0,-,-,-), Ronny Weis - 4 (1,1,2).

IV. AC LANDSHUT - 17 pkt.: Robert Barth - 11 (3,3,2,1,2), Joachim Kugelmann - 2 (1,d,0,0,1), Herbert Rudolph - 1 (1,0,w,-,-), Robert Kessler - 3 (0,1,0,2,0), Michael Zausinger - 0 (0,0).

Tabela po czterech czwórmeczach:

1. Brokstedt	4	9	152
2. Diedenbergen	3	8	120
3. Guestrow	3	5	92
4. Landshut	3	1	70
5. Teterow	3	1	45

MIROSLAW G. DOBES

6.06 - wtorek

MŁODZIEŻOWE MISTRZOSTWA

POMORZA PAR

BYDGOSZCZ (godz. 16.30; startują: Polonia Bydgoszcz, Polonia Piła, Apator Toruń, Pergo Gorzów, Kuntersztyn GKM, Wybrzeże Gdańsk)

9.06 - piątek

FINAL MPPPK

PIŁA (godz. 17.00; sędziuje Włodzimierz Kowalski; startują: Apator Toruń, Polonia Piła, Wybrzeże Gdańsk, Start Gniezno, Atlas Wrocław, TŻ Noban, Unia Leszno)

VI RUNDA II LIGI

GWARDIA WARSZAWA - UNIA TARNÓW (Jan Banasiak)

10.06 - sobota

WINTERTHUR CUP

CZĘSTOCHOWA (godz. 12.00, bilety: trybuna - 40, normalne - 30, ulgowe - 15)

Startują:

POLONIA PIŁA: 1. Chris Louis, 2. Rafał Dobrucki

ATLAS WROCŁAW: 3. Brian Andersen, 4. Robert Sawina

WYBRZEŻE GDAŃSK: 5. Tony Rickardson, 6. Sebastian Ulamek

POLONIA BYDGOSZCZ: 7. Henrik Gustafsson, 8. Tomasz Gollob

PERGO GORZÓW: 9. Andreas Jonsson, 10. Piotr Świst

UNIA LESZNO: 11. Scott Nicholls, 12. Roman Jankowski

RADSON WŁÓKNIARZ: 13. Mark Loram, 14. Sławomir Drabik

APATOR TORUŃ: 15. Ryan Sullivan, 16. Wiesław Jaguś

KUNTERSZTYN GKM: 17. Nicki Pedersen, 18. Robert Dados (w związku z kontuzją, Robert wyznaczy swojego zastępcę).

KKER STAL: 19. Bohumil Brhel, 20. Maciej Kuciapa

RKM RYBNIK: 21. Mikael Karlsson, 22. Eugeniusz Skupień

ŁTŻ ŁÓDŹ: 23. Sam Ermolenko, 24. Marek Hućko

Rezerwa toru: R1. Zbigniew Czerwiński, R2. Jarosław Olszewski.

11.06 - niedziela

IX RUNDA EKSTRALIGI

POLONIA PIŁA - UNIA LESZNO (godz. 17.00; Henryk Kowalski; bilety: normalne - 20, ulgowe - 15, szkolne - 5)

APATOR TORUŃ - ATLAS WROCŁAW (godz. 16.00; Marek Wojacek)

PERGO GORZÓW - RADSON WŁÓKNIARZ (godz. 16.00; Marek Smyła; bilety: wszystkie 15)

WYBRZEŻE GDAŃSK - POLONIA BYD-

GOSZCZ (godz. 17.00; Wojciech Grodzki; normalne - 25, ulgowe - 15, dzieci do lat 7 - bezpłatnie)

IX RUNDA I LIGI

ŁTŻ ŁÓDŹ - KKER STAL (godz. 17.00; Leszek Demski; normalne - 15, ulgowe - 10, młodzież na legitymację)

ISKRA OSTRÓW - ŻKŻ POLMOS (godz. 17.00; Ryszard Głód; trybuna - 25, normalne - 16, ulgowe - 10)

KUNTERSZTYN GKM - RKM RYBNIK (godz. 17.00; Andrzej Terlecki; normalne - 15, ulgowe - 9, inwalidzi I grupy oraz dzieci do lat 7 - bezpłatnie)

TŻ NOBAN - START GNIEZNO (godz. 18.00; Ryszard Bryła; normalne - 15, ulgowe - 10)

VI RUNDA II LIGI

ŻKS KROSNO - ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE (Maciej Spychała)

KOLEJARZ RAWICZ - ŁKŻ LUBLIN (Józef Komakowski)

12.06 - poniedziałek

PÓŁFINAL MŚ DT

STADSKANAAL

13.06 - wtorek

EGZAMIN NA LICENCJĘ „Z”

15.06 - czwartek

ĆWIERĆFINAŁY IMP

KROSNO (Jerzy Najwer)

Lista startowa:

1. Jerzy Mordel (ŁKŻ Lublin)
2. Przemysław Tajchert (Polonia Bydgoszcz)
3. Robert Flis (Polonia Piła)
4. Grzegorz Walasek (Radson Włóknarz)
5. Tomasz Bajerski (Pergo Gorzów)
6. Krzysztof Pecyna (Wybrzeże Gdańsk)
7. Robert Mikołajczak (Iskra Ostrów)
8. Wiesław Jaguś (Apator Toruń)
9. Sławomir Dudek (TŻ Noban)
10. Jacek Woźniak (ŻKS Krosno)
11. Maciej Kuciapa (KKER Stal)
12. Paweł Grygolec (ŻKS Krosno)
13. Grzegorz Kłopot (ŻKŻ Polmos)
14. Mariusz Węgrzyk (Atlas Wrocław)
15. Paweł Staszek (Kuntersztyn GKM)
16. Jacek Rempala (Unia Leszno)
- R1. (E) Mariusz Fierlej (Unia Leszno)
- R2. (E) Zbigniew Czerwiński (Radson Włóknarz)
- R1. (I) Zenon Kasprzak (Iskra Ostrów)
- R2. (I) Karol Malecha (Iskra Ostrów)
- R1. (II) Dariusz Łowicki (ŁKŻ Lublin)

Do półfinału w Częstochowie awansuje siedmiu zawodników plus Tomasz Gollob.

TARNÓW (godz. 17.30; Marek Smyła)

Lista startowa:

1. Mirosław Cierniak (RKM Rybnik)
2. Piotr Baron (Kuntersztyn GKM)

3. Marek Dera (Wybrzeże Gdańsk)
4. Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk)
5. Krzysztof Jabłoński (Start Gniezno)
6. Robert Wardzala (Unia Tarnów)
7. Georgi Petranov (Unia Tarnów)
8. Jacek Gollob (Polonia Piła)
9. Mirosław Kowalik (Apator Toruń)
10. Grzegorz Rempala (KKER Stal)
11. Piotr Świst (Pergo Gorzów)
12. Andrzej Korolew (Unia Leszno)
13. Marek Hućko (ŁTŻ Łódź)
14. Robert Sawina (Atlas Wrocław)
15. Sławomir Drabik (Radson Włóknarz)
16. Tomasz Kruk (Kolejarz Rawicz)
- R1. (E) Waldemar Walczak (Apator Toruń)
- R2. (E) Tomasz Łukaszewicz (Unia Leszno)
- R1. (I) Waldemar Szuba (Start Gniezno)
- R2. (I) Grzegorz Knapp (Kuntersztyn GKM)
- R1. (II) Mariusz Szmanda (Kolejarz Rawicz)

Do półfinału w Częstochowie awansuje ośmiu zawodników.

ŚWIĘTOCHŁOWICE (Krzysztof Woźniak)

Lista startowa:

1. Mariusz Franków (Iskra Ostrów)
2. Artur Pietrzyk (TŻ Noban)
3. Jacek Krzyżaniak (Atlas Wrocław)
4. Piotr Protasiewicz (Polonia Bydgoszcz)
5. Adam Skórnicki (Radson Włóknarz)
6. Adam Fajfer (Wybrzeże Gdańsk)
7. Tomasz Cieśliewicz (Pergo Gorzów)
8. Sebastian Kowolik (Śląsk Świętochłowice)
9. Jarosław Szymkowiak (ŻKŻ Polmos)
10. Adam Pawliczek (RKM Rybnik)
11. Jarosław Hampel (Polonia Piła)
12. Jarosław Łukaszewski (ŁTŻ Łódź)
13. Ryszard Franczyszyn (Gwardia Warszawa)
14. Tomasz Chrzanowski (Apator Toruń)
15. Piotr Dym (Kolejarz Rawicz)
16. Roman Jankowski (Unia Leszno)
- R1. (E) Tomasz Jędrzejak (Radson Włóknarz)
- R2. (E) Łukasz Pawlikowski (Apator Toruń)
- R1. (I) Eugeniusz Skupień (RKM Rybnik)
- R2. (I) Andrzej Szymański (ŻKŻ Polmos)
- R1. (II) Krzysztof Bas (Śląsk Świętochłowice)

Do półfinału w Gdańsku awansuje ośmiu zawodników.

KRAKÓW (Jerzy Mądrzak)

Lista startowa:

1. Damian Baliński (Unia Leszno)
2. Janusz Ślęczka (Wanda Kraków)
3. Maciej Jąder (Kolejarz Rawicz)
4. Rafał Dobrucki (Polonia Piła)
5. Robert Kościecha (Apator Toruń)

6. Bartłomiej Bardecki (Start Gniezno)
7. Adam Łabędzki (TŻ Noban)
8. Tomasz Rempala (KKER Stal)
9. Mariusz Staszewski (Radson Włóknarz)
10. Andrzej Huszcza (ŻKŻ Polmos)
11. Rafał Okoniewski (Pergo Gorzów)
12. Piotr Markuszewski (Kuntersztyn GKM)
13. Dariusz Śledź (Atlas Wrocław)
14. Sebastian Ulamek (Wybrzeże Gdańsk)
15. Paweł Duszyński (Wybrzeże Gdańsk)
16. Krzysztof Zieliński (ŁKŻ Lublin)
- R1. (E) Piotr Winiarz (Atlas Wrocław)
- R2. (E) Dariusz Fijałkowski (Radson Włóknarz)
- R1. (I) Dawid Cieśliewicz (Start Gniezno)
- R2. (I) Janusz Stachyra (KKER Stal)
- R1. (II) Robert Przygódzki (Wanda Kraków)

Do półfinału w Gdańsku awansuje ośmiu zawodników.

Oznaczenie w nawiasach: E - Ekstraliga, I - I liga, II - II liga.

18.06 - niedziela

X RUNDA EKSTRALIGI

POLONIA BYDGOSZCZ - PERGO GORZÓW (godz. 18.00; Jerzy Kaczmarek)
RADSON WŁÓKNIARZ - WYBRZEŻE GDAŃSK (Ryszard Bryła)
ATLAS WROCŁAW - POLONIA PIŁA (Maciej Spychała)
UNIA LESZNO - APATOR TORUŃ (Krzysztof Woźniak)

X RUNDA I LIGI

RKM RYBNIK - TŻ NOBAN (Jerzy Mądrzak; trybuna - 20, normalne - 15, ulgowe - 10, szkolne - 3)
START GNIEZNO - KUNTERSZTYN GKM (Andrzej Terlecki; trybuna - 20, normalne - 15, ulgowe - 8)
KKER STAL - ISKRA OSTRÓW (Józef Piekarski; normalne - 15, ulgowe - 8, dzieci na program)
ŻKŻ POLMOS - ŁTŻ ŁÓDŹ (Józef Komakowski; normalne - 13, ulgowe - 10, szkolne - 5)

VII RUNDA II LIGI

WANDA KRAKÓW - GWARDIA WARSZAWA (Henryk Kowalski)
ŁKŻ LUBLIN - ŻKS KROSNO (Aleksander Janas)

FINAL ZAMORSKI IMŚ

POOLE

PÓŁFINAL MŚ DT

PFARRKIRCHEN

UNIA TARNÓW — KOLEJARZ RAWICZ PÓŹNIEJ

Tarnowska Unia poinformowała, że w porozumieniu z działaczami Kolejarza Rawicz, zmieniony został termin drugoligowego spotkania VII rundy z 18 na 25 czerwca. Powodem jest mecz piłkarski, który ma ze względu na kończące się rozgrywki obligatoryjny termin i godzinę rozpoczęcia.

W tej sytuacji żużlowy pojedynek Unii Tarnów z Kolejarzem Rawicz odbędzie się w niedzielę, 25 czerwca, o godzinie 17.00.

Podczas spotkania na szczycie I ligi, GKM-u Grudziądz z KKER Stalą Rzeszów, doszło do trzech incydentów. We wszystkie zamieszany jest kierownik służby zabezpieczającej w parku maszyn, Zdzisław Jurkiewicz. Twierdzi on, że Grzegorz Rempała uderzył go w twarz. Z kolei zawodnik mówi, że to bzdura. Udało mi się zdobyć pomeczowe oświadczenia, które się wzajemnie wykluczają.

Chcąc zachować szansę awansu do Ekstraligi, grudziądzanie w meczu z KKER Stalą musieli zwyciężyć. Za pięć dwunasta udało się sternikom z Grudziądza zakontraktować wychowanka LKŻ-u, Tomasza Piszczę. Jednak od samego początku nic nie wskazywało na zwycięstwo drużyny grudziądzkiej.

Na inaugurację spotkania, w pierwszym łuku dochodzi do ostrej walki pomiędzy Grzegorzem Rempalą a Piotrem Baronem. Zawodnik GKM-u, jadąc z czwartego pola, nie ma miejsca na wejściu w łuk. Uderza w ogrodzenie tak niefortunnie, że łamie prawą nogę. Lekarze u Piotra stwierdzają otwarte złamanie kości podudzia. **Rozpoczyna się nerwowa atmosfera w obozie GKM-u Grudziądz.** Dyrektor klubu, Przemysław Sierakowski pali papierosa, jednego za drugim, a mecz toczy się pod dyktando gości. Tak jest do dziewiątego biegu. W tym wyścigu manager KKER-u Stali, Roman Pawluś chce zgłosić zmianę.

parku maszyn sprawca przerwania 10 biegu Tomasz Rempała i jego brat Grzegorz Rempała za moją przekazaną uwagę, (jak tak dalej będzie to wykosicie wszystkich naszych zawodników) zostałem uderzony w twarz przez zawodnika Grzegorza Rempalę, który też rozdarł mi koszulę. O powyższym zdarzeniu natychmiast powiadomiłem telefonicznie sędziego zawodów p. Jana Banasia. Świadkiem rozmowy telefonicznej był p. Przemysław Sierakowski, a świadkami zdarzenia w parku maszyn byli Kierownik Parku Maszyn p. Wiesław Aniszewski i sponsor Grzegorza Knappa p. Tomasz Buczkowski. Po zaistniałym incydencie obaj zawodnicy udali się do swoich bokсів."

Tymczasem zawodnik KKER-u Stali, Grzegorz Rempała mówi, że Zdzisław Jurkiewicz po prostu kłamie. Jego zdaniem sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. W oświadczeniu zawodnika czytamy: „Po 10-tym wyścigu wracając z toru po upadku mojego brata Tomasza, zostałem w sposób wyjątkowy, bezczelny obrażony przez kierownika parku maszyn wyzwiskami typu: sprzedawczyk, zabijaka i inne nieparlamentarne słowa (przekleństwa). Powiedział, że wy stąd nie wyjedziecie bez bicia. Nie jest prawdą, że uderzyłem w twarz tego człowieka, jedynie co zrobiłem w nerwach, to wytrąciłem z jego rąk program żużlowy."

Z kolei brat Grzegorza, Tomek w tym

Ktoś tu kłamie!

W miejsce słabo jadącego Łukasza Gilonki, chce desygnować Karola Barana. Jednak jak mówi, nie mógł znaleźć kierownika odpowiedzialnego za zgłaszanie zmian. Arbiter spotkania, Jan Banasiak z Częstochowy, upomniał kierownictwo KKER-u Stali i ostrzegł, że jeżeli sytuacja się powtórzy, to wówczas wykluczy już zawodnika z biegu. Po przegranej przez rzeszowian dziewiątym biegu 1:5, w spotkaniu był remis.

Mecz rozpoczynał się od nowa, a gospodarze zaczęli wietrzyć szansę na zwycięstwo. **W dziesiątym biegu upada na tor Tomasz Rempała, powodując także upadek Pawła Staszka.** Na stadionie „zagotowało się”. Atmosfera wrogości unosiła się nad lasem otaczającym stadion w Grudziądzu. Do leżącego na torze Tomasza Rempalę podbiega jego starszy brat, Grzegorz. Po kilku minutach obaj udają się w stronę parku maszyn, a tu atmosfera nie jest odmienna od tej, która panuje na trybunach. Teraz wszystko się zaczyna. Kierownik służb zabezpieczenia, Zdzisław Jurkiewicz twierdzi, że w spokojnej dyskusji został uderzony w twarz przez Grzegorza Rempalę. Zdzisław Jurkiewicz mówi, że natychmiast poinformował o tym incydencie sędziego zawodów. Ten z kolei nakazał napisać pomeczowe oświadczenie. Udało mi się dotrzeć do tego oświadczenia. Oto jego teść: „Oświadczam, że w dniu 21.05, w czasie meczu żużlowego pomiędzy KKER Stal Rzeszów a Kunterstzyn Quick-Mix Grudziądz udający się do

samego oświadczeniu napisał: „W całości potwierdzam to, co opisał mój brat Grzegorz, co stwierdzam własnoręcznym podpisem."

Wersję zdarzenia przedstawioną przez zawodników potwierdza również manager KKER-u Stali Rzeszów, Roman Pawluś. W swoim oświadczeniu napisał: „(...) Z tego co wiem i potwierdzają to zawodnicy Tomasz i Grzegorz Rempałowie, jak również mechanicy Rempałów i Macieja Kuciapy oraz kierowca, który wozí nam sprzęt p. Waldemar Kuźniar, Kol. Jurkiewicz po zakończonym 10 biegu, gdy wyrócił się Tomasz Rempała i spowodował upadek Pawła Staszka Kol. Jurkiewicz udał się za w/ w zawodnikiem do jego boksu i zaczął go i jego brata Grzegorza wyzywać od sprzedawczyków, morderców i sk-synów strasząc, że nie wyjedziemy z Grudziądza bez batów.

Dziwi mnie oświadczenie Kol. Jurkiewicza, że powiadomił o zdarzeniu pana sędziego i że świadkiem był Kol. Sierakowski, gdyż nie usłyszałem od pana sędziego po meczu jakis uwag o uderzeniu w twarz p. Jurkiewicza, jak również od kolegi Sierakowskiego, który nota bene był spikerem. Po meczu Kol. Sierakowski i kier. zawodów Kol. Tomasz Gosciak przepraszałi mnie za ten incydent. (...) Wydaje mi się, że funkcja Kierownika Służb Zabezpieczenia polega na innych zadaniach, a nie wręcz na podjudzaniu nastrojów wrogich w parku maszyn."

ciąg dalszy na stronie 42

DWUMIESIĘCZNIK „ŻUŻLOWIEC” W NOWEJ FORMULE

Spełniając liczne prośby naszych nowych, a także młodych Czytelników, postanowiliśmy wznowić specjalne wydania - sprzed lat - pozycji małych opracowań, które w całości były poświęcone żużlowcom, którzy odnieśli sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Właśnie w wydaniu nr 2 „ŻUŻLOWCA” powracamy do publikowanych przed laty materiałów o PIOTRZE ŚWISCIE i BILLY SANDERSIE. Są to pierwsze odcinki przedstawiające początki kariery wspaniałych zawodników. Piotr Świst nadal startuje (warto wiedzieć, jak rozpoczął swoją karierę), a doskonały zawodnik australijski, Billy Sanders już



nie żyje, bowiem popełnił samobójstwo. Opracowania te są tak przygotowane, że po skompletowaniu następnych odcinków, powstanie książka.

Oprócz sylwetek tych zawodników, w tym wydaniu „ŻUŻLOWCA” można przeczytać obszerny materiał o byłym wicemistrzu świata juniorów, KRZYSZTOFIE JABŁOŃSKIM. Materiał o byłym zawodniku, a obecnie trenerze Iskry Ostrów, FRANCISZKU JAZIEWICZU. Warty uwagi jest też artykuł pod tytułem „Trzeci z klanu” - rzecz o TOMASZU REMPALE.

Dla tych, którzy zbierają plakaty, dwie duże fotki o wymiarach 60x40 cm, a na nich MARK LORAM i RYAN SULLIVAN.

Ciąg dalszy ze strony 41

Tymczasem na biurko szefa Biura Sportu PZMot trafiło oświadczenie Dyrektora GKM Grudziądz, Przemysława Sierakowskiego, w którym czytamy: „Zważywszy treść pisma GKSŻ / 1 z 23.05 br. stwierdzam j / n: W dniu 21.05 br. byłem świadkiem rozmowy telefonicznej, pomiędzy sędzią zawodów - p. J. Banasiakiem a „kims” z parku maszyn, po pierwszym starcie do X-tego biegu i przerwaniu walki wskutek upadku T. Rempały i P. Staszka. Po odłożeniu słuchawki, sędzia oświadczył: „dzwonili z parkingu, że ponoć kogoś szarpał Rempała. Powiedziałem, że mają opisać zdarzenie po meczu.”

Rodzi się oczywiście pytanie, kto kłamie? Czy Zdzisław Jurkiewicz był spokojnym, kulturalnym człowiekiem, zwracającym uwagę Grzegorzowi Rempale, aby dbał o swoje i innych kości, za co został brutalnie uderzony w twarz. Czy też Zdzisław Jurkiewicz był arogancki, niekulturalny i zachowywał się bardzo agresywnie, kierując w stronę Grzegorza Rempały różnego rodzaju wulgarne słowa, a sprowokowany zawodnik wytrącił mu z rąk program. Sprawą zajęła się GKSŻ.

W tym meczu to nie koniec sytuacji, w których „bohaterem” jest Zdzisław Jurkiewicz. Przed tym feralnym X biegiem, manager KKER-u Stali Rzeszów, Roman Pawluś zgłosił zmianę Zdzisławowi Jurkiewiczowi. W biegu XI, w miejsce Łukasza Golonki jedzie Karol Baran. Kiedy zawodnik wyjechał do tego biegu, został wykluczony przez arbitra. Okazało się, że o zmianie Zdzisław Jurkie-

wicz nie poinformował sędziego - tak uważa Roman Pawluś. Arbitr Jan Banasiak ostrzegł kierownictwo KKER-u Stali, że w przypadku niezgłoszenia zmiany, wykluczy on zawodnika z biegu. Manager KKER-u Stali Rzeszów po zakończeniu meczu napisał: „Oświadczam, że w dniu 21.05.2000 podczas meczu żużlowego Kuntersztyn Quick mix Grudziądz - KKER Stal Rzeszów Kierownik Służb Zabezpieczenia Z. Jurkiewicz od początku spotkania siał ferment w parkingu poprzez wyzywanie w nieparlamentarny sposób naszych zawodników i ekipę. Gdy przed 9-tym biegiem

Czy Zdzisław Jurkiewicz był aż tak przejęty rozmową z Grzegorzem Rempalą po X-tym biegu, że nie zdążył zgłosić zmiany przed kolejnym wyścigiem? A może mocno utkwiły mu słowa Jana Banasiaka, że jeżeli sytuacja powtórzy się, to wykluczy on zawodnika z Rzeszowa?

Sprawę komplikuje jeszcze wypowiedź dyrektora GKM-u, który twierdzi, że w tej sytuacji całkowicie zawinił manager Roman Pawluś. - Faktem bezspornym jest to, że po pierwszym wyjeździe Karola Barana i niezgłoszeniu tej zmiany, arbitr skontaktował się z Romanem Pawlusem w parku maszyn i poinformował, że jeżeli powtórzy się taka sytuacja, to po prostu Karola Barana wykluczy. Roman Pawluś przyznał się przez telefon, że tej zmiany nie zgłosił i obiecał, że więcej taka sytuacja się nie powtórzy. Potem jednak takie samo zdarzenie miało miejsce. Karol Baran został wykluczony, a po meczu dość pokrętnie Roman Pawluś tłumaczył, że nie mógł znaleźć Kierownika Parku Maszyn. Park maszyn ma kilka metrów kwadratowych, trudno, żeby tam ktoś się skutecznie schował. Tak więc w pierwszym przypadku przyznał się i przeprosił, że nie zgłosił zmiany, a przy drugim tłumaczył po meczu, że nie mógł znaleźć kierownika parku maszyn. Dla mnie jest to trochę pokrętnie - powiedział.

Ktoś tu kłamie!

chciałem zgłosić zmianę p. Jurkiewicz był nie osiągalny przy telefonie. Następną zmianę zgłaszałem p. Jurkiewiczowi przed 10-tym wyścigiem, a zmiana dotyczyła biegu 11-go. Kol. Jurkiewicz zanotował w programie zmianę i kiedy zawodnicy wyjechali do 11-go biegu sędzia p. Jan Banasiak wykluczył mojego zawodnika Karola Barana. Natychmiast podbiegłem do telefonu i zawiadomiłem p. sędziego, że zmianę zgłosiłem wcześniej. W tym momencie zjawił się kol. Jurkiewicz i zaczął mnie przepraszać, że nie zgłosił zmiany. Dziwi mnie fakt, iż przed meczem podszedł do mnie kierownik parku maszyn i oświadczył pokazując palcem na Kol. Jurkiewicza, że jemu mam zgłaszać ewentualne zmiany. (...)”

Chciałem zgłosić zmianę p. Jurkiewicz był nie osiągalny przy telefonie. Następną zmianę zgłaszałem p. Jurkiewiczowi przed 10-tym wyścigiem, a zmiana dotyczyła biegu 11-go. Kol. Jurkiewicz zanotował w programie zmianę i kiedy zawodnicy wyjechali do 11-go biegu sędzia p. Jan Banasiak wykluczył mojego zawodnika Karola Barana. Natychmiast podbiegłem do telefonu i zawiadomiłem p. sędziego, że zmianę zgłosiłem wcześniej. W tym momencie zjawił się kol. Jurkiewicz i zaczął mnie przepraszać, że nie zgłosił zmiany. Dziwi mnie fakt, iż przed meczem podszedł do mnie kierownik parku maszyn i oświadczył pokazując palcem na Kol. Jurkiewicza, że jemu mam zgłaszać ewentualne zmiany. (...)”

PO MECZU ZKŻ POLMOS — TŻ NOBAN

Sławomir Dudek (TŻ Noban - 8 punktów):

- Był pan najsukcesowniejszym zawodnikiem swojej drużyny, ale chyba nie spodziewał się pan tak ogromnej porażki TŻ Noban Opole?

- Brałem pod uwagę, że możemy przegrać, ale nie aż tyle. Nie mogliśmy dopasować się do toru. Było bardzo ciężko to uczynić, gdyż nawet zawodnik gospodarzy, Antonin Svab miał problemy i musiał zmieniać motocykl, aby lepiej dopasować się do toru. U nas cała drużyna była źle „spasowana” i widać było, że nikt z nas nie jechał tak, jak powinien. Zawodnicy ZKŻ-u Polmos lepiej znają swój tor i dlatego wygrali. Myśleliśmy, że nawierzchnia w Zielonej Górze będzie trochę bardziej przyczepna. Było inaczej i m.in. stąd nasze złe dopasowanie sprzętu.

- A czy zwycięstwo z Andrzejem Huszczą ma szczególne znaczenie? Był pan przecież jedynym zawodnikiem na torze, który pokonał kapitana zielonogórskiej drużyny.

- Może będę nieskromny, ale ostatni bieg też bym wygrał. Popętniłem jednak mały błąd na starcie i przyjechałem trzeci. Pod koniec meczu sprzęt pracował już lepiej. A co do wyścigu z Andrzejem Huszczą, to dobrze wyszedłem spod taśmy, gdyż znalazłem przyczepne miejsce na polu startowym. Pojechałem do przodu i wygrałem. W pozostałych biegach było już gorzej. Nie wolno jednak

rozpaczać, trzeba jechać dalej.

Piotr Żyto (kierownik TŻ Noban):

- Panie Piotrze, czy to zielonogórzanie byli tak dobrzy, opolanie tak słabi, czy po prostu nie nastawialiście się na zwycięstwo w Zielonej Górze?

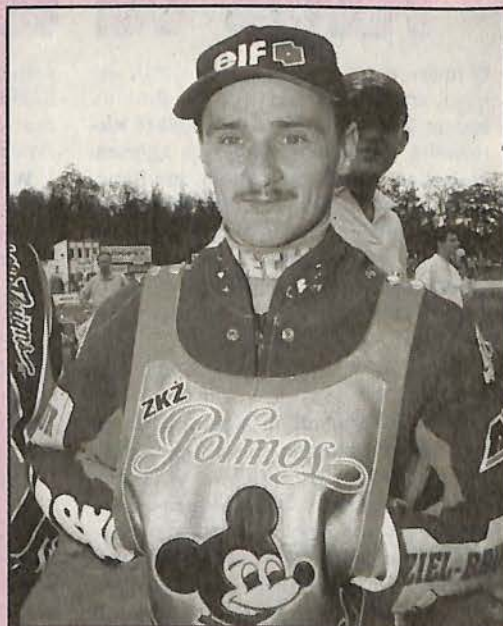
- Kontuzja Adama Łabędzkiego i jego absencja spowodowały, że nie widzieliśmy sensu sprowadzać do Zielonej Góry drugiego obcokrajowca. Wiadomo, że liczy się każda złotówka i szkoda nam było trochę tych pieniędzy. Mimo to myśleliśmy, że pozostali zawodnicy pocalczą i nie spodziewaliśmy się tak wysokiej porażki. Jednak już na próbie toru zauważyliśmy, że jesteśmy wolniejsi od gospodarzy, którzy byli lepiej przygotowani sprzętowo. Dlatego przegraliśmy.

Jarosław Szymkowiak (ZKŻ Polmos - 15 punktów):

- ZKŻ Polmos rozegrał w tym sezonie cztery mecze u siebie. Czy wiesz, ile biegów przegrałeś w tym roku na torze w Zielonej Górze?

- Nie wiem, bo przyznam się, że nie liczę tego.

- Otóż tylko cztery. Czy zatem będąc wyjątkowo skutecznym zawodnikiem, spodziewałeś się tak wysokiego zwycięstwa nad



W tym roku Jarosław Szymkowiak rzadko przegrywa w Zielonej Górze.

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

TŻ Noban Opole?

- Przede wszystkim chciałbym podziękować moim sponsorom, dzięki którym coraz częściej dosyć skutecznie ścigam się. Są to: hurtownia motoryzacyjna „Adat”, firma „Ziel-Bruk”, hurtownia nabiałowa „Richard”, zakład betoniarski „Irek”, firma „Rambler Jeans”, Piccolo i gospodarstwo agroturystyczne „Country Bronków”. Wracając jednak do meczu, to na pewno liczyliśmy na duży opór ze strony drużyny z Opola. Okazało się,

Sprawą tą również zajęła się GKSŻ. I ostatni incydent wieńczący pracę Kierownika Służb Zabezpieczających Zdzisława Jurkiewicza. **Przed XIV biegiem kierownictwo GKM-u zgłosiło chęć wzięcia regulaminowej czterominutowej przerwy.** Kiedy sędzia Jan Banasiak włączył czas, zawodnicy wyjechali do przedostatniego biegu. **Cała czwórka zdziwiona, dlaczego sędzia nie chce puścić wyścigu, udała się z powrotem do parku maszyn.** W tym momencie Zdzisław Jurkiewicz zadzwonił do sędziego z informacją, że przerwę kierownictwo GKM-u chciało przed XV a nie XIV biegiem. Zdenerwowany Jan Banasiak powiedział Zdzisławowi Jurkiewiczowi, że czasu czterech minut przecież cofnąć już nie może. Po odłożeniu słuchawki zdenerwowany powiedział do dyrektora GKM-u, Przemysława Sierakowskiego. - Następny raz, jeżeli będę sędziował w Grudziądzu, to nie chcę widzieć tego kierownika. **Przemysław Sierakowski pokiwał głową i powiedział, że już niebawem będzie mógł skorzystać z osoby, która pełniła tę funkcję, ale jak na razie jest jeszcze zawieszona.**

Czy GKSŻ po rozpatrzeniu tych trzech spraw nałoży sankcje na winowajców, albo winowajcę zaistniałych sytuacji?

SŁAWOMIR BUDZIK

że byliśmy zdecydowanie lepsi. Zresztą tydzień wcześniej w Opolu też byliśmy lepsi (ZKŻ Polmos przegrał po dramatycznym meczu 43,5:46,5). Tam zapracowaliśmy sobie na wygraną, ale dwa defekty w końcówce spotkania pozbawiły nas dwóch dużych punktów. Myślę, że będziemy dążyć do tego, aby przywieźć jeszcze zwycięstwa z wyjazdów i awansować do pierwszej czwórki.

Zbigniew Jąder (trener ZKŻ-u Polmos):

- Czy spodziewał się pan tak wysokiego zwycięstwa?

- Zwycięstwa się spodziewałem, bo obiecałem to kibicom, ale nie tak wysokiego. Jeździ się jak przeciwnik pozwala, a opolanie byli słabi. Tylko Rinat Mardanzin, Sławomir Dudek i w niektórych biegach Dariusz Stenka walczyli z moimi zawodnikami.

- Kogo szczególnie wyróżniłby pan w swoim zespole?

- Zdobywców największych ilości punktów: Jarosława Szymkowiaka, Andrzeja Huszcza i Mateja Ferjana. Dobrze jeździł też Antonin Svab. Czech przegrał tylko swój ostatni bieg, w którym dostał mocną sprzycę, musiał zdjąć okulary i dlatego nie mógł bez nich skutecznie walczyć. Sebastian Smoter nie pojechał najgorzej, choć liczyłem, że przy słabszym przeciwniku pojedzie jeszcze lepiej. Ale zdobył siedem punktów i jak na drugi mecz w tym roku, nie było źle. Debiutujący w tym sezonie Dawid Kujawa w jedynym

swoim biegu, gdy przyjechał trzeci, też zaprezentował się dobrze, choć po biegu twierdził, że źle dobrał przełożenie.

- Zawiódł za to Andrzej Szymański...

- Tak i to zawiódł bardzo mocno. Dałem mu szansę, bo przez trzy ostatnie mecze, czyli od spotkania w Gnieźnie nie startował. Dodatkowo na treningach jeździł świetnie i dlatego wystawiłem go do składu, ale niestety, Andrzej tej szansy nie wykorzystał.

Andrzej Huszcza (ZKŻ Polmos - 14 punktów):

- Po meczu w Opolu, to kolejny doskonały pan występ w tym sezonie. Wcześniej jeździł pan słabiej. Co było powodem niepowodzeń i co spowodowało, że wrócił pan do swojej doskonałej dyspozycji?

- Tak samo bym odpowiedział, gdy jeździłem słabo: nie szło, bo nie szło; idzie, to idzie. Co tu dużo mówić. Jest dobrze, jestem zadowolony ze sprzętu, który wreszcie pracuje jak należy i wyniki są.

- Przegrał pan w dziesiątym biegu ze Sławomirem Dudkiem. Czym ta porażka była spowodowana?

- Nawet cieszę się, że przegrałem ten bieg. Sławek nie jest ułomkiem, dobrze jeździ i należała mu się ta wygrana. Jest on dobrym zawodnikiem, ale w tym meczu mu się zbyt nie wiodło. A ten wyścig zdecydował o tym, że Sławek pokazał się z dobrej strony i udowodnił, że stać go na dużo.

Rozmawiał: KAMIL KAWICKI

BILLY MIA URĄŻ?

Jak oni to zrobili - zastanawiali się kibice GKM-u, gdy osłabiona drużyna pokonała pewnie KKER Stal w meczu siódmej kolejki na własnym torze. Bojowo nastawieni podopieczni trenera Nowaka, tydzień później, w rewanżu, właściwie nie istnieli na stadionie rzeszowskiej Stali. Metamorfoza in minus była aż nadto widoczna. Fakt, że w zespole grudziądzkim nie wystąpił Billy Hamill, miał na pewno duży wpływ na końcowy, bardzo niekorzystny wynik dla gości. W teamie przyjezdnych zabrakło jeźdźcy zagranicznego z prawdziwego zdarzenia, który mógłby przejąć ciężar walki na siebie; zabrakło właśnie Hamilla.

Działacze Kuntersztynu, na kilka dni przed potyczką w Rzeszowie wiedzieli już, iż Amerykanin nie przyjedzie. Miejscowa prasa doszukiwała się nawet sensacji z racji odmowy startu w tym meczu przez Billy'ego. **A co było przyczyną absencji wyjaśnił Przemysław Sierakowski, dyrektor klubu:** - Odmowy startu Hamilla nie należy traktować w ramach jakiegoś zgrzytu. Billy oficjalnie poinformował nas, iż ten termin mu nie pasuje. I tu tylko mieliśmy wątpliwości, gdyż Amerykanin nigdzie indziej tego dnia nie startował. Wszyscy jednak doskonale pamiętają, iż w ostatnich dwóch sezonach, jeżdżąc w Rzeszowie, za każdym razem Billy miał upadki i kontuzje. W związku z tym, ma on prawo mieć uraz do tego toru.

Szczególnie ubiegłoroczny upadek w dziewiątym biegu Billy'ego Hamilla i Grzegorza Rempały wyglądał bardzo groźnie. Obaj zawodnicy zresztą już do końca zawodów na torze się nie pojawili. - Liczymy, że uda nam się przekonać Hamilla - **stwierdził rzecznik klubu** - żeby przełamał tę barierę i wystąpił w rundzie finałowej na torze KKER-u, a jestem przekonany, że awansujemy do czołowej czwórki.

Skoro zabrakło Billy Hamilla, należało się spodziewać, iż trener Jan Nowak pośle do walki dwóch zawodników zagranicznych. Zwłaszcza, że krajowy garnitur grudziądzki bardzo się ostatnio skrócił. Stąd okazja sprawdzenia wartości Tomasa Topinka i Lee Richardsona, Nicky Pedersen miał mecz w Danii, na tle bardzo mocnego rywala. Jak wypadli obaj straniei nie trzeba przypominać. Tylko trzynaście punktów chwały nie przynosi. **Szczególnie kompromitująco pojechał Tomasz Topinka.** Czech miał wyraźne problemy sprzętowe. Doszło nawet do tego, iż musiał posiłkować się rezerwowym motorem Piotra Markuszewskiego.

Ciąg dalszy na stronie 45

NIEOCENIONA POMOC

Drugoligowym klubom nie jest łatwo o egzystencję. Walka o przetrwanie, kłopoty finansowe i jeszcze wiele innych, drobniejszych problemów, spędza ich zarządom i działaczom sen z powiek.

Często, tylko dzięki ich (tychże ludzi) uporowi i wytrwałości w dążeniu do celu, z żuźlowej mapy Polski nie zniknęły kolejne ośrodki czarnego sportu.

Dlatego warto docenić pomoc dla „maluczkich” tych bogatszych, lepiej sytuowanych klubów, a taką sytuację mamy w Krośnie.

Zarząd ZKS-u Krosno serdecznie podziękuje kierownictwu Wybrzeża Gdańsk za umorzenie sumy 20 tysięcy złotych, obowiązującej kwoty transferowej przy wypożyczeniu Jacka Woźniaka do zespołu „Wilków”. Działaczom Atlasu Wrocław, za otwarcie konta finansowego na zakup niezbędnych części zamiennych do motocykli. Podziękowania krośnian kierowane są również do działaczy Polonii Piła, którzy zaopatrzyli krośnieński zespół w nowe opony, którymi obsłużyć można kilka spotkań ligowych.

Pomoc ta w dużym stopniu pomogła w niełatwej sytuacji kadrowej i sprzętowej podkarpackiego klubu, jak również pozwoliła na zaoszczędzenie pieniędzy, które przeznaczono na działalność bieżącą klubu, a przede wszystkim szkolenie adeptów.

KRZYSZTOF RAŹNIEWSKI

„(...) Sędzia próbował rozładować bardzo napiętą atmosferę w parku maszyn. Dotyczyło to głównie kierownika drużyny i trenera gości, oraz skandalicznie zachowującego się Pawła Grygolca.

Tomasza Kruka brutalnie zaatakował Grygolec.” (...)

NERWOWO ZA SPRAWĄ KOGO?

„(...) Jak widać, brutalnością i brakiem poszanowania dla innych, meczów się nie wygrywa. (...)

To tylko niektóre, zdaniem autora, „prawdziwe”, oddające prawdę o tym spotkaniu sformułowania. Zdaniem autora zaznaczam. Tak się bowiem złożyło, że byłem na meczu w Rawiczu. Nie, nie jako kibic, ale lekarz ekipy krośnieńskiej. Nie byłem prawie do końca (o czym później) z tą właśnie osobą kojarzony i dlatego działacze rawicki nie folgowali sobie w obelgach i wulgarnych epitetach, mimo mojej obecności, biorąc mnie (najprawdopodobniej) za jakiegoś pośledniego działacza z Krosna.

To, co teraz przelewam na papier, jest poparte autoryzowanymi wypowiedziami, a za swoje słowa biorę pełną odpowiedzialność, ponieważ na własne uszy je słyszałem.

Nerwowo było już od przyjazdu do

Rawicza, kiedy to zawodnicy (była godzina 13) weszli na tor sprawdzić, w jakim jest stanie i kiedy to dwóch jegomości stawiających reklamy słowami (w języku łacińskim oznaczającym krzywiznę), próbowało im tego zabronić.

Chwilę po tym przyjechał sędzia zawodów, a gdy wszedł na tor, w ślad za nim przybył biała limuzyna ważny (sądząc po głośnym zachowaniu) rawicki działacz i rzucił hasło: „Jurek, no czemu nie lejesz

wody” (pan Jurek pokazał sędziego na torze i bezradnie rozłożył ręce). Na co tamten, nie zważając na obecność kilkunastu osób: „Co ty k... kasę od Krosna wziąłeś?” Już po tym można było wywnioskować, jak bardzo gospodarzom zależało na zwycięstwie w tym spotkaniu.

Nerwy puściły gospodarzom po pierwszym wyścigu (kolizja Grygolca z Krukiem), a to, co pokazał prezes Aleksander było żalosne. Cytuję tekst, który rzucił w kierunku krośnieńskiego zawodnika: „Grygolec, chłopcze ja zniszczę ciebie i ten klub. Ty mi bandyto drużynę roz.....”

A jak było naprawdę? Dowiedziałem się, gdy po zawodach stałem obok Grygolca i podszedł do nas Tomasz Kruk z zagipsowaną ręką (złamany wyrostek łokciowy). Po tłumaczeniu i przeprosinach Pawła, Tomasz odpowiedział: „Bolo, coś mi się z silnikiem stało, nie wiem co. Nie mam nic do ciebie”, a na odchodnym



Najbardziej poszkodowanym zawodnikiem rawickiego meczu był zawodnik Kolejarka, Tomasz Kruk.

Fot. Rafał Paszek

(robiąc filuterne oko) i ze śmiechem: „Bolo, ale zapamiętam”.

A co o tym sądzi mama Tomasza Kruka: „Ręka Tomka wygląda brzydko. Tomek jest dowożony z Rawicza do Leszna na zabiegi. Syn nie ma żadnych pretensji do Pawła. Wspominał coś o defekcie motocykla, który był przyczyną nieszczęścia.”

W Toruniu, jak w Pile

- Robert Kościecha, Ryan Sullivan zostali ukarani, a Wiesław Jaguś upomniany, po występie w meczu ligowym przeciwko Polonii Piła - poinformował wiceprezes toruńskiego klubu, Mirosław Batorski.

- W poniedziałek (22 maja - przyp. red.) w klubie najpierw odbyło się zebranie prezydium zarządu, a później tradycyjne pomeczowe spotkanie ze szkoleniowcami i krajowymi zawodnikami - mówi wiceprezes Batorski. - Trener zespołu Jan Ząbik zaprezentował swoją ocenę niedzielnej walki oraz ocenę postawy w przygotowaniu do tych zawodów poszczególnych żużlowców. Oto decyzje, które podjęło w związku z tym prezydium klubu. Robert Kościecha, za złe przygotowanie się do spotkania z pilanami i niepodjęcie walki, został ukarany zakazem startów w zagranicznych ligach do 11 czerwca, czyli do meczu z Atlasem Wrocław. Została

nałożona na niego także kara pieniężna w wysokości 5000 złotych. Dokonaliśmy również renegotjacji umowy, którą podpisaliśmy przed sezonem z Ryanem Sullivanem - postanowiliśmy obniżyć mu gwarantowaną liczbę startów w polskiej lidze. Upomniany za brak zaangażowania w dwóch wyścigach ostatniego meczu został też Wiesław Jaguś.

Posypały się kary

Natomiast pochwałę za postawę w meczu z Polonią Piła otrzymał Tomasz Chrzanowski, a nagrodę pieniężną - zdecydowanie najlepszy w naszym zespole Mirosław Kowalik. Wyróżniono także Łukasza Pawlikowskiego, za zwycięstwo w półfinale indywidualnych mistrzostw Europy juniorów w duńskim Glumso.

(rk)

Z ostatniej chwili: Robert Kościecha wyjechał jednak do Szwecji, gdzie miał wystartować w dwóch imprezach - 2 i 5 czerwca.

RAFAŁ TROJANOWSKI W KROŚNIE!

W piątek, 26 V br., przebywali w Rzeszowie prezesi krośnieńskich „Wilków”: Jan Grzesik (prezes klubu) i Kazimierz Bobusia (prezes urzędujący). Rozmawiali na temat „małego kontraktu” zawodnika KKER-u Stali Rzeszów do ŻKS-u Krosno, Rafała Trojanowskiego.

Obie strony doszły do porozumienia w tej kwestii. Także małokontraktowicz, Rafał Trojanowski, doszedł do porozumienia z włodarzami krośnian i najprawdopodobniej już w bieżącym tygodniu (piszę te słowa 30 maja) cała sprawa zostanie ostatecznie sfinalizowana i tym samym zamknięta.

Będzie to niewątpliwie uzupełnieniem dużej luki w składzie, powstałej po ubytku z drużyny, z powodu poważnej kontuzji, Roberta Luchy.

Kibice „Wilków” życzą popularnemu „Trojanowi” samych „trójek” na torze i z niecierpliwością oczekują na jego występy.

KRZYSZTOF RAŻNIEWSKI

Jeszcze goręcej zrobiło się w parkingu po wyścigu XI, kiedy to pociągnęło na wyrwie w wyjściu z pierwszego łuku Szczurka (jego niezaprzeczalna wina) i po szczepieniu się z motorem Jelowickiego, obaj uderzyli w bandę. Reakcja prezesa rawiczana: „Wy k... z Rawicza dzisiaj nie wyjedziecie” spowodowała, że kierownik drużyny z Krosna poprosił sędziego zawodów do parku maszyn.

A oto co na ten temat powiedział Krzysztof Woźniak: „Zaprzeczam, że zawodnicy którejkolwiek z drużyn jeździli nie fair. Wypadki wynikły z ferworu walki, czasem przerostu ambicji (Szczurek), a nie ze złośliwości. W parku maszyn pojawiłem się na prośbę kierownika drużyny z Krosna, by utemperować bardziej rawickich, niż krosnińskich działaczy. Co do Pawła Grygolca, to nie rozmawiałem z nim ani przed, ani w trakcie, ani po zawodach, bo nie było takiej potrzeby.

Ja ze swojej strony dodam tylko, że przemiłczę ze wstydem (powodowany solidarnością zawodową i etyką) zachowanie kolegi lekarza z Rawicza w stosunku do podnoszącego się z toru (po kolizji w biegu XI) Mirosława Szczurka. Stałem po drugiej stronie bandy i dokładnie słyszałem tekst. No cóż, wstyd mi. Tylko tyle.

W biegu XV dwukrotnie podcinany był Sztamari. Na moją uwagę do jednego z działaczy „Niedźwiadków”: Co jest grane?, ten poinformował mnie, że „żużel, panie to nie szachy”.

O intencjach działaczy z Rawicza

niech świadczy fakt, że po skończonych zawodach próbowali podważyć moje kompetencje i prawo do wykonywania zawodu. Jak już wspominałem, nikt nie kojarzył mnie z osobą funkcyjną, którą w tych zawodach byłem. Po prostu długie włosy, kucyk, luzacki ubiór nie wskazywały na to kto zacz. Ponieważ nigdy nie zniżam się do tupetu i arogancji adwersarza, wylęgitymowałem się sędziemu zawodów, który stwierdził, iż wszystko jest OK.

Po zawodach spora grupa kibiców skandowała, stojąc za parkingiem krosnian, „mordercy, bandyci”. Pan prezes Aleksander próbował łagodzić sytuację, zapraszając całą ekipę z Krosna na kielbaski z grilla, ale nikt nie miał na nie ochoty (czy można za 4 złote, bez słowa przepraszam, sprzedać swój honor, po usłyszeniu tyłu wyzwisk i inwektyw?).

Na Pomorskiej Akademii Medycznej, będąc studentem, moi profesorowie zawsze powtarzali mi: „Jeżeli cokolwiek będziesz robił w życiu, to rób to uczciwie, rzetelnie, wykorzystując wszystkie swoje umiejętności i nie zapominaj o etyce”. Czy korespondent z Rawicza kierował się powyższymi zasadami, piszac swój materiał? Nie mnie to oceniać. A może w dziennikarstwie obowiązują inne zasady?

KRZYSZTOF RAŻNIEWSKI

Od redakcji: Tekst ten otrzymaliśmy w piątek, 26 maja, po wcześniejszym przesłaniu do drukarni treści przeprosin prezesa Adama Aleksandra, które zostały opublikowane w nr 23 „Tygodnika Żużlowego”.

PREZESA PONIOSŁO. ALE PRZEPROSIŁ

Fakty były takie: zawodnikowi Kolarza Rawicz, Tomaszowi Krukowi defektował motocykl, wpadł na niego rozpędzony żużlowiec ŻKS-u Krosno, Paweł Grygolec, doszło do kolizji, co w takiej sytuacji zdarzyć się musi. Tomasz trochę ucierpiał, ale żadnych pretensji do Pawła nie zgłaszał.

Innego zdania był prezes Kolarza, Adam Aleksander, którego poniosły nerwy - czytaj relację Krzysztofa Rażniewskiego. Szef rawickiego klubu znany jest z niekonwencjonalnych zachowań podczas zawodów, tracąc często opanowanie, ale po ochłonięciu potrafi przeprosić osoby, które obraził. Poprawę nie obiecuje, i dobrze, bo musiałby tego dotrzymać, a znając temperament prezesa Aleksandra, graniczyłoby to z cudem. Lepiej więc wziąć poprawkę na spontaniczne wyskoki prezesa, które nie są, na szczęście, zacinem długotwałych animozji. Odwrotnie, Adam Aleksander, jak Kmicic, gotowy jest nieba przychylić tym, których skrzywdził.

Co wszakże nie usprawiedliwia wywoływania daleko niesportowej atmosfery na zawodach i rzucania oskarżeń bez pokrycia. Niemniej słowa przeprosin prezesa publicznie wygłosił („TŻ” z 4 czerwca), a to już w naszym znerwicowanym żużlowym światku dużo.

Choć oczywiście wolelibyśmy, aby wcześniejszych powodów do ich wypowiedzenia nie było.

(stan)

Przed meczem LKŻ-u Lublin z Unią Tarnów, w kabinie spikera pojawiła się grupa fanów Unii, prosząc o pozdrowienie wszystkich zgromadzonych na stadionie kibiców z Lublina.

Wydawałoby się, że nic w tym wielkiego, ale w czasach, gdy kibice wymieniają „sposobienia” za pomocą baseballowych pał i latających butelek, zachowanie fanów Unii Tarnów zasługuje na uznanie. Częściej bowiem można usłyszeć, jak dotąd, o popisach „umysłowych impotentów”, którzy tyl-

Brawo Tarnów!

ko za to, że ktoś jest kibicem innego zespołu, gotowi są potraktować go odpowiednim narzędziem. Ten sympatyczny gest członków tarnowskiego fan klubu pokazuje jednak, że są jeszcze normalni i prawdziwi kibice. Miejmy nadzieję, że ten zwyczaj gości na stałe na wszystkich naszych torach i doczeka się naśladowców. Nie pozwólmy, by kilku „zdziczałych” kretynów popsło wspaniałą atmosferę towarzyszącą żużlowym zmaganiom. Przecież prawdziwi kibice są wszędzie.

Jeszcze raz ogromne brawa dla fanów „jaskółek”. Mały gest, ale jaki wielki...

(zal)

BILLY MA URAZ?

Ciąg dalszy ze strony 43

- Topinka przyjechał do Rzeszowa z dwoma silnikami - stwierdził Przemysław Sierakowski. - Pożytku z tego sprzętu nie było żadnego. Dopiero, kiedy pożyczyl motor od Piotra, zaczął jechać. Po spotkaniu wymontował silniki z ram i zostawił je trenerowi Nowakowi, który ma mu je przygotować.

Skoro mowa o silnikach przygotowywanych przez trenera-majstra Jana Nowaka, to wykręciły one aż 20 punktów w meczu w Rzeszowie, na 34 łącznie zdobyte przez grudziądzan.

Nie lepiej od Czecha pojechał Lee Richardson, któremu tak naprawdę udał się tylko jeden mecz w tym roku, w Opolu. Lee miał także ogromne kłopoty ze swoimi motorami: - Anglik przywiózł ze sobą jeden silnik MASEK - powiedział rzecznik klubu. - Miał też jedną Jawę, przygotowaną przez Michaela Lee. Kombinował, przesiadał się z motoru na motor, a efektów nie było widać. Przeprowadziliśmy z Lee męską rozmowę. Musi się zastanowić nad swoimi startami i sprzętem.

Kierownictwo klubu jest szczególnie rozczarowane postawą Czecha, który w tym

sezonie zbyt wielu startów nie ma. Odpadła mu jazda na Wyspach, sporadycznie jeździ w Skandynawii. Jed-

nak w Grudziądzu liczą, iż po współpracy z Janem Nowakiem, Topinka odnajdzie wreszcie formę. Tylko tak naprawdę w czynie gestii leży przygotowanie sprzętu zawodnikowi zagranicznemu?

Po meczu w Rzeszowie niektórzy twierdzili, iż Rafał Osumek zrobiłby tyle samo punktów co Czech. Tylko kto mógł taką sytuację przewidzieć. „Mądry Polak po szkole” - mówi stare przysłowie.

Również Tomasz Piszcz spotkania z KKER-em nie może zaliczyć do udanych. Powodem jest kiepski sprzęt. - W motorach Tomka wymieniliśmy tylko tłumik, sprzęgło itp. - powiedział Przemysław Sierakowski. - Nie robiliśmy natomiast nic przy silnikach. Teraz przerwę w lidze wykorzystamy na zajęcie się kapitalnym remontem dwóch silników Tomka.

Natomiast występ mistrza trzynastego wyścigu, jak to określił jeden z dziennikarzy, czyli Pawła Staszka, rzecznik klubu w ogóle nie chciał komentować. Dwie wygrane z juniorem Karolem Baranem to szczyt możliwości wychowanka lubelskiego Motoru.

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI

STATYSTYKA „TŻ” 2000

Msc	Zawodnik	Klub	M	B	I	II	III	IV	D	Up	W	T	Pkt	Bon	Raz	Śr/mecz	Śr/bieg
1	T.Gollob	Polonia B.	7	36	32	4	-	-	-	-	-	-	104	-	104	14,857	2,889
2	L.Adams	Unia L.	4	21	15	3	3	-	-	-	-	-	54	1	55	13,750	2,619
3	T.Rickardsson	Wybrzeże	7	36	20	12	1	-	1	-	1	1	85	2	87	12,429	2,417
4	S.Ułamek	Wybrzeże	7	35	16	12	6	1	-	-	-	-	78	2	80	11,429	2,286
5	P.Protasiewicz	Polonia B.	7	35	12	17	4	1	-	-	1	-	74	5	79	11,286	2,257
6	R.Sullivan	Apator	6	32	15	8	7	2	-	-	-	-	68	4	72	12,000	2,250
7	M.Loram	Radson	6	30	8	14	6	2	-	-	-	-	58	9	67	11,167	2,233
8	R.Holta	Radson	7	36	13	14	5	2	1	-	-	1	72	7	79	11,286	2,194
9	R.Sawina	Atlas	7	36	14	9	11	1	1	-	-	-	71	7	78	11,143	2,167
10	T.Wiltshire	Polonia B.	3	15	2	8	4	1	-	-	-	-	26	5	31	10,333	2,067
11	R.Okoniewski	Pergo	7	35	17	6	4	7	-	1	-	-	67	5	72	10,286	2,057
12	R.Dobrucki	Polonia P.	7	37	15	9	9	3	-	-	1	-	72	4	76	10,857	2,054
13	C.Louis	Polonia P.	7	36	14	12	4	4	1	-	1	-	70	2	72	10,286	2,000
-	T.Bajerski	Pergo	7	35	10	11	11	2	-	-	1	-	63	7	70	10,000	2,000
-	J.Crump	Pergo	6	27	9	10	5	1	1	1	-	-	52	2	54	9,000	2,000
-	G.Hancock	Atlas	4	20	5	9	3	2	1	-	-	-	36	4	40	10,000	2,000
17	R.Jankowski	Unia L.	7	37	12	13	6	3	3	-	-	-	68	4	72	10,286	1,946
18	M.Węgrzyk	Atlas	7	34	14	7	7	5	-	-	1	-	63	2	65	9,286	1,912
19	H.Gustafsson	Polonia B.	7	36	10	11	10	5	-	-	-	-	62	6	68	9,714	1,889
20	S.Drabik	Radson	7	36	15	5	10	4	1	-	1	-	65	2	67	9,571	1,861
21	J.Gollob	Polonia P.	7	33	8	11	10	4	-	-	-	-	56	5	61	8,714	1,848
22	G.Walasek	Radson	7	34	12	7	9	4	1	1	-	-	59	3	62	8,857	1,824
23	A.Fajfer	Wybrzeże	7	35	3	18	10	3	-	-	1	-	55	8	63	9,000	1,800
-	B.Andersen	Atlas	5	25	5	10	6	4	-	-	-	-	41	4	45	9,000	1,800
-	A.Jonsson	Pergo	3	15	-	10	1	2	1	-	1	-	21	6	27	9,000	1,800
26	R.Kościecha	Apator	7	32	13	1	10	6	1	1	-	-	51	5	56	8,000	1,750
27	P.Świst	Pergo	7	35	10	10	7	6	1	-	1	-	57	4	61	8,714	1,743
28	M.Kowalik	Apator	7	35	7	11	11	6	-	-	-	-	54	5	59	8,429	1,686
29	J.Krzyżaniak	Atlas	7	35	4	14	10	5	1	1	-	-	50	8	58	8,286	1,657
30	K.Cegielski	Wybrzeże	7	32	5	10	10	7	-	-	-	-	45	8	53	7,571	1,656

U siebie							
Msc	Klub	M	Zw	R	Por	Pkt	
1	Wybrzeże	4	4	0	0	8	45
2	Pergo	4	3	0	1	6	34
-	Polonia B.	3	3	0	0	6	34
4	Radson	4	3	0	1	6	23
5	Apator	4	2	1	1	5	29
6	Unia L.	3	2	0	1	4	6
7	Atlas	3	1	1	1	3	12
8	Polonia P.	3	1	1	1	3	6

Punkty		
Msc	Klub	Pkt
1	Wybrzeże	328
2	Pergo	327
3	Polonia B.	323
4	Atlas	313
5	Polonia P.	311
6	Apator	306
7	Radson	304
8	Unia L.	299

Defekty		
Msc	Klub	Def
1	Unia L.	6
2	Pergo	4
-	Polonia B.	4
-	Radson	4
5	Apator	3
-	Atlas	3
-	Polonia P.	3
8	Wybrzeże	2

Wykluczenia		
Msc	Klub	Wyk
1	Polonia P.	10
2	Radson	5
3	Atlas	4
-	Unia L.	4
5	Pergo	3
6	Polonia B.	2
-	Wybrzeże	2
8	Apator	0

Na wyjeździe						
Msc	Klub	M	Zw	R	Por	Pkt
1	Polonia P.	4	2	1	1	5
2	Polonia B.	4	1	1	2	3
3	Atlas	4	1	0	3	2
-	Wybrzeże	3	1	0	2	2
5	Unia L.	4	1	0	3	2
6	Pergo	3	0	1	2	1
7	Radson	3	0	0	3	0
8	Apator	3	0	0	3	0

Upadki		
Msc	Klub	Up
1	Apator	4
2	Pergo	3
-	Radson	3
-	Unia L.	3
5	Atlas	1
6	Polonia B.	0
-	Polonia P.	0
-	Wybrzeże	0

Bonusy		
Msc	Klub	Bon
1	Wybrzeże	38
2	Pergo	37
3	Polonia P.	36
4	Atlas	31
5	Radson	30
6	Apator	28
7	Polonia B.	27
8	Unia L.	26

Wykl. za taśmę		
Msc	Klub	T
1	Atlas	3
2	Radson	2
-	Wybrzeże	2
4	Pergo	1
-	Polonia B.	1
6	Apator	0
-	Polonia P.	0
-	Unia L.	0

Przyrost średniej					
Msc	Zawodnik	Średnia na bieg			
		poprz.	ostatnia	aktual.	przyrost
1	S.Andersson	1,000	2,200	1,667	0,667
2	T.Jędrzejak	0,455	1,200	0,688	0,233
3	K.Cegielski	1,481	2,600	1,656	0,175
4	M.Kowalik	1,533	2,600	1,686	0,152
5	S.Drabik	1,710	2,800	1,861	0,151
6	J.Gollob	1,714	2,600	1,848	0,134
7	A.Korolew	1,182	1,600	1,313	0,131
8	R.Flis	1,524	2,200	1,654	0,130
9	P.Świst	1,633	2,400	1,743	0,110
10	J.Cook	1,800	2,000	1,900	0,100

Spadek średniej					
Msc	Zawodnik	Średnia na bieg			
		poprz.	ostatnia	aktual.	spadek
1	J.Jensen	2,000	0,400	1,200	0,800
2	T.Wiltshire	2,400	1,400	2,067	0,333
3	C.Boyce	1,800	0,250	1,474	0,326
4	R.Kościecha	1,963	0,600	1,750	0,213
5	R.Dobrucki	2,219	1,000	2,054	0,165
6	H.Gustafsson	2,033	1,167	1,889	0,144
7	G.Walasek	1,966	1,000	1,824	0,142
8	R.Sullivan	2,370	1,600	2,250	0,120
9	S.Ułamek	2,400	1,600	2,286	0,114
10	T.Kwiatkowski	1,500	1,000	1,400	0,100

Porównanie zespołów

Klub	Juniorzy			Seniorzy			Polacy			Obcokrajowcy		
	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg
Apator	13	20,5	1,000	52	40,0	1,481	66	33,5	1,349	34	26,3	1,721
Atlas	23	24,0	1,385	44	34,5	1,484	67	30,0	1,448	33	25,8	1,585
Pergo	22	36,5	1,825	48	39,0	1,431	70	38,2	1,537	30	32,7	1,607
Polonia B.	4	3,3	0,351	62	67,0	1,971	66	30,6	1,540	34	27,2	1,535
Polonia P.	10	16,0	0,865	56	43,5	1,611	66	34,3	1,421	34	26,3	1,615
Radson	4	3,7	0,306	52	39,7	1,529	56	24,3	1,214	44	44,7	1,914
Unia L.	9	9,0	0,692	48	35,8	1,402	57	24,3	1,206	43	43,0	1,870
Wybrzeże	15	25,0	1,163	57	46,8	1,484	72	39,5	1,402	28	45,5	2,220
Razem	13	15,2	0,982	52	42,5	1,547	65	31,5	1,391	35	32,4	1,738

Polacy		
Msc	Zawodnik	Sr/B
1	T.Gollob	2,889
2	S.Ułamek	2,286
3	P.Protasiewicz	2,257
4	R.Sawina	2,167
5	R.Okoniowski	2,057
6	R.Dobrucki	2,054
7	T.Bajerski	2,000
8	R.Jankowski	1,946
9	M.Węgrzyk	1,912
10	S.Drabik	1,861

Juniorzy		
Msc	Zawodnik	Sr/B
1	R.Okoniowski	2,057
2	M.Węgrzyk	1,912
3	K.Cegielski	1,656
4	T.Chrzanowski	1,306
5	J.Hampel	1,138
6	M.Fierlej	0,941
7	Ł.Jankowski	0,750
8	A.Zieja	0,722
9	T.Jędrzejak	0,688
10	M.Robacki	0,476

Obcokrajowcy		
Msc	Zawodnik	Sr/B
1	L.Adams	2,619
2	T.Rickardsson	2,417
3	R.Sullivan	2,250
4	M.Loram	2,233
5	R.Holta	2,194
6	T.Wiltshire	2,067
7	C.Louis	2,000
-	J.Crump	2,000
-	G.Hancock	2,000
10	H.Gustafsson	1,889

Biegi		
Msc	Zawodnik	B
1	R.Dobrucki	37
-	R.Jankowski	37
3	T.Chrzanowski	36
-	R.Sawina	36
-	T.Gollob	36
-	H.Gustafsson	36
-	C.Louis	36
-	R.Holta	36
-	S.Drabik	36
-	K.Pecyna	36
-	T.Rickardsson	36

Punkty		
Msc	Zawodnik	Pkt
1	T.Gollob	104
2	T.Rickardsson	85
3	S.Ułamek	78
4	P.Protasiewicz	74
5	R.Dobrucki	72
-	R.Holta	72
7	R.Sawina	71
8	C.Louis	70
9	R.Sullivan	68
-	R.Jankowski	68

Wykl. za taśmę		
Msc	Zawodnik	T
1	D.Śledź	2
2	A.Zieja	1
-	P.Paluch	1
-	M.Robacki	1
-	R.Holta	1
-	Z.Czerwiński	1
-	K.Pecyna	1
-	T.Rickardsson	1

Defekty		
Msc	Zawodnik	Def
1	R.Jankowski	3
2	W.Jaguś	2
-	M.Robacki	2

Wykluczenia		
Msc	Zawodnik	Wyk
1	J.Hampel	3
-	R.Fils	3
-	M.Staszewski	3
4	T.Gapiński	2
-	Ł.Jankowski	2

Upadki		
Msc	Zawodnik	Up
1	W.Walczak	2
-	T.Jędrzejak	2
-	M.Fierlej	2
4	R.Kościecha	1
-	Ł.Pawlikowski	1
-	J.Krzyżaniak	1
-	J.Crump	1
-	C.Boyce	1
-	R.Okoniowski	1
-	G.Walasek	1
-	D.Baliński	1

Zwycięstwa		
Msc	Zawodnik	I
1	T.Gollob	32
2	T.Rickardsson	20
3	R.Okoniowski	17
4	S.Ułamek	16
5	R.Sullivan	15
-	R.Dobrucki	15
-	S.Drabik	15
-	L.Adams	15
9	R.Sawina	14
-	M.Węgrzyk	14
-	C.Louis	14

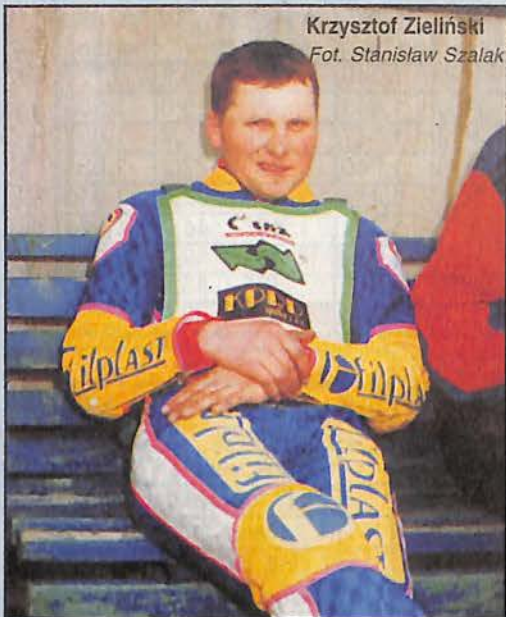
2. miejsca		
Msc	Zawodnik	II
1	A.Fajfer	18
2	P.Protasiewicz	17
3	J.Krzyżaniak	14
-	M.Loram	14
-	R.Holta	14
6	R.Jankowski	13
7	C.Louis	12
-	S.Ułamek	12
-	T.Rickardsson	12
10	W.Jaguś	11
-	M.Kowalik	11
-	T.Bajerski	11
-	H.Gustafsson	11
-	J.Gollob	11

3. miejsca		
Msc	Zawodnik	III
1	P.Tajchert	15
-	J.Rempała	15
3	M.Kowalik	11
-	R.Sawina	11
-	P.Paluch	11
-	T.Bajerski	11
7	R.Kościecha	10
-	J.Krzyżaniak	10
-	H.Gustafsson	10
-	J.Gollob	10
-	S.Drabik	10
-	A.Fajfer	10
-	K.Cegielski	10

4. miejsca		
Msc	Zawodnik	IV
1	T.Chrzanowski	15
2	K.Pecyna	14
3	Z.Czerwiński	12
4	P.Tajchert	11
-	M.Robacki	11
6	Ł.Jankowski	10
7	A.Zieja	9
-	A.Skórnicki	9
-	M.Dera	9
10	W.Jaguś	8
-	D.Śledź	8
-	P.Paluch	8
-	Ł.Stanisławski	8
-	J.Hampel	8
-	J.Rempała	8

Statystyka obejmuje rundę wiosenną Ekstraligi, czyli pierwszych siedem spotkań i jest odzwierciedleniem sytuacji na półmetku części zasadniczej tegorocznych rozgrywek ligowych.

Krzysztof Zieliński
Fot. Stanisław Szalak



Lubelski Klub Żużlowy wypożyczył przed tym sezonem trzech zawodników: Roberta Woźniaka, Dariusza Łowickiego i Krzysztofa Zielińskiego. Pierwszemu podziękowano dosyć szybko. Łowicki i Zieliński też niczym specjalnym nie zachwycają. Bo wzmocnienia, które przywożą w meczu z Unią Tarnów, odpowiednio 5 i 2 punkty, to przy całym szacunku dla sympatycznych zawodników, jednak nie to. Gdyby chociaż jeden z nich

zanotował przynajmniej dwucyfrową zdobycz, lublinianie wygryliby to spotkanie. Paradoksalnie okazuje się, że w lepszej postawie przeszkodził kolega klubowy... Sean Wilson.

Zdaniem samych zawodników oczywiście. Ciekawe co będzie, gdy pojedzie Zoltan Adorjan. On nie jest taki szybki, nie ucieka do przodu i samemu trzeba będzie się nieco

PAPIEROWE WZMOCNIENIA?

wysiłci. Oby w kolejnych spotkaniach Darek i Krzysztof udowodnili wreszcie, że są wzmocnieniami. Pozostali lubelscy zawodnicy również. Ponoć są zawodowcami...

Dariusz Łowicki: - W pierwszych wyścigach nie dopasowałem przełożenia i to było główną przyczyną słabej postawy. Potem po dopasowaniu się wygrałem jeden wyścig, a w następnym jechałem parą z Wilsonem na 5:1, ale stało się inaczej. On jeździ sam dla siebie i nie interesuje go partner z zespołu. Praktycznie mnie zablokował i spadłem na ostatnie miejsce.

- Jak to jest z tą waszą jazdą parą. Wychodziecie zdecydowanie na 5:1, a potem na

torze dzieje się cyrk. Zamiast rywalom, przeskadzacie sami sobie.

- Uważam, że Wilson jeździ dla siebie, wynik zespołu to dla niego sprawa drugorzędna. On chce wygrywać, zbierać jak najwięcej punktów i do tego cały czas zmierza. W ten sposób potraktował nie tylko mnie, ale także Jurka Mordela we wcześniejszym biegu. To jest dla mnie niezrozumiałe.

Krzysztof Zieliński: - Trudno mi powiedzieć, co było przyczyną tak słabej postawy. Wszystko po trochu, i sprzęt, i tor. Nie układało się tak jak trzeba. Na początku było jeszcze w miarę dobrze, a potem tor się zmienił, porobiły się dziury i stał się bardziej przyczepny. My na treningu dopasowaliśmy sprzęt do „betonu” i stało się. W meczu nic z tego nie wyszło.

- Koledzy z zespołu mieli pretensje do Seana Wilsona. Ty także uważasz, że to przez niego przegraliście? Przecież zrobił komplet 18 punktów, a nie może w każdym biegu myśleć na torze i jechać za dwóch.

- To prawda, ale nie będę ukrywał, że mam do niego spore pretensje. W dwóch wyścigach, w których z nim jechałem, można było spokojnie odnieść podwójne zwycięstwo. Wystarczyło, żeby nie odjeżdżał kilkanaście metrów do przodu, tylko poczekał i spokojnie dojechalibyśmy na 5:1. Ale on nawet nie spojrzał, gdzie ja jestem. Wiadomo, jestem słabszy, wolniejszy i rywale mnie objechali.

Już bez Woźniaka

Lubelscy kibice powoli mogą chyba zapominać o awansie do pierwszej ligi. Mimo że przed sezonem na „papierze” wszystko tak dobrze wyglądało.

W trzecim spotkaniu, z Unią Tarnów, LKŻ poniósł drugą porażkę, w dodatku na własnym torze. Tuż po meczu trener Mieczysław Woźniak udzielił - ostatniego jak się okazało - wywiadu jako szkoleniowiec lubelskiego klubu. Nazajutrz, po nocnym zebraniu zarządu, działacze postanowili podziękować Mieczysławowi Woźniakowi za współpracę. Przypomnę, nieco wcześniej działacze zrezygnowali z usług młodzieżowca - Roberta Woźniaka - syna trenera.

- W trzech meczach zespół poniósł dwie porażki, w tym jedną na swoim torze. Nie oszukujmy się, o pierwszej lidze można chyba zapomnieć.

- Jeśli Zieliński, Łowicki i Muszyński będą dalej jechać tak jak w meczu z Unią Tarnów, to jest to tragedia - powiedział Mieczysław Woźniak. - Mielibyśmy wszystko przygotowane i żaden nie może szukać usprawiedliwień. Tor na treningu przygotowaliśmy im dokładnie taki, jak chcieli. Nikt nie może powiedzieć, że był inny, niż ten na jakim się przygotowywali na treningach. Ale jeśli ci sami zawodnicy zawodzą w Krakowie i w spotkaniu z Unią, to nie ma o czym mówić.

- Mecz z Unią Tarnów pokazał, że taka rzecz jak myślenie na torze, jest lubelskim zawodnikiem

zupełnie obca.

- Podstawą w każdej dyscyplinie sportu jest myślenie w każdej sekundzie i w każdej sytuacji. Na żużlu trzeba przewidywać, gdzie może pojechać rywal i jakie będą tego konsekwencje. Niestety, tego za nich nie robię. To nie sztuka oczy zakmnąć i odkręcić gaz. W ten sposób nie dojdzie się do niczego.

- Nie stracił pan jeszcze cierpliwości i ochoty do pracy?

- Mnie po tym wszystkim tylko boli serce, to chyba jedyny komentarz. Po prostu brak mi słów.

- Co dalej?

- Nie wiem. Muszą zajść jakieś poważne zmiany, bo w innym wypadku to wszystko nie ma sensu. Trzeba zatrudnić kogoś na „mały kontrakt”, bo na tych zawodnikach, którzy są zawiodłem się kompletnie. Nie mam pretensji do juniorów, bo niejednokrotnie jadą przeciwko obcokrajowcowi, czy bardziej doświadczonemu rywalom. Od nich nic specjalnego się nie wymaga. Mają się uczyć i rozwijać. Ale w przypadku zawodnika, który startuje kilkanaście lat na żużlu, chyba można oczekiwać dobrych wyników. Na krajowych seniorów liczyliśmy przede wszystkim, klub przecież nie kontraktował nawet obcokrajowca z niższym KSM-em. A Łowicki, Zieliński i Muszyński zawodzą. Rozumiem, że można mieć słabszy dzień, ale niech nie przesadzają i nie zrzucają ciągle winy na sprzęt. Niech każdy popatrzy, ile punktów zdobywa i co robi.

- Z niepokojem wypada oczekiwać spotkań wyjazdowych. Jeśli zabraknie obcokrajowca, mogą to być kompromitacje.

- Zarząd zadecyduje co dalej robić. Jestem przygotowany na wszystko i oddaję się do dyspozycji działaczy. Nie ma sensu oszukiwać kibiców i wmawiać im, że wszystko jest i będzie dobrze.

- Dziękuję za rozmowę.

Materiały na stronie: TOMASZ ZALEWA

O lubelskim żużlu piszemy także na stronie 59



Radio Centrum
ul. Radziszewskiego 16 ; 20-031 Lublin
tel./fax (081) 533-26-04 533-08-33
tzalewa@sokrates.umcs.lublin.pl

Centrum sportowego Lublina

Sportowe Centrum - niedziela 21:00
wiadomości: pon-pt 7:05 i 20:05
sob 8:05 i 18:05
niedz 8:05

Zagraj w ligę

WYNIKI VII RUNDY

Oto zdobywcy największej liczby punktów w VII rundzie konkursu „Zagraj w ligę” (pozostali uczestnicy uzyskali mniej niż 60 punktów):

60 pkt.: Jacek Dembski (Kalisz), Stanisław Szczepny (Bydgoszcz), Iwona Andrzejewska (Gorzów), Paweł Wyrwał (Częstochowa), Piotr Kołodziej (Rzeszów), Sławomir Wąsicki (Toruń), Dariusz Padolak (Rybnik), Erwin Mentel (Lubno), Anita Lachna (Kłodawa), Paweł Kokot (Zielona Góra), Krzysztof Wielanot (Toruń), Tomasz Niksa (Częstochowa), Ryszard Budnik (Piła), Sławomir Szuster (Leszno), Witold Misiak (Oronno), Maciej Górny (Sosnowiec), Damian Lewaszew (Zielona Góra), Arkadiusz Rybak (Gorzów), Bartek Jejda (Częstochowa), Łukasz Włodarczyk (Pszczółki), Tomasz Osuch (Kwidzyn), Adam Janicki (Bydgoszcz), Przemysław Gruszecki (Łódź).

61 pkt.: Roman Czarnosz (Rzeszów), Mariusz Sabatowski (Krosno), Adam Syjud (Gorzów), Mirosław Szarek (Częstochowa), Wiesław Różycki (Toruń), Mariola Różycka (Toruń), Krzysztof Karolak (Toruń), Piotr Bronk (Gdańsk), Marek Szyszka (Leszno), Jakub Kinal (Gdańsk), Andrzej Gierszewski (Funka), Marcin Wiatrzyk (Zielona Góra), Paweł Popielarczyk (Bydgoszcz), Artur Dubiel (Tarnowice), Artur Bojanowski (Zielona Góra), Dariusz Bachorz (Witoszyce), Krzysztof Armatuski (Gdańsk), Marcin Szrubarczyk (Częstochowa), Maciej Dolata (Gniezno).

62 pkt.: Rajmund Nowakowski (Bydgoszcz), Artur Czernicki (Urzuty), Maciej Dejowski (Grudziądz), Sławomir Basiński (Lipinki), Michał Zawartowski (Bydgoszcz), Grzegorz Kuszpa (Gorzów), Tomasz Gala (Opole), Grzegorz Drozd (Przybyszówka), Tomasz Niks (Częstochowa), Krzysztof Biniak (Bydgoszcz), Piotr Wawryniuk (Gorzów), Marcin Toboła (Leszno), Wojciech Żyzik (Częstochowa), Dominik Bogus (Wręczyca).

63 pkt.: Barbara Kemus (Gorzów), Marek Barela (Góra), Krzysztof Leśniewski (Częstochowa), Roman Gospodarczyk (Konin), Krzysztof Nowacki (Lublin).

64 pkt.: Roman Czarnosz (Rzeszów), Feliks Kucz (Toruń), Ryszard Babiński (Częstochowa), Artur Fryśny (Zielona Góra), Sebastian Popiolek (Gorzów), Ireneusz Lewandowski (Toruń), Tomasz Mendyka (Toruń), Dominik Broda (Gorzów), Maciej Pajor (Łódź), Marek Wocławski (Urzejowice), Anna Walczak (Gorzów), Adam Torski (Ostrów), Dominik Węglewski (Kraków).

65 pkt.: Artur Lipiński (Grudziądz), Ariusz Afelt (Toruń), Bożena Sieroń (Ostrów).

66 pkt.: Marcin Zawadzki (Żagań), Michał Siekanowicz (Leszno), Krzysztof Zieliński (Wiedeń), Mariusz Nowicki (Ostrów), Arkadiusz Rybak (Gorzów).

68 pkt.: Michał Wyglądacz (Częstochowa).

69 pkt.: Maciej Górny (Sosnowiec).

Ćciąg dalszy na stronie 53



Paweł Jäder (w głębi) w boksie Leigha Adamsa podczas meczu Unii Leszno we Wrocławiu.

Fot. Jerzy Rusko

Paweł Jäder jest wychowankiem leszczyńskiej Unii, jednym z wielkiego żuźlowego klanu Jäderów. Startował także w zespołach łódzkiego J.A.G. Speedway Clubu i Startu Gniezno. Początki jego kariery wróżyły spore sukcesy, jednak pech, który rozpoczął się od kontuzji podczas zgrupowa-

nia kadry juniorów w dawnym Związku Radzieckim, nie pozwolił mu na rozwinięcie skrzydeł. Liczne przerwy w startach nie sprzyjały podnoszeniu sportowego poziomu, wreszcie Paweł podjął decyzję o zakończeniu przygody z żuźlowym torem.

Z żużlem jednak nie sposób się rozstać. Od pewnego czasu Paweł Jäder jest członkiem ekipy Leigha Adamsa. Towarzyszy Australijczykowi podczas imprez

U BOKU ADAMSA

na terenie naszego kraju, zwłaszcza podczas spotkań ligowych leszczyńskiej Unii, z którą Adams jest związany od wielu lat. Paweł, w firmowej koszulce Leigha, pomaga mu przy sprzęcie w Lesznie i podczas meczów wyjazdowych. Twierdzi, że Australijczyk jest wymagający, ale współpracuje się im bardzo dobrze.

Gdy zapytałem Pawła, czy jego kariera to już definitywnie zamknięty rozdział, odpowiedział zdecydowanie:

— Tak, na tor już nie wrócę.

(wie)

CZAS EKSPERYMENTÓW

Henrik Gustafsson na dobre zadomowił się w bydgoskiej Polonii. Od 1995 roku notuje nieustanne wahania formy. W ostatnim czasie Szwed ma poważny „dolek”, więc temat rozmowy, przeprowadzonej po meczu z Włókniarzem, był oczywisty.

- Po praskiej Grand Prix jesteś cieniem siebie z początku sezonu. Zaszkoziło ci czeskie piwo?

- Nie miałem czasu na piwo, bo musiałem jechać do Bydgoszczy. Właśnie tamten mecz rozpoczął kiepską passę. Dlaczego jest tak kiepsko? Nie wiem. Dyspozycja fizyczna i psychiczna są w jak najlepszym porządku. Trochę problemów mam ze startami z zewnętrznych pól, przez co tracę sporo punktów. Sprzęt niby nie zawodzi, ale na czym innym mógłbym eksperymentować...

- Właśnie, skąd pomysł przesiadki na Jawę?

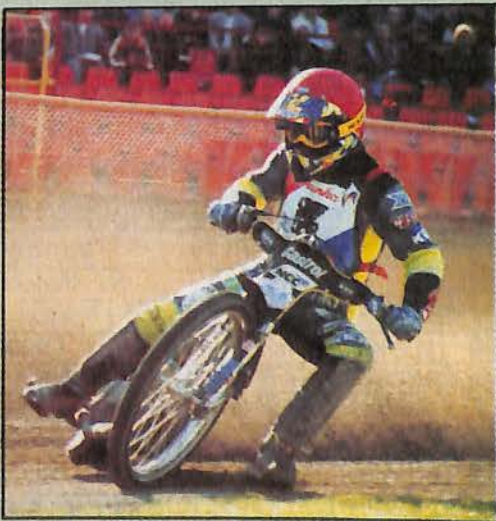
- Od początku kariery jeżdżę na GM-ach, ale w ubiegłym roku dwukrotnie próbowałem Jawę. W meczu z Włókniarzem, po raz pierwszy w tym sezonie, pojechałem na czeskiej maszynie. Okazała się dużo lepsza od GM-a.

- Dlaczego zdecydowałeś się tak

późno? Już na próbie toru widać było, że Jawa jest szybsza.

- Problem w tym, że ja czułem dokładnie na odwrót. Mój tuner, Mikael Blixt, będzie musiał jeszcze popracować nad tym silnikiem. Czy wystartuję w Grand Prix na Jawie? Nie wiem. Może osiągnę lepszy wynik?

(WN)



Henrik Gustafsson nie wie, dlaczego spisyuje się tak słabo: - Dyspozycja fizyczna i psychiczna są w jak najlepszym porządku...

Fot. Sylwia Biedroń

Msc	Zawodnik	Klub	M	B	I	II	III	IV	D	Up	W	T	Pkt	Bon	Raz	Sr/mecz	Sr/bieg
1	M.Karlsson	RKM	4	21	15	4	2	-	-	-	-	-	55	1	56	14,000	2,667
2	A.Kasper	Start	6	32	19	10	3	-	-	-	-	-	80	4	84	14,000	2,625
3	S.Ermolenko	ŁTŻ	4	22	10	9	-	-	-	-	3	-	48	2	50	12,500	2,273
4	R.Dados	GKM	4	21	13	3	1	-	3	-	1	-	46	1	47	11,750	2,238
5	K.Jabłoński	Start	6	32	13	11	5	3	-	-	-	-	66	5	71	11,833	2,219
6	B.Brhel	KKER Stal	7	36	17	9	7	-	1	-	-	2	76	3	79	11,286	2,194
7	M.Kuciapa	KKER Stal	6	30	12	8	7	3	-	-	-	-	59	6	65	10,833	2,167
8	L.Richardson	GKM	3	16	7	4	2	1	2	-	-	-	31	3	34	11,333	2,125
9	G.Rempała	KKER Stal	7	35	13	12	4	5	1	-	-	-	67	7	74	10,571	2,114
10	R.Mardanszin	TŻ Noban	6	31	14	10	2	1	4	-	-	-	63,5	1	64,5	10,750	2,081
11	L.Gunnestadt	RKM	3	16	6	5	3	1	-	-	-	1	31	2	33	11,000	2,063
12	G.Havelock	KKER Stal	4	20	5	9	4	2	-	-	-	-	37	4	41	10,250	2,050
13	M.Franków	Iskra	7	35	9	14	8	4	-	-	-	-	63	8	71	10,143	2,029
14	J.Łukaszewski	ŁTŻ	7	37	13	13	6	3	1	-	1	-	71	3	74	10,571	2,000
-	B.Bardecki	Start	5	26	12	3	7	2	1	-	1	-	49	3	52	10,400	2,000
16	N.Pedersen	GKM	4	20	5	4	11	-	-	-	-	-	34	5	39	9,750	1,950
-	S.Danno	TŻ Noban	4	20	8	5	3	3	-	-	1	-	37	2	39	9,750	1,950
18	P.Staszek	GKM	5	22	8	5	6	2	1	-	-	-	40	2	42	8,400	1,909
19	P.Markuszewski	GKM	7	35	9	12	7	4	1	-	2	-	58	8	66	9,429	1,886
20	M.Hučko	ŁTŻ	7	38	15	6	9	3	3	-	2	-	66	5	71	10,143	1,868
21	A.Huszcza	ZKŻ Polmos	7	35	7	14	8	4	1	-	1	-	57	8	65	9,286	1,857
22	A.Pawliczek	RKM	4	20	5	5	8	1	-	1	-	-	33	4	37	9,250	1,850
23	O.Kurguskin	Iskra	3	17	5	6	3	-	1	2	-	-	30	1	31	10,333	1,824
24	R.Barth	ZKŻ Polmos	4	22	7	4	9	1	-	-	1	-	38	2	40	10,000	1,818
25	H.Clausen	Iskra	6	32	10	9	6	6	-	1	-	-	54	4	58	9,667	1,813
26	J.Szymkowiak	ZKŻ Polmos	7	34	10	11	4	7	-	-	-	2	55,5	6	61,5	8,786	1,809
27	A.Svab	ZKŻ Polmos	5	26	9	5	7	3	2	-	-	-	44	3	47	9,400	1,808
28	M.Ferjan	ZKŻ Polmos	3	15	6	3	2	3	1	-	-	-	26	1	27	9,000	1,800
29	R.Mikołajczak	Iskra	7	37	6	15	13	3	-	-	-	-	61	4	65	9,286	1,757
30	A.Pietrzyk	TŻ Noban	7	35	12	10	3	6	3	1	-	-	59	2	61	8,714	1,743

U siebie							
Msc	Klub	M	Zw	R	Por	Pkt	
1	GKM	4	3	1	0	7	52
2	Start	3	3	0	0	6	62
3	KKER Stal	3	3	0	0	6	47
4	RKM	3	3	0	0	6	39
5	TŻ Noban	4	3	0	1	6	24
6	ZKŻ Polmos	3	2	0	1	4	34
7	Iskra	3	0	2	1	2	-12
8	ŁTŻ	4	1	0	3	2	-38

Na wyjeździe							
Msc	Klub	M	Zw	R	Por	Pkt	
1	KKER Stal	4	1	1	2	3	-18
2	Start	3	0	2	1	2	-10
3	GKM	3	1	0	2	2	-18
4	ZKŻ Polmos	4	1	0	3	2	-20
5	RKM	3	1	0	2	2	-25
6	TŻ Noban	3	1	0	2	2	-30
7	Iskra	4	1	0	3	2	-32
8	ŁTŻ	3	0	0	3	0	-55

Punkty		
Msc	Klub	Pkt
1	GKM	332
2	KKER Stal	329
3	ZKŻ Polmos	321,5
4	TŻ Noban	311,5
5	Start	296
6	Iskra	292
7	RKM	276
8	ŁTŻ	267

Wykluczenia		
Msc	Klub	Wyk
1	ŁTŻ	15
2	GKM	5
3	Iskra	4
-	ZKŻ Polmos	4
5	KKER Stal	3
-	Start	3
7	RKM	2
-	TŻ Noban	2

Defekty		
Msc	Klub	Def
1	TŻ Noban	12
2	ŁTŻ	11
3	GKM	10
4	ZKŻ Polmos	8
5	Start	4
6	KKER Stal	3
7	RKM	2
8	Iskra	1

Wykl. za taśmę		
Msc	Klub	T
1	GKM	2
-	KKER Stal	2
-	RKM	2
-	ZKŻ Polmos	2
5	ŁTŻ	1
6	Iskra	0
-	Start	0
-	TŻ Noban	0

Upadki		
Msc	Klub	Up
1	Iskra	3
-	ŁTŻ	3
3	KKER Stal	2
-	RKM	2
-	TŻ Noban	2
6	Start	1
-	ZKŻ Polmos	1
8	GKM	0

Bonusy		
Msc	Klub	Bon
1	ZKŻ Polmos	40
2	KKER Stal	35
3	GKM	34
-	RKM	34
5	Iskra	33
-	TŻ Noban	33
7	Start	26
8	ŁTŻ	16

Przyrost średniej					
Msc	Zawodnik	Średnia na bieg			
		poprz.	ostatnia	aktual.	przyrost
1	M.Kierzkowski	0,500	1,000	0,750	0,250
2	A.Czechowicz	1,000	1,600	1,188	0,188
3	Z.Kasprzak	1,438	2,200	1,619	0,182
4	M.Mróz	1,462	2,000	1,611	0,150
5	P.Staszek	1,765	2,400	1,909	0,144
6	A.Huszcza	1,733	2,600	1,857	0,124
7	G.Knapp	1,115	1,800	1,226	0,110
8	J.Łukaszewski	1,906	2,600	2,000	0,094
9	R.Mikołajczak	1,688	2,200	1,757	0,069
10	M.Franków	1,967	2,400	2,029	0,062

Spadek średniej					
Msc	Zawodnik	Średnia na bieg			
		poprz.	ostatnia	aktual.	spadek
1	Ł.Golonka	1,400	0,250	0,889	0,511
2	S.Ermolenko	2,563	1,500	2,273	0,290
3	G.Kłopot	1,895	0,333	1,682	0,213
4	B.Hamill	2,833	2,400	2,636	0,197
5	M.Puszkowski	1,000	0,333	0,833	0,167
6	M.Kuciapa	2,320	1,400	2,167	0,153
7	B.Brhel	2,323	1,400	2,194	0,128
8	K.Stojanowski	1,333	0,500	1,214	0,119
9	J.Szymkowiak	1,897	1,300	1,809	0,088
10	T.Rempała	1,708	1,200	1,621	0,088

Porównanie zespołów

Klub	Juniorzy			Seniorzy			Polacy			Obcokrajowcy		
	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg
GKM	12	13,0	0,975	59	32,5	1,639	70	26,0	1,472	30	24,5	1,922
Iskra	8	11,5	0,605	60	35,0	1,549	68	28,3	1,311	32	23,5	1,593
KKER Stal	6	10,5	0,600	59	39,0	1,639	66	30,9	1,403	34	56,5	2,018
ŁTŻ	6	5,3	0,356	70	31,0	1,453	76	22,4	1,168	24	21,7	1,757
RKM	18	12,3	1,065	37	25,5	1,325	55	18,9	1,228	45	31,3	2,193
Start	10	15,5	1,033	63	30,8	1,568	73	27,0	1,459	27	80,0	2,500
TŻ Noban	10	10,7	0,800	46	28,8	1,469	57	22,0	1,275	43	33,9	1,882
ZKZ Polmos	13	10,5	1,105	50	40,1	1,543	63	25,3	1,426	37	29,7	1,750
Razem	10	11,0	0,811	55	32,7	1,533	66	24,9	1,343	34	31,9	1,920

Punkty

Msc	Zawodnik	Pkt
1	A.Kasper	80
2	B.Brhel	76
3	J.Łukaszewski	71
4	G.Rempała	67
5	M.Hučko	66
-	K.Jabłoński	66
7	R.Mardanszin	63,5
8	M.Franków	63
9	R.Mikołajczak	61
10	M.Kuciapa	59
-	A.Pietrzyk	59

Polacy

Msc	Zawodnik	Sr/B
1	R.Dados	2,238
2	K.Jabłoński	2,219
3	M.Kuciapa	2,167
4	G.Rempała	2,114
5	M.Franków	2,029
6	J.Łukaszewski	2,000
-	B.Bardecki	2,000
8	P.Staszek	1,909
9	P.Markuszewski	1,886
10	M.Hučko	1,868

Juniorzy

Msc	Zawodnik	Sr/B
1	R.Szombierski	1,560
2	R.Kurmański	1,476
3	D.Cieślewicz	1,321
4	R.Chromik	1,294
5	G.Knapp	1,226
6	A.Czechowicz	1,188
7	K.Mikuta	0,800
8	K.Malecha	0,792
9	K.Baran	0,577
10	M.Maliński	0,542

Wykl. za taśmę

Msc	Zawodnik	T
1	B.Brhel	2
-	J.Szymkowiak	2
3	P.Baron	1
-	B.Hamill	1
-	T.Zywertowski	1
-	L.Gunnstadt	1
-	R.Chromik	1

Obcokrajowcy

Msc	Zawodnik	Sr/B
1	M.Karlsson	2,667
2	A.Kasper	2,625
3	S.Ermolenko	2,273
4	B.Brhel	2,194
5	L.Richardson	2,125
6	R.Mardanszin	2,081
7	L.Gunnstadt	2,063
8	G.Havelock	2,050
9	N.Pedersen	1,950
-	S.Danno	1,950

Upadki

Msc	Zawodnik	Up
1	O.Kurguskin	2
-	R.Kuźdzał	2
3	H.Clausen	1
-	T.Rempała	1
-	K.Baran	1
-	M.Puszkowski	1
-	A.Pawliczek	1
-	R.Szombierski	1
-	M.Lisiak	1
-	A.Pietrzyk	1
-	A.Łabędzki	1
-	R.Kurmański	1

Defekty

Msc	Zawodnik	Def
1	R.Mardanszin	4
2	R.Dados	3
-	M.Hučko	3
-	A.Pietrzyk	3
-	G.Kłopot	3
6	L.Richardson	2
-	R.Kuźdzał	2
-	A.Czechowicz	2
-	A.Svab	2

Zwycięstwa

Msc	Zawodnik	I
1	A.Kasper	19
2	B.Brhel	17
3	M.Hučko	15
-	M.Karlsson	15
5	R.Mardanszin	14
6	R.Dados	13
-	G.Rempała	13
-	J.Łukaszewski	13
-	K.Jabłoński	13
10	M.Kuciapa	12
-	B.Bardecki	12
-	A.Pietrzyk	12

2. miejsca

Msc	Zawodnik	II
1	R.Mikołajczak	15
2	M.Franków	14
-	A.Huszcza	14
4	J.Łukaszewski	13
5	P.Markuszewski	12
-	T.Rempała	12
-	G.Rempała	12
8	K.Jabłoński	11
-	J.Szymkowiak	11
10	A.Kasper	10
-	R.Mardanszin	10
-	A.Pietrzyk	10

3. miejsca

Msc	Zawodnik	III
1	R.Mikołajczak	13
-	S.Dudek	13
3	M.Lisiak	12
4	N.Pedersen	11
5	P.Baron	10
6	R.Wilk	9
-	M.Hučko	9
-	E.Skupień	9
-	D.Cieślewicz	9
-	R.Barth	9

Wykluczenia

Msc	Zawodnik	Wyk
1	K.Malecha	3
-	S.Ermolenko	3
-	P.Rembas	3
-	T.Zywertowski	3
5	P.Markuszewski	2
-	P.Baron	2
-	T.Rempała	2
-	M.Hučko	2
-	R.Kuźdzał	2

4. miejsca

Msc	Zawodnik	IV
1	K.Baran	16
2	M.Maliński	15
3	G.Knapp	13
4	K.Malecha	9
-	K.Mikuta	9
6	M.Szczepaniak	8
-	T.Zywertowski	8
-	D.Cieślewicz	8
9	W.Szuba	7
-	M.Lisiak	7
-	J.Szymkowiak	7
-	R.Kurmański	7

Statystyka obejmuje rundę wiosenną I ligi, czyli pierwszych siedem spotkań i jest odzwierciedleniem sytuacji na półmetku części zasadniczej tegorocznych rozgrywek ligowych.

Opracował: JACEK PUCHOWICZ

KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 24

Litery z pół-oznaczonych liczbami od 1 do 19 w prawym dolnym rogu, uszerokowane kolejno utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki.

POZIOMO:

- 4) brązowy medalista IMP w 1986 roku,
8) Mirosław - zawodnik Apatora Toruń,
9) „polskie” miasto w USA,
10) miejsce finału indywidualnych mistrzostw Australii w 1994 roku,
11) Romuald - były sędzia z Trójmiasta,
17) Jerzy - zawodnik Stali Rzeszów w latach 1969-74,
18) imię Wiesboeck - wicemistrza świata na długim torze w 1978 roku,
19) imię triumfatora - IMP w 1967 roku,
20) miejsce finału MŚP w 1982 roku,
25) imię Skupienia,
26) przyprawa kuchenna,
27) Armando Castagna,
28) imię Kocha - zawodnika MC Guest-row II,
29) największy wodospad.

PIONOWO:

- 1) imię Pratta - brązowego medalisty mistrzostw Wielkiej Brytanii w 1966 roku,

- 2) ogrodzenie toru,
3) Władimir - brązowy medalista IMŚ na lodzie w 1967 roku,
5) Aleksander - mistrz ZSRR w 1976 roku,
6) imię Duńczyka w GKM-ie Grudziądz,

- 15) Mikael - zawodnik Valsarny Hag-fors,
16) miejsce finału IME na długim torze w 1957 roku,
17) dawna nazwa drużyny z Ostrowa,
21) ochrania dętkę,

- 22) miejsce finału mistrzostw par Finlandii w 1993 roku,
23) Pierre - zawodnik szwedzkiej Korparny w 1994 roku,
24) Jerzy - trener bydgoskiej Polonii.

RoM

Rozwiązanie
krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji (ul. Niepodległości 55, 64-100) w terminie 14 dni od daty ukazania się „Tygodnika Żużlowego”.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy dwie nagrody pieniężne, po 30 zło-

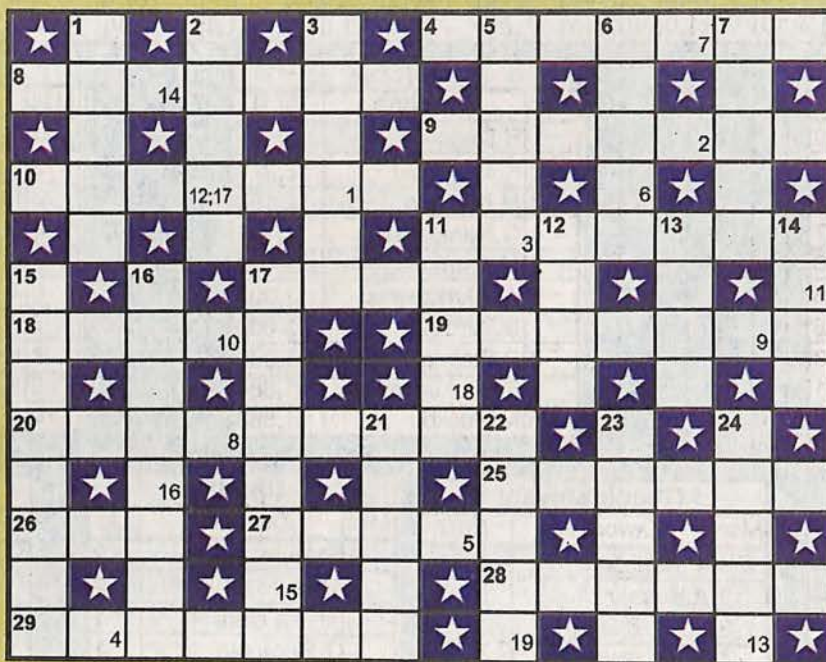
tych każda.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA FANÓW NR 15 brzmi: „DAMIAN BA-
LIŃSKI”.

Nagrody, po 30 złotych każda, wylosowali: Hanna Cybińska z Poznania, Rafał Kluj z Gorzowa.

Nagrody prześlemy pocztą.

GRATULUJEMY!



- 7) gaz szlachetny - stosowany do oświetleń jarzeniowych,
11) w gwarze żużlowej: termin oznaczający jeden punkt,
12) pseudonim Siegfrieda Edera - mistrza Austrii w 1985 roku,
13) rzeka w azjatyckiej części Rosji, uchodzi do Morza Ochockiego,
14) człowiek śniegu,

73,22 RADIO
58,50 LESZNO
UKF *elka*

64-100 leszno ul. Spółdzielcza 6
tel. (0-65) 529 56 78
fax (0-65) 529 26 98

WIADOMOŚCI SPORTOWE
od poniedziałku do piątku 7.20
niedziela 21.35
MAGAZYN ŻUŻLOWY
poniedziałek 18.35
ZAPOWIEDZI IMPREZ
piątek 13.15

BIURO REKLAMY
tel. (0-65) 529 27 06



Radio VIA poleca:
serwis sportowy
oraz relacje z
imprez żużlowych

MAGAZYN ŻUŻLOWY

poniedziałek 17:15 - 17:45



- wywiady, komentarze, opinie po ostatniej kolejce ligowej
- omawiamy turnieje Grand Prix
- ciekawostki

RADIO SPORT
OD WTORKU DO PIĄTKU 17:10 - 17:25

• serwis agencyjny
• zapowiedzi imprez sportowych
SPORT SERWISY
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY
6:45, 12:00, 15:00, 19:00, 21:00
• aktualności z kraju i ze świata

Trzynasty wyścig meczu ŻKS Krosno - Gwardia Warszawa, okazał się pechowy dla reprezentanta gospodarzy, **Roberta Juchy**. Po bardzo groźnie wyglądającym wypadku żużlowca z Krosna odwieziono do szpitala.

- **Od feralnego meczu (3 maja) upłynęło już kilka tygodni, a prasa szeroko rozpisywała o twoim pechu. Jak całe zdarzenie z trzynastego biegu przebiegało z twojego punktu widzenia?**

- Jechałem z trzeciego toru. Po niezłym starcie straciłem z pola widzenia pozostałych zawodników. Jechałem swoją, wypróbowaną „ścieżką”. Poczuję nagle mocne uderzenie w bok motocykla, wyprostowałem mnie i miałem przed sobą tylko „plot”. Puściłem kierownicę, aby się ratować. Miałem szczęście, że moto-

„odpocząć” nodze pół roku, aby nie nabawić się czegoś poważniejszego. W tym sezonie już nie wystartuję.

- **Masz czego żałować. Początek bieżącego sezonu zapowiadał wysoką formę...**

- Było rzeczywiście dobrze, jeździłem bez kompleksów, na luzie. Miałem mniej defektów niż przed rokiem, drużyna wygrała wszystkie mecze. Szkoda, że nie będę mógł wystartować w Lublinie, w meczu z LKŻ-em. Od dawna „ostrzyłem sobie zęby” na to spotkanie.

- **Czy w trudnych chwilach nie myślisz o skończeniu z uprawianiem niebezpiecznego sportu?**



Obaj są wychowankami lubelskiego klubu - Robert Jucha (z prawej) zasilił w tym roku zespół ŻKS-u Krosno, Tomasz Piszcz przeniósł się do Grudziądza.

Fot. Włodzimierz Bochoń

Nie ma winnego

Z Robertem Juchą, wychowankiem Motoru Lublin, obecnie kontuzjowanym zawodnikiem ŻKS-u Krosno

cykl roztrząsał bandę, a ja za nim wpadłem w dziurę. Musiałem jednak uderzyć biodrem w część ogrodzenia, stąd kontuzja.

- **Czy wskazałbyś winnego tej kraksy?**

- W żadnym wypadku. Z opowieści wiem, że kłopoty z opanowaniem maszyn mieli Karol Winiarski i Jarosław Wiśniewski. Jarek uderzył we mnie, lecz absolutnie nie mam do niego pretensji. Taki jest żużel i wszelkie nieprzewidziane zdarzenia mają miejsce niemal w każdym wyścigu. Nie ma winnego, to zwykły pech...

- **Pierwsze diagnozy lekarskie nie były pomyślnie...**

- Kontuzja jest poważna, lecz nie aż tak, jak to się wydawało po wstępnych oględzinach.

- **Dementując wszelkie plotki, powiedz co ci dolega.**

- Doznałem złamania kości udowej i uszkodzenia stawu biodrowego. Po zabiegu operacyjnym czuję się znacznie lepiej i chociaż w gipsowym pancerzu i o kulach, zaczynam chodzić.

- **Do Lublina przewieziono cię helikopterem...**

- To było niesamowite przeżycie. Bardzo się bałem, dlatego też w drodze nieco się zdrzemnąłem, by nie myśleć o strachu i „skrócić” sobie drogę.

- **Lubelscy lekarze spisali się na medal. Już po dwóch tygodniach wyszedłeś ze szpitala.**

- Opiekowali się mną doktorzy Warda i Kołodziej z PSK 4 w Lublinie, którym serdecznie dziękuję. Dzięki nim, mam nadzieję, wrócę do pełnej sprawności.

- **Czy któryś z twoich kolegów odwiedził cię w szpitalu?**

- Byli u mnie Paweł Grygolec i Marek Muszyński. Oprócz tego otrzymywałem mnóstwo telefonów od fanów speedwaya z Krosna i Lublina.

- **Czeka cię teraz długi okres rehabilitacji.**

Czy myślisz o powrocie na tor?

- Oczywiście. Lekarze radzą jednak, bym dał

- Nigdy nie dopuszczałem takiej myśli. W obecnej sytuacji najbardziej dokucza mi myśl, że jestem oderwany od swojego naturalnego środowiska. Wsiadłbym na motocykl, a tu trzeba leżeć. Mam za to więcej czasu na oglądanie telewizji i moich ukochanych koncertów „Metaliki”.

- **Podobno w przyszłym sezonie masz zagwarantowane miejsce w składzie ŻKS-u Krosno...**

- Kierownictwo drużyny z Krosna zapewniło mnie, że doloży wszelkich starań, abym w przyszłym sezonie reprezentował barwy ŻKS-u. Swoją postawą na torze udowodniłem swoją przydatność i stąd to zaufanie. Nie wiem jednak, czy będę na tyle dobry, aby znaleźć miejsce w składzie. Początek przyszłego sezonu z pewnością będzie ciężki. Nie mam finansów na remont sprzętu, który teraz nadaje się na złom.

- **A nie myślisz o powrocie do Lublina?**

- Cały czas. Sytuacja w klubie nie jest łatwa, ale nigdzie nie ma tak jak w domu. Warunki w Krośnie są niezłe, lecz męczące są ciągłe dojazdy na mecze.

- **Czy zamierzasz chodzić na mecze ligowe?**

- Niech no tylko zdejmę gips (śmiech). Jasne. Mam zamiar pojawić się nawet w Krośnie i dopingować swoich kolegów.

- **Czego ci można życzyć?**

- Jak najszybszego powrotu na tor. Pozdrawiam wszystkich kibiców żużla z Lublina i Krosna. Osobne, „specjalne” pozdrowienia dla jednego z dziennikarskich „specjalistów od żużla”, który popularyzuje w kraju opinię, że „Robert Jucha jeździ niebezpiecznie i to musiało się tak skończyć”.

- **Życzę rychłego powrotu na tor i dziękuję za rozmowę.**

GRZEGORZ KOTYŁO

Zagraj w ligę

Ciąg dalszy ze strony 49

Główną nagrodę VII rundy konkursu „Zagraj w ligę” — 100 złotych — otrzymuje Maciej GÓRNY z Sosnowca, nagrodę wartości 50 złotych wygrał Michał WYGLĄDACZ z Częstochowy. Upominki naszej redakcji trafią tym razem do Marcina ZAWADZKIEGO z Żagania, Michała SIEKANOWICZA z Leszna, Krzysztofa ZIELIŃSKIEGO z Wiednia, Mariusza NOWICKIEGO z Ostrowa i Arkadiusza RYBAKA z Gorzowa.

Nagrody wyślemy pocztą. Gratulujemy!

WCIAŻ ZA WYSOKI...

...KSM zdarza się na części kuponów. Najczęściej dotyczy to średniej następujących zawodników: Rafał Okoniewski (właściwy KSM — 8,17), Damian Baliński (6,93), Krzysztof Cegielski (4,93), Tomasz Bajerski (7,08), Robert Kościecha (6,93), Brian Andersen (6,50).

Ze względu na zbyt wysoki KSM w naszej grze

nie mogą brać udziału kupon z numerami: 59-09-21-A (Częstochowa), 60-08-26-B (Brooklyn), 62-09-06-C (Gdańsk), 76-02-27-A (Elbląg), 80-06-10-D (Gdańsk), 82-03-11-C (Gniezno), 82-12-17-A (Niechanowo), 83-02-07-B (Przemyśl), 83-03-09-A (Lublin), 83-05-17-C (Opole), 84-05-22-C (Rybnik).

Ze względu na brak młodzieżowca nie może grać kupon z numerem 86-05-08-A (Rzeszów).

ODPOWIADAMY

Posiadacza kuponu numer 83-03-18-C (Gniezno) informujemy, że zgodnie z regulaminem kupon bierze udział w grze od V rundy. Pana Artura Czernickiego z Urzutow informujemy, że w IV rundzie zaliczono 65 punktów, dorobek rezerwowego nie może być brany pod uwagę, gdy w danej kolejce wystąpiła szóstka zawodników z podstawowego składu.

W przypadku przejścia zawodnika do klubu niższej ligi na zasadzie „małego kontraktu”, jego miejsce zajmuje rezerwow bez względu na wysokość KSM-u. Wyniki rundy wiosennej (za pierwsze siedem kolejek) zamieścimy w następnym wydaniu „Tygodnika” — dziś informacja, że zwycięzca tego etapu rywalizacji uzyskał 400 punktów.



Serdeczne pozdrowienia dla najwspanialszych żużlowców APATORA TORUŃ: MIRKA KOWALIKA, WIESŁAWA JAGUSIA, WALDKA WALCZAKA, ROBERTA KOŚCIECHY, dla najwspanialszych młodzieżowców - TOMKA CHRZANOWSKIEGO i ŁUKASZA PAWLIKOWSKIEGO oraz ekstrastranierni - GERTA HANDBERGA, PETERA KARLSSONA i STEFANA ANDERSSONA. Specjalne pozdrowienia dla najprzystojniejszego i najszybszego żużlowca - RYANA SULLIVANA, osiągnięcia jak najlepszych wyników w cyklu Grand Prix - przesyła Niania z Torunia.

P.S. Gratulacje dla MARCINA JAGUSIA z okazji zdania egzaminu na licencję żużlową!!!

TOMMY KNUDSENOWI: Kiedy nie ma Ciebie Smutno płynie czas Nie ma gwiazd na niebie Nawet księżyc zgaś. GREGOWI HANCOCKOWI (na urodziny): Lipa zakwita, róża opada piękny tulipan płatki swe składa I ja Ci składam serdeczne życzenia

Życzę Ci szczęścia i powodzenia To, czego pragniesz, by się spełniło a to, co kochasz, by Twoje było.

Serdeczne pozdrowienia dla żużlowców najwspanialszej drużyny ATLASU WROCŁAW, a w szczególności dla JOHNA COOKA, sukcesów na torze - życzy fanka, Renata z Oleśnicy.

P.S. Pozdrowienia dla KIBICÓW ŁTŻ-u i WIDZEWA.

Dla: najinteligentniejszego, najukochańszego, najpiękniejszego, najkulturalniejszego, najbardziej czadowego, najbardziej zwiariowanego, najseksowniejszego SPARTUSIA - odlotowego pomocnika najlepszego żużlowca, Adama Faj-

fera - Twoja zawsze wierna D.

P.S. Tęsknię, Kocham, czekam...

Pojawiłeś się w moim życiu, nie wiem skąd! Pokochałam Cię od

razu, nie wiem jak!

Jeszcze nic nie powiedziałeś, a ja już Cię w sercu miałam!

Nie wiem, skąd jesteś, może przyniósł Cię



Nazywam się Robert Sobieraj i przesyłam zdjęcie, które udało nam się zrobić z przesympatycznym liderem naszej drużyny, Sebastianem Ułamkiem. Po lewej stronie stoi mój kolega Ficiu.

Zdjęcie zostało zrobione po zawodach „Winterthur Cup '99”, które odbyły się 1.08.1999 r. w Gdańsku. Chciałbym pozdrowić całą paczkę znajomych ze stadionu: Aśkową, Rudego, Ficia, Jeziera oraz całą Polską Żużlową Listę Dyskusyjną. Szczególnie pozdrowienia dla mojej żony, wspaniałej fanki speedwaya.

Pozdrawiam całą redakcję
ROBERT SOBIERAJ
z Gdańska

wiatr?

Ale ja to na pewno wiem, że bardzo KOCHAM CIĘ!

Serdeczne pozdrowienia dla szalonego na torach żużlowych JAROSŁAWA HAMPELA, spełnienia najszybszych marzeń oraz dużo zdrowia i uśmiechu na twarzy - przesyła zawsze kochająca Ewka ze Śmigła.

P.S. Będę zawsze trzymała za Ciebie kciuki.

Każdego roku, o tej samej porze, każdy Ci życzy co tylko może. A ja korzystając z tej przyjemności, życzę Ci szczęścia, dużo radości, i to o co prosisz, by Ci się spełniło,

a to co kochasz, by Twoim było.

Z okazji niedawnych 20-tych urodzin (26.05) najsympatyczniejszemu zawodnikowi Iskry - KAROLOWI MALESZE moc gorących życzeń - przesyłają Magda, Monika, Angelika.

P.S. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich ZAWODNIKÓW ISKRY, a szczególnie dla „MEODEGO FRANKA” - ADAMA JAZIEWICZA. Adam powodzenia na torze.

Dla najsympatyczniejszego i zawsze superowsko uśmiechniętego „SPARTY” - najlepszego po Lauschu mechanika ADAMA FAJFERA - ślą Ka-

belek i Wałkarz.

P.S. Osobne pozdrowienia „od baru” dla ADAMA FAJFERA, który zawsze fajnie wychodzi na zdjęciach.

Jesteś czasem taki smutny, i często zamyslasz się. Jesteś wtedy taki cudny, i dlatego kocham Cię.

Dla RAFAŁA KURMAŃSKIEGO od Anki z Zielonej Góry.

P.S. Pozdrowienia dla GRZEGORZA KŁOPOTA, KRZYSZTOFA STOJANOWSKIEGO i MACIEJA BORNECKIEGO oraz Anki Z., Natalii P. i Moniki D.

Najserdeczniejsze życzenia dla wystrzałowych chłopaków: RAFAŁA KURMAŃSKIEGO, MACIEJA BORNECKIEGO, KRZYSZTOFA STOJANOWSKIEGO i GRZEGORZA KŁOPOTA - przesyła Anka z Zielonej

Góry.

P.S. Rafał jesteś super.

Samych radosnych i pogodnych dni dla ZAWODNIKÓW ZKŻ-u POLMOS - przesyła wasza wierna fanka, Anka.

Dla superchłopaków ZKŻ-u POLMOS samych udanych występów i powrotu do Ekstraligi - życzy Eliza.

P.S. Pozdrowienia dla SEBASTIANA i jego kolegów: PAWŁA Z., ANDRZEJA F. i TOMKA S.



Msc	Zawodnik	Klub	M	B	I	II	III	IV	D	Up	W	T	Pkt	Bon	Raz	Sr/mecz	Sr/bieg
1	L.Szatmari	ŽKS	4	21	12	6	3	-	-	-	-	-	51	2	53	13,250	2,524
2	P.Grygolec	ŽKS	4	21	16	1	2	1	-	-	1	-	52	-	52	13,000	2,476
3	T.Kruk	Kolejarz	3	12	6	3	2	-	1	-	-	-	26	3	29	9,667	2,417
4	M.Jirout	Unia T.	2	11	5	5	-	1	-	-	-	-	25	1	26	13,000	2,364
5	A.Stefani	Kolejarz	3	15	7	4	3	-	-	-	1	-	32	3	35	11,667	2,333
6	L.Dryml	Śląsk	3	17	8	5	3	1	-	-	-	-	37	2	39	13,000	2,294
7	R.Wardzała	Unia T.	3	15	9	2	1	2	1	-	-	-	32	2	34	11,333	2,267
8	R.Jucha	ŽKS	3	14	3	6	4	-	1	-	-	-	25	5	30	10,000	2,143
9	A.Rymel	ŽKS	2	9	4	3	-	-	-	1	-	1	18	1	19	9,500	2,111
10	J.Ślaczka	Wanda	4	22	9	5	8	-	-	-	-	-	45	1	46	11,500	2,091
-	J.Mordel	LKŻ	2	11	3	5	2	-	1	-	-	-	21	2	23	11,500	2,091
12	M.Jader	Kolejarz	3	14	6	3	3	1	-	-	1	-	27	2	29	9,667	2,071
13	P.Dym	Kolejarz	3	15	6	4	3	-	-	1	1	-	29	2	31	10,333	2,067
14	R.Franczyzyn	Gwardia	3	18	4	10	3	-	-	-	-	1	35	1	36	12,000	2,000
-	S.Jeroszin	Śląsk	3	17	5	5	4	1	-	-	2	-	29	5	34	11,333	2,000
16	G.Petranov	Unia T.	3	12	-	7	3	-	2	-	-	-	17	6	23	7,667	1,917
17	M.Szmanda	Kolejarz	2	10	2	5	2	1	-	-	-	-	18	1	19	9,500	1,900
18	S.Burza	Unia T.	3	14	3	6	4	1	-	-	-	-	25	1	26	8,667	1,857
19	M.Korbel	Śląsk	3	12	5	2	2	3	-	-	-	-	21	1	22	7,333	1,833
20	S.Kowolik	Śląsk	3	15	5	4	2	1	-	1	2	-	25	2	27	9,000	1,800

Porównanie zespołów

Klub	Juniorzy			Seniorzy			Polacy			Obcokrajowcy		
	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg	% pkt druż.	śr. pkt zaw.	śr. pkt na bieg
Gwardia	9	2,5	0,625	91	14,1	1,356	100	9,9	1,225	-	-	-
Kolejarz	11	9,0	0,947	62	25,0	1,961	73	19,7	1,686	27	22,0	2,200
LKŻ	2	1,0	0,200	68	15,5	1,590	70	10,7	1,306	30	13,5	2,455
Śląsk	8	3,7	0,733	46	22,0	1,610	54	12,8	1,375	46	33,0	1,941
Unia T.	18	13,5	1,227	54	19,8	1,717	72	17,7	1,559	28	13,7	1,864
Wanda	19	8,0	0,857	81	17,3	1,130	100	14,2	1,067	-	-	-
ŽKS	7	7,0	0,609	56	28,3	1,852	63	21,2	1,512	37	25,3	2,171
Razem	11	5,9	0,797	63	19,5	1,546	74	14,6	1,360	26	21,2	2,082

U siebie

Msc	Klub	M	Zw	R	Por	Pkt	
1	Kolejarz	2	2	0	0	4	30
2	ŻKS	2	2	0	0	4	29
3	Śląsk	2	1	0	1	2	40
4	Unia T.	1	1	0	0	2	29
5	LKŻ	1	1	0	0	2	9
6	Wanda	2	1	0	1	2	-22
7	Gwardia	1	0	0	1	0	-26

Na wyjeździe

Na wyjeździe							
Msc	Klub	M	Zw	R	Por	Pkt	
1	Kolejarz	1	1	0	0	2	26
2	ŻKS	2	1	0	1	2	20
3	Unia T.	2	1	0	1	2	-2
4	LKŻ	1	0	0	1	0	-6
5	Śląsk	1	0	0	1	0	-22
6	Gwardia	2	0	0	2	0	-25
7	Wanda	2	0	0	2	0	-80

Punkty

Msc	Klub	Pkt.
1	ŽKS	203
2	Kolejarz	162
3	Unia T.	147
4	Śląsk	143
5	Wanda	128
6	Gwardia	109
7	LKŻ	91

Bonusy

Msc	Klub	Bon
1	Unia T.	19
2	Kolejarz	16
-	Śląsk	16
4	ŽKS	15
5	Wanda	11
6	Gwardia	9
7	LKŻ	7

Defekty

Msc	Klub	Def.
1	Wanda	8
2	Unia T.	5
3	Gwardia	4
4	Kolejarz	3
5	LKŻ	2
-	Śląsk	2
-	ŽKS	2

Wykluczenia

Msc	Klub	Wyk
1	Śląsk	5
2	Gwardia	4
-	ŽKS	4
4	Kolejarz	3
5	Wanda	2
6	LKŻ	1
-	Unia T.	1

Upadki

Msc	Klub	Up
1	ŽKS	3
2	Śląsk	2
3	Kolejarz	1
-	LKŻ	1
-	Unia T.	1
-	Wanda	1
7	Gwardia	0

Wykl. za tasmę

Msc	Klub	T
1	Wanda	2
-	ŽKS	2
3	Gwardia	1
-	LKŻ	1
-	Śląsk	1
6	Kolejarz	0
-	Unia T.	0

Stan na
21.05.2000

Opracował: JACEK PUCHOWICZ

Przyrost średniej

Msc	Zawodnik	Średnia na bieg			
		poprz.	ostatnia	aktual.	przyrost
1	K.Kaczor	0,000	2,000	1,429	1,429
2	T.Budzik	0,800	2,800	1,467	0,667
3	R.Wardzała	1,900	3,000	2,267	0,367
4	G.Petranov	1,714	2,200	1,917	0,202
5	S.Burza	1,667	2,200	1,857	0,190
6	T.Kruk	2,300	3,000	2,417	0,117
7	J.Ślaczka	2,063	2,167	2,091	0,028
8	M.Niemczura	1,125	1,167	1,136	0,011

Spadek średniej

Msc	Zawodnik	Średnia na bieg			
		poprz.	ostatnia	aktual.	spadek
1	J.Woźniak	2,067	0,667	1,667	0,400
2	M.Dudek	2,000	1,250	1,667	0,333
3	A.Kędzior	1,200	0,500	0,889	0,311
4	R.Przygódzki	1,667	0,667	1,381	0,286
5	R.Duma	1,000	0,600	0,750	0,250
6	S.Sitek	1,000	0,000	0,800	0,200
7	P.Grygolec	2,667	2,000	2,476	0,190
8	M.Szczurek	1,000	0,000	0,833	0,167
9	P.Dym	2,200	1,800	2,067	0,133
10	B.Ciupak	1,333	1,000	1,200	0,133

Z życia naszej redakcji

Politycznie nasza redakcja nie odbiega od normy ogólnopolskiej. Lewicę burżuazyjną reprezentuje Wiesław, ponieważ zawsze wstaje lewą nogą, a jako burżuj myśli tylko o konsumpcji, ściślej mówiąc - o napychaniu kałduna. Prawicę z odchyleniem nacjonalistycznym - Anetka, bo kiedy Jola wkracza do redakcji i pozdrawia nas jednym ze światowych języków słowami - zdrowstwujié towarzyszi rebiata, Aneta rwie się do bicia Joli. Jola w ogóle podpada pod rewizjonistkę: niejedną rewizję już przeszła. Reszta to ekstremy. Tadeusz jest masonem, a przy tym karłem reakcji. Mariusz pachółkiem Waszyngtonu, gdyż uznaje tylko banknoty z wizerunkiem pewnego prezydenta. Ewa jest zwolenniczką niewolnictwa, co prawda ograniczonego, bowiem zadowolili ją jeden niewolnik w osobie Wiesława. Odkułałby się na nim Ewunia, odkuła. Lecz na przeszkodzie stoi

Red. P z miasta P. jest zaś od dawna czcicielem św. Hansa z Brovst i apostołuje, gromadząc wiernych. W zasadzie nie musi ich gromadzić, bo sami to czynią odwiedzając tłumnie miejsca, które nawiedza także red. P. To znaczy lokale niższych kategorii i darmowe garkuchnie. W tych pierwszych wyznawcy

JEDNA OPCJA

wznoszą toasty za świętego, a w drugich zakaszają.

Szef długo tolerował zamęt ideologiczny w redakcji, aż wreszcie zwołał masówkę i oświadczył, że czyja władza, tego ideologia, a komu się nie podoba, paszot precz.

My wiemy doskonale, iż pryncypał ceni nade wszystko kult wydajnej pracy, ale nie znaleźmy

Żadnych głupot - mówił - będzie praca, praca i jeszcze raz praca.

- **Stańto niby na moim** - szepnęła admirałorka niewolnictwa, Ewa - **ale mnie jakby o co innego chodziło.**

- **Słyszałem jak kiedyś mówili, że każdemu da się wedle potrzeb** - odezwał się mason

Tadeusz - **i bez pracy**

- **dodał, tym razem jako karzeł reakcji.**

- **Moje potrzeby są**

waszymi potrzebami - rzekł szef - **zaś przykład pracowitości dasz ty** - wskazał na Tadka.

- **To my też chcemy mieć takie zamki, jaki ma pan w R. i letniska w B.** - odważyła się rzec Jola.

- **Jak będziesz tylko kłapać dziobem zamiast wziąć się do roboty, to do końca życia nie wyleziesz ze swej kurnej chaty w K.** - odparł pryncypał. I wyszedł, gdyż podstoli ob. Jan N. zadzwonił na znak, że trzecie śniadanie czeka już na pryncypała.

- **Miałbym potrzebę zjeść chociaż pierwsze** - powiedział Wiesław. - **Kto nie rabotajet, nie kuszajet** - rzekła Jola, co spowodowało atak odchylającej się prawicowo Anety.

- **Cicho baby** - mitygował bijące się przyjaciółki Mariusz - **jeśli już mamy pracować jak słonie, to załóżmy związek zawodowy, który będzie nas chronił przed dyktaturą pracodawcy. Ja mogę być przewodniczącym.**

Mariusz jest młody, niedoświadczony i na domiar złego od niedawna żonaty, więc różne herezje chodzą mu po zielonej głowie. Ale my zdajemy sobie sprawę z konsekwencji powołania związku. Nawet czarownica Grażyna zbłądła.

- **Mam lepszy pomysł** - rzekła grobowym głosem - **założmy Partię Popierania Pryncypała.**

- **I ty, która kołtuny zbijaszesz choćby tysi byli, partię chcesz zakładać na szkodę szefowi?** - oburzył się Tadeusz.

- **Przysięgam na moją czarną duszę, że moja moc pryncypała nie sięga, a też chcę pożyć trochę w spokoju** - zaklinała się Grażyna.

- **No, jeśli tak, to twórzmy partię** - zdecydował Tadeusz. Szef poparł projekt, zgodził się stanąć na czele partii, lecz oświadczył: - **Wiecie, że w partii oprócz lidera najważniejsze jest regularne opłacanie składek.**

Tego nie przewidzieliśmy. Mamy teraz w redakcji jedność moralno-polityczną, ale taniej nam wychodziło, gdy każdy trzymał się swojej ideologii.

(stan)



burżuazyjna lewicowość Wiesia.

Magda deklaruje się jako monarchistka, pod warunkiem, że to ją ukoronują, dadzą berło, klejnoty i liczną służbę pałacową.

Grażyna wyznaje czarną magię i zasadę szkodenia każdemu z osobna i wszystkim razem, więc jest wrogiem numer jeden pozostałych opcji politycznych.

teoretycznej podbudowy systemu wartości szefa, więc powiało grozą, jako że na naukę jesteśmy dość odporni, a zanosilo się na cykl szkoleń.

Natomiast co do pracy, to uważamy ją za wielce pożyteczną, o ile wykonuje ją ktoś inny. Szef przejrzał wszelako nasze lewicowo-burżuazyjno-masońsko-monarchistyczne dusze i rzekł, że odtąd bierze nas w karby. -



Czarny sport w najlepszym wydaniu

Winterthur Cup' 2000 - Międzynarodowe Mistrzostwa Par Klubowych
Stadion CKM Włókniarz Częstochowa, ul. Olsztyńska 79

10 czerwca 2000, godz. 12.00





DYSTRYBUTOR SPRZĘTU DO UPRAWIANIA SPORTU ŻUŻLOWEGO

GM - silniki, części zamienne
 ANTIG - ramy
 BARUM (MITAS) - opony
 NEB - sprzęgła, tarczki, przekładki
 AKRONT - obręcze kół
 TALON - plasty, zębatki
 KING - tłumiki
 REGINA - łańcuchy
 VENHILL - linki gazu i sprzęgła
 MAGURA - dźwignie sprzęgła, manetki gazu
 OMEGA - tłoki (również Jawa 888), pierścienie tłoka
 KWP - czopki, przeciwwagi
 GTS - śledzenia, osłony, łączki
 IST GLASS - błotniki
 PREMIER - kaski
 SCOTT - gogle, rękawice, rączki
 SMITH - roll off s, filmy
 DAYTONA - buty
 SILKOLINE - oleje, smary (spraye)
 AXO - kaski, rękawice, ochraniacze
 BZ TUNING - gaźniki, części zamienne
 TLD - kaski, koszulki, naklejki
 WULFSPOORT - kurtki, ubrania dla mechaników

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ

Firma Handlowa "GABO" s.c.
 UWAGA! NOWY ADRES:
 ul. Fałata 21 87-100 Toruń
 tel./fax: (0-56) 65 17 863 * 654 26 31
 tel.: 0-604 091 545
 0-602 34 84 77

ZAPRASZAMY

- OGŁASZAJ SIĘ - W „TYGODNIKU ŻUŻLOWYM”

ROZUMIEJĄ SIĘ BEZ SŁÓW

Kanadyjczyk **Carl Blomfeldt** w tym sezonie jest mechanikiem Tomasza Golloba. W Pradze towarzyszył bydgoszczaninowi podczas Grand Prix Czech. Przed zawodami poprosiłem Kanadyjczyka o krótką rozmowę:

- Pracował pan z wieloma żużlowcami. Obecnie przyszła kolej na Tomka Golloba. Jak wygląda wasza współpraca?

- Muszę przyznać, że na początku byłem pełen obaw. Po kilku miesiącach mogę powiedzieć, że moje obawy były niepotrzebne. Współpraca z Tomkiem jest bardzo dobra. Rozumiemy się bez słów. Mam nadzieję, że tak pozostanie.

- Czy to oznacza, że z Rickardssonem nie było lekko?

- Nasza współpraca również dobrze się układała. Owszem, zdarzało się, że mieliśmy odmienne zdanie, lecz wszystko było podporządkowa-



Carl Bloomfeldt nie może zagwarantować, że Tomek będzie mistrzem świata: - To on jeździ, ja tylko przygotowuję sprzęt - mówi kanadyjski mechanik.

Fot. Jerzy Rusko

ne wynikowi.

- Właśnie, poprzednio przygotowywał pan silniki dla Rickardssona. Szwed dwa razy z rzędu zdobywał tytuł mistrza świata. Czy podobnie będzie z Gollobem?

- Nie wiem, ile lat będzie trwała nasza współpraca. Nie mogę zagwarantować, że Tomek będzie mistrzem świata. To on jeździ, ja tylko przygotowuję sprzęt.

- Rickardsson słynął zawsze z szybkich i niezawodnych motocykli.

- Za szybkość motocykli daję gwarancję. Co się zaś tyczy defektów, to jest już sprawa szczęścia, loterii... U was to się nazywa złośliwość przedmiotów martwych.

- Kto, pańskim zdaniem, ma największe szanse na złoty medal?

- Widzę kilku żużlowców, którzy będą się liczyli. Tylko nieliczni z nich jednak mogą utrzymać podobną dyspozycję we wszystkich turniejach. Wśród nich jest oczywiście Tomasz Gollob. Stawiam zatem na niego!

Rozmawiał:
BARTEK OSUCH



ZPH "LINMOT"
 ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI
 42-226 CZĘSTOCHOWA
 UL. WILEŃSKA 56
 TEL./FAX (034) 32-40-147

ZPH "LINMOT" OFERUJE:

**LINKI HAMULCA I PRZERZUTKI DO ROWERÓW
 LINKI GAZU, SPRZĘGŁA, LICZNIKA I HAMULCA
 DO MOTOCYKLI I MOTOROWERÓW,
 LINKI I CIĘGNA GAZU, SSANIA, SPRZĘGŁA, LICZNIKA,
 HAMULCA DO SAMOCHODÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH,
 NAPĘDY LICZNIKÓW DO CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH,
 WĘŻYKI PCV O ŚREDNICY WEW. Ø 3; 4; 5; 6; 8; 10.
 HURTOWNIA "LINMOT" POLECA RÓŻNE INNE
 ARTYKUŁY MOTORYZACYJNE.**

Wyrób linek i cięgien

**Rowerowych
Motocyklowych
Samochodowych**



Żużlowe wizje

Na początku prywatne, zaległe podziękowania dla organizatorów mini-toru żużlowego w Tucholi, za zaproszenie na jego otwarcie. Niestety, obowiązki zawodowe sprawiły, iż nie mogłem na nie dotrzeć, więc tą drogą życzę wielu sukcesów!!!

Być może na takim właśnie lub podobnym torze pierwsze swoje kółka na motocyklu kręcił bohater mojego dzisiejszego felietonu, Robert Flis, najwyraźniej coraz częściej postrzegany jako bad boy polskiego speedwaya. Żużel to widowisko, a dobre widowisko musi mieć swoich bohaterów i tych dobrych, i tych złych. Ta zasada obowiązuje

Robert Flis (kask czerwony) na starcie ze swym imiennikiem Robertem Kościechą, także bardzo ambitnym i walecznym zawodnikiem.
Fot. Ryszard Sobota

wszędzie: od południowo-amerykańskich telenowel, które zawiadnęły najwyraźniej gustami naszych telewizyjnych decydentów, po sport. I tak NBA ma swojego Rodmana, francuska piłka nożna Cantone, Robert Flis natomiast zaczyna, wbrew własnej woli, służyć naszym mediom, kibicom i niektórym działaczom za przykład czarnego charakteru, torowego zabijaki, stadionowego kiler, jak kto woli. Pytanie tylko, czy zawodnik zasłużył sobie rzeczywiście na taką opinię.

Zanim na nie odpowiemy, pewna uwaga na marginesie. Otóż problemem Roberta Flisa (nie tylko jego zresztą) jest fakt, że od kilku lat musi bez przerwy niemalże coś komuś udowadniać. Najpierw

kiedy skończył się ochronny okres juniora, musiał wykazać się przed działaczami macierzystego klubu w Gorzowie, że wart jest miejsca w składzie. Nie bardzo ich przekonał do swojej osoby, toteż dobrze się stało, że pomocną dłoń podali mu w Pile. Dotychczasowymi startami na pewno spłacił u sterników Polonii kredyt zaufania.

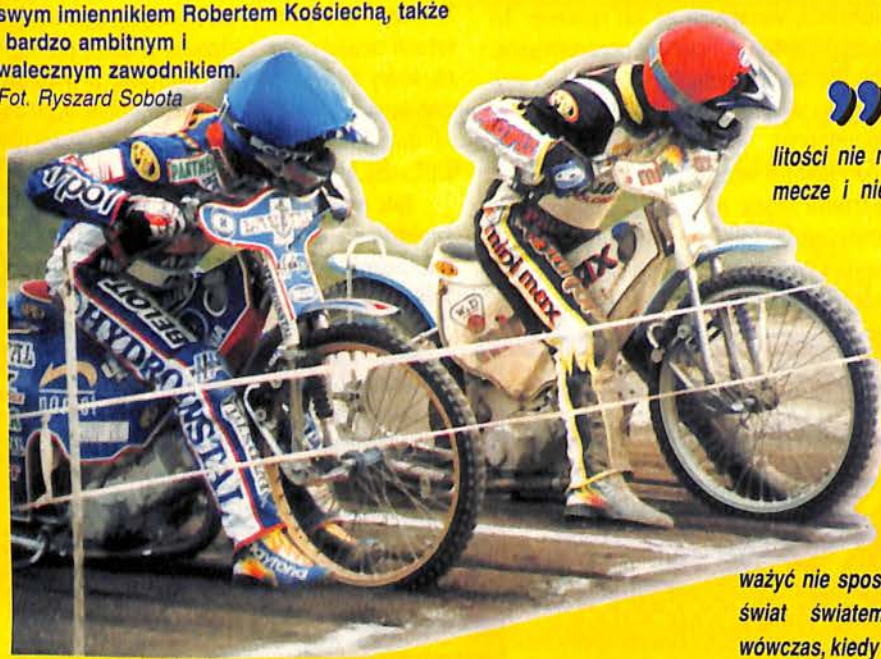
Ale przed tym sezonem znowu nie było wiadomo, czy Flis będzie miał okazję do startów w zespole mistrza Polski, czy też po nabyciu odcisków na ławce rezerwowych wylądował na kontrakcie miłośierdzia i rozmieni się na drobne, gdzieś w II lidze. Na szczęście dla niego zawiódł Brian Karger i Flis wskoczył do składu, stając się pewnym jego ogniwem. Ale w polskich żużlowych realiach



mych FIS-ach, taki jest teraz i będzie w przyszłości. Nawet najwięksi mistrzowie owalnych torów, niekiedy, w zapale rywalizacji stwarzają zagrożenie dla partnerów. Przypomnijmy sobie, że nie raz i nie dwa zdarzyło się to nawet takiemu świętemu z „żużlowego ołtarza”, jak Hans Nielsen (jeśli ktoś ma krótką pamięć, to służę przykładami).

Nie dołujmy zatem zawodnika tyl-

„Kiler” Flis



litości nie ma. Dwa, trzy słabe mecze i nie istniejesz. Musisz

być w przysłowio-
wym sztosie, mu-
sisz zdobywać
„swoje” punkty.
Stąd zadziorność
na torze, ambicja,
cechy przeciw
w tym sporcie
pożądane, tyle, że
c z a s a m i
prowadzące do ko-
lizji. Tego lekce-
ważyć nie sposób, ale na Boga, jak
świat światem taki był żużel,
wówczas, kiedy ścigano się na rodzi-

ko za to, że wykazując sportową
ambicję, niechcący potrafił Krzyż-
niaka i Protasiewicza, tym bardziej za
to, że chcąc ratować leżącego na
torze Jankowskiego juniora, sam wy-
puścił motocykl, a ten nieszczęśliwie
uderzył w juniora Unii. Nie dołujmy,
bo różnica pomiędzy Flisem, a toro-
wym zabijaką jest mniej więcej taka,
jak pomiędzy pijanym a pijanym ze
szczęścia... drogi panie prezesie So-
kołowski (przy okazji serdecznie po-
zdrawiam i liczę na, jak zwykle, sym-
patyczne przyjęcie, kiedy zawodowe
drogi zawiadą mnie wreszcie po raz
kolejny do Leszna).

ROBERT NOGA
Wizja TV

Zmiany w LKŻ-cie

Porażka LKŻ-u z Unią Tarnów praktycznie przekreśliła szanse awansu lublinian do I ligi. Już następnego dnia w trybie natychmiastowym zebrał się zarząd lubelskiego klubu, podejmując kilka konkretnych decyzji.

Działacze postanowili podziękować za współpracę trenerowi Mieczysławowi Woźniakowi. Tymczasowo zespołem będzie się opiekował, prowadzący szkółkę żużlową, Ryszard Bielecki.

- Podejmiemy działania zmierzające do znalezienia nowego trenera, ale wiadomo, że wiąże się to ze sporymi kosztami i nie będzie łatwe. Inna sprawa, że nie ma już prawie szans awansu i trzeba się poważnie zastanowić, co zrobić z następcą pana Woźniaka - **stwierdził prezes LKŻ-u, Krzysztof Gołębiowski.**

W tej sytuacji nie można wykluczyć, że zastępstwo Ryszarda Bieleckiego potrwa nawet do końca sezonu - **dodał.**

Los Mieczysława Woźniaka podzielił także jeden z działaczy, Tadeusz Supryn.

- Ten pan po prostu już u nas nie pracuje - **skomentował decyzję prezes lubelskiego klubu.**

Tuż po meczu Krzysztof Gołębiowski zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji także w stosunku do dyrektora klubu. Ostatecznie Jacek Ziółkowski, z którym bardzo dobrze współpracuje się zwłaszcza lubelskim dziennikarom, zachował jednak posadę.

- Nie będę jednak ukrywał, że pan Ziółkowski pełni funkcję dyrektora do momentu znalezienia następcy - **powie-**

dział prezes LKŻ-u. - Ten klub potrzebuje dyrektora, który będzie menedżerem i zadba o pozyskiwanie sponsorów i funduszy. Wcale nie musi być związany z żużlem.

Prezes zapowiedział, że w tej sprawie zwróci się do firm wspierających lubelski klub i innych potencjalnych sponsorów. - Jeżeli któraś z firm wyrazi ochotę, by poważniej wesprzeć klub, jej przedstawiciel najprawdopodobniej zostanie dyrektorem. Podkreślam, interesuje nas menedżer z umiejętnościami organizatorskimi.

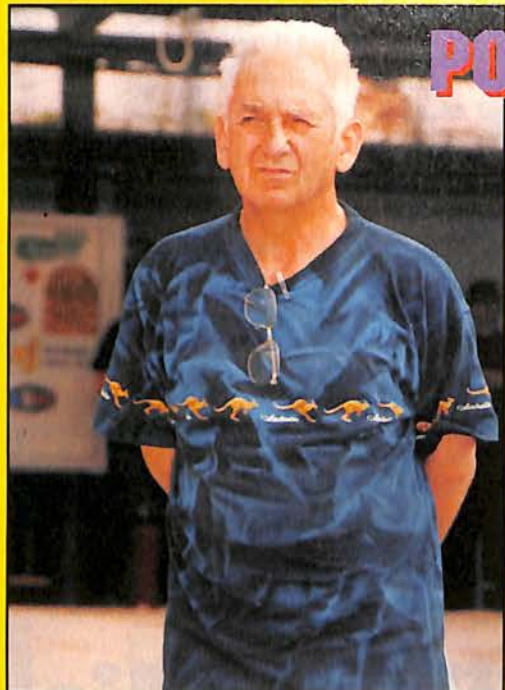
Jednocześnie Krzysztof Gołębiowski potwierdził, że mimo wcześniejszych zapowiedzi, nadal będzie wspierać klub. Tuż po meczu prezes stwierdził bowiem, iż firma którą kieruje - KPRD skoncentruje się na pomaganiu jedynie lubelskiej szkółce. Szczęśliwie decyzję zmienił i Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych nadal będzie wspierało LKŻ.

Ciąg dalszy na stronie 62

POWRÓT DO STARYCH WZORÓW

ROZMOWA Z WŁADYSŁAWEM GOLLOBEM PREZESEM GWARDII WARSZAWA

- Ale zwolennicy nowego systemu powiadają, że zro-



WŁADYSŁAW GOLLOB: - W tym roku liga jest tak ustawiona, że właściwie wszystko może się wydarzyć...

Fot. Mieczysław Bielak

- Co, według pana, było kluczem do tak pokaźnego zwycięstwa Polonii Piła nad Apatorem?

- Po trzech wyścigach ustawione zawody.

Prawdopodobnie gdyby nie niektóre przygody pilan, to ten mecz byłby jeszcze wyżej wygrany. Właściwie Apatore nie był w najlepszej dyspozycji.

- Czy piłska Polonia słabsze występy ma już poza sobą?

- W tym roku liga jest tak ustawiona, że właściwie wszystko może się wydarzyć. Układ drużyn, tych sześciu zawodników plus rezerwowi, nie daje wielkiego pola manewru. Szczególnie dlatego, że rezerwowym zawodnikiem może być młodzieżowiec. Widać, że zespoły, które mają w składzie lepszego młodzieżowca, wstawiają go na rezerwę. To jest w ogóle jedno wielkie nieporozumienie. Uważam, że tak fatalnie przemyślanych rozgrywek, jak w tym roku, nie było od lat. Prawdopodobnie, jeżeli ludzie decydujący o profilu i jakości rozgrywek logicznie myślą, będzie trzeba wrócić do starych wzorów, albo coś zmieniać. W obecnym systemie widać brak logiki szkoleniowej, i możliwości taktycznego rozgrywania zawodów.

bili to tylko i wyłącznie dla kibiców.

- Zwolennicy muszą coś mówić. I akurat ci zwolennicy robili to zawsze bez sensu. To są ludzie, którzy są bardzo odlegli od wykonywania sportu, bo wymądrzać się na temat rozgrywek, siedząc przy biurku, czy oglądając mecze na ekranie telewizora, jest stosunkowo łatwo. Nikt z tych komentatorów nie jest związany ani z klubem, ani z drużyną, tylko gładzą coś trzy po trzy, wobec tego te oceny, to jest jak gdyby wychwalanie swoich pomysłów. Jakby to tak przetransponować na grunt polityczno-rządowy, to przez trzy lata słyszeliśmy, że wszystko się dzieje jak najlepiej, a po trzech latach okazuje się, że trzeba znaleźć premiera, który to wszystko by uzdrowił, a w ogóle cały ten układ jest do bani. I podobnie wygląda sprawa, jeśli chodzi o organizację polskiej ligi żużlowej.

- Jak pan prognozuje, czy piłska Polonia znajdzie się w pierwszej czwórce, żeby móc skutecznie walczyć o obronę tytułu mistrza kraju?

- Tak sędzę. Wygrywane mecze na wyjeździe są tego dowodem, że to jest mocny zespół i czwórka, w moim przekonaniu, jest pewna. Tym bardziej, że gros trudnych meczów Polonia rozgrywała na wyjeździe. Bo i Unia pokonana, i Włókniarz Częstochowa, który jeździ coraz lepiej, i remis w Toruniu. A rewanże na piłskim torze, przypuszczam, że będą się kończyły podobnie, jak ten z Apatorem.

- Dziękuję za rozmowę.

MAREK MOSTOWSKI

Opinie kogoś, kto zupełnie z boku, chłodnym okiem ocenia pewne sytuacje, mogą być bardzo ważne. Stąd chciałbym przytoczyć kilka takich spostrzeżeń „cichych znawców tematu” czyli kibiców.

1. „Obcokrajowców nie interesuje wynik drużyny. Chodzi im tylko o to, aby jak najwięcej zdobyć punktów, a zarobione pieniądze jak najszybciej wywieźć z kraju.”

2. „Wolałbym oglądać walczącego Flisa czy Kwiatkowskiego, niż jadącego tylko do przodu, bez żadnych chęci podjęcia walki, Crumpa.”

3. „Crumpowi nie zależy na wyniku drużyny, bo kiedy wychodzi ze startu pierwszy, nawet nie spojrzy do tyłu, żeby pomóc koledze, tylko ile sił w maszynie jedzie do przodu. Przez to kilka punktów już uciekło.”

4. „Dopiero dwa razy w tym roku widziałem ścigającego się Crumpa, pozostałe biegi to spokojna jazda po łatwe punkty.”

Gm

Silniki
Części STD
Części SPECJAL
Tuning
Naprawa
Serwis

Selettra

zapłon

Andrzej Krawczyk

Tel. 0 604 26 49 34

Tel./fax 0 62 59 30 300

OTTO WEISS POLSKA

Autoryzowany Dealer Firmy



Divišov a. s.

MOTOCYKLE, SILNIKI JAWA
CZĘŚCI SPECJALNE - OTTO WEISS

- Korbowody, łożyska, zawory
- Sprężyny, cylinder Nikasil
- Łożyska, Omega 2000, krzywka
- Części standardowe i specjalne O.W.

NAPRAWA - SERVICE - TUNING
OFERUJEMY RÓWNIEŻ:

- NEB sprzęgła, tarczki
- INA - łożyska igłowe
- MAGURA - manetki,
- Dźwignie
- REGINA - łańcuchy
- VENHIL - linki
- ELF - oleje
- SKF - łożyska

Otto Weiss Polska

Spółka z o. o.

51-502 Wrocław

ul. Swojczycka 119

Tel./fax 0 71 34 80 442

Tel. kom. 0 601 74-58-05

www.otto-weiss.com

MOTO BUDREX

SPOLSKA

BYDGOSZCZ

ul. Fordońska 116-120

tel. 052 342 11 69

342 17 45

fax 052 342 24 78

e-mail: motob@abas.pl

**BEZPOŚREDNI IMPORTER
I WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL
FIRMY:**

Mitas

OPONY

**osobowe, ciężarowe, dostawcze,
do maszyn rolniczych, budowlanych i motocyklowe**

SPEEDWAY

SW16A S3



ENDURO FIM

CROSS

Mitas Mitas Mitas Mitas

Zasłyszane na stadionie Pergo

5. „Na przebudowanym w Gorzowie torze, choć krótszym i bardziej technicznym, jest znacznie mniej walki. Poprzednio było więcej mijanek.”

6. „Drugi łuk gorzowskiego toru - bardziej ostry - jest niebezpieczny. Wielu zawodnikom stawia motor w poprzek lub wypycha ich pod bandę. Tu może dojść do jakiejś niebezpiecznej kolizji.”

7. „Po emocjach ligowych w kwietniu i w maju, kibice są jak gdyby nasyceni meczami. Stąd skromniej na trybunach i trochę mniej entuzjazmu.”

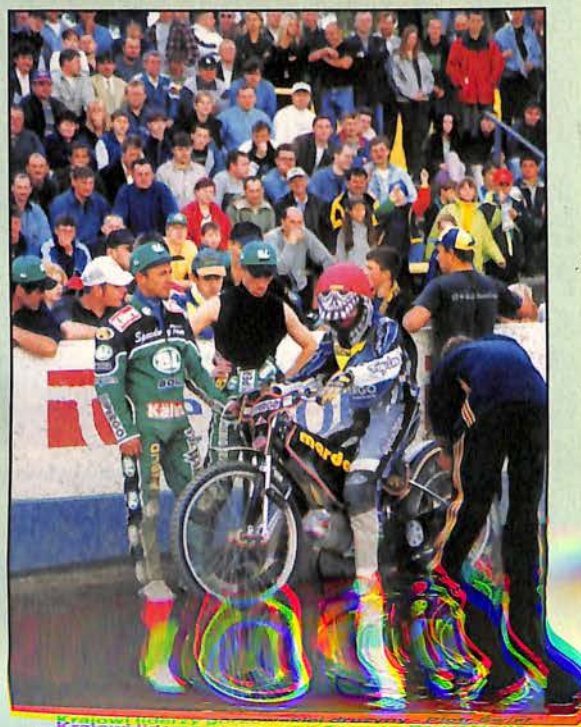
8. „Trzy porażki drużyny zrobiły swo-

je. Dlatego trzy tysiące kibiców mniej niż w poprzednich meczach.”

9. „Ciekawa rzecz ma miejsce na zawodach ligowych w Gorzowie. Praktycznie zawsze pierwsze biegi miejscowi przegrywają. Dopiero potem następuje zmiana.”

10. „Burzy oklasków, jaką otrzymali w meczu Pergo - Atlas, Śledź i Cook, nie zawsze mogą się spodziewać nawet miejscowi. To dobrze, że publiczność docenia wszystkich zawodników. Ale przez to w końcu jesteśmy inni od kibiców piłkarskich.”

**Opinii wysłuchał:
ROBERT ZALESKI**



Krajowy liderzy gorzowskiej formacji: Rafał Okoniewski (z lewej), Rafał Okoniewski i Tomasz Brzyski (na motocyklu). Fot. Mirosław Wiczorekiewicz

GWIAZDOZBIÓR

JAK... JANSSON

Tym razem w gwiazdozbiorze Tommy Jansson, wielce utalentowany żuźlowiec szwedzki, którego gwieździe nie dane było w pełni rozbłysnąć. Na drodze do wielkiej — a właściwie jeszcze większej — kariery stanęła tragiczna śmierć, jaka dopadła go podczas wypadku na torze w Sztokholmie, w maju 1976 roku. Właśnie wspinał się na żuźlowy szczyt. Jego tragedia miała wielki wpływ na zahamowanie rozwoju żużla w Szwecji. Na wiele lat nastąpiła stagnacja, w wielu klubach zaprzestano szkolenia. Odrodzenie tamtejszego speedwaya przyszło dopiero kilkanaście lat po śmierci Tommy'ego Janssona.

Mimo że żył zaledwie dwa-

TOMMY JANSSON



dzieścia cztery lata, osiągnął sukcesy, o jakich wielu jego rówieśników mogło tylko pomarzyć. Już jako dziewiętnastolatek zadebiutował w finale indywidualnych mistrzostw świata. Zajął wówczas w Goteborgu piętnaste miejsce. Dwa lata później przyje-

chał do Chorzowa w roli rezerwowego, w 1974 roku w Goteborgu znów był rezerwowym. **Najlepszy wynik w finale IMS zanotował w 1975 roku, zajmując na Wembley dziewiątą lokatę. Na poprawę tego wyniku nie miał już czasu...**

Także czterokrotnie wystąpił w finałach drużynowych mistrzostw świata. Tylko w pierwszym występie, w 1972 roku w Olching, nie wywalczył medalu, w trzech pozostałych stał na podium. W 1973 roku na Wembley wywalczył wraz z reprezentacją „Trzech Koron” tytuł wicemistrzowski, również ze srebrnym medalem wracał z ekipą Szwecji z finału DMS w 1974 roku w Chorzowie. W 1975 roku w Norden, przyczynił się do zdobycia przez swój narodowy team brązowego „krażka”.

Nad wyraz udane były oba starty Tommy Janssona w finałach

mistrzostw świata par — w 1973 roku w Borås, mając u boku Andersa Michanka, wywalczył złoty medal, wynik ten powtórzył dwa lata później na torze Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu. Jego partnerem ponownie był Anders Michanek, a po srebrnym medalu sięgnęła mająca tylko o „oczko” mniej w dorobku para Edward Jancarz — Piotr Bruzda.

Wystąpił w rozgrywanej w 1973 roku na angielskich torach Lidze światowej, był indywidualnym mistrzem Szwecji w 1974 roku, triumfował w mistrzostwach swego kraju w konkurencji par. W Szwecji startował w swym rodzinnym mieście w zespole Smederna Eskilstuna, a w Anglii w ekipie Wembley i Wimbledonu. Na tym ostatnim torze odbywały się memoriały, poświęcone pamięci Tommy'ego Janssona.

(MOT)

Fot. archiwum

MIROSLAW DUDEK

PROMEX
JAVA SPEEDWAY SERVICE

AUTORYZOWANY DEALER FIRMY

JAWA

Divišov a.s.

Oferujemy w sprzedaży:

- motocykle żuźlowe JAWA
- silniki JAWA

Oferta specjalna

silniki jawa po fabrycznym tuningu

- części zamienne do motocykli JAWA
 - buty żuźlowe - produkcja - Lublin w cenie 400 zł brutto
- Ponadto oferujemy produkty firm:

- AXO - kaski, rękawice, ochraniacze
- BOERI - kaski
- UFO - ochraniacze, rękawice, ubiory do MOTOCROSSU
- SCOTT - rękawice, gogle, szybki, zrzutki, rączki kierownicy
- CLOVER - ochraniacze kregoslupa
- REGINA - łańcuchy
- SILKOLINE - spraye
- VERTEX - tłoki do motocykli crossowych

Oferujemy także kompletne ubiory do motocrossu, oraz pośredniczymy w kupnie - sprzedaży używanych motocykli żuźlowych i crossowych.

W naszej ofercie proponujemy mini crossówkę włoskiej firmy LEM.

CENY DO NEGOCJACJI

Kontakt:

44-207 Rybnik ul. Lipowa 60

tel./fax: 0 - 32 42 23 404

GSM 0-601 483 244

e-mail: promex@ak.net.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

Zmiany w LKŻ-cie

Ciąg dalszy ze strony 59

- Nie zrobiłem tego dla żadnych własnych korzyści, tylko po to, by to wszystko się nie rozspalało i klub nie przestał istnieć - **dodał prezes.** - Jednocześnie chciałbym zapowiedzieć i zwrócić się z apelem do lubelskich biznesmenów i firm. A nawet tych z innych rejonów kraju. Jeśli pojawi się sponsor, który zasilą kasę klubu sumą 200-300 tysięcy złotych chętnie zrezygnuję z kierowania klubem i przekażę ster nowemu sponsorowi.

To najważniejsze decyzje, jakie podjął zarząd Lubelskiego Klubu Żuźlowego. Wypada mieć nadzieję, że działacze mieli stuprocentową rację, dokonując takich a nie innych posunięć. Oby to nie było tak, że ślusarz zawinił, a powiesili kowala. W końcu Ziółkowski, Supryn, czy Gołębiowski nie wsiadają na motocykl i nie zaczynają robić punktów za nieprzygotowanych zawodników. W Pile i Toruniu postanowiono inaczej skomentować odbiegające od oczekiwań działaczy wyniki zespołu. I kary finansowe podziałały. Ale z drugiej stro-

ny nie rozśmieszajmy się. Dla pilskiego żuźlowca 10, czy 15 tysięcy złotych, to „grosze”. W Lublinie nie byłoby chyba nawet co odbierać. Czyli co, zabronić zawodnikom oglądania telewizji i wychodzenia z domu?

Trudno też odmówić racji temu, co powiedział dyrektor Jacek Ziółkowski: - Gdyby to zależało tylko ode mnie, podziękowałbym za współpracę tym zawodnikom, którzy zawiedli oczekiwania kibiców, czyli tak jak w meczu z Unią: Zieliński, Łowicki i Muszyński. Jeżeli ktoś po kilku latach jazdy nie umie się ścigać, powinien zmienić profesję.

Rzeczywiście, dyrektor ma rację. Może warto zwolnić miejsce juniorom i zacząć ich wypuszczać na nieco głębsze ligowe „wody”. A co za różnica, czy się przegra 3, czy 8 spotkań. Spaść niżej już nie można, a warto pomyśleć perspektywicznie. Oj, będzie miał twardy orzech do zgryzienia prezes Gołębiowski i cały zarząd LKŻ-u. **Jedno jest pewne. Dobrze to wszystko nie wygląda...**

TOMASZ ZALEWA

Adam Skórnicki był w polskiej lidze jednym z najwybitniejszych specjalistów od przewracania się na czwartej pozycji dla wymuszenia przewrót wyścigu i powtórki kosztem wykluczenia dla możliwości poprawienia wyniku biegu. Przewracał się bowiem zawsze w sytuacji 5:1 dla przeciwników.

Można powiedzieć, że Skórnicki przekładał swój indywidualny interes nad drużynowy, ale nie o taką jazdę zespołową akurat w żużlu chodzi.

„Skóra”, przyzwyczajony do pobłażliwości naszych arbitrow, próbował podobnego manewru w barwach Wolverhampton. Sędzia Chris Day nie dał się jednak na sztuczkę nabrać i podczas meczu Wolves z Eastbourne uznał upadek Skórnickiego za celowy i zaliczył kolejność zawod-

TRAFIŁA „SKÓRA” NA KAMIEŃ

ników w momencie przerwania wyścigu za ostateczną. Choć było to dopiero pierwsze okrążenie.

Nawet ludzie życzliwi Adamowi Skórnickiemu byli jego postawą zbulwersowani. W Anglii termin fair play traktuje się poważnie. Najciekawsze, że nikt tam nie rozważa czy zawodnik przewrócił się z powodu dziury w torze, gapiostwa, zasłabnięcia itp. Wystarczy, że leży, więc nie może wypaczać wyniku wyścigu. A często meczu.

Można zatem podejmować decyzje bez oglądania się na przyczynę upadku zawodnika jadącego na czwartej pozycji. Szkoda, że jeszcze nie u nas, ostudziłoby to zapędy cwaniaków i osób zalecających taktyczne wywrotki.

(stan)



Wypróbowany w Polsce manewr, w Anglii się nie powiódł.

Fot. Mirosław Wiczorkiewicz

Przed finałem MMPPK

STARTUJĄ MŁODZIEŻOWE PARY

Eliminacyjne turnieje MMPPK wyłoniły siedem par, które w piątek, 9 czerwca br., na torze pilskiej Polonii rywalizować będą o miano najlepszej w kraju. Wśród uczestników zabraknie ubiegłorocznych triumfatorów finału - zawodników Iskry Ostrów oraz wicemistrzów - Pergo Gorzów. O ile w przypadku ostrowian parę stanowił w tym roku praktycznie tylko Karol Malecha, co już na starcie skazane było na porażkę, o tyle jeśli chodzi o wy-nik pary Pergo, można mówić o niespodziance. Choć Rafał Okoniewski nie ma już w tym roku tak solidnego wsparcia w kolegach, to jednak po Tomaszu Kwiatkowskim - półfinałście IMŚJ można i trzeba się spodziewać więcej. Na torze GKM-u Grudziądz Tomek spisał się niestety, zdecydowanie poniżej oczekiwań, stąd para gorzowska będzie mogła jedynie z parkingu śledzić zmagania finałowe.

Obserwując potencjały kadrowe poszczególnych drużyn, z pewnością w roli faworyta wystąpi ekipa gospodarzy, czyli Polonia Piła. Ubiegłoroczny finał ewidentnie pokazał, jak tor doskonale sprzyjał gospodarzom, którzy nieoczekiwanie zostali najlepszą parą Polski. W związku z tym, że w gronie finalistów jest pięciu reprezentantów Ekstraligi i dwóch I-ligowców, skład wydaje się więc być bardzo wyrównany.

Oprócz Polonii, duże szanse na tytuł mają triumfatorzy zawodów eliminacyjnych, czyli Apator Toruń, z Chrzanowskim i Pawlikowskim, Atlas Wrocław z Węgrzykiem i Zieją oraz Wybrzeże Gdańsk z Cegielskim i Duszyńskim. Niespodziankę w finale mogą sprawić zawodnicy TŻ Noban

Opole. Z pewnością trudno tu będzie o niespodziankę takiego kalibru, jak w sezonie 1999. Realnie jednak opolanie są w stanie pokusić się o podium. Pozostałe

pary nie prezentują takiej siły uderzeniowej, aby móc włączyć się do

walki o mistrzostwo, choć w kategorii młodzieżowej trzeba być bardzo ostrożnym w prognozowaniu wyników. **Młodzieńcza zadziorność i brawura** sprawiają, że nigdy nie można mówić o stuprocentowych faworytach.

Niespodzianką, poza wspomnianym wyeliminowaniem pary Pergo, na pewno jest też niezakwalifikowanie się zawodników Radsona Włóknarza, gdzie jeździ jeden z ubiegłorocznych mistrzów - Tomasz Jędrzejak. Zawodnik ma jednak ten sezon niezbyt udany, a kontuzje tylko dopełniają czary goryczy.

Pilski finał będzie pierwszym tegorocznym finałem w kraju. Potem w kalendarzu będą pojawiać się następne. **Na początku czerwca zawodnicy powinni być**



W tegorocznym finale MMPPK zabraknie ubiegłorocznych złotych (Iskra Ostrów) i srebrnych (Pergo Gorzów) medalistów.

Fot. Jarosław Pabijan

u szczytu formy, więc finał na torze Polonii może gwarantować duże emocje. A o to przecież chodzi...

ROBERT ZALESKI

Od redakcji: W poprzednim wydaniu „TŻ”, na stronie 19 zamieszczona została relacja z eliminacji MMPPK w Gnieźnie, a nie jak błędnie zostało podane z Opola.

Za pomyłkę przepraszamy.

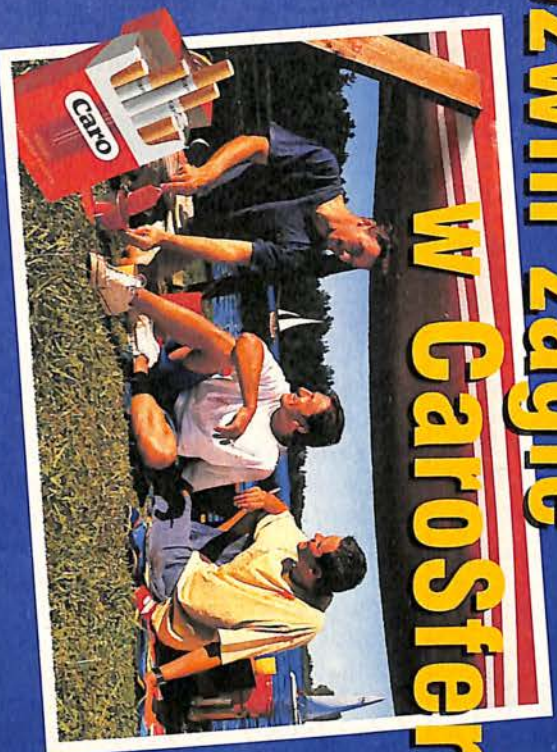
PALENIE TYTONIU POWODUJE

RAKA I CHOROBY SERCA

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej

Rozwiń żagle

W CaroSferze



Aby wziąć udział w konkursie:

- * wypełnij czytelnie kupon konkursowy,
- * na osobnej kartce opisz swoją przygodę wakacyjną (maksymalnie 30 słów),
- * dołącz 3 srebrne folie ze znakiem Caro z paczek oznaczonych żółtą taśmką,
- * całość prześlij w terminie do 24 lipca 2000 na adres:

**Rozwiń żagle w CaroSferze,
Skrytka Poczłowa 188, 02-303 Warszawa 79**

W czasie trwania konkursu specjalnie powołane jury **zbiere** się pięciokrotnie (02.06, 16.06, 30.06, 14.07, 28.07), aby wybrać najlepsze opisy wakacyjnych przygód i przyznać nagrody ich autorom.

Ważne będą również zgłoszenia na kserokopiach kuponu lub napisane na kartce papieru (zgodnie z treścią kuponu).

Listy zwycięzców szukać na łamach sobotnich wydań Super Expressu co dwa tygodnie (17.06, 01.07, 15.07, 29.07, 12.08).

Konkurs przeznaczony jest dla osób pełnoletnich. Ważne będą kupony otrzymywane do dnia 24 lipca 2000. Organizator nie ponosi odpowiedzialności za zgubione lub przetrzymane przesyłki pocztowe. Szczegółowy regulamin i lista nagrodzonych osób dostępne są po przesłaniu prosby na adres konkursu.

Zdobądź jedną z wakacyjnych nagród Caro!

5 x wakacje dla 4 osób na Mazurach



5 x Fiat Punto

5 x kamera video



ORAZ: 500 wodoszczelnych zegarków

500 kurtek

500 toreb turystycznych

500 aparatów fotograficznych

Dla pierwszych 1500 osób w czerwcu i 1500 osób w lipcu, które jako pierwsze nadeślą zgłoszenia nagroda gwarantowana

- Caro zapalniczka

Tu wpisz swoje dane

Imię				Nazwisko			
Ulica				Kod			
Telefon				Data			
Kontaktowy				urodzenia			
Zazwyczaj palę				Full Flavor			
(podać markę)				Lekkie			
				Mentolowe			
Hobby				Okazjonalnie palę			
				(podać markę)			
				Full Flavor			
				Lekkie			
				Mentolowe			

Oświadczam, że mam ukończone 18 lat i swoje dane osobowe przekazuję dobrowolnie. Wyrażam zgodę na umieszczenie moich danych osobowych w informacyjnej bazie danych firmy Philip Morris Polska S.A. z siedzibą w Krakowie, 31-382 Kraków, Al. Jana Pawła II 79b oraz ich przetwarzanie zgodnie z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883). Moje dane osobowe mogą być przetwarzane wyłącznie dla potrzeb konkursu "Rozwiń żagle w CaroSferze" oraz dla celów marketingowych Philip Morris Polska S.A. w przyszłości. Jednocześnie oświadczam, że jestem świadomy faktu, że przysługuje mi prawo wglądu do moich danych osobowych oraz ich poprawiania. Wyrażam zgodę na przesyłanie mi informacji i materiałów marketingowych Philip Morris Polska S.A.

Data

Podpis